



WARSZAWO MA...

**79. rocznica wybuchu
powstania w getcie warszawskim**

Warszawo ma...



Warszawo ma...

79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim

Praca zbiorowa pod redakcją
Beaty Michalec i Tadeusza Skoczka

Warszawa 2022

Recenzje naukowe:
Prof. dr hab. Jerzy Mazurek
Dr hab. Zbigniew Judycki, prof. PUNO

Projekt okładki
Natalia Roszkowska

Publikacja została zrealizowana ze środków
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego
w ramach zadania „Cztery powstania, jedna Niepodległość”

ISBN 978-83-66640-85-6

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)
al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa
wydawnictwo@muzn.pl
tel. 826 90 91 w. 41

Spis treści

Wstęp	7
Wypowiedź Krystyny Budnickiej	9
Beata Michalec <i>Krzyk z otchłani piekła. O borykaniu się z brakiem tożsamości i pamięcią upokorzenia</i>	19
Janusz Gmitruk <i>Chłopi, ludowcy, Żydzi w panoramie dziejów</i>	31
Mirosław Matosek <i>Życie codzienne i zagłada aniołów i ludzi</i>	59
Krzysztof Bąkała <i>Zofii Kossak-Szczuckiej Konrad Żegota</i>	75
Dawid Chomej, Janusz Piwowar <i>Losy uciekinierów z getta w Warszawie na przykładzie Lotty Eckstein i Rosy Hutnik</i>	85
Paweł Kornacki <i>Powstanie w getcie białostockim. Wyobrażenia i rzeczywistość</i>	107
Krzysztof Andrulonis <i>Henryka Łazowertówna w getcie i o getcie – przypomnienie poetki</i>	135
Daria Zarodkiewicz <i>Ludność żydowska Makowa Mazowieckiego</i>	157
Robert Hasselbusch <i>Pawiak podczas powstania w getcie warszawskim</i>	163
Maciej Jakubowski <i>Getto w Strzegowie – listopad 1941–listopad 1942</i>	189

Bartłomiej Sokołowski	
<i>Twórczość artystyczna Romana Kramsztyka na przykładzie rysunków sporządzonych w getcie warszawskim</i>	195
Piotr Maroński	
<i>Sprzedaż i dostawy broni dla walczącego getta</i>	207
Dorota Łoboda	
<i>„Twoje odwrócenie głowy pomaga tym, którzy dopuszczają się zła”. Warszawska Nagroda Edukacyjna im. Marka Edelmiana i jej wpływ na kształtowanie postaw dzieci i młodzieży</i>	221
Andrzej Kotecki	
<i>Szalom! Judaika z zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie</i>	225
Anna Skoczek	
<i>Łączy nas pamięć. Akcja Żonkile jako forma propagowania wiedzy o powstaniu w getcie warszawskim</i>	235
Halina Murawska	
<i>Getto warszawskie w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie</i>	241
Autorzy (zestawił Bartłomiej Sokołowski)	253
Summaries in English	259
Indeks osobowy (zestawił Bartłomiej Sokołowski)	267

Wstęp

W ramach projektu naukowego „Cztery powstania, jedna Niepodległość”, Muzeum Niepodległości w Warszawie zorganizowało kolejną, trzecią konferencję. Spotkanie naukowe odbyło się 14 kwietnia 2022 roku w głównej siedzibie Muzeum, w Pałacu Przebendowskich /Radziwiłłów przy al. Solidarności 62.

W roku 2022 przypada 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. Powstanie kwietniowe było największym zbrojnym zrywem Żydów podczas II wojny światowej, a zarazem pierwszym powstaniem miejskim w okupowanej Europie. W utworzonym w 1940 roku getcie warszawskim Niemcy zamknęli ponad 400 tys. Żydów; dziesiątki tysięcy z nich zmarły z powodu chorób i głodu. 22 lipca 1942 roku okupanci rozpoczęli wywózkę więźniów getta do obozu zagłady w Treblince. Zginęło tam niemal 300 tys. Żydów deportowanych z wielu miejscowości, z terenu Generalnego Gubernatorstwa. Jesienią 1942 roku w tzw. getcie szczątkowym pozostało już tylko około 60 tys. osób. Byli to głównie ludzie młodzi i w sile wieku, bez rodzin, zatrudnieni w niemieckich warsztatach produkcyjnych, tzw. szopach. W tych warunkach, gdy nie pozostawało już nic do stracenia, wśród żydowskiej młodzieży narodziła się myśl o zbrojnym oporze.

19 kwietnia 1943 roku, w przeddzień święta Pesach, gdy niemieckie oddziały, liczące 2 tys. ludzi, wspierane przez czołgi i wozy pancerne, ponownie weszły do getta, by je ostatecznie zlikwidować, do walki z nimi stanęło około 500 członków Żydowskiej Organizacji Bojowej, podzielonych na 22 grupy bojowe pod dowództwem Mordechaja Anielewicza oraz około 150 bojowców Żydowskiego Związku Wojskowego. Symbolem powstania stały się flaga żydowska i polska, zawieszona na wysokiej kamienicy przy pl. Muranowskim, gdzie zacięty opór przez kilka dni stawiało zgrupowanie ŻZW pod dowództwem Pawła Frenkla. Ciężkie walki na terenie szopy szcztokarzy toczyli bojowcy ŻOB, dowodzeni przez Marka Edelmana. Zaledwie kilkudziesięciu powstańcom udało się wydostać kanałami i podziemnymi tunelami z płonącego getta. Większość z nich zginęła w wyniku denuncjacji, część w walkach partyzanckich, niektórzy wzięli udział w Powstaniu Warszawskim w 1944 roku.

8 maja 1943 roku Niemcy otoczyli bunkier dowództwa ŻOB przy ul. Miłej 18. Około stu bojowców, wśród nich Mordechaj Anielewicz, udusiło się dymem lub popełniło samobójstwo, nie chcąc wpaść w ręce Niemców.

Mimo to, walki pojedynczych grup powstańczych trwały dalej, aż do 16 maja. Tego dnia wieczorem na znak zwycięstwa Niemcy wysadzili w powietrze, znajdującą się poza terenem getta szczątkowego, Wielką Synagogę przy placu Tłomackie 7. Generał Jurgen Stroop, odpowiedzialny za likwidację getta, zapisał w swoim raporcie: „Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!”. Po powstaniu Niemcy zrównali teren getta z ziemią.

Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „*Warszawo ma...* 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim”, pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego i Prezydenta m.st. Warszawy, była okazją do przypomnienia tego ważnego zrywu, podczas którego Żydzi wykazali się prawdziwym bohaterstwem.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny i adresowana była przede wszystkim do historyków zajmujących się upowszechnianiem wiedzy na temat dziedzictwa i obecności Żydów na ziemiach polskich, historyków sztuki, badaczy literatury czy malarstwa, archeologów i varsavianistów.

Oficjalnego otwarcia dokonała dr Beata Michalec, zastępca dyrektora ds. programowych w Muzeum Niepodległości, która powitała zgromadzonych uczestników reprezentujących wiele ośrodków naukowych. Następnie zabrał głos Aleksander Ferens burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, który podziękował i pogratulował organizacji tak ważnego spotkania naukowego.

Gościem honorowym konferencji była Krystyna Budnicka, Honorowa Obywatelka m.st. Warszawy, która jako dziewięcioletnia dziewczynka w czasie powstania w getcie i po jego upadku ukrywała się, wraz z rodzicami i innymi krewnymi, w bunkrze przy ul. Zamenhofs. Jej bracia byli członkami Żydowskiej Organizacji Bojowej i wzięli udział w powstaniu. Bunkier został wykryty przez Niemców dopiero we wrześniu 1943 i wtedy też Krystyna Budnicka kanałami ewakuowała się na stronę aryjską, gdzie ukrywała się, dzięki pomocy Rady Pomocy Żydom „Żegota”. W kanałach zostali jej rodzice i siostra. Członkini Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu” opowiedziała wszystkim zgromadzonym swoją traumatyczną historię. Na twarzach niektórych słuchających osób było widać wzruszenie i łzy. Wypowiedź Krystyny Budnickiej w całości prezentujemy w niniejszej monografii pokonferencyjnej, tak jak wygłoszone referaty.

Oddajemy w Państwa ręce monografię pokonferencyjną, która przedstawia również aktualny stan badań nad poruszaną tematyką. Mamy nadzieję, że książka dotrze do szerokiego grona odbiorców, zainteresowanych tymi zagadnieniami.

Beata Michalec i Tadeusz Skoczek

Wypowiedź Krystyny Budnickiej

Jestem wyróżniona przez los, to znaczy tym, że jeszcze żyję – los mnie wyróżnia, że żyję i że pamiętam. Bo tak się składa, że jestem członkiem rzeczywiście stowarzyszenia „Dzieci Holokaustu” – dzieci, które przeżyły zagładę. Udało się przeżyć i stowarzyszyły się. To powstało dopiero wtedy, kiedy w 90. latach, kiedy można już było zorganizować się i wtedy pierwszym takim pytaniem było „powiedz jak to się stało, że żyjesz”. Bo każdy z nas miał jakąś przeszłość i żyje cudem. I teraz, w tej chwili jest tak, że ci starsi ode mnie – na ogół ich już nie ma, już nie mogą świadczyć. Młodszy nie mają własnej pamięci, bo były to małe dzieci, są przetworzone albo z opowieści innych. A ja jestem w tej sytuacji, że właśnie pamiętam, bo ja urodziłam się chyba we właściwym czasie, żeby zapamiętać, bo miałam 7 lat kiedy wojna wybuchła. Także pamiętam dobrze czasy przedwojenne, pamiętam moje życie tu na Muranowie, bo właśnie urodziłam się na Muranowie, na pl. Muranowskim, w rodzinie żydowskiej. Byłam ósmym, najmłodszym dzieckiem. W tradycyjnej rodzinie żydowskiej, nie chasydzkiej, ale tradycyjnej i bardzo religijnej. Miałam sześciu braci, jedną siostrę. Bracia moi byli dorośli. Tylko ja z moim bratem byliśmy najmłodszy, dzieci jeszcze, a tamci wszyscy byli... to w wieku 3 lat byłam ciocią, bo już dwóch braci było żonatych, ale nie o tym chciałam mówić. Tata był stolarzem, przede wszystkim. Nie byliśmy bogaci, ale nie byliśmy też biedni. Pracowali wszyscy pięknie, ja się zajmuję głównie teraz właśnie edukacją i z młodzieżą się spotykam. Także tutaj dostałam polecenie, że mam to szybko..., więc jak to szybko powiedzieć, jak tak dużo mogłabym o czasach przedwojennych, o moich wrażeniach, bo chodziłam do przedszkola i chodziłam do szkoły, tutaj niedaleko w ogrodzie Krasieńskich, nazywała się ta ulica – jest jeszcze, tylko ulica została: Barokowa. A ja mówiłam, że chodzę na ul. Burakową do szkoły, bo nie wiedziałam co to barok. Ale to już tej szkoły nie ma, uliczka jest tylko, ani jednego domu tam nie ma. Tutaj blisko musiałam, tutaj też po tym terenie tu niedaleko też dreptać, bo to były te moje miejsca, gdzie chodziłam. I to jest moje miejsce urodzenia, i miejsce mojego szczęśliwego dzieciństwa. Bardzo szczęśliwego. Ja byłam trochę rozpieszczona, bo tak dorośli bracia i rodzina. Pięknie było, ale wszystko się skończyło. Znaleźliśmy się na razie w obrębie getta. Bo pl. Muranowski znalazł się na razie, chyba do 1942 roku jeszcze był w obrębie getta, a później przesunięty

mur, że strona parzysta znalazła się poza gettem, a nieparzysta już w getcie. To był taki czas utraty, utraty najbliższych. Najpierw straciłam dwóch braci, ten właśnie, który miał dzieci, dwoje dzieci do Treblinki, drugi brat z żoną też, a moi bracia... Można powiedzieć, to była cała gehenna getta, to jest znana. Głód, brak wszystkiego z tym, że zawód moich braci, mojej rodziny okazał się bardzo przydatny w tym okresie, takiej niepewności po bombardowaniu. Jakies reperacje, jakies pomoce, a później to w ogóle była historia, bo to nie wiem, czy jest ogólnie znana, że było ogłoszenie, żeby oddawać do depozytu wartościowe rzeczy. I wtedy zaczęło się właśnie to, że moi bracia zaczęli się specjalizować w robieniu skrytek. Ludzie nie chcieli oddawać tych rzeczy i oddawali, żeby to ukryć, bo przecież nikt nie wyobrażał sobie, że to będzie taka zagłada, że będzie tak strasznie, że to przetrwa się wojnę i że uda się to przechwycić. I to dawało nawet jakiś czas możliwość utrzymania się, bo nie było pracy żadnej. I tu się przydała ta możliwość robienia skrytek. Najpierw chowało się rzeczy, jak: radia, powiedzmy aparaty fotograficzne, biżuteria, jakies futra, każdy chciał schować, żeby nie oddawać tego. Okazało się, że to wszystko było zbyt marne i na długo nie można było tego chować. Trzeba później było chować ludzi. Te wywózki, prawda... Życie w getcie to jest ogólnie znana sprawa. Głód, nędza i choroby. Najgorsze było na początku to... Myśmy się znaleźli w obrębie getta, to była bardzo ważna sprawa. Nie musieliśmy się przeprowadzać. Bo gorzej mieli Ci, którzy musieli zmieniać miejsca zamieszkania, bo musieli po prostu przeprowadzać się – ze strony, tak zwanej aryjskiej do getta i odwrotnie. To było bardzo... Dzieci były w domach, szkół nie było, przedszkoli nie było. Rodzice starali się zdobyć kawałek chleba, więc los dzieci był okropny. Ale co się dzieje, tutaj moi bracia, dorośli bracia – było ich już trzech dorosłych braci, wywiezionych w 1942 roku do Treblinki, ale jednego miałam brata, najmłodszego, który był ode mnie starszy o półtora roku, Jehuda miał na imię, on miał wtedy jakies lat 12. Jak Powstanie wybuchło to ja miałam lat 11, to on mógł mieć lat 12, 13. rok. Ale on był mężczyzną. Moi bracia byli zaangażowani w Ruchu Oporu, byli, ja nie wiem, chyba to była Żydowska Organizacja Bojowa, bo później wiem, że już po Powstaniu, kiedy ocalał jeden z moich braci to przyszedł do niego Antek Zuckermann i przyniósł mu broń, czyli to musiała być Żydowska Organizacja Bojowa. Chodzili na zgrupowania, wtedy powstał... Myśmy się chowali, kiedy były wywózki do Treblinki, to były różne miejsca ukrycia. Tak, jak powiedziałam, najpierw to chowano przedmioty, a później trzeba było ludzi chować. Żeby się nie dać, bo już udało się uciec

ludziom z Treblinki, niektórym. Powiedziano: „Słuchajcie, to nie jest obóz pracy, to jest obóz zagłady”. Już wiadomo było – nie dać się złapać i nie zgłaszać się. Wtedy zaczęły się właśnie miejsca ukrycia. I znowu moi bracia wyspecjalizowali się w budowaniu takich skrytek w mieszkaniach, żeby się w razie rewizji nie dać złapać. Ale to było bardzo krótkotrwałe, bo można tylko na chwilę rewizji się schować. Pamiętam takie różne miejsca, kiedy wiadomo było, że będzie, że ogłaszali, że pukanie do drzwi, trzeba się było gdzieś schować. Byliśmy w takim, pamiętam, kominie wentylacyjnym, były takie różne zapadnie, żeby chować się, nie dać się złapać. No ale to było wszystko bardzo prymitywne i powstał pomysł budowania bunkra. Ale ja powiem tu ważną sprawę, bo wielu ludziom chciało się i udawało się uciec poza getto. Ale kto miał szansę? Szansę żeby schować się, żeby uciec poza getto to miały osoby, które miały rodzinę albo przyjaciół po stronie „aryjskiej”, osoby, które miały tak zwany „dobry wygląd”, czyli nie miały semickich rysów, no i trochę pieniędzy. Te wszystkie atuty, których moja rodzina nie posiadała, więc jedyna rzecz to siła robocza i pomysł na przetrwanie, pomysł na zbudowanie jakiegoś miejsca ukrycia. I to był taki bunkier wybudowany, ja wiem teraz gdzie to, bo nie wiedziałam, ale teraz doszliśmy do tego, to było na zbiegu dawnej ul. Zamenhoffa i ul. Miłej. Taki bunkier na podstawie piwnicy, pogłębionej, rodzaj takiej ziemianki obsypanej ziemią i najważniejsze to, co tam było to kanały. Połączenie ze stroną aryjską kanałami. I wtedy właśnie te kanały były jakąś drogą kontaktu, drogą ucieczki, drogą jakiejś ewakuacji, ewentualnej – jeżeli to byłoby możliwe, i tam bracia chodzili na zgrupowania, i wiem, że... oczywiście wiadomo, że nie było ani broni, ani żadnych prawda... ale butelki z benzyną. Ale muszę powiedzieć o tym moim najmłodszym bracie. On miał wtedy niespełna 13 lat, ale on chodził, on znał dokładnie topografię kanałów, on wiedział gdzie są punkty kontaktowe. Chodził z braćmi moimi. I to wszystko było tak, dopóki... tam nawet było zgromadzenie. Wiem, że było miejsce do zrobienia jakiś takich zapasów, radio nawet było w tym bunkrze naszym. I wiadomość była „Tu mówi rozgłośnia Polska Świt”, później bum bum bum coś tam, getto płonie. I takie różne wiadomości, i wiadomo było, że armia rosyjska, armia radziecka zbliża się, że jest już, że Niemcy biorą łupnia, że jakaś nadzieja straszna, że my zwyciężymy i żeby tylko przetrwać, żeby było. I była taka nadzieja. Moja rodzina była właśnie tak zorganizowana, w tym sensie, to byli dorośli mężczyźni, bardzo byli zaangażowani bojowo. No i kiedy wybuchło Powstanie, już nasza bardzo okrojona rodzina, bo już tak dwóch braci nie było, nas tylko już niewielu, bracia dorośli poszli,

ale jedną rzecz muszę powiedzieć. Mój tata, który na owe czasy ja pamiętam był..., ja byłam późnym dzieckiem moich rodziców, mój tata bardzo osłabł. Tak jakoś psychicznie. Miał taką straszną rzecz, jaka go spotkała. Wpłynęła na jego psychikę. Tata chodził z piękną białą brodą. Kiedyś dwóch żołdaków podeszło do niego, obcięło mu brodę i zrobili taniec koło niego. Kazali mu tańczyć, oczywiście on nie chciał i ośmieszyli. I tak to wpłynęło, że mój tata się psychicznie załamał. Przestał być, a kiedyś był człowiekiem bardzo szanowanym w swoim środowisku. Wiem, że przychodzili tam po porady do niego. I on przestał być przywódcą, zupełnie osłabł, psychicznie się załamał. Godność została jego ugodzona. Całe dowództwo przejął mój brat, Rafał i on stał się przywódcą rodziny. On kierował wszystkim i on był przywódcą tego naszego bunkra. I co się dzieje. Powstanie trwa. Dookoła się pali. Bunkier okazał się bardzo bezpieczny, ale była to ziemianka. Dookoła pali się, ta ziemianka się bardzo rozgrzała, do czerwoności nieomalże. I myśmy tam nie mogli w ogóle być, bo to już paliło się dosłownie dookoła. Myśmy uciekali do kanałów. W kanale było chłodno, można było tam siedzieć na takich deskach, no ale przepływały tam nieraz i zwłoki ludzkie, bo ludzie uciekali kanałami, Niemcy strzelali jak do kaczek, jak się ktoś wychylał z kanału. No nieczystości i w ogóle. Ale później zaczęli jeszcze rzucać bomby gazowe. Więc w ogóle było... z jednej strony ogień i... To trudno opowiedzieć. Z tym, że moi bracia, nie umiem powiedzieć po jakim czasie, wrócili do nas. Wiadomo już było wtedy, Powstanie już padało. Ja to wiem z własnych doświadczeń, bo ja już 8 miesięcy byłam pod ziemią w tym bunkrze, i właściwie bez świadomości. Tutaj różnica między mną, a moim bratem, który był tylko o półtora roku starszy ode mnie, on się zachowywał jak mężczyzna. On wiedział co i jak, on się poruszał po kanale i pomagał. A ja byłam zupełnie jakoś nie wiem, osłabiona. I właściwie nie mogę sobie nic przypisać żadnych moich... bo nic nie robiłam żeby być. Byłam i tylko tyle. I to się tak dzieje, że Powstanie upada i my tam przeważnie siedzimy w tym kanale i tam gdzie zapasy były on się spaliły, no i teraz zostajemy w takiej sytuacji, bo uciekać, ale nie ma jak. Jak wyjść z tego kanałami. Poza naszą rodziną było kilka osób jeszcze. Nie znam tych ludzi, nie znałam, którzy nie wytrzymali sytuacji i kanałami wyszli na stronę aryjską. Co się z nimi stało – nie wiem. My mieliśmy sytuację taką, że właśnie trzeba było nawiązać kontakt ze stroną aryjską, po to żeby uzyskać pomoc, przynajmniej żywnościową. Przeczekać aż te mury trochę ostygną. Jak ostygły te mury trzeba było zacząć żyć pod tą ziemią, z tym, że była dziwna sprawa. W tym bunkrze cały czas był prąd i była woda

pitna. I to nas trzymało przy życiu właściwie. I byli ci młodzi moi bracia, którzy mieli te kontakty ze stroną aryjską. Tam ktoś przyszedł zobaczyć, że może uda się nas stamtąd wyciągnąć, ale my już strasznie wyglądaliśmy. W sumie była taka sytuacja, że brat mój zachorował, ten mój przywódca, ten Rafał. Potrzebował pomocy lekarskiej. Wynieśli go stamtąd, po to, żeby udzielić mu pomocy. Tam cały czas był kontakt ze stroną aryjską, z podziemiem, i mieli nas właśnie stamtąd zabrać. Ale co się dzieje. Dzieje się tak, że jak brata Rafała zabrano właśnie na stronę aryjską, żeby miał pomoc lekarską, trochę rozluźniła się sytuacja w tym naszym bunkrze. Zabrakło Rafała, zabrakło, myśmy go nazwali kapitanem. No i któregoś dnia my słyszymy, że coś się dzieje koło naszego tego bunkra, że jakiś ruch. I zrobiło się nierozsądnie, gdyby Rafał był to by do tego nie doszło. Powinniśmy uciekać. Myśmy uciekli, a dwóch moich braci poszło zobaczyć co się dzieje. Myśmy do kanału uciekli wtedy. I oni wrócili za chwilę, powiedzieli „Dwóch Polaków robią porządek w gruzach”. No i byli zdziwieni, krzyknęli „O jejku, to wy tu jak szczury, jak wy wyglądacie w ogóle”. A to już był, z tego co znalazłam w notatkach, kwiecień było powstanie, a to już był jakiś wrzesień prawie, koniec sierpnia. „To wy to co, jesteście głodni?”. Tak, jesteśmy głodni, bardzo głodni. „To my wam przyniesiemy chleba”. No i naiwności, nie wiem. Gdyby Rafał był, to by nie pozwolił na to. Wszyscy by uciekli. My siedzimy w kanale, a oni poszli po ten rzekomy chleb. Słyszymy strzały, czekamy do nocy i siostra moja, miałam dorosłą siostrę – koło 20 lat miała tak według mojej oceny, i moja bratowa, której mąż zresztą poszedł tam, poszły zobaczyć co się dzieje. Śladu po moich braciach nie było, bunkier był splądrowany. Widać było, że czegoś szukali. Zorientowali się, że musiało być przecież więcej ludzi. No i myśmy już nie mogli wrócić. Naszym przywódcą zostaje ten mój 13-letni brat. On wie, gdzie jest punkt kontaktowy, on wie, kiedy i jak podawać wiadomość przez właz, no i my tam idziemy pod ten właz taki kontaktowy tak zwany, a pod każdym takim włazem jest miejsce wybetonowane, dla kanalarzy to jest przeznaczone, dla tych, co pracują w kanałach. I my tam siedzimy, na chwilę umówioną, podajemy kartkę, że bunkier został spalony – to się tak nazywało, że oczekujemy pomocy, że umieramy, po prostu umieramy. Byliśmy jak szkielety ludzkie. To było... Ja znalazłam notatkę w ŻIH-u, że był 17 września. Proszę policzyć, w kwietniu Powstanie, myśmy zeszli w styczniu do bunkra. Jest 17 września, kiedy doszła do nas wiadomość, że rodzina, kiedy żywej duszy już w getcie nie było, że doszła wiadomość, że jeszcze w gruzach siedzi rodzina i tam to Pani, która pisała... niestety,

ja to wszystko za późno znalazłam, bo ta Pani już nie żyje, która pisała. Ona pisała z pozycji strony aryjskiej, więc ona pisze tylko o tych, co wyszli. I pisze właśnie „Bojowiec Rafał, jego bratowa Anka i mała siostrzyczka Krysia” i wtedy po raz pierwszy nazwano mnie Krysią. I tylko o nas, już nie ma o innych osobach, nikt już wtedy... Kiedy ona to pisała już nie wiedziała o nikim. No i teraz my jesteśmy, nas tam prawda, podajemy wiadomość, że „ratunku” no i mówią dziś w nocy, dostajemy karteczkę – „dziś w nocy po was przyjdziemy”. Proszę sobie..., ja nie wiem jak długo czekaliśmy, bo to świadomości żadnej nie miałam, i wiem tylko tyle, że przyszli w nocy. To była bardzo zorganizowana akcja ratunkowa. Noc była, godzina policyjna, patrole niemieckie, nie wolno było chodzić po mieście i uzbrojeni młodzi ludzie przyszli. Chcą otworzyć właz, ten kontaktowy, okazuje się, że właz jest zalutowany i nie mogą go otworzyć. I co się dzieje? Dzieje się to, że oni mówią „szybko, szybko bo wszyscy zginiemy! Idźcie do następnego włazu”. Teraz tak, Jehuda wie, gdzie jest następny właz. Ale moi rodzice nie mieli już sił się ruszyć z tego betonowego, tego miejsca. Byli bardzo słabi, tata ani mamusia nie, no zupełnie nie mogli nogą, ręką ruszyć. Była jeszcze jedna kobieta, pamiętam. Ona była w gipsie, schorowana. Też nie... i stało się wtedy, że moja siostra, która miała wtedy około 20 lat, dokładnie nie wiem ile, postanowiła, że ona zostanie z rodzicami, ona ich nie zostawi. Dla mnie to jest najbardziej tragiczna sytuacja i wspomnienie, bo pamiętam, że ja też chciałam zostać z mamą. Ja byłam bardzo związana z mamą, a moja mama mówi, tak jak to poczytuję jako testament mojej mamy „Ty idź, Rafał jest na górze, a on nam pomoże”. Ta wiara w tego syna, który wszechmocny będzie. „Ty idź, on nam pomoże” i kazała mi iść. Ja poszłam. I myśmy poszli. Idziemy, to nie było takie proste znaleźć to miejsce, gdzie ten drugi właz, bo jest noc. Wszyscy są narażeni, Ci, co chcą nas ratować. I trafiamy na kanał burzowy, do którego spływają wszystkie małe kanaliki z małych, wąskich ulic do kanału takiego większego, który prowadzi do ścieków. I wtedy ten mój brat Jehuda, który prowadzi nas, on wie, gdzie to wszystko, gdzie ten punkt kontaktowy, gdzie ten drugi właz. I on, jego porywa prąd. Ja to mówię, że cud się stał, bo inaczej nie umiem sobie tego wytłumaczyć, w pewnym momencie on zatrzymał się na śluzie. Zatrzymuje się i on idzie pod prąd do tego drugiego włazu, mówi „musicie zejść bo pozostali nie mają szans na przejście tego skrzyżowania”. No i szybko zeszło kilku mężczyzn, my wołamy, że tam rodzice zostali. Oni mówią „Wszyscy zginiemy, nie mamy szans, trzeba szybko”. I wzięli nas, na plecach nas wynieśli. Jak policzyłam, po ośmiu miesiącach siedzenia pod

ziemią znalazłam się na powierzchni, nad ziemią i w stanie takim okropnym. Spotkaliśmy się z bratem. On był w tym miejscu, gdzie nas zaprowadzili. Był brat, który rozplakał się jak zobaczył, że nie ma rodziców. I siostry nie było... Ale był bezsilny. Okazało się, że on miał jakąś bardzo ciężką chorobę, nie wiem czy to był tyfus, czy w każdym razie jakaś gastryczna sprawa i on się nie mógł ruszyć, też był bardzo chory. I myśmy się znaleźli. Obiecali, że pójdą oczywiście ratować, ale doszły mnie tylko słuchy tak, coś tam „Już nie oddychają, już nie żyją”, coś tam tego. A to myśmy byli bardzo już..., właśnie mało docierało do mnie co się dzieje. Znaleźliśmy się, przenieśli nas w workach. Cztery worki bo nas już było tylko czworo, bo tam więcej osób, ale po niektórych, tam jak była rodzina czy synowie, którzy przyszedli odbierać tych swoich też rodzice, a myśmy była nas czwórka, czyli brat Rafał, brat Jehuda, moja bratowa Anka, której mąż zginął, no i ja. I w cztery worki, bo myśmy do ludzi nie byli podobni, pakowano nas i taką platformą konną zawieźli nas w takie miejsce. To było, wiem, że to była ul. Mokotowska 1 – tam, gdzie teraz jest Metro Politechnika. Tam była taka wspiana suteryna, bardzo, wypalona w 1939 roku kamienica, bardzo dobrze jakoś utrzymana, tam piwnica była. I tam nas umieszczono. Tam przyszedł lekarz, tam dieta, wszystko trzeba było już... Wołaliśmy tam żeby... Ale już wiadomo było, że rodzice nie żyją, że siostra nie żyje. Znaczy to wiadomo było, no o tym się nie mówiło. Ale to było tak, wiadomo. Ale jeszcze żeby nieszczęściu stało się za dość okazało się, że ten brat mój – Jehuda, który topił się w kanale, prawdopodobnie napił się tego, tych nieczystości i dostał sepsy. I po niecałym tygodniu, mimo pomocy lekarskiej i ratunku, zmarł. I została nas trójka, z tym, że brat Rafał jakoś doszedł do siebie. Pamiętam, wtedy przyszedł Antek Zuckermann, przyszedł do nas do tej piwnicy, tam gdzieśmy siedzieli. To już był październik, listopad chyba. Okres chyba taki przedświęteczny, przed Nowym Rokiem'44. Przyniósł broń no i stwierdził, że to jest niedobrze, żeby on bojowiec, to i kobieta, i dziecko, że trzeba nas rozdzielić, że on jako znawca kanałów. To już była mowa... 44 rok, może będzie przydatny do Powstania Warszawskiego, że może... no w każdym razie, trzeba nas rozdzielić. On dostał broń i on był pod opieką tam do tej piwnicy, do tego, to była taka suteryna, bardzo tam świetna, ona była bardzo wygodna. Okienko miała i po wielu latach widziałam, jak tam ludzie szli ulicą i tam liczyłam ile osób przeszło, jakie buciki mają. Bo tylko widziałam, to było takie niskie okienko. Ale już było okienko. No i tam, ale nas rozdzielono. Rozdzielono nas i mieliśmy już..., była opieka lekarska, było jedzenie, było ubranie. Pamiętam przy-

chodzili do nas bardzo, nawet osoby z podziemia – zaangażowani, no i co się dzieje. Nas rozdzielono... i mój brat zostaje tam na tej Mokotowskiej 1. Nim się opiekuje dozorca, który musi być łącznikiem, bo mój brat nie wychodził na zewnątrz. Potrzebował być łącznikiem, on przynosił jedzenie, jakieś kontakty. Był kontaktowym po prostu. I do niego przychodził syn, młody człowiek, którego zresztą poznałam. Był uważany, ponieważ wiadomo było, że ojcu za pomoc Żydom grozi śmierć, więc on przecież wiedział, że to nie jest taka sobie łatwa sprawa. No przychodził do taty. No i stało się, że w lutym '44 roku ten młody człowiek sprowadza gestapo, wie dobrze gdzie brat trzyma broń i dalej... Szucha, ginie mój brat, ostatni mój brat... i ginie też ten człowiek, który go ratował, który mu pomagał. I ten syn, prawda, później okazało się, że to był konfident niemiecki, który wydał wielu Polaków i Żydów. To była już znana postać, był na niego wyrok w podziemiach. Ale w ten sposób ostatni mój brat zginął. Zostałyśmy z bratową. Przenoszone... Życie po stronie aryjskiej nie było słodkie. Myśmy przez te kilka miesięcy do Powstania Warszawskiego zmienialiśmy miejsca co jakiś czas. Mnie przewożona, żeby moją twarz zasłonić bandażem i miałam taką małą szparkę na oko żeby widziała światło, gdzie idę. Na jedno oko. A tak to tramwajem nawet, czy czymś tam moją bratową przewożono, tą w ciężkiej żałobie. Z woalką, z bukietem kwiatów, dorożką żeby gdzieś tam niby na cmentarz jechać. I tak nas ciągle... I w ciągu tych kilku miesięcy do Powstania Warszawskiego zmienialiśmy 4 miejsca pobytu, bo wszędzie było niebezpiecznie. Bo ci ludzie rzeczywiście narażali życie żeby nas, ja nawet nie umiem, wiem gdzie ulica była, gdzie to, bo nie znałam tych ludzi nawet, bo wszędzie było niebezpiecznie. Wszędzie nie wolno mi było podejść do okna. Nie wolno mi było... No ale to już są takie detale, to są drobiazgi. I tak dotrwałam do Powstania Warszawskiego. Powstanie Warszawskie zastało mnie na Powiślu. Na ul. Dobrej. Muszę powiedzieć dziwną rzecz. Ja byłam, chwile radości tam przeżyłam, bo tam usłyszałam, prawda, *Mazurek Dąbrowskiego*, tam zobaczyłam biało-czerwone... Taka jakaś nadzieja wstąpiła „Boże, Boże, będzie wolność, będzie...”. To krótko trwało wprawdzie no i to 6 września Powiśle pada. I znowu drugi raz przeżywam płonąca Warszawę, pierwszy raz pod ziemią. Czułam przez skórę, że płonie getto, nie widziałam, bo byłam pod ziemią, a teraz widziałam płonąca. Prowadzili nas nocą przez Warszawę płonąca z Powiśla na Wolę, pod kościół św. Wojciecha, tam jest selekcja. No i tam tak się złożyło, że z ulicy Ordynackiej z Powiśla wychodzi Dom Dziecka, wychodzą szarytki, zakonnice z dziewczynkami w moim wieku. Ja już byłam odżywio-

na, już nie wyglądałam może tak strasznie, już nie byłam taka bardzo chuda. Chociaż podobno po oczach się poznawało bardziej. Bardzo czarna zresztą byłam, bardzo semicka. Jestem. W każdym razie, idziemy tam. I te dzieci, postanowiły, że będzie dobrze, może będzie bezpiecznie jak ja się znajdę między dziećmi. To będzie może jakaś szansa na przeżycie. Bo moja bratowa, młoda kobieta na pewno będzie zabrana do obozu albo gdzieś wywieziona, co zresztą się stało. No i Pan, który się mną opiekował, którego zresztą nazwisko przybrałam, bo nie wiedziałam jak się nazywam. Nie wiedziałam w ogóle co mam powiedzieć, jak mnie zapytano. No i bo on ma sierotę, czy przyjmą mnie bo tu prawdopodobnie wojna się kończy. On jest młodym mężczyzną, jego wezmą na pewno teraz do obozu. Wojna się skoczy, on się zgłosi po mnie i bardzo prosi żeby mnie wzięły na ten czas, bo to już na Pradze już byli Rosjanie przecież. To będzie na pewno bardzo krótko. No i one przyjęły mnie. No i w ten sposób trafiliśmy do Pruszkowa. Z Pruszkowa łaskawie nas Niemcy wypuścili, całą tę grupę dzieci z tymi zakonniceami i znaleźliśmy się w takiej szkole koło Grodziska Mazowieckiego. I tam to już było króciutko, bo już w styczniu wchodzi, prawda, Armia Radziecka i już mnie nikt nie chce zabić. I zaczyna się już inny etap mojego życia. I żyję. I myślę, że żyję po to żeby właśnie teraz, niczym innym od czasu kiedy powstało stowarzyszenie Dzieci Holokaustu, ja nic nie robię. Już jestem na emeryturze i chodzę po prostu i spotykam się z młodzieżą i opowiadam, a zwłaszcza teraz jak widzimy tą wojnę, prawda, straszliwą, to co się dzieje na Ukrainie, w Ukrainie... To człowieka to też... i ja spotykam się z młodzieżą niemiecką, z naszą młodzieżą gdzie... bo jestem jednym z ostatnich świadków, która świadomie wszystko przeżyła. Bo mamy jeszcze młodsze dzieci, które już nie tak w różnych zresztą... Kiedy wojna wybuchła, prawda, jak mówiłam: ósme, najmłodsze, kochane, rozpieszczone dziecko. Wojna się kończy, moich rodziców, moich braci, mojej rodziny nie ma. Jestem sama. No ale jestem może po to, żeby właśnie świadczyć. I mówię, że jestem świadkiem tych wszystkich wydarzeń, przepraszam chyba przekroczyłam limit czasu, ale to tak naprawdę w dużym skrócie.

Spisał Maciej Jakubowski

Beata Michalec

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii

ORCID: 0000-0002-3001-2382

Krzyk z otchłani piekła. O borykaniu się z brakiem tożsamości i pamięcią upokorzenia

Słowa kluczowe

getto, Holocaust, dzieci, tożsamość, historia, pamięć, II wojna światowa, Żydzi

Streszczenie

Dzieci żydowskie uratowane z Holocaustu bardzo często były jedynymi osobami z całej rodziny, które przeżyły wojnę. Szczęśliwe czasy dzieciństwa, dorastanie u boku kochających rodziców, ciepło rodziny – ten raj został szybko utracony. Wiele dzieci, ratowanych przez swoich rodziców, trafiło na aryjską stronę, gdzie przekazywano je z rąk do rąk. Pomagali im zarówno ludzie lewicy, chrześcijanie, jak i katolickie zakonnice. Dzieci wraz z rodzicami, całymi rodzinami wywożone były z gett bydłymi wagonami do niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, gdzie wszechobecna była śmierć. Nielicznym udało się przeżyć razem z rodzicami. Po wojnie wiele uratowanych dzieci żydowskich rozpoczęło nowe, pozornie normalne życie, ale większość utraciła swoją tożsamość lub odczuwały nieprawdopodobny lęk, wojna pozostawiła w ich psychice trwałe ślady. Dziś, czytając wspomnienia dzieci, możemy zrozumieć rozwój emocjonalny ocalałych, zobaczyć spustoszenie, jakie wywoływała wśród nich wojna. Świadectwa napisane lub podyktowane przez dzieci, są podmiotowe, każde dziecko z osobna wskazuje na swoje działania czy czynniki, które wpłynęły na ich przetrwanie.

Musimy zacząć tracić pamięć, nawet tylko stopniowo i nieznacznie, by zdać sobie sprawę, że pamięć stanowi nasze życie. Życie bez pamięci jest niczym (...). Pamięć jest naszym spoiwem, powodem istnienia, wrażliwością, nawet naszym działaniem. Bez niej jesteśmy niczym. (...)¹.

¹ O. Sacks, *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1985, s. 43.

Ten fragment poruszający i przerażający pamiętników Buñuela wywołuje szereg podstawowych pytań natury klinicznej, praktycznej, egzystencjonalnej, filozoficznej: jakiego rodzaju życia (jeśli w ogóle jakiegokolwiek), jaki świat, jakie „ja” może zachować człowiek, który stracił większą część pamięci, a wraz z nią swoją przeszłość i miejsce w czasie². Angielski lekarz żydowskiego pochodzenia, neurolog, autor wielu książek popularnonaukowych, profesor neurologii na Uniwersytecie Columbia Oliver Sacks zwraca uwagę:

Jeśli chcemy poznać jakiegoś człowieka, pytamy o jego historię – jego prawdziwą, najintymniejszą historię, ponieważ każdy z nas jest historią. Każdy z nas jest opowiadaniem, które wciąż nieświadomie piszemy – piszemy naszym postrzeganiem, uczuciami, myślami, działaniem i co nie jest bynajmniej błahe, naszymi rozmowami, przekazywaniem innym tego opowiadania. Biologicznie, fizjologicznie nie różnimy się tak bardzo jeden od drugiego. Jako „opowiadania”, historie – każdy z nas jest wyjątkowy, niepowtarzalny. Aby być sobą musimy mieć siebie – posiadać historię swego życia, a jeśli trzeba, posiąść ją od nowa. Musimy „pamiętać” siebie, pamiętać swoje wewnętrzne przedstawienie, opowiadanie. Człowiek musi mieć takie opowiadanie, bezustannie opowiadaną samemu sobie historię, by być sobą, posiadać tożsamość³.

Od września 1939 roku świat nie tylko dorosłych, również dzieci runął w gruzy, a także ich poczucie bezpieczeństwa. Rozpoczęła się zagłada Żydów w Europie i odbywała się na oczach wielu obywateli różnych narodowości, którzy jednocześnie sami poddawani byli terrorowi niemieckiego okupanta. Człowieczeństwo zostało poddane próbie. Większość Polaków pozostawała bierna wobec zagłady Żydów. Mimo czekających kar, utraty życia, setki tysięcy Polaków jednak angażowało się w pomoc prześladowanym Żydom, czasami bezinteresownie, czasami za opłatą, na krótszy lub dłuższy czas. Dzięki tej pomocy wiele żydowskich dzieci przeżyło wojnę, ale po jej zakończeniu z traumą psychiczną i psychologicznymi konsekwencjami wojny, powracały do normalnego życia z wielkim problemem jako „dzieci bez tożsamości”.

Dzieci żydowskie uratowane z Holocaustu bardzo często były jedynymi osobami z całej rodziny, które przeżyły wojnę. Na początku, kiedy tworzone getta, dzieci były razem ze swoimi rodzicami, krewnymi. Świat, który znały zniknął wraz rosnącymi represjami, przez miesiące odbierano im kolejne prawa, aż zabrano najbardziej podstawowe – prawo do życia. Z biegiem upływu czasu w szczelnie zamkniętych dzielnicach, w różnych miastach i miasteczkach na terenie nie tylko Polski poznawały coraz dotkliwiej czym jest potworny

² Ibidem, s. 48.

³ Ibidem, s. 159.

głód i walka o życie. Patrzyły na śmierć swoich rodziców, najbliższych członków rodziny. W gettach, gdzie „nigdy nie świeciło słońce” rodziły się też dzieci, to było silne pragnienie posiadania potomstwa. Szczęśliwe czasy dzieciństwa, dorastanie u boku kochających rodziców, ciepło rodziny – ten raj został szybko utracony. Wiele dzieci, ratowanych przez swoich rodziców, trafiało na aryjską stronę, gdzie przekazywano je z rąk do rąk. Żydowskie dzieci ratowane były zarówno przez ludzi lewicy, chrześcijan, jak i katolickie zakonnice.

Dzieci wraz z rodzicami, całymi rodzinami wywożone były z gett bydlęcymi wagonami do niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, gdzie wszechobecna była śmierć. Nielicznym udało się przeżyć razem z rodzicami. „Naród, który stracił w czasie wojny półtora miliona dzieci, widział w każdym ocalonym dziecku część łańcucha pokoleń i potomka zamordowanych rodziców. Uważano, że należy ono do narodu żydowskiego i powinno pozostać Żydem”⁴.

Po wojnie wiele uratowanych dzieci żydowskich rozpoczęło nowe, niemal normalne życie, ale większość utraciła swoją tożsamość lub odczuwały nieprawdopodobny lęk, wojna pozostawiła w ich psychice trwałe ślady.

Ocaleni z Zagłady, kiedy stawali się dorośli, wnosili swój wkład w społeczność światową na szereg różnych sposobów, w tym piastując funkcje publiczne oraz angażując się aktywnie w politykę. Najczęściej jednak ich wkładem było wychowanie dzieci oraz odnoszenie sukcesów zawodowych. Wśród znakomitych osób, które otrzymały Nagrodę Nobla, znaleźli się tacy, którzy byli dziećmi ocalałymi z Holocaustu, jak Roald Hoffmann, urodzony 18 lipca 1937 w Złoczowie, który jest polsko-amerykańskim chemikiem żydowskiego pochodzenia, laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie chemii (1981). W czasie II wojny światowej w 1941 roku Złoczów znalazł się pod okupacją niemiecką. Ponieważ sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna, a więźniowie byli przenoszeni do obozów zagłady, rodzina przekupiła strażników, aby umożliwić ucieczkę. Roalda wraz z matką i wujostwem uratowali przed Zagładą sąsiedzi Mykoła i Maria Diuk, ukrywając ich przez kilkanaście miesięcy. W 2007 roku zostali za to odznaczeni pośmiertnie jako Sprawiedliwi wśród Narodów Świata⁵.

Kolejny ocalały jako nastolatek, to Elie Wiesel (a właściwie Eliezer Wiesel), który urodził się 30 września 1928 w Syhocie Marmaroskim, zaś zmarł 2 lipca 2016 w Nowym Jorku – amerykański pisarz i dziennikarz żydowskiego

⁴ L. Balint, *60 lat borykania się z brakiem tożsamości*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7, s. 322.

⁵ <https://www.nobelprize.org/prizes/chemistry/1981/hoffmann/biographical/> [dostęp: 03.09.2022].

pochodzenia, laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1986). W czasie II wojny światowej był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych Auschwitz i Buchenwald. Był profesorem nauk humanistycznych w Boston University. Urodzony w Rumunii Wiesel, żył zgodnie z *credo* wyrażonym w *La nuit* (Noc, 1958), jego przełomowej opowieści o Holocauście – „zapomnienie o zmarłych byłoby równoznaczne z zabiciem ich po raz drugi”. Przyznając Pokojową Nagrodę w 1986 roku, Komitet Noblowski podkreślił Wiesela jako „postańca ludzkości” i „jednego z najważniejszych duchowych przywódców i przewodników w czasach, gdy przemoc, represje i rasizm nadal charakteryzują świat”. Elie Wiesel, ocalały z obozu zagłady podczas II wojny światowej, był dożywotnim głosem milionów ofiar Holokaustu. „Elie był nie tylko najwybitniejszym ocalałym z Holokaustu na świecie, był także żywym pomnikiem. (...) Po tym, jak przeszliśmy razem między drutami kolczastymi i wieżami strażniczymi Buchenwaldu, gdzie był przetrzymywany jako nastolatek i gdzie zginął jego ojciec, Elie wypowiedział słowa, których nigdy nie zapomniałem – »Pamięć stała się świętym obowiązkiem wszystkich ludzi dobrej woli«”⁶.

Senator USA Ben Cardin, członek senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, opisał Wiesela po jego śmierci, jako głos pokolenia narodu żydowskiego, które widziało i cierpiało okropności, których żaden naród nie powinien znosić: „Jego światła na tym świecie będzie bardzo brakowało”.

Węgierski pisarz żydowskiego pochodzenia, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury Imre Kertész, urodzony 9 listopada 1929 w Budapeszcie (zm. 31 marca 2016 także w Budapeszcie), w 1944 roku, w wieku 15 lat został wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, później przeniesiony do Buchenwaldu. Cała jego rodzina – oprócz matki – zginęła w czasie wojny. Doświadczenia te wywarły decydujący wpływ na jego późniejszą twórczość. Był pisarzem, który nie chciał zapomnieć o Auschwitz. Ocalony tuż przed śmiercią, swoje doświadczenia z lat Zagłady opisał w trzech powieściach: *Los utracony* (1975), *Fiasko* (1988) i *Kadysz za nienarodzone dziecko* (1990), cyklu nazwanym przez krytyków „trylogią ludzi bez losu”. W 2002 otrzymał literacką Nagrodę Nobla „za pisarstwo, które wynosi doświadczenia jednostki ponad przeciwieństwa brutalnej historii”.

Köves nie patrzy na Auschwitz jak na koszmar. Mówiąc o obozie, o relacjach między więźniami, o śmierci, głodzie, pracy ponad siłę, o ciałach jeszcze żyjących i tych już nieżywych, unika patosu i wszelkich uogólnień. Ma tylko swoją perspektywę – chłopca,

⁶ https://www.huffpost.com/entry/elie-wiesel-dead_n_57781653e4b0a629c1aa51bb [dostęp: 03.09.2022].

który przyjmuje wszystko takim, jakie jest, a na kolejne zdarzenia patrzy z niekonwencjonalną mieszaniną zdziwienia, ufności i rezygnacji. Ze względu na powściągliwy styl i postawę narratora literaturoznawca prof. Michał Głowiński nazwał *Los utracony* „arcydziełem prostoty”.

Jeszcze jeden noblista, który ocalał z Holocaustu, to Awram Herszko, urodzony w 31 grudnia 1937 w Karcagu, Jász-Nagykun-Szolnok na Węgrzech, izraelski biolog. W roku 2004 wraz z Aaronem Ciechanowerem i Irwinem Rose'em, otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii za odkrycie procesu degradacji białek w komórkach, w którym bierze udział białko ubiquityna.

Niemcy to wyczuli i szybko zajęli Węgry. Po tym nastąpiła szybka eksterminacja znacznej części żydowskiej populacji Węgier. W maju–czerwcu 1944 r. większość ludności żydowskiej została skoncentrowana w gettach, a następnie wywieziona do obozów zagłady w Polsce. Miałem wtedy sześć lat. Byliśmy w getcie na obrzeżach Karcagu przez kilka tygodni, a potem przeniesiono nas do strasznie zatłoczonego getta w Szolnok, które jest większym miastem w tej samej dzielnicy. Stamtąd pociągami towarowymi wywożono Żydów z całego powiatu. Powiedziano im, że wysłano ich do pracy, ale po wojnie dowiedzieliśmy się, że większość pociągów jechała do Auschwitz. Zdarzyło się, że moja rodzina i ja zostaliśmy wsadzeni do jednego z nielicznych pociągów jadących do Austrii, gdzie Żydzi byli faktycznie wykorzystywani do pracy. W tej grupie była moja mama z dwójką dzieci, dziadkami ze strony ojca i trzema ciotkami. W Austrii byliśmy w małej wiosce pod Wiedniem, gdzie dorośli pracowali na polach i w fabryce. Zostaliśmy wyzwoleni przez Armię Radziecką wiosną 1945 roku. Moi dziadkowie ze strony matki zginęli w Holokauście, razem z 360 000 węgierskimi Żydami i prawie dwiema trzecimi ludności żydowskiej w Karcagu. Po naszym spotkaniu z ojcem w 1946 r. rodzina mieszkała przez trzy lata w Budapeszcie, gdzie mój ojciec znalazł pracę jako nauczyciel. Rodzina wyemigrowała do Izraela w 1950 roku⁷.

Dzieciom żydowskim podczas Holocaustu odebrano dzieciństwo, marzenia, bardzo często rodziców i całe rodziny. Materiały wraz ze świadectwami zebranymi w okresie tuż po Zagładzie stanowią dokumentację, która przybliży i pomaga zrozumieć lęki ocalałych żydowskich dzieci o własną tożsamość, przeżywanie żałoby z powodu pomordowanych rodzin, opłakiwanie utraconego dzieciństwa. Autor wielu prac poświęconych literaturze Holocaustu Lawrence Langer, pionier badań nad rodzajami pamięci i narracjami, zauważył, że wskutek podzielenia historiografii Holocaustu na dwa rodzaje: historię sprawców i historię ofiar, historycy konwencjonalni zawiedli ofiary. Sprawcy zostali uprzywilejowani wyłącznie dlatego, że nazistowski reżim stworzył ofi-

⁷ <https://www.nobelprize.org/prizes/chemistry/2004/hershko/biographical/> [dostęp: 03.09.2022].

cialne dokumenty archiwalne, skąd czerpano informacje na temat instytucjonalnego wymiaru Zagłady i jego mechanizmów⁸.

Na rynku wydawniczym w 2022 roku ukazała się książka *Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie* autorstwa Anny Bikont. Szukając śladów jednej z bohaterek książki o Irenie Sendlerowej, autorka natrafiła na dwa szesnastokartkowe zeszyty w kratkę, formatu A5, mające szaroniebieskie kartonowe okładki z wyblakłym napisem: „Sprawozdanie z podróży służbowych L. Majzelsa w sprawie poszukiwania dzieci znajdujących się w rękach Polaków”. Suche, służące rozliczaniu delegacji zapiski nie są ciekawe, natomiast interesujące są działania, które za nimi stoją: odzyskiwanie dla narodu żydowskiego dzieci, które przeżyły Zagładę w polskich rodzinach, sierocińcach czy klasztorach.

Życie Żydów było w czasie wojny przeliczane na pieniądze i po wojnie to trwało. Nie wiem, jaka była najwyższa cena zapłacona za dziecko. Z tych moich bohaterów czy antybohaterów jeden chciał blisko 2 mln zł, ale spuścił sześciokrotnie z ceny. To był w tych czasach majątek. Często ta cena była w dobrach materialnych: dom, pole, młyn. To były transakcje finansowe. Ale też niektórzy żądali takich pieniędzy, które były, można powiedzieć, zwrotem kosztów. Czy też z zażenowaniem przyjmowali pieniądze oferowane im przez organizacje żydowskie, które odbierały dzieci, bo byli biedni⁹.

Po siedemdziesięciu latach Anna Bikont wyruszyła śladami Lejba Majzelsa, pracownika Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, który – od maja 1947 do sierpnia 1948 roku – wyjeżdżał w teren 28 razy w poszukiwaniu 52 dzieci, które przeżyły Zagładę i pozostawały nadal pod opieką Polaków. Każdy wyjazd skrupulatnie odnotowywał w swoim zeszycie: o której wyjechał, o której dotarł do konkretnej miejscowości, czy znalazł dziecko i za ile naród żydowski może je wykupić. „Bo życie każdego żydowskiego dziecka ma cenę”¹⁰.

Anna Bikont – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego (ukończyła biologię i psychologię), na początku lat 80. XX wieku zaczęła publikować w prasie solidarnościowej. To jedna z nielicznych już osób związanych z „Gazetą Wyborczą” od początku jej istnienia. Jako dziennikarka przez trzy i pół

⁸ L. Langer, *Holocaust Testimonies. The Ruins of Memory*, New Haven, Londyn 1991, ss. 236.

⁹ <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/anna-bikont-cena-w-poszukiwaniu-zydowskich-dzieci-po-wojnie-wywiad-z-autorka/ngnv1yn> [dostęp: 26.05.2022].

¹⁰ B. Michalec, *Po niemieckiej okupacji – dola i niedola żydowskich dzieci*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, nr 2 (78), s. 303–304. Recenzja książki Anny Bikont *Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2022, ss. 464.

roku zbierała informacje na temat zbrodni w Jedwabnem. Efektem tego jest książka *My z Jedwabnego* (2004). W biografii *Sendlerowa. W ukryciu* (2017) przedstawia tylko to, co jest ściśle udokumentowane i nie wchodzi w polemiki z faktami czy poglądami osób wypowiadających się w tej publikacji. W kolejnej swojej książce Anna Bikont prowadzi reporterskie śledztwo, rzucając nowe światło na losy dzieci po Zagładzie. Prowadzone z przenikliwością, znakomicie oddaje niepokojącą atmosferę lat powojennych i burzy pozornie oczywistą ocenę wyborów życiowych ocalałych. W książce pojawia się postać Jeszajahu Druckera, działacza religijnych Żydów¹¹.

Jeździł po Polsce i szukał dzieci, żeby je wywieźć do Izraela, wtedy jeszcze Palestyny – to była jego misja. Wielu z tych odnalezionych przez niego dzieci, z którymi miał ciągły kontakt, ciężko się było odnaleźć w Izraelu. Pod koniec życia zaczął mieć wyrzuty sumienia. Jak mógł je odebrać od rodzin, które je kochały? Czy to było dobre? Często do tego wracał. Gdyby żył, powiedziałabym mu: przeczytałam dużo historii i wydaje mi się, że dobrze pan zrobił¹².

W rozdziale pierwszym – *Zanim Lejb Majzels ruszy w podróż, czyli o dzieciach żydowskich tuż po wojnie*, Anna Bikont przypomina, że wśród tych, którzy przeżyli Zagładę, prawie nie było ludzi starych, nie było też dzieci – szacuje się, że pod okupacją niemiecką na terenach Polski ocalało ich zaledwie pięć tysięcy. Pięć tysięcy z prawie miliona – tyle bowiem było żydowskich dzieci przed wojną. Przechowały się w polskich rodzinach i w klasztorach, wędrowały po wsiach, udając parobków, ktoś w ostatniej chwili wyratował je z obozu zagłady. Większość z nich była w stanie wycieńczenia fizycznego i psychicznego. Centralny Komitet Żydów w Polsce wydał dyrektywę, że mają być „kontrolowane na rzeźączkę, choroby skórne udzielające: grzybicę, świerzb, ropnie, kiłę drugorzędową oraz na choroby oczu (jaglicę)”¹³.

Ja wtedy byłem bardzo smutny ... ja myślałem że ja jestem jedynym Żydem na świecie. Nie jedynym z mojej rodziny, ale w ogóle jedynym. Dariusz zaprowadził mnie do Komitetu Żydowskiego na Brzeską. Nie cieszyłem się z tego, bo już nie chciałem być Żydem. Chciałem być katolikiem. Miałem taki konflikt wewnętrzny¹⁴.

¹¹ Ibidem, s. 305.

¹² <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/anna-bikont-cena-w-poszukiwaniu-zydowskich-dzieci-po-wojnie-wywiad-z-autorka/ngnv1yn> [dostęp: 26.05.2022].

¹³ B. Michalec, op. cit., s. 306.

¹⁴ M. Grynberg, *Ocaleni z XX wieku. Po nas już nikt nie powie, najwyżej ktoś przeczyta...*, Świat Książki, Warszawa 2012, s. 157–158.

Gdy 19 kwietnia 1949 roku założono kibuc Lochame ha-Geta'ot, równocześnie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika powstania w getcie warszawskim. Próby budowy pierwszego, skromnego upamiętnienia powstania w warszawskim getcie podjął Centralny Komitet Żydów w Polsce, mający wówczas swoją siedzibę w Lublinie.

Od samego początku kibuc Lochame ha-Geta'ot był wyjątkowym kibucem. Jego założycielami byli członkowie żydowskich grup oporu, którzy ocalili z Holocaustu w Polsce i Litwie. Byli to ocaleni powstańcy z getta warszawskiego i wileńskiego oraz byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Wśród nich znajdowali się Icchak Cukierman i Cywia Lubetkin z Żydowskiej Organizacji Bojowej. Mieszkańcy kibucu byli ludźmi starszymi, bardzo często schorowanymi i niebędącymi w stanie wykonywać ciężkich prac fizycznych. Od samego początku Icchak Cukierman i Cywia Lubetkin działali na rzecz utworzenia Muzeum Bojowników Getta. Gdy powstało, było pierwszym muzeum Holocaustu na świecie. Nazwano je na cześć żydowskiego poety Icchaka Kacnelsona, zamordowanego 1 maja 1944 roku w obozie zagłady Auschwitz-Birkenau.

Celem muzeum jest prowadzenie działalności edukacyjno-badawczej poświęconej upamiętnieniu ofiar Holocaustu, żydowskiego ruchu oporu i życia ocalonych. Muzeum Bojowników Getta obejmuje kilka sekcji: główne muzeum, Muzeum Pamięci Dzieci oraz Dom Kupfermana. Muzeum Pamięci Dzieci jest wyjątkowym oddziałem Muzeum Bojowników Getta. Dokumentuje ono historię żydowskich dzieci podczas Holocaustu i stwarza zwiedzającym możliwość edukacji.

W grudniu 1994 roku w Domu Bojowników Getta powstał Departament oraz Archiwum Dzieci bez Tożsamości. Przez 18 lat działania archiwum zwróciły się do instytucji tysiące ocalałych z Zagłady, z których około 210 było osobami o utraconej tożsamości. Większość materiałów znajdujących się dziś w Archiwum Dzieci bez Tożsamości pochodzi z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, które stanowi najważniejsze źródło dla osób poszukujących swojej zapomnianej przeszłości¹⁵. Grupę dzieci bez tożsamości można podzielić na dwie kategorie: ocaleni, którzy utracili tożsamość w trakcie wojny lub tuż po niej; ocaleni, których tożsamość zaginęła w procesie emigracji. Informacja o otwarciu takiego departamentu i archiwum w Domu Bojowników Getta w 1995 roku rozniosła się szybko wśród ocalonych z Zagłady i wiele osób zaczęło się zwracać do tej instytucji z prośbą o pomoc i radę w procesie przywracania tożsamości. Kiedy dowiadywali się,

¹⁵ L. Balint, op. cit., s. 325.

że są setki, a może nawet tysiące dzieci, które utraciły w Zagładzie tożsamość, odczuwali ulgę, zaczęli rozmawiać i szukać swojej przeszłości¹⁶.

W maju 1991 roku odbył się w Nowym Jorku I Światowy Kongres Dzieci Ukrywanych podczas II Wojny Światowej, w którym uczestniczyły 22 osoby z Polski. Postanowiły one, jeszcze będąc w Nowym Jorku, utworzyć po powrocie do Polski, stowarzyszenie dzieci ocalonych z Zagłady. 27 czerwca tego samego roku, odbyło się w Żydowskim Instytucie Historycznym zebranie założycielskie, a 25 września 1991 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” w Polsce¹⁷.

Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” skupia osoby ocalone z Zagłady, które ze względu na żydowskie pochodzenie były skazane przez okupanta hitlerowskiego na eksterminację i z tego powodu przebywały w gettach, obozach koncentracyjnych, obozach zagłady lub zmuszone były do ukrywania swojej tożsamości, przy czym w dniu rozpoczęcia II wojny światowej miały nie więcej niż 13 lat lub urodziły się w czasie wojny.

Gdy w 1991 roku powstało Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” w Polsce, życie tych, którzy się do niego zapisali, nagle się zmieniło. Organizacja dała swoim członkom uczucie przynależności do określonej grupy, wsparcie towarzyskie i psychologiczne. Jak twierdzi Lea Balint – detektyw od żydowskich tożsamości:

Życie z utraconą tożsamością i jej odzyskiwanie, to długie procesy trwające całe życie, podlegające zewnętrznym okolicznościom historycznym i uzależnione od wewnętrznych procesów psychicznych. Dramatyczna zmiana zachodzi tylko wówczas, gdy człowiek dojrzeje do zajmowania się takimi pytaniami i jeśli znajdzie na nie odpowiedzi. Ale na tym podróż się nie kończy. Później rozpoczyna się proces akceptacji, który jest nie mniej trudny i który może trwać już do końca życia¹⁸.

Były też dzieci ocalałe, które już jako dorosłe osoby opowiadały o wojnie i Zagładzie, uważając to za pewnego rodzaju obowiązek wobec tych, którzy zginęli, i wobec tych którzy żyją, następnych pokoleń. Taką osobą był m.in. Marian Kalwary, który jako dziesięcioletnie dziecko trafił do warszawskiego getta, w październiku 1940 roku, gdy zostało utworzone. Przez kilka miesięcy w 1942 roku był też w getcie w Wołominie. Za murami spędził blisko dwa lata. Podczas wojny zginęli jego ojciec i cała dalsza rodzina, on, jego

¹⁶ Ibidem, s. 332.

¹⁷ <https://dzieciholocaustu.org.pl/szabl.php> [dostęp: 04.09.2022].

¹⁸ L. Balint, op. cit., s. 338.

matka i siostra, przeżyli. Przez większość swego życia angażował się w działalność organizacji, jak: Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” w Polsce czy Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej¹⁹. Kolejną osobą jest Krystyna Budnicka, która do warszawskiego getta trafiła w wieku ośmiu lat, w 1940 roku, zaraz po jego utworzeniu. Za murami spędziła trzy i pół roku, w tym dziewięć miesięcy pod ziemią. W czasie powstania w getcie i po jego upadku ukrywała się wraz z rodzicami i innymi krewnymi w bunkrze przy ul. Zamenhofa. 1 marca 2018 Rada Warszawy podjęła uchwałę o wyróżnieniu Krystyny Budnickiej tytułem Honorowego Obywatela miasta stołecznego Warszawy. Tytuł nadano w trakcie uroczystej sesji Rady Warszawy z okazji 75. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim na Zamku Królewskim²⁰.

Dziś, czytając wspomnienia dzieci, możemy zrozumieć rozwój emocjonalny ocalałych, zobaczyć spustoszenie, jakie wśród nich wywoływała wojna. Świadczenia napisane lub podyktowane przez dzieci, są podmiotowe, każde z osobna dziecko wskazuje na swoje działania czy czynniki, które wpłynęły na ich przetrwanie.

Czołowy badacz Holocaustu w dziedzinie literatury i świadectw, prof. Lawrence L. Langer, analizował zeznania ocalałych jako podstawę zrozumienia Holocaustu. Coraz częściej swoje prace koncentrował na pamiętnikach i pamięci, opowiadając o ataku na jednostkę, który był sednem Zagłady. Interesowały go także świadectwa zwykłych ludzi. Langer mógł usłyszeć więcej tych ustnych historii niż ktokolwiek żyjący, w efekcie czego możemy zrozumieć Holocaust tak, jak przeżywali go ci, którzy przeżyli, odkrywając poziomy pamięci, pamięci głębokiej, pamięci udręczenia, pamięci upokorzona czy pamięć skażoną, pamięć nieheroiczną.

Pamięć Zagłady jest udziałem człowieka, którego duchowe oczy zawsze pozostają otwarte, bo przeżył cierpienia, o których nie da się zapomnieć. Rzadko bywa, by wpisywały się one w rodzaj pamięci heroicznej – w relacjach wojennych trudno odnaleźć ślady duchowego oporu. Najczęściej jest to pamięć upokorzona i udręczona. Owe pamięci ukazują człowieka rozbitego, niezdolnego do opowiedzenia całej swojej historii; człowieka, który na różne sposoby broni się przed własnymi wspomnieniami²¹.

¹⁹ M. Łucyan, *Dzieci getta. Ostatni świadkowie Zagłady*, Znak Horyzont, Kraków 2021, s. 78–80.

²⁰ Uchwała nr LXII/1663/2018 z 1 marca 2018 roku w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Stołecznego Warszawy. Biuletyn Informacji Publicznej m.st. Warszawy, 1.03.2018 [dostęp: 10.09.2022].

²¹ L. Langer, *Świadczenia Zagłady. W rumowisku pamięci*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2015, ss. 208.

Bibliografia

Opracowania

Balint Lea, *60 lat borykania się z brakiem tożsamości*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7.

Bikont Anna, *Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2022.

Biuletyn Informacji Publicznej m.st. Warszawy, 1.03.2018.

Grynberg Mikołaj, *Ocaleni z XX wieku. Po nas już nikt nie powie, najwyżej ktoś przeczyta...*, Świat Książki, Warszawa 2012.

Langer Lawrence, *Holocaust Testimonies. The Ruins of Memory*, New Haven, Londyn 1991.

Langer Lawrence, *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2015.

Łucyan Magda, *Dzieci getta. Ostatni świadkowie Zagłady*, Znak Horyzont, Kraków 2021.

Michalec Beata, *Po niemieckiej okupacji – dola i niedola żydowskich dzieci*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, nr 2 (78).

Sacks Oliver, *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1985.

Netografia

<https://dzieciholocaustu.org.pl/szab1.php> [dostęp: 04.09.2022].

<https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/anna-bikont-cena-w-poszukiwaniu-zydowskich-dzieci-po-wojnie-wywiad-z-autorka/ngnv1yn> [dostęp: 26.05.2022].

<https://www.nobelprize.org/prizes/chemistry/1981/hoffmann/biographical/> [dostęp: 03.09.2022].

<https://www.nobelprize.org/prizes/chemistry/2004/hershko/biographical/> [dostęp: 03.09.2022].

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Chłopi, ludowcy, Żydzi w panoramie dziejów

Słowa kluczowe

chłopi, ludowcy, Żydzi, „Żegota”, Franciszek Kamiński, Helena Brodowska, Józef Ulma, Stanisław Mikołajczyk, Marian Małowist

Streszczenie

Konspiracyjny ruch ludowy także włączył się w pomoc prześladowanej ludności żydowskiej. Po wojnie pomoc wsi polskiej, jaką ta udzieliła Żydom, była słabo udokumentowana ze względu na proces zmiany systemu politycznego i represje aparatu komunistycznego m.in. wobec działaczy PSL. Bestialstwo niemieckiego okupanta, cały system terroru wymierzony w ludność żydowską i jej wielkie cierpienia nie pozostały bez reakcji władz polskich na uchodźstwie i ich ekspozytury w kraju. Konspiracyjne Stronnictwo Ludowe „Roch”, jak i jego siła zbrojna Bataliony Chłopskie pomagały Żydom w tym okresie ciągłego zagrożenia śmiercią zarówno dla otrzymujących pomoc, jak i pomagających. Przede wszystkim wiele chłopskich rodzin wzniosło się na wyżyny bohaterstwa, udzielając pomocy ludności żydowskiej, często płacąc za to najwyższą cenę.

Wprowadzenie

Lata II wojny światowej to jeszcze głęboka nie do końca zagojona rana. Społeczeństwo polskie zostało poniżone, ograbione, było męczone i mordowane przez Niemców. Po wojnie Polacy chcieli zapomnieć o koszmarze okupacji i spokojnie odbudować zniszczoną Ojczyznę, epigoni sanacji i komuniści toczyli przez kilka lat krwawą wojnę domową o władzę. Przeciwnicy nowej władzy liczyli na aliantów i III wojnę światową, komuniści na wsparcie Związku Radzieckiego. Zachód opuścił Polskę i swego głównego sojusznika – PSL i Stanisława Mikołajczyka.

Zwycięzcami zostali komuniści, wspierani przez wojsko, milicję i Urząd Bezpieczeństwa. Ofiarami tej wojny stało się milionowe Polskie Stronnictwo Ludowe i ponad 4 miliony chłopów polskich – represjonowanych za opór przeciwko kolektywizacji wsi.

Po wojnie nie było miejsca i czasu, aby obiektywnie i właściwie dokumentować wojenną tragedię Polaków i Żydów. To nie znaczy, że w tej dziedzinie nic nie zrobiono. Działania te były raczej wybiórcze i tak prowadzone, aby skompromitować chłopów i opozycję. Sprawę losów Żydów w czasie II wojny światowej badano z góry przyjętą tezą, iż tylko lewica rewolucyjna wniosła pomoc, a wszyscy inni zachowali pasywną postawę. Cenzura prewencyjna nie tylko okresu stalinowskiego, ale także w późniejszym czasie bardzo czujnie prześwietlała informacje o pomocy Żydom niesionej przez Polskie Państwo Podziemne.

Obecnie do rangi bohaterstwa wynosi się akcje pomocy Żydom, a przecież represjonowanych było wiele milionów ludzi i niesienie im pomocy było równie niebezpieczne. Polska poniosła największe straty biologiczne w II wojnie światowej. Na tysiąc mieszkańców 220 zostało zamordowanych. Wielu Polaków oddało życie za pomoc Żydom, jeńcom rosyjskim, osobom represjonowanym i w walce konspiracyjnej z Niemcami. Istnieją próby relatywizowania i pomniejszania strat biologicznych.

Chłopi i ludowcy w powojennej Polsce uważali, że niesienie pomocy prześladowanym było normalnym, ludzkim postępowaniem. Działali według wi-ciowej zasady, iż „błogosławiona jest dobroć człowieka”.

W czasach pogardy dla życia

Polityka III Rzeszy na terenach Polski już od pierwszych dni okupacji stwarzała realną groźbę biologicznej zagłady narodu polskiego. Plany eksterminacyjne okupanta hitlerowskiego dotyczyły całego narodu polskiego, jednakże w pierwszej kolejności zakładały totalną zagładę obywateli polskich pochodzenia żydowskiego.

Pierwszą formą masowych prześladowań Żydów było całkowite ich wyodrębnienie ze społeczności polskiej, wprowadzenie krwawego terroru, przymus noszenia specjalnych oznak, pozbawienie praw obywatelskich, ograniczenie swobody poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania, a także likwidacja podstaw ich materialnej egzystencji. Kolejnym etapem było ustanowienie, w latach 1940–1941, gett, w których ludność żydowską dziesiątkowały masowo głód i epidemie chorób. Bezpośrednia, masowa, totalna eksterminacja Żydów rozpoczęła się na przełomie 1941 i 1942 roku. Do końca 1942 roku wymordowanych zostało około 90% Żydów. Pozostałych przy życiu osadzano w obozach koncentracyjnych i obozach pracy i tam w następnych latach planowo mordowano. Wszyscy ci, którzy uniknęli getta, którym udało się

zbiec przed deportacją, z „pociągów śmierci” byli przez Niemców systematycznie tropieni, wyłapywani i rozstrzeliwani.

Jaka była wiedza społeczeństwa polskiego w kraju i rządu polskiego na emigracji w Londynie – dowiadujemy się z raportu przygotowanego przez ekspertów związanych z Biurem Politycznym zorganizowanym przez Ryszarda Świątchowskiego na początku okupacji:

Los żydostwa na ziemiach okupowanych jest od pierwszych dni wrześniowych do chwili obecnej jednym pasmem cierpień, poniżeń, prześladowań i ekspropriacji. Wchodzi tu w grę zarówno system praw wyjątkowych, ustanawianych przez władze, jak i nie kontrolowanej bezkarnej działalności faktycznej wojska, gestapo, administracji i samej ludności niemieckiej. Żydzi de jure są obiektem praw wyjątkowych, de facto są poza prawem. Mienie żydowskie, godność osobista Żydów, swoboda ruchu, aprowizacja, szkolnictwo, prawo mieszkania, religia, praca zawodowa, uprawnienia socjalne – wszystko to jest zależne od woli administracji, od temperamentu poszczególnych urzędników, czy Volksdeutschów, którzy uzyskali pełną możność wyżywiania się na polu gnębienia żydostwa. W znacznie mniejszym niż Polacy stopniu są oni ofiarami krwawego terroru politycznego (gestapo) oraz wywożenia na roboty do Niemiec, co jest samo przez się zrozumiałe.

Cały ten system gwałtów i ekspropriacji usiłuje propaganda niemiecka przedstawić, jako wprowadzenie w życie żydowskie właściwego, niemieckiego porządku, realizującego zasadę żydowskiej autonomii narodowościowo-wyznaniowej. Dr Dietrich Redeker w „Warschauer Zeitung” z dnia 13 III pisał, że getta to tylko wykonanie zasady „Juden für sich”, przy czym Niemcy nie tolerują pogromów, ulicznych gwałtów, znęcania się nad Żydami itp., jak to miało miejsce za... czasów polskich. Równocześnie ciągle podburza się ludność polską przeciwko Żydom, szerzy się niechęć do Żydów jako spekulantów, demoralizatorów i wyzyskiwaczy. „Es liegt im Interesse jeder einzelnen nicht jüdeicher Person, eine nahe Berührung mit dem jüdischen Bevölkerungsteil auf das strengste zu vermeiden” (tłumaczenie: Leży w interesie każdej poszczególniej, nieżydowskiej jednostki, aby jak najstaranniej unikać bliskiego stykania się z ludnością żydowską). Oto generalna wytyczna polityki antyżydowskiej.

Już w listopadzie 1939 r. wprowadza zarządzenie Gubernatora Franka białe opaski z gwiazdą Dawida, jako zewnętrzną oznakę Żydów. Sklepy i firmy żydowskie muszą być także oznaczone tą gwiazdą, zaś szyldy mogły być tylko w językach polskim i hebrajskim. Naruszenia tych przepisów są surowo karane grzywnami, więzieniem oraz doraźnym biciem winnych. Żydom nie wolno (od lata 1940) wchodzić do wielu ogrodów publicznych, np. w Warszawie do żadnego, do kawiarni, restauracji, kin (napisy „Juden Eintritt verboten”, wstęp dla Żydów zakazany), nie wolno przebywać im na pewnych placach i ulicach (wszystkie place Adolfa Hitlera, Aleje Ujazdowskie w Warszawie itd.). W tramwajach miejskich i autobusach w Reichu Żydzi w ogóle nie mogą się pojawiać (zresztą tak jak i Polacy), natomiast w Gen. Guberni mają z reguły odrębne wozy lub przedziały, wzgl. na pewnych szlakach jeździć nie mogą. Koleje żelazne są całkowicie niedostępne dla Żydów: motyw jawny – obawa przed rozpowszechnieniem chorób epidemicznych i utrudnianie spekulacji handlowej. Próbowano otwierać dla Żydów odrębne urzędy

pocztowe, oddziela się Żydów w niektórych tzw. ogonkach, wyznacza się odrębne sklepy aprowizacyjne (żydowskie).

Szczytową formą wyobcowywania elementu semickiego są getta, formalnie nazywane „obszarami zagrożenia przez epidemie”, np. w Warszawie. W Warszawie getto zostało zrealizowane w październiku 1940 r., o wiele wcześniej w Łodzi, Łowiczu, z Krakowa nominalnie usunięto w ogóle ludność żydowską. Getta są nie wszędzie, np. nie ma ich dotychczas w mniejszych miastach Zagłębia Dąbrowskiego i in. w tzw. Reichu. Getto warszawskie stworzyło problem przemieszczenia się 110 tysięcy Żydów i 70–80 tysięcy Polaków. Analogicznie w Łodzi. Zagęszczenie ludności w gettach przewyższa stosunki miast chińskich: na jedną izbę wypada 5–8 osób, przy czym gminy wyznaniowe regulują rozmieszczenie przesiedleńców. Getta są to z reguły dzielnice już przeludnione, brudne, pozbawione ogrodów, a często kanalizacji, ze starymi nieraz bardzo przez wojnę zniszczonymi domami.

Komunikacja z gettem jest w zasadzie zakazana (Łowicz, Łódź). Panuje tam znaczna śmiertelność (w Łodzi do 50 osób dziennie). Żydzi żyją pod ciągłą grozą rozszerzenia ustroju gettowego: ma on dotyczyć także ludności w powiatach, która miałaby być skupiona w powiatowych obozach barakowych. Dotychczas obozów takich nie ma. Niektóre getta są już zamknięte (Łódź), co odbiera żydostwu możliwość zarobkowania i egzystencji materialnej.

Jaskrawo zarysowuje się dyskryminacja Żydów w zakresie aprowizacji. Są oni jeszcze gorzej traktowani jak Polacy, racja chleba wynosi połowę racji polskiej, cukru trzecią część, mięsa na żydowskie kartki nie przydzielono jeszcze w ogóle. Węgiel, kartofle, sól – w zasadzie te same ilości co dla ludności polskiej. Restauracje żydowskie nie otrzymują żadnych przydziałów.

W lutym 1940 r. ogłoszono (z ważnością do dnia 1 III 40) nakaz zameldowania mienia żydowskiego w GG. Obowiązek zameldowania obejmował sumy w bankach i gotówkę w domu lub firmie, wszelkie roszczenia pieniężne (weksle, wyroki itd.), uprawnienia spadkowe, własność nieruchomości, akcje i wszelkie udziały, prawa hipoteczne, zapasy towarów, środki lokomocyjne, precjoza, dywany, obrazy, urządzenia domowe, odzież, futra itd. – w kraju lub za granicą. Rejestracja ta mogąca mieć związek z zarządzeniem z jesieni 1939 r. władz cywilnych wkraczających armii niemieckich co do ograniczenia gotówki w rękach Żydów do 2000 zł, nie dała żadnego dotychczas wyniku bezpośredniego. Zablokowano jednak konta żydowskie w bankach i instytucjach finansowych, wprowadzono zarząd komisaryczny nieruchomości i firm żydowskich, usunięto Żydów z władz przedsiębiorstw. Zarządzeniom tym brak formalnej podstawy prawnej w ustawodawstwie okupacyjnym. Administracja komisaryczna ma z reguły cele specjalne: np. przy administracji domów żydowskich w Warszawie komisarze egzekwują bezwzględnie czynsz, zwłaszcza od lokatorów Żydów, nie płacą jednak żadnych zobowiązań właścicielom, nawet odsetek. Usunięto administratorów Żydów, odjęto Żydom prawa prowadzenia meldunków, wyeliminowano rzemieślników żydowskich od robót domowych. Ponieważ rozmiar inkasa czynszów w domach żydowskich w samej Warszawie szacowany jest na ca 50 000 000 zł rocznie, daje to miarę skutków tej gospodarki.

Szkolnictwo żydowskie i ośrodki kulturalne są całkowicie zniszczone. Mimo pewnych nadziei nie pozwoliły władze na uruchomienie nawet szkół powszechnych żydowskich w roku 1940/41. Księgarnie żydowskie zamknięto, również wypożyczalnie książek.

Żydzi mają zamknięty dostęp do wypożyczalni i bibliotek aryjskich, skąd usunięto wszelkie dzieła autorów żydowskich krajowych i zagranicznych. Znane muzeum żydowskie Bersonów przy warszawskiej gminie żydowskiej wywieziono, bibliotekę judaistyczną zamknięto i wywieziono. Usunięto pomniki warszawskie: Szymanowskiego (Szopena) i Wittiga (Peowiak) jako dzieła ducha semickiego. Artyści żydowscy nie mogą występować poza gettem.

Wolne zawody uległy rozgromowi. Adwokaci Żydzi zostali zupełnie wyeliminowani, lekarze żydowscy nie mają prawa leczyć chrześcijan, z Ubezp. Społecznej zostali zwolnieni. Żydom nie wolno posiadać aptek. Inżynierowie Żydzi w ogromnej części bezrobotni. To samo muzycy, malarze, dziennikarze, literaci.

W sprawach religijnych panuje ucisk. Domy modlitwy i synagogi są zamknięte, zakazane są zbiorowe modły, wymagane przez religię żydowską. Wiele synagog spalono (Częstochowa, Kreis Zichenau), lub oddano na spichrze, elektrownie (np. w Przemyśle) itd. Zniesiono rabinat przy gminie wyznaniowej, zamknięto szkoły rabinackie. W uroczyste święta żydowskie bierze się Żydów do pracy (Nowy Rok, Sądný Dzień).

Specjalną pozycję stanowi tzw. praca przymusowa Żydów. Rozporządzenie Gubernatora Franka z dnia 26 X 39 r. ustanawia ten przymus dla Żydów płci męskiej od lat 14 do 60, przy obowiązku rejestracji także młodzieży powyżej 12 lat. Przewidziane były dwuletnie obozy pracy motywowane potrzebą wyszkolenia Żydów w pracy fizycznej. Rejestracja np. w Warszawie dała liczbę 117 000 podlegających przymusowi. Na razie obozy te uruchomiono w małym zakresie: z Warszawy wyjechało około 4000 osób, głównie na prawy brzeg Wisły (Lubelskie). Traktowanie bardzo złe: brak żywności, fatalne zakwaterowanie (stodoły, piwnice itp.). Poza tym Żydzi są doraźnie werbowani na roboty na miejscu, co częściowo przejmują gminy żydowskie. W Warszawie od listopada 1939 r. dostarczono do tych prac (uprzątnięcie śniegu, gruzów ulicznych, roboty dla wojska itd.) do 12 000 osób dziennie (tzw. bataliony pracy). Gdy od września br. niemiecki Arbeitssamt ustalił zasadę odpłatności tej pracy, ilość zapotrzebowań spadła do 500–1000 dziennie. Mnożą się tedy wypadki chwywania do robót poza gminą, wprost na ulicach.

Żydzi są obiektem nieopisanej poniewierki moralnej. Bicie w twarz, kopanie, zwracanie się per „ty”, ośmieszanie, rabunek mebli, futer, zapasów żywności – to zjawiska codzienne w GG. i w Reichu. W październiku 1940 r. wydał Prezydent Warszawy rozporządzenie, że Żyd spotykając na ulicy umundurowanego Niemca, winien mu ustąpić miejsca, w sposób szczególnie wyraźny, a w razie zażądania tego – zejść na jezdnię. Chodzenie Żydów po jezdni szeroko stosowane było i jest na ziemiach włączonych do Rzeszy. W Sieradzu, Włocławku, Łodzi i in. miastach Żyd obowiązany jest kłaniać się umundurowanym Niemcom. W Warszawie muszą z gołą głową przechodzić przed Ratuszem. Wielu Żydów w lecie świadomie chodziło bez czapek, aby uniknąć konfliktów. Na szpitalach warszawskich wiszą ogłoszenia, że utrzymywanie stosunków płciowych z Żydówkami przez Niemców jest karalne, oraz że Żydówkom nie wolno zajmować się prostytutką.

Żydom-emerytom państwowym i rencistom Zakładu Ubezp. Społ. odebrano prawa emerytalne. W stosunku do zatrudnionych Polaków (Elektrownie, Tramwaje, Zarządy Miejskie, Koleje itp.) żąda się deklaracji aryjskości. Małżeństwa mieszane powodują zwolnienie z pracy małżonka – Aryjczyka. Żyd nie może zakładać nowego przedsiębiorstwa przemysłowego, posiadać ziemi, być dostawcą władz i samorządów, być opiekunem nieletnich Aryjczyków, plenipotentem Aryjczyka itd. Przedsiębiorstwa polskie zmusza

się do prenumerowania periodyku antysemitycznego „Der Stürmes” oraz do wywieszania plakatów o treści antyżydowskiej.

Ludność żydowska korzysta jednak z pewnego samorządu (gminy wyznaniowe), który reprezentuje ją wobec władz okupacyjnych. Nie dotyczą jej prześladowania polityczne, chyba zupełnie wyjątkowo; nie wysyła się Żydów do Rzeszy. Okupacja zapowiada eksterminację Żydów z Europy, gdy w stosunku do narodu polskiego wchodzi w grę niszczenie go na miejscach osiadłości i to niszczenie gwałtowne, krwawe, integralne. Ludność żydowska sama wyczuwa pewną korzystność swego położenia w stosunku do Polaków, a jej krzywdy mają do pewnego stopnia charakter zewnętrzny (mienia, uchybienia godności własnej)¹.

W obliczu tragedii Żydów liczne rzesze polskiego społeczeństwa – rekrutujące się ze wszystkich warstw i środowisk we wszystkich częściach okupowanej Polski – w poczuciu wspólnoty, solidarności i głębokiego humanitaryzmu szły prześladowanym z pomocą.

Jak pisał prof. Czesław Madajczyk:

(...) wielu Żydów, nawet ze sfer inteligenckich, nie miało kontaktów, ani przyjaciół wśród Polaków, co utrudniało podczas okupacji organizowanie szerszej pomocy. Wynikało to m.in. z faktu, że część Żydów polskich w minionych latach świadomie walczyła o swoją odrębność kulturową, obyczajową, a sprawy losów państwa polskiego i Polaków były im co najmniej obojętne; w niektórych tradycyjnych środowiskach żydowskich niekła była też znajomość języka polskiego. Nieobce też były w pewnych kręgach żydowskiej finansjery i handlu postawy usłużności i unizoności wobec okupanta w pierwszych miesiącach wojny – ludzono się, że powtórzyć się może model z I wojny światowej. Równocześnie środowiska Żydów spolonizowanych, żyjących w bliskich kontaktach z Polakami – głęboko przeżywały upadek Polski².

Pomoc, jaką Polacy nieśli prześladowanym Żydom, była całkowicie nielegalna, zagrożona najbardziej okrutnymi sankcjami. Okupant hitlerowski – niezależnie od ogólnego reżimu terroru ustanowionego w okupowanej Polsce – za ukrywanie i udzielanie jakiegokolwiek pomocy Żydom wprowadził bardzo surowy system kar. Jedynie w Polsce i Jugosławii – inaczej niż w innych krajach okupowanej przez Niemców Europy – za taki czyn groziła kara śmierci.

Rozporządzenie Hansa Franka, generalnego gubernatora GG, o karze śmierci dla Żydów opuszczających getto oraz Polaków udzielających im po-

¹ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHPRL), Archiwum prof. Stanisława Kota, sygn. 71, Działalność władz okupacyjnych na terytorium Rzeczypospolitej w okresie 1 IX 1939–1 XII 1940.

² C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, t. 2, Warszawa 1970, s. 331–333.

mocy ukazało się już 15 października 1941 roku. W każdej miejscowości polskiej rozplakatowane były hitlerowskie zarządzenia, że „Polak udzielający pomocy lub ukrywający Żydów będzie rozstrzelany wraz z rodziną, a jego gospodarstwo i dom spalone”. W związku z coraz częstszymi przypadkami ukrywania Żydów i udzielania im pomocy, ukazywały się dalsze zakazy i ostrzeżenia władz dystryktów i powiatów. Karami grozono także za przechowywanie dobytku i rzeczy żydowskich.

W myśl zasad odpowiedzialności zbiorowej, na represje narażeni byli nie tylko ci, którzy przechowywali Żydów, ale również ci, którzy o tym wiedzieli. Niemcy usiłowali w ten sposób bezskutecznie odstraszyć ludność polską od przyścia z pomocą prześladowanym i skazanym na masowe wyniszczenie polskim Żydom. Jednocześnie próbowali demoralizować ludzi. Władze okupacyjne wyznaczały wysokie nagrody za tropienie Żydów (zboże, wódkę, połowa mienia wskazanego), żerując na najniższych instynktach elementów przestępczych, wywodzących się z marginesu społecznego. Okupant świadomie wytwarzał w Polsce atmosferę wrogości, nienawiści, bezprawia – aby z jednej strony zastraszyć słabe jednostki, zmusić je do myślenia o własnej egzystencji, z drugiej – dla rozniecania dawnych i rozpalania nowych konfliktów między zamieszkującymi obszar II Rzeczypospolitej narodowościami. Prawdą jest, że byli tacy, którzy ulegali Niemcom, pozbywali się moralnych skrupułów, stawali się konfidentami, „szmalcownikami” i donosicielami. Były to jednakże przypadki jednostkowe. Elementy przestępcze i renegaci zdarzali się zarówno wśród Polaków, jak i wśród samych Żydów.

Oto fragment meldunku, znajdującego się w materiałach Delegatury Rządu na Kraj:

(...) Największą plagą dla ukrywających się Żydów są Żydzi konfidenti, stojący na usługach gestapo i policji niemieckiej. W samym Krakowie jest już zdekonspirowanych kilkudziesięciu Żydów konfidentów, którzy mieszkają swobodnie jako aryjczycy – Polacy. Kiedy w Krakowie zostało zlikwidowane getto, a utworzono obóz, wszyscy policjanci żydowscy zostali wciągnięci do pracy konfidentkiej, celem wykrywania Żydów mieszkających w mieście. Stąd to obecnie warunki dla ukrywających się są znacznie cięższe i bardzo ryzykowne. Na terenie obozu z konfidentów wyróżnia się komendant policji żydowskiej Spira, który wykrył tajną organizację żydowską jeszcze na terenie getta i oddał w ręce policji około 400 ukrywających się Żydów.

Podobnie było także w Warszawie³.

³ J. Fajkowski, *Wspólny los. Z problematyki żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich*, „Zeszyty Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1991, nr 5, s. 118–119.

Polskie władze konspiracyjne zajęły oficjalne stanowisko wobec zjawiska szantażu. Zostało ono uznane za zbrodnię i zagrożone karą śmierci. Było przestępstwem, dla którego podatny grunt stanowiło bezprawie stworzone przez okupanta. Kierownictwo Walki Cywilnej ogłosiło wyroki śmierci na współpracowników władz hitlerowskich w tępieniu Żydów. Stracono kilkunastu tzw. szmalcowników.

W sprawie zbrodni hitlerowskich na polskich Żydach wypowiadał się premier rządu polskiego na emigracji gen. Władysław Sikorski. W czasie powstania w getcie warszawskim zwrócił się do kraju z apelem o pomoc dla żydowskich powstańców i uciekinierów. Zapowiedział odpowiedzialność przed sądami po wyzwoleniu za współudział w likwidacji Żydów, nazywając to ciężką zbrodnią. Delegat Rządu RP na Kraj Jan Jankowski, w wydanym oświadczeniu, stwierdził, że okupant pragnie zamaskować swoje zbrodnie i posuwa się tak daleko, że już obecnemu światu wmawia, że Polacy współuczestniczą w mordowaniu i rabunkach dokonywanych na Żydach.

„Trudno ustalić dokładnie – pisał prof. Kazimierz Przybysz – ilu Żydów zawdzięcza ocalenie patriotycznej postawie Polaków. Liczba ta jest znaczna i wynosi około 100 tys. osób. Jedynie pod koniec okupacji po wsiach i lasach ukrywało się 10–15 tys. Żydów⁴. Wyliczenia te są oczywiście wyłącznie szacunkowe. Niektórzy badacze potwierdzają te ustalenia⁵. Istnieje jednakże duże prawdopodobieństwo, że w wyniku przeprowadzenia kompleksowych badań liczba ta mogłaby zostać poważnie powiększona, nawet podwojona, gdyż prawie w każdej wsi Generalnego Gubernatorstwa ukrywali się Żydzi. Jak szacuje prof. Kazimierz Przybysz, patriotycznej postawie chłopów oraz pomocy, jakiej udzielili Żydom środowisko wiejskie ocalenie zawdzięcza kilkadziesiąt tysięcy osób⁶.

Przy dzisiejszym stanie badań wręcz niemożliwe jest ustalenie w ogóle, ilu Polaków pomagało Żydom. Znaczna część przypadków niesienia takiej pomocy nie została nigdzie ani odnotowana, ani udokumentowana. W latach powojennych nie podjęto kompleksowych badań w tym zakresie. Sami uczestnicy akcji pomocy Żydom nie zawsze chętnie – zresztą z różnych powodów – mówili głośno o swoim w niej udziale. Fakt przechowywania Żydów

⁴ K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Zachowania i postawy polityczne na terenach Generalnego Gubernatorstwa*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 222.

⁵ S. Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968, s. 5.

⁶ K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec...*, op. cit., s. 227.

był zazwyczaj traktowany jako naturalny odruch ludzkiego zachowania się, a nie czyn bohaterski – dlatego do dziś nie znamy nazwisk tych wszystkich, którzy ratowali Żydów od śmierci.

Trudno więc także określić, ilu Żydów dzięki pomocy Polaków przeżyło na wsi, a ilu w miastach, gdzie z pewnością było łatwiej ich ukryć. Pomoc ludności wiejskiej dla Żydów przybierała różne formy, od doraźnej, jednorazowej, do akcji o szerszym zasięgu, które angażowały większą liczbę konspiratorów. Była to zarówno zorganizowana działalność organizacji konspiracyjnych, jak i oddolna, żywołowa pomoc ze strony ludności cywilnej. O wielkim poświęceniu i wkładzie polskiej wsi w akcję ratowania Żydów świadczą zarówno zachowane relacje jej uczestników i świadków, jak i świadectwa rzesz ocalałych.

W zdecydowanej większości pomoc ta była świadczona bezinteresownie. Do wyjątków należeli tacy, którzy pobierali opłatę, skądinąd – w obliczu panującej na wsi biedy – uzasadnioną kosztami utrzymania tych, których przechowywano. Należy podkreślić, że tylko część spośród ukrywających się Żydów posiadała środki materialne i z reguły tylko w początkach okupacji była w stanie samodzielnie opłacać koszty utrzymania. W latach 1942–1943 zostali oni ograbieni przez Niemców z wszelkiego majątku, wielokrotnie przewożeni z miejsca na miejsce, stracili wszystko. Na wolności – jeśli udało im się uciec – byli zdani wyłącznie na pomoc udzielających im schronienia.

Względny bezpieczeństwa powodowały, że uratowanie i ukrywanie przez okres okupacji jednego Żyda wymagało czynnego zaangażowania w bezpośrednią akcję pomocy i odwagi niekiedy kilkudziesięciu Polaków, nie mówiąc już o zdobyciu środków materialnych, wykonaniu specjalnych kryjówek i potrzebie codziennej opieki. Akcja ta miała w większości charakter charytatywny. Było w nią pośrednio zaangażowanych kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców wsi polskiej⁷.

W pomocy Żydom brał udział konspiracyjny ruch ludowy, działacze Stronnictwa Ludowego „Roch”, żołnierze Batalionów Chłopskich i członkinie Ludowego Związku Kobiet. W znacznej części uczestniczyli w niej także chłopi, wywodzący się z różnych warstw ludności wiejskiej, którzy nie mieli kontaktów z wojskowymi czy politycznymi organizacjami konspiracyjnymi. Nierzadko też i tacy chłopi, którzy uchodzili przed wojną za antysemitów. Pomoc tę świadczyli z przesłanek czysto humanitarnych i chrześcijańskich,

⁷ P. Matusak, *Udział konspiracyjnego ruchu ludowego w akcji pomocy Żydom (1939–1945)*, „Dziennik Ludowy” 1989, nr 115, s. 5.

w granicach własnych możliwości, korzystając niekiedy ze wsparcia rodziny, przyjaciół i znajomych.

Żydzi ukrywający się na wsi – poza nielicznymi wyjątkami – mogli żyć tylko „pod powierzchnią”. W środowisku wiejskim znano wszystkich, każdy obcy człowiek zwracał na siebie powszechną uwagę. Okupant przeprowadzał tu stosunkowo częste rewizje z powodu niedostarczania w porę wyznaczonych kontyngentów płodów rolnych i żywca. W wielu okręgach, a zwłaszcza na Lubelszczyźnie, w Kieleckiem, Białostockiem, Warszawskim, szczególnie w latach 1943–1944 miały miejsce częste oblawy i ekspedycje karne niemieckich sił policyjnych przeciwko wsiom sprzyjającym partyzantom oraz w pościgu za operującymi w okolicy oddziałami partyzanckimi.

Omawiając zagadnienie pomocy i ochrony Żydów na wsi, trzeba pamiętać, że wieś, jak i cała Polska, żyła wówczas w nieustannej atmosferze terroru. Mieszkańcy wsi masowo ginęli wskutek tzw. akcji „oczyszczających”. Ich najczęstszą formą były egzekucje i pacyfikacje, dokonywane na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej. Bilans strat to ponad 10 tys. wsi dotkniętych różnymi formami represji, w około 900 wsiach Niemcy zamordowali od kilku do kilkuset osób. Tylko w Generalnym Gubernatorstwie i na Białostoczczyźnie zostało spacyfikowanych ponad 440 wsi, z tego połowa spalonych⁸.

Już pod koniec 1939 roku przez południową granicę Polski w rejonie Sanoka i Dukli miejscowa ludność przerzucała na Węgry oficerów i żołnierzy, działaczy politycznych, a wśród nich Żydów uciekających przed represjami. Żydzi przekraczali też granicę Związku Radzieckiego z pomocą miejscowych mieszkańców. Pojedynczo, rodzinami czy większymi grupami przeprawiali się przez Bug i San. Zadanie to początkowo – przed obsadzeniem granicy przez patrole niemieckie i przed zainstalowaniem zasieków – było stosunkowo proste. Ale i potem przeprowadzano uciekinierów, wykorzystując czas pomiędzy przemarszami patroli.

Już na przełomie lat 1939 i 1940 chłopci z Podlasia pomagali tym Żydom, którzy chcieli przedostać się przez linię demarkacyjną na terytorium Związku Radzieckiego. I tak w gminie Korczew akcją przeprawiania zbiegów przez Bug kierowali bracia Kazimierz i Władysław Karolakowie. Żydzi z Warszawy przyjeżdżali do stacji Niemojki – dowoził ich tam Żyd z Łosic o nazwisku Pinkas – stamtąd zaś wyznaczeni przez Karolaków chłopci transportowali przyjezdnych do miejscowości Mężenin, skąd łodzią przewożono

⁸ J. Gmitruk, *Martyrologia wsi polskiej 1939–1945*, Polskie Stronnictwo Ludowe, Warszawa 1997, s. 50.

ich na stronę radziecką. Sam Karolak przewiózł furmanką do Mężenina około 100 osób, które potem szczęśliwie przedostały się przez Bug⁹.

Podstawową formą pomocy polskiej wsi dla Żydów było przechowywanie ich w zagrodach i domach chłopów. „Najczęściej powodzenie takiego, jakże ryzykownego przedsięwzięcia – co podkreślają historycy – mogło być możliwe nie tylko dzięki humanitarnej postawie osoby lub osób przechowujących, ale także innych mieszkańców wsi, którzy na ogół wiedzieli o takiej akcji. Rzadko jednak tajemnica owa wychodziła poza opłotki wsi. Środowisko chłopskie w warunkach okupacji stało się bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości solidarne”¹⁰.

Schronienie i pomoc na wsi łatwiej mogli znaleźć ci Żydzi, którzy byli z nią związani jeszcze przed wojną, którzy się na wsi urodzili lub mieszkali przez dłuższy czas w danej okolicy i znali miejscowych chłopów. Byli to przede wszystkim rolnicy, mleczarze, rzemieślnicy wiejscy, domokrażni handlarze itp.

Wieś występowała na ogół solidarnie w obronie lub na rzecz „swoich” Żydów, ale pomoc niosła także „obcym”. Wielu zbiegów z gett, „pociągów śmierci” i obozów ukrywało się przez dość długi czas, niekiedy nawet aż do wyzwolenia w lasach, ziemiankach na polach. Chłopi dostarczali im produktów, zapalek, lekarstw. Mieszkańcy wsi leżących na trasach kolejowych wiodących do obozów śmierci w Treblince, Bełżcu, Sobiborze, Majdanku i Oświęcimiu pomagali wyskakującym z „pociągów śmierci”. Karmili ich, opatrywali rany, dawali schronienie i kierowali do lasów do oddziałów partyzanckich. Inną formą pomocy chłopów prześladowanym Żydom było rzucanie ukradkiem maszerującym kolumnom żywności w czasie przemarszu do getta, a także dostarczanie jej do gett.

Wielu uciekających z gett Żydów chroniło się w lasach. Tam budowali chaty, ziemianki, dające im schronienie. I tutaj szli z pomocą mieszkańcy okolicznych wiosek. Do lasu dostarczali żywność i odzież. Z pomocą przyszła też służba leśna – leśniczy i robotnicy leśni.

Rząd polski na emigracji informował światową opinię o rozmiarach ludobójstwa w Polsce, także o zbrodniach na Żydach. Był na forum międzynarodowym inicjatorem i organizatorem zdecydowanego przeciwstawienia się ludobójstwu Niemiec. Ważną rolę w kształtowaniu tej polityki odgrywał Stanisław Mikołajczyk, jako minister spraw wewnętrznych, a potem premier, na bieżąco informowany przez ludowców o sytuacji w kraju.

⁹ K. Przybysz, *Pomoc społeczna na wsi polskiej 1939–1945*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Politycznych, Warszawa 1990, s. 85–86.

¹⁰ K. Przybysz, A. Wojtas, *Bataliony Chłopskie*, t. 2, *W walce z okupantem*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985, s. 261.

W swym wystąpieniu na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie 7 czerwca 1942 roku Stanisław Mikołajczyk, mówiąc o sytuacji w kraju, wiele uwagi poświęcił położeniu Żydów pod okupacją niemiecką. Przytaczał konkretne fakty zbrodni na Żydach polskich. Informował, że Rząd RP zwrócił się ze specjalnym orędzieniem do rządów USA i Wielkiej Brytanii, przedstawiając groźbę sytuacji w Polsce i prosząc o natychmiastową czynną pomoc w walce przeciwko barbarzyńcom, tak w zakresie propagandowym, jak i szeroko zakrojonych retorsji. Rząd zwrócił się także do Stolicy Apostolskiej o przyjęcie bardziej czynnej postawy w stosunku do barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. Wydał też Czarną Księgę, w której informował o zbrodniach okupanta na Żydach polskich.

Rząd polski w Londynie, starając się o środki finansowe na działalność Polskiego Państwa Podziemnego, w drugiej połowie 1944 roku, po upadku Powstania Warszawskiego przeznaczał znaczne sumy dla Delegatury Rządu na pomoc charytatywną w kraju. Władysław Banaczyk „Orkan” depeszował do Delegata Rządu 26 listopada 1944 roku. Pisał: „Nadmieniam przy tym, że w bazie we Włoszech znajduje się w pasach DR, tj. dla Delegatury, jeszcze nie przerzucone z poprzednich dotacji 852 788 dolarów, w których dla Żydów jest 134 563 oraz 600 000 oddanych wojsku do przerzutu i wypłaty Delegatowi, w których znowu jest 100 000 dla KPŻ [Komitetu Pomocy Żydom]”¹¹.

W kraju zdecydowaną akcję pomocy i ochrony Żydów prowadziła Delegatura Rządu na Kraj i działające przy niej Kierownictwo Walki Cywilnej, którym kierował od 1941 roku ludowiec Stefan Korboński. Ludowcy aktywnie uczestniczyli w pracach powołanej w 1942 roku przy Delegaturze Rządu na Kraj – Radzie Pomocy Żydom („Żegota”), jedynej tego typu społecznej tajnej organizacji w okupowanej Europie. Funkcję wiceprzewodniczącego „Żegoty” z ramienia ruchu ludowego pełnił Tadeusz Rek. Był on organizatorem komórki legalizacyjnej Rady, opanowanej głównie przez ludowców¹². Prace „Żegoty” koncentrowały się przede wszystkim na wyszukiwaniu ukrywających się Żydów oraz spieszeniu im z bezpośrednią pomocą.

Tadeusz Rek spośród ludowców warszawskich zorganizował samodzielny zespół pomocy Żydom. W jego skład wchodził m.in. adwokat Zygmunt Oberek, działacz oświatowy – Kazimierz Maj, komendant główny Batalionów Chłopskich – Franciszek Kamiński, Aleksander Bogusławski, Karol

¹¹ AZHRL, Polskie Stronnictwo Ludowe na Uchodźstwie (zespół w trakcie porządkowania), Londyn, dnia 20 listopada 1944 „Orkan” do Delegata – Tajne – pilne.

¹² T. Rek, *Ludowcy w akcji „Żegota”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” (dalej: RDRL) 1967, nr 9, s. 318–334.

Pędowski, Wanda Rek oraz łączniczka CKRL Barbara Poniatowska. Zespół ten wyprowadzał Żydów z warszawskiego getta, przekupując strażników. Np. 30 listopada 1942 roku Karol Pędowski wyprowadził z getta mgr Romanę Zamenhof, kuzynkę twórcy esperanta, oraz małżeństwo Szperów. Wyprowadzonych z getta Żydów umieszczano w tzw. punktach przerzutu, w mieszkaniach: Tadeusza Reka, Henryka Adamskiego na Chłodnej, adwokata Jana Górskiego przy ul. Madalińskiego i dalej siecią organizacyjną SL „Roch” przerzucano ich na wieś, przekazując opiece wiejskich ogniw BCh. Jak wynika ze sprawozdania Tadeusza Reka pod jego bezpośrednią opieką pozostawało w 1943 roku około 300 Żydów.

Jednym z najważniejszych zadań walki cywilnej, prowadzonej przez konspiracyjny ruch ludowy, było organizowanie opieki nad osobami zagrożonymi przez okupanta. Od początku okupacji ludowcy objęli pomocą ludność wysiedlaną z ziem włączonych do Rzeszy, z terenów Zamojszczyzny, mieszkańców miast, przedstawiciele inteligencji ukrywających się na wsi, rodziny aresztowanych i więzionych, przebywających w obozach lub zbiegłych jeńców różnej narodowości¹³. W akcję pomocy Żydom Stronnictwo Ludowe „Roch” i Bataliony Chłopskie czynnie zaangażowane były już w latach 1941–1942 – a więc stosunkowo wcześniej.

Ze względu na brak oddziałów zbrojnych w Warszawie (poza jednym oddziałem ochrony CKRL i KG BCh) ludowcy nie wzięli udziału w bezpośredniej pomocy zbrojnej dla powstania w getcie warszawskim. CKRL i KG BCh wspierały moralnie opór Żydów i solidaryzowały się z ich walką. W czasie walk w getcie wzmogli swój udział w akcji pomocy uciekinierom, organizując ich przerzuty na wieś. Ludowcy interweniowali też w Delegaturze Rządu RP o wsparcie materialne i zbrojne powstania w getcie. 19 kwietnia 1943 roku Tadeusz Rek „Różycki” – wiceprzewodniczący „Żegoty” – udał się do Delegata RP, by uzyskać dodatkowe fundusze na wsparcie powstania. Uzyskał 500 tys. zł, z czego 330 tys. przekazano na bezpośrednią pomoc dla walczącego getta, w tym na zakup broni.

30 kwietnia 1943 roku SL „Roch” i BCh poparły inicjatywę ogłoszenia przez Delegata RP „Protestu wobec całego świata” w sprawie masowej zbrodni na Żydach oraz „Manifestu do społeczeństwa polskiego” w sprawie pomocy Żydom.

¹³ J. Gmitruk, *Skazani na zagładę. Jeńcy i partyzanci radzieccy a Bataliony Chłopskie 1941–1945. Publikacja przygotowana w 60. rocznicę powstania Batalionów Chłopskich*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2001.

Konspiracyjna prasa ludowa – podobnie jak i prasa innych orientacji – pisała o niebywałych zbrodniach na Żydach. Uświadamiała Polaków i nawoływała, by za wszelką cenę, w imię elementarnej moralności i solidarności, przeciwstawiali się tragedii Żydów. Informowała, że zajęcie takiej postawy nakazuje rząd polski. Artykuły programowe, określające sens, istotę i zakres akcji zamieszczały centralne organy prasowe SL „Roch” – Agencja Informacyjna „Wieś”, „Ku Zwycięstwu” i „Przez Walkę do Zwycięstwa”. Ich autorem był głównie redaktor dwu ostatnich pism – Tadeusz Rek „Różycki”. Problem ten podejmowała także terenowa prasa SL „Roch” i BCh. Generalne zalecenia dotyczące akcji pomocy Żydom zawierały także wytyczne Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego kierowane do okręgów.

W „Żywii” – piśmie kobiet z sierpnia 1942 roku – pisano: „(...) Od szeregu tygodni jesteście świadkami masowych egzekucji. Codziennie tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu mordowani są ludzie rodzinami, oddzielnie kobiety, oddzielnie mężczyźni, oddzielnie dzieci. Warszawa, Lwów, Kraków, Lublin, Przemyśl, Przeworsk, setki małych miast, setki wsi. Nazywa się to likwidowaniem elementu żydowskiego. My jednak wołamy: mordują ludzi!”.

„Wieści” z 5 czerwca 1943 roku, w artykule *Protest pisany śmiercią*, podkreślają bohaterską postawę Żydów walczących w getcie warszawskim: „Pozbawiono ich światła – czytamy – i co ważniejsze wody. A mimo to z uporem na gruzach kamienic, z piwnic, z zaułków walczą o święte i przyrodzone człowiekowi prawo do życia! Warszawa niesie pomoc bojownikom getta (...) Stało się coś takiego, co przekracza ludzką wyobraźnię, czego nie można nijak pojąć”.

Prowadzona przez ludowców akcja pomocy ludności żydowskiej swoim zasięgiem praktycznie objęła wszystkie okręgi BCh. W najszerszym zakresie prowadzona była na Mazowszu, Kielecczyźnie, Lubelszczyźnie i w Małopolsce. Była to pomoc doraźna, jednorazowa, ale także akcje zorganizowane o znacznym zasięgu.

Na terenie Generalnego Gubernatorstwa nie było powiatu, w którym chłopci i ludowcy nie byliby zaangażowani w niesienie pomocy ludności żydowskiej, ukrywając prześladowanych w domach i lasach, dostarczając żywności także do gett i obozów. Niekiedy były to przypadki o charakterze jednostkowym, w większości miały jednak charakter masowy¹⁴.

Organizacyjnie pomocą Żydom zazwyczaj kierowali komendanci obwodów oraz gminnych i gromadzkich placówek BCh. Ludowcy przerzucali Ży-

¹⁴ K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec...*, op. cit., s. 224.

dów w miejsca bezpieczne, do rodzin zaufanych, dostarczali ukrywającym się Żydom fałszywych dokumentów. Niekiedy akcja ta przybierała dość duże rozmiary. I tak np. komendant BCh obwodu puławskiego wydał ogółem Żydom około 200–300 fałszywych kennkart i świadectw metrykalnych. Dysponował on dość sprawną komórką legislacyjną.

Zbrojnej pomocy i ochrony zbiegłym i ukrywającym się Żydom udzielały oddziały BCh. W obw. bielskim oddział Wojciecha Jekielka „Żmii” ułatwił ucieczkę z obozu w Oświęcimiu kilkunastu Żydom. Oddziały BCh z obwodu Kolbuszowa udzielały pomocy w ucieczce Żydów z miejscowego getta oraz przechowywały ich komórki tej organizacji w Świerczowej, Dubance, Dąbrówce, Kolbuszowej Dolnej i Górnej. Schwytanych przez Niemców ukrywających się Żydów w Puławskim odbił oddział BCh. Zostali oni przekazani do oddziału GL Gustawa Bolkowiaka¹⁵.

Duże rozmiary miała akcja zbrojna pomocy Żydom w Sandomierskiem, Krasnostawskim, Olkuskim, Opoczyńskim, w lasach parczewskich i in. Sam zaś udział Żydów w oddziałach BCh był nieliczny. Niektórzy uciekinierzy żydowscy trafiali do oddziałów partyzanckich BCh, podobnie zresztą jak i do innych formacji. Jednakże takie przypadki były jednostkowe. W oddziale BCh „Zawierucha” było dwóch Żydów: Michał Liska i Paul Gontier.

Można tu jednak dodać, że twórcą i dowódcą oddziału partyzanckiego BCh w Olkuskim był miejscowy lekarz por. Zygmunt Niebrzydowski „Henryk”. Oddział ten przyjął nazwę od jego pseudonimu¹⁶.

Ważną rolę w ratowaniu Żydów na wsi odegrała także spółdzielczość, która była tu opanowana głównie przez ludowców. W instytucjach spółdzielczych pod zmienionym nazwiskiem przechowywało się wielu prześladowanych i poszukiwanych Polaków, a także Żydów. Akcją pomocy ukrywającym się Żydom w obwodzie radomskim kierował przez podległe placówki „Społem” działacz ludowy Franciszek Dratwa.

Warto przypomnieć także o pomocy ludowców dla polskiej inteligencji pochodzenia żydowskiego. I tak na przykład w Hadynowie na Podlasiu u Józefa Pietruczuka, kierownika tamtejszej szkoły ukrywali się profesorowie Wszechnicy Polskiej – Sergiusz Hassen z żoną i synem, Adam Zieleńczyk oraz Borstein. U Muszyńskich w Kostyrach ukrywali się profesorowie Stefania i Narcyz Łubniccy. W Mariampolu u Bronisławy Dżasówny doczekał wyzwolenia adwokat Edward Grabowski, znany obrońca w sprawach poli-

¹⁵ P. Matusak, op. cit., s. 5.

¹⁶ Ibidem.

tycznych i mąż prof. Natalii Gąsiorowskiej¹⁷. W rodzinie działacza ludowego Jana Cielucha w Stróżach ukrywał się prof. Hugo Steinhaus z Jasła, który otrzymał fałszywy dowód osobisty na nazwisko Grzegorz Krochmalski¹⁸. Niektórzy z nich włączali się do różnych prac konspiracyjnych prowadzonych przez ludowców, np. uczestniczyli w tajnym nauczaniu, przy wydawaniu prasy konspiracyjnej itd.

O wielu przykładach pomocy inteligencji pochodzenia żydowskiego niesionej przez bechowców wspomina Helena Brodowska „Mewa” – szef łączności Komendy Głównej BCh, odznaczona Medalem Sprawiedliwych przez Komisję do Spraw Odznaczeń Instytutu Yad Washem w roku 1991. Tak m.in. pisze o swym udziale w ocaleniu jednego z najwybitniejszych polskich historyków:

Na prośbę W[itolda] Kuli ratowałam z pomocą kolegów z Batalionów Chłopskich wtedy doc. Mariana Małowista, który wyszedł z getta i ukrywał się u ciotki za szafą na Starym Mieście. Dowiedziałam się tego od W. Kuli, który proponował zatrudnienie go gdzieś u chłopów jako nauczyciela. Wyrażał wiele uznania dla jego osiągnięć naukowych i wybitnych zdolności pracy twórczej. Odbierałam Małowista na Dworcu Zachodnim od Kuli, przekazując pod opiekę Stefana Skoczylasa, który był komendantem BCh na Podlasiu. Umieścił go we wsi w powiecie Biała Podlaska, polecając opiece komendantowi BCh tego powiatu Franciszkowi Bancarzewskiemu. Małowist udzielał się w tajnym nauczaniu młodzieży, szczęśliwie doczekał wyzwolenia Polski i powrócił do Warszawy. Po wojnie pracował na uniwersytecie w stopniu profesora o wybitnej randze uczonego w skali światowej. Pod koniec życia wyznał w autobiograficznej publikacji o mojej i kolegów pomocy udzielonej mu po wydostaniu się z getta. Jest to jedyna dotąd potwierdzona w druku sprawa pomocy bechowców będącemu w niebezpieczeństwie wtedy młodemu uczonemu. Wcześniej nie zdarzyło mi się, aby ktoś chciał wyjawić publicznie tę prawdę, że młodzież bechowska z narażeniem własnym, często swoich rodziców i bliskich, udzielała pomocy. A byli wśród nich ludzie pióra, nauki, lekarze, inteligencja z wyższym wykształceniem. Stwierdzam z pełną odpowiedzialnością, że wszystkie te świadczenia podejmowano bezinteresownie. Nie znam przypadku stosowania wynagrodzenia w jakiegokolwiek formie materialnej¹⁹.

Na Mazowszu, w podokręgu BCh II, obejmującym powiaty podwarszawskie, w 1942 roku utworzono specjalną komórkę z zadaniem orga-

¹⁷ H. Kurek-Dudowa, *Młodość tragiczna i męska. O Stefanie Skoczylasie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978, s. 74–75; AZHRL, Relacja Lucjana Kocia, R-339; B. Matusowa „Kwiatkowska”, *Na partyzancki poszły bój...*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968, s. 247, 351.

¹⁸ T. Bieda, *Pomoc dla ludności żydowskiej na terenie Polski południowo-wschodniej w latach 1939–1944*, „Studia nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej Polski”, t. 4, red. T. Kowalski, Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie, Rzeszów 1985, s. 70.

¹⁹ H. Brodowska-Kubicz, *Z chłopskiej łąki. Wspomnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994, s. 147.

nizowania pomocy dla ludności żydowskiej. Kierował nią Henryk Dzen-dzel. Komórka ta utrzymywała łączność z Żydowską Organizacją Bojową działającą w getcie warszawskim. Organizowała dostawy do getta żywności, lekarstw, a także broni. Komitety pomocy Żydom tworzono także w innych okręgach i obwodach BCh. Na Mazowszu co najmniej kilkanaście rodzin bechowskich z narażeniem życia przechowywało w swych domach Żydów.

Przykładowo: w Godzianowie, pow. Skierniewice, żołnierz BCh Wincenty Mozga w latach 1942–1944 przechowywał pięciu młodych Żydów w wieku 13–17 lat. Na początku września 1944 roku zostali oni zakonspirowani przez ludowców w stodole miejscowego księdza Wacława Studzińskiego, gdzie część z nich doczekała wyzwolenia. Bechowcy z tego powiatu organizowali pomoc żywnościową dla kilku rodzin żydowskich ukrywających się w miejscowych lasach. We wrześniu 1943 roku żandarmeria niemiecka zorganizowała obławę na ukrywających się, w wyniku której zginęło kilkunastu Żydów.

W pow. Grójec Żydów przechowywały dwie rodziny bechowskie – Ol-szewskich z Władysławowa oraz Bobrowskich z Wólki Kurdybanowskiej.

Liczne akcje pomocy dla ludności żydowskiej miały miejsce w najlepiej zorganizowanym w BCh powiecie województwa warszawskiego – w pow. Garwolin. W Jagodnem k. Garwolina miejscowi ludowcy udzielili schronie-nia trzem rodzinom żydowskim. We wsi Rossosz k. Ryk miejscowy rolnik Jan Kapusta przechowywał przez całą okupację kobietę pochodzenia żydowskie-go, o czym wiedziała cała wieś.

We wsi Ludwinów w pow. Mińsk Mazowiecki w stodole bechowca Wa-lentego Domańskiego przez kilka miesięcy ukrywał się Żyd ze Stanisławowa – Murzyś, a od 1941 roku do końca okupacji w zagrodzie Jana Domańskiego i Stefana Dąbrowskiego przechowywano rodzinę żydowską z Krajkowa – Ha-linę i Józefa Porębskich.

We wsi Piotrowice w pow. Warszawa przez kilkanaście miesięcy przecho-owywano Żydów w zagrodach Antoniego, Stanisława i Jana Burkowskich oraz u Stanisława Walickiego. Pomoc taka prowadzona była także w pow. Łowicz (okolice Pszczonowa), oraz w pow. Rawa Mazowiecka.

W Podokręgu BCh „Wkra”, – w pow. Mława, Płock, Pułtusk – gdzie działalność konspiracyjna była szczególnie trudna ze względu na wcielenie północnego Mazowsza do Rzeszy, liczne rodziny ludowców aktywnie uczest-niczyły w akcji ratowania Żydów²⁰.

²⁰ K. Przybysz, *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1977, s. 280–284.

W obwodzie BCh Rawa Mazowiecka utworzono komórkę dostarczającą żywność, lekarstwa i dokumenty do getta w Nowym Mieście. Specjalna komórka w obwodzie BCh Rawicz dostarczała żywność dla Żydów w obozie pracy w Pawłowie, a komendant BCh regionu Łągów do miejscowego getta.

Ocalony przez mazowieckich chłopów Żyd – krawiec Abraham Jakub Zand – powiedział „całym gminom musiałbym składać wyrazy wdzięczności”²¹.

Na Kielecczyźnie Jan Pszczoła „Wojnar”, komendant Obwodu BCh Pińców wydał rozkaz udzielania pomocy ukrywającym się Żydom. Fakty ukrywania Żydów przez żołnierzy BCh potwierdzone zostały w kilku obwodach. W pow. Opatów akcję tę realizowali: m.in. Stanisław Żaczek z Waśniowa i Władysław Kowalski z Kunowa. Żydów przechowywano również na terenie gminy Łągów, gdzie z polecenia dowódcy oddziału BCh Eugeniusza Fąfary, Żydów z Bodzentyna przechowywał Adam Sitarz²².

Wiele rodzin żydowskich przebywało w domach ludowców w pow. Kozienice, Radom i Olkusz. W pow. olkuskim jesienią 1942 roku 12-osobowa grupa Żydów ukrywających się w lesie nawiązała kontakt z żołnierzem BCh Bronisławem Janusem „Zemstą” z Dzwonowic. Pozwolił on im wybudować ziemiankę w obrębie swojego gospodarstwa. W styczniu 1943 roku, w wyniku dekonspiracji, dziesięciu Żydów oraz cała rodzina Janusa zostali zamordowani przez Niemców. Dwóch Żydów przedarło się przez kordon obławy. Wieczorem przekradli się do domu innego żołnierza BCh Franciszka Owczarzaka „Rolnika”, mieszkającego w przysiółku Chałupki k. Dzwonowic. Tam zostali nakarmieni, udzielono im pomocy sanitarnej, po czym Owczarzak odwiózł ich do Kidowa, skąd poszli pieszo do miejscowości Kępie w pow. Miechów²³.

W Olkuskim Żydów przechowywała także Michalina Ostachowska „Iskierka”, przewodnicząca Ludowego Związku Kobiet w tym powiecie, oraz ludowcy Jan Korzonek i Antoni Kajca. W akcję pomocy zaangażowana była także Maria Milejska „Mania” – działaczka LZK z Kolonii Dobra, za co w 1944 roku została zamordowana przez Niemców wraz z mężem rejonowym komendantem BCh Stefanem Milejskim²⁴.

W południowej części powiatu Olkusz, zwłaszcza w gminach Cianowice i Sułoszowa, głównie w domach ludowców udało się ukryć około 100 rodzin

²¹ A. Rutkowski, *Musiałbym dziękować całym gminom*, „Polityka” 1968, nr 16, s. 11.

²² *Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie*, red. K. Przybysz, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975, s. 305–306.

²³ AZHRL, Relacja Stanisława Wałka, sygn. R-III-15/550, s. 10.

²⁴ J. Nowak, *Wiś w akcji pomocy Żydom w okresie okupacji*, RDRL 1970, nr 12, s. 336–337.

żydowskich. Byli to na ogół inteligenci z Krakowa²⁵. W pow. Kozienice w akcji ratowania Żydów brał udział m.in. bechowiec Bolesław Paciorek z Gniewoszowa, który udzielił pomocy ponad 50 osobom. Akcji tej patronowały w znacznej mierze placówki BCh i AK, zaopatrujące ukrywających się Żydów w fałszywe dokumenty oraz żywność²⁶. Chłopom z pow. Stopnica kilka razy udało się dostarczyć produkty żywnościowe do getta w Warszawie²⁷.

W okolicach Ostrowca Świętokrzyskiego u Tadeusza Pastuszki, w specjalnie przygotowanym schronie, od wiosny 1943 roku przechowywało się ośmiu Żydów, a pod koniec okupacji 13. Wszyscy ocalili²⁸.

W dokumentach z okresu okupacji dotyczących Lubelszczyzny odnotowano wiele wzmianek o mordowaniu chłopów za pomoc udzielaną Żydom. Dziesiątkom Żydów udzielili schronienia chłopi z powiatów Węgrów, Sokółów Podlaski i Siedlce. Byli to głównie ci, którym udało się zbiec z transportów do Treblinki.

W styczniu 1943 roku we wsi Wyczółki na Podlasiu niemiecka żandarmeria rozstrzelała pięciu Żydów przebywających w zagrodzie Bronisława Kondracika. Gospodarza po strasliwym skatowaniu rozstrzelano na cmentarzu żydowskim w Siedlcach. We wsi Brzeźnica Książęca w pow. Lubartów rozstrzelano cztery osoby za przechowywanie Żydów; podobnie – rolnika we wsi Brzostówka. W pow. Biłgoraj zabito rolnika Wróbla i jego żonę, a zabudowania spalono²⁹.

Szczególną aktywność w akcji ratowania Żydów wykazali ludowcy z pow. Puławy. We wsiach Rodów i Kępa Chotecka w Puławskim ukrywało się kilkadziesiąt osób pochodzenia żydowskiego, którym udało się zbiec z gett w Kazimierzu nad Wisłą i Poniatowej. 10 spośród nich doczekało wyzwolenia³⁰.

Prześladowanym pomoc nieśli także mieszkańcy wiosek Powiśla. Za pomoc udzielaną Żydom w okresie Holocaustu w 1983 roku władze Izraela

²⁵ AZHRL, Walenty Adamczyk, Zagłada Żydów i ich obrona przez chłopski ruch oporu na terenie inspektoratu BCh „Chata”, sygn. R-VI-Ch/471.

²⁶ Ibidem, s. 350.

²⁷ AZHRL, Materiały do konkursu „Z dziejów ruchu oporu” (Wspomnienia Tadeusza Korczaka), sygn. 40, s. 3–4.

²⁸ *Relacje o pomocy Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn GKBZH” 1969, nr 71/72, s. 232–233.

²⁹ Archiwum Akt Nowych, (CA KC PZPR). Delegatura Rządu RP, sygn. 202/III/16, k. 57, 63; AZHRL, Materiały z konkursu „Na przymusowych robotach w III Rzeszy”, Wspomnienia Janiny Buczek-Różańskiej, sygn. 13, s. 3.

³⁰ AZHRL, Relacja Stefana Rodaka, sygn. R-IV-1/462.

uhonorowały ludowców rodzinę Łyjaków z Kępy Gosteckiej Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, a w roku 1993 żołnierz BCh – Zygmunt Łyjak i jego rodzice otrzymali tytuł Honorowych Obywateli Państwa Izrael.

Nietypowy przypadek zdarzył się w pow. hrubieszowskim, gdzie chłopci-ludowcy zdobyli dokumenty przeznaczone dla Ukraińców wywożonych do Rzeszy. Na ich podstawie ok. 200 Żydów wyjechało do Niemiec. Wcześniej jednak musieli przejść specyficzny kurs pacierza prawosławnego, gdyż Niemcy ich z niego odpytywali³¹. W pow. Zamość szczególnie zasłużoną wsią w akcji ratowania Żydów była Romanówka, spacyfikowana przez Niemców w czerwcu 1944 roku.

Najwięcej Żydów przechowali chłopci z terenu Małopolski, odnotowano dziesiątki takich przykładów. Wśród rodzin chłopskich pomagającym Żydom było wielu członków „Rocha”. Oto niektóre tylko przykłady z terenu Podkarpacia:

Filip Wasowski z Moszczenicy, dowódca plutonu BCh jesienią 1942 roku przechowywał w przybudowanym pomieszczeniu siedmiu Żydów przez okres sześciu tygodni. Pięciu z nich przeżyło do końca wojny. Władysław Motyka, działacz ludowy z Rzepiennika Strzyżowskiego, przechowywał Żydów – Abe Kochane i Barnkiera, którzy po wojnie wyjechali do USA. W tej samej miejscowości pomocy Żydom udzielali Stanisław Gogola, Daniel Kwaśny i Jan Szymański. Jan Gajczewski z Brzany, zastępca dowódcy plutonu przechowywał przez kilka tygodni Żydówkę Irenę Kant, która po wojnie wyjechała do Izraela.

Stanisław Radzik z Łużnej przechowywał Salomeę, Rozalię i Annę Wymisnerów oraz Jakuba Hofmana. Salomea i Rozalia przeżyły do końca wojny, natomiast Anna Wymisner i Stanisław Radzik zostali zastrzeleni przez policję niemiecką 30 września 1943 roku na cmentarzu żydowskim w Gorlicach. Żona Radzika – Maria, za przechowywanie Żydów została tak okrutnie pobita przez żandarmerię, że zmarła 26 stycznia 1944 roku.

Michał Senddecki „Grab”, działacz „Rocha” z Binarowej ukrywał i udzielał pomocy miejscowym Żydom – rodzinie Blumów. Ludwik Tomasik z Moszczenicy, członek BCh, przechowywał Żyda Abrama z Biecza, a Adela Jędrzejewska kilku Żydów z rodziny Nemmerów. Franciszek Kazanowski z Turzy ukrywał w swoim domu w specjalnym schowku pomiędzy deskami podwójnego sufitu kilku Żydów z rodziny Pellerów i Gellerów. W czasie największej łapanki gospodarz domu oświadczył Żydom, że jeśli odnajdą

³¹ Ibidem.

ich żandarmi, zginie razem z nimi. Wszyscy szczęśliwie doczekali końca wojny.

Władysław Markowicz ze Stróżówki udzielał pomocy Jakubowi Hofmanowi, a Mieczysław Kosiba z tej samej miejscowości – rodzinie Hirsfeldów.

W rodzinie ludowca Franciszka Grądalskiego z Dominikowic i u Heleny Dyląg w Kobylance przebywała okresowo czteroosobowa rodzina Izydora Morgenszterna. Żydzi ukrywali się także u rodzin Wałagów i Wałęgów w Łużnej. Mieszkał tam m.in. Jakub Peller, uciekinier z getta w Bobowej.

Żydów przechowywała także Maria Pyka ze Stróżówki. Przyjęła ona do swojego domu Żydówkę z dzieckiem, którym w trakcie transportu do obozu zagłady w Bełżcu udało się uciec. Wystarała się dla uciekinierki o polski dowód osobisty, dzięki czemu Żydówka razem z dzieckiem wyjechała na roboty do Niemiec. Dziesiątki podobnych przypadków indywidualnej i zorganizowanej przez „Rocha” pomocy zanotowano w powiecie gorlickim³².

W Krakowie żywą działalność prowadziła miejscowa Rada Pomocy Żydom, którą tworzyli ludowcy i socjaliści, działacze Stronnictwa Demokratycznego oraz przedstawiciele podziemia żydowskiego. Jej pracę, w ramach Delegatury Okręgowej RP, nadzorował ludowiec Tadeusz Seweryn „Socha”, a w skład prezydium RPŻ wchodził z ramienia SL Jerzy Matus. Wyprowadzanych z getta krakowskiego Żydów Matus przetrzucał na wieś podkrakowską, powierzając opiece wiejskich placówek BCh. Obok przetrzutu, żywności, lekarstw czy fałszywych dokumentów do gett i obozów oraz ukrywania Żydów, organizacja ta przetrzucała Żydów na Słowację, gdzie istniały możliwości przedostania się na Węgry i dalej.

Ludowcy działali podobnie w Lwowskiej RPŻ. W Wadowicach komendant obwodu BCh zorganizował Komitet do spraw Pomocy Przesiedleńcom, Jeńcom oraz Żydom, którego działalność polegała głównie na przetrzucie osób, w tym znacznej liczby Żydów, na Słowację³³. W latach 1941–1942 na akcję pomocy komitet zebrał 180 tys. zł.

W pow. brzeskim chłopi przechowali około 150 Żydów, a kilkuset udało się uchronić od śmierci głodowej. Przeszło 40 osób uratowano przez zaopatrzenie ich w fałszywe dokumenty, dzięki którym jako Polacy mogli wyjechać na roboty do Rzeszy. Za akcję niesienia pomocy Żydom rozstrzelano tam 25 chłopów, a kilku wywieziono do Auschwitz³⁴.

³² L. Dusza, *Kryptonim „Nadleśnictwo 14”. Z dziejów konspiracji w Gorlickiem*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981, s. 115.

³³ K. Przybysz, A. Wojtas, *Bataliony Chłopskie...*, op. cit., t. 2, s. 269–270.

³⁴ AZHRL, Władysław Myśliński, Ruch oporu chłopskiego a Żydzi, sygn. R-553; *Ten jest*

W Komorowie, pow. Kolbuszowa, rodziny żydowskie otrzymywały pomoc aprowizacyjną od oddziału BCh działającego w lesie hadykowskim. Na rozkaz dowódcy żołnierz oddziału wraz z ukrywającymi się chodził po domach i wspólnie uczestniczył w zbiorce żywności³⁵.

We wsi Małec na pograniczu powiatów Dąbrowa Tarnowska i Mielec chłopci pomagali kilkudziesięcioosobowej grupie Żydów, dla których zbudowano w pobliskim lesie specjalne kryjówki. W odwecie Niemcy aresztowali i wywieźli do obozu 30 osób ze wsi Małec i Dulcza Mała, skąd po wyzwoleniu wróciło tylko osiem. W pow. Dąbrowa Tarnowska za pomoc Żydom zginęło ogółem 41 Polaków: 13 z nich rozstrzelano na miejscu po znalezieniu Żydów. Pomimo terroru chłopom tego powiatu udało się uratować około 200 osób pochodzenia żydowskiego.

W Przeworskiem u chłopów ukrywało się kilkudziesięciu Żydów. W jednej gminie Markowa schronienie znalazło 29 osób, dziewięć z nich w swoim gospodarstwie ukrywał Józef Ulma. 24 marca 1944 roku, gdy żandarmeria przypadkowo znalazła kryjówkę, zginęli wszyscy Żydzi – osiem osób, a po nich 8-osobowa rodzina Ulmów: Józef, jego ciężarna żona Wiktoria oraz ich sześcioro dzieci w wieku od 1 do 8 lat³⁶. Żandarm Joseph Kokot, mordując Ulmów, krzyczał do furmanów, świadków tej zbrodni: „Patrzcie, jak giną polskie świnię, które przechowują Żydów”.

W roku 1995 Wiktoria i Józef Ulmowie otrzymali pośmiertnie medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Życie i męczeństwo rodziny Ulmów opisał znakomicie Mateusz Szpytma. Jego badania i opublikowany album ułatwi niewątpliwie proces beatyfikacji rodziny Ulmów z Markowej – działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”. Przykład tej rodziny dobitnie świadczy, iż tam gdzie sięgały wpływy SL „Roch” i „Wici”, tam wszechstronna i bezinteresowna pomoc niesiona Żydom była powszechna³⁷.

z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Wydawnictwo Znak, Kraków 1969, s. 851.

³⁵ T. Bieda, op. cit., s. 67; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta ZBOWID w Rzeszowie, s. 109.

³⁶ AZHRL, Konspiracja „Rocha” – Markowa wieś, relacja zbiorowa, sygn. R-VI-Rz/6/643, s. 6; *Zastrzelenie całej rodziny za udzielenie chwilowej gościny Żydom*, „Agencja Informacyjna Wieś” 1944, nr 17; *Kronika wydarzeń. Z powiatów*, „Co słyhać – Agencja Informacyjna” 1944, nr 5.

³⁷ E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, Rzeszów 2008, s. 46, 297; M. Szpytma, J. Szarek, *Ofiara Sprawiedliwych. Rodzina Ulmów – oddali życie za ratowanie Żydów*, Dom Wydawniczy „Rafael”, Kraków 2004, passim; M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa–Kraków 2007.

W źródłach odnotowano szereg przykładów przechowywania Żydów w zagrodach ludowców w takich obwodach, jak Kraków, Tarnów, Jasło, Kolbuszowa, Gorlice (zjawisko szeroko rozpowszechnione). W akcję ratowania Żydów małopolskich zaangażowane były całe rodziny ludowcowe. Niejednokrotnie jeden człowiek potrafił uratować życie kilkunastu lub kilkudziesięciu osobom. Przykładem takiej postawy jest działalność Józefa Laski z obw. gorlickiego, który pomagał 25 Żydom, organizując dla nich kryjówki, dostarczając odzież i żywność.

Znane są wypadki, że za wiedzą wszystkich chłopów z danej wsi ukrywali się w niej znajomi Żydzi. Na przykład we wsi Kretówka w Małopolsce Wschodniej ukrywało się kilkudziesięciu Żydów, którzy chodzili tam prawie swobodnie, bo strzegła ich cała wieś³⁸.

Podobne przykłady niesienia pomocy Żydom przez ludowców i środowisko wiejskie znane są także w innych rejonach kraju, na Białostocczyźnie, na terenach zabużańskich itd.

Wielu chłopów ratując Żydom – spełniając „obowiązek wobec siebie i bliźnich” – zapłaciło za to życiem, swoim i swoich rodzin. Ci, których schwytano i którym udowodniono – lub podejrzewano – że ratowali Żydom, byli bezlitośnie mordowani przez okupanta. Niemal zawsze ginęli wraz ze swymi rodzinami, włączając dzieci, niemowlęta i starców. Zanotowano liczne wypadki stosowania zbiorowej odpowiedzialności wobec całej rodziny, a nawet w stosunku do sąsiadów. Często Niemcy palili gospodarstwa lub całą wieś, także palili żywcem ludzi. Bilans strat powiększała również niestety postawa niektórych przedstawicieli ludności żydowskiej. Zdarzały się przypadki, że schwytani przez Niemców Żydzi pod wpływem załamania lub w nadziei uratowania życia ujawniali nazwiska osób, które udzielały im pomocy.

W pierwszych dniach lutego 1944 roku w odwet za udzielanie schronienia, żywienie i otaczanie opieką ok. 100 Żydom pochodzących z Sasowa (pow. Złoczów), zbiegłych z obozu i ukrywających się w okolicznych lasach, niemiecka ekspedycja karna wraz z oddziałem faszystów ukraińskich otoczyła polską wieś Hutę Pieniacką (pod Sasowem) i wymordowała jej mieszkańców, paląc ich żywcem. Wraz z mieszkańcami spalono inwentarz żywy oraz wszystkie zabudowania. 23 marca 1944 roku – w trzy tygodnie po pacyfika-

³⁸ T. Berenstein, A. Rutkowski, *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*, Wydawnictwo Polonia, Warszawa 1963, s. 45.

cji w Hucie Pieniackiej – za pomoc okazywaną grupie Żydów ukrywających się w pobliskim lesie, niemiecko-ukraińska ekspedycja karna dokonała rzezi we wsi Huta Werchobuska, w pobliżu Sasowa. Większość mieszkańców wsi – uprzedzona wcześniej o zbliżających się Niemcach – zbiegła do lasu. Pozostali zostali spaleni żywcem wraz z dobytkiem. Ze wsi pozostały zgłiszcza³⁹.

Innym wymownym przykładem niemieckiego barbarzyństwa był masowy mord chłopów w Ciepiewie Starym na Kielecczyźnie. 6 grudnia 1942 roku żandarmeria niemiecka przeprowadziła pacyfikację wsi. Pod zarzutem udzielania pomocy Żydom Niemcy zatrzymali Adama Kowalskiego, jego żonę i pięcioro dzieci, po czym zaprowadzili ich do domu 6-osobowej rodziny Piotra Obuchewicza. Obie rodziny zamknęli w mieszkaniu, przedtem zaś kazali im nanosić słomy do pomieszczenia. Zabudowania niemieccy żandarmi podpaliли granatami. Wszyscy spłonęli żywcem, w tym dziewięcioro dzieci (najmłodsze miało siedem miesięcy). Następnie Niemcy zamordowali 8-osobową rodzinę Władysława Kosiora oraz dwóch ukrywających się Żydów. Przed spaleniem Niemcy obrabowali zabudowania z cenniejszych rzeczy. Po dokonaniu tej zbrodni żandarmi niemieccy pojechali do leżącej nieopodal Ciepiewa wsi Rekówka. Otoczyli zabudowania rodziny Kosiorów, (spokrewnionej z zamordowaną w Ciepiewie), u których prawdopodobnie ukrywali się Żydzi. Po przesłuchaniu i storturowaniu dorosłych osób całą rodzinę oraz kilka innych osób, łącznie 10 osób, zaprowadzono do stodoły i rozstrzelano. Zabudowania wraz ze zwłokami spalono. W Ciepiewie Starym i Rekówce zginęły łącznie 33 osoby⁴⁰.

W grudniu 1992 roku w Ciepiewie wmurowano kamień węgielny w miejscu, gdzie miał stanąć pomnik upamiętniający chłopską ofiarę krwi w akcji pomocy Żydom. Po dzień dzisiejszy pomnika tego nie wzniesiono.

Wobec bezprzykładnego barbarzyństwa okupanta ofiara polskich chłopów była ogromna. Również i w tej mierze nie znamy pełnego bilansu strat. W Żydowskim Instytucie Historycznym w 1960 roku ustalono, w oparciu jedynie o dostępny materiał ankietowy (kwestionariusze o egzekucjach masowych i grobach masowych), że tylko we wsiach Generalnego Gubernatorstwa, tylko w okresie od 13 września 1942 do 25 maja 1944 roku rozstrzelano za ukrywanie Żydów około 200 Polaków. Dane te są jednak fragmentaryczne.

³⁹ Z. Wajgler, *Dwie wsie polskie zostały spalone za udzielenie pomocy Żydom* [wyd. w jęz. hebrajskim] „Yediot Yad Washem” 1957, nr 12, Jerozolima, s. 15–16; S. Datner, op. cit., s. 104–105.

⁴⁰ Archiwum Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, Ds. 85/69; J. Fajkowski, *Wieś w ogniu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972, s. 120–122.

Inni badacze twierdzą, że tylko na samej Kielecczyźnie zamordowano za pomoc Żydom ponad 200 chłopów. Podobna sytuacja była w innych rejonach kraju. Np. na Lubelszczyźnie, gdzie represje były znacznie większe. Można powiedzieć, że w okupowanym kraju ponad tysiąc mieszkańców wsi, mężczyzn, kobiet i dzieci zostało zamordowanych za pomoc Żydom.

Nie odkryto wszystkich miejsc straceń i dokumentów świadczących o martyrologii polskich chłopów. Nie odnotowano też wielu jednostkowych przypadków pomocy, jaką polscy chłopci udzielali ludności pochodzenia żydowskiego oraz z nią związanych represji okupanta. Ustalenie dokładnych strat zapewne nigdy nie będzie w pełni możliwe.

Jednym z działaczy ruchu ludowego, którzy w różny sposób i w rozmaitej formie nieśli pomoc Żydom był Stefan Korboński – kierownik Walki Cywilnej i Delegat Rządu RP na Kraj. W uznaniu jego zasług 30 kwietnia 1981 roku w Ambasadzie Izraela w Stanach Zjednoczonych wręczono mu medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata Yad Vashem. Informacja o nadaniu Stefanowi Korbońskiemu medalu rozeszła się szerokim echem w środowisku polskim i żydowskim. Pośmiertnie Stefan Korboński odznaczony został Orderem Orła Białego⁴¹.

W kwietniu 1995 roku, w 52. rocznicę powstania w getcie warszawskim Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, w dowód wdzięczności wyróżniło medalem pamiątkowym komendanta głównego Batalionów Chłopskich generała Franciszka Kamińskiego, honorowego prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

⁴¹ *Stefan Korboński 1901–1989*, red. M. Ptasińska-Wójcik, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009, s. 267.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Centralne Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Delegatura Rządu RP, sygn. 202/III/16, k. 57, 63.

Archiwum Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach
Ds. 85/69.

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego

Archiwum prof. Stanisława Kota, sygn. 71, Działalność władz okupacyjnych na terytorium Rzeczypospolitej w okresie 1 IX 1939–1 XII 1940.

Konspiracja „Rocha” – Markowa wieś, relacja zbiorowa, sygn. R-VI-Rz/6/643, s. 6.

Materiały z konkursu „Na przymusowych robotach w III Rzeszy”, Wspomnienia Janiny Buczek-Różańskiej, sygn. 13, s. 3.

Materiały do konkursu „Z dziejów ruchu oporu” (Wspomnienia Tadeusza Korczaka), sygn. 40, s. 3–4.

Polskie Stronnictwo Ludowe na Uchodźstwie (zespół w trakcie porządkowania), Londyn, dnia 20 listopada 1944 „Orkan” do Delegata – Tajne – pilne.

Relacja Lucjana Kocia, R-339.

Relacja Stanisława Wałka, sygn. R-III-15/550, s. 10.

Relacja Stefana Rodaka, sygn. R-IV-1/462.

Walenty Adamczyk, Zagłada Żydów i ich obrona przez chłopski ruch oporu na terenie inspektoratu BCh „Chata”, sygn. R-VI-Ch/471.

Władysław Myśliński, Ruch oporu chłopskiego a Żydzi, sygn. R-553.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Akta Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Rzeszowie, s. 109.

Opracowania

Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, red. K. Przybysz, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975.

Berenstein Tatiana, Rutkowski Adam, *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*, Wydawnictwo Polonia, Warszawa 1963.

Bieda Tadeusz, *Pomoc dla ludności żydowskiej na terenie Polski południowo-wschodniej w latach 1939–1944*, [w:] *Studia nad okupacją hitlerowską*

południowo-wschodniej Polski, red. T. Kowalski, t. 4, Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie, Rzeszów 1985.

Brodowska-Kubicz Helena, *Z chłopskiej łąki. Wspomnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994.

Datner Szymon, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.

Dusza Ludwik, *Kryptonim „Nadleśnictwo 14”. Z dziejów konspiracji w Gorlickiem*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Fajkowski Józef, *Wieś w ogniu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972, s. 120–122.

Fajkowski Józef, *Wspólny los. Z problematyki żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich*, „Zeszyty Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1991, nr 5.

Gmitruk Janusz, *Martyrologia wsi polskiej 1939–1945*, Polskie Stronnictwo Ludowe, Warszawa 1997.

Gmitruk Janusz, *Skazani na zagładę. Jeńcy i partyzanci radzieccy a Bataliony Chłopskie 1941–1945. Publikacja przygotowana w 60. rocznicę powstania Batalionów Chłopskich*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2001.

Kronika wydarzeń. Z powiatów, „Co słyhać – Agencja Informacyjna” 1944, nr 5.

Kurek-Dudowa Halina, *Młodość tragiczna i męska. O Stefanie Skoczylasie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978.

Madajczyk Czesław, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, t. 2, Warszawa 1970.

Matusak Piotr, *Udział konspiracyjnego ruchu ludowego w akcji pomocy Żydom (1939–1945)*, „Dziennik Ludowy” 1989, nr 115.

Matusowa „Kwiatkowska” Barbara, *Na partyzancki poszły bój...*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968.

Nowak Jan, *Wieś w akcji pomocy Żydom w okresie okupacji*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1970, nr 12.

Przybysz Kazimierz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Zachowania i postawy polityczne na terenach Generalnego Gubernatorstwa*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983.

Przybysz Kazimierz, *Pomoc społeczna na wsi polskiej 1939–1945*, Uniwersytet Warszawski Instytut Nauk Politycznych, Warszawa 1990.

Przybysz Kazimierz, *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1977.

Przybysz Kazimierz, Wojtas Andrzej, *Bataliony Chłopskie*, t. 2, *W walce z okupantem*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985.

Rączy Elżbieta, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, Rzeszów 2008.

Rek Tadeusz, *Ludowcy w akcji „Żegota”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1967, nr 9.

Relacje o pomocy Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej, „Biuletyn GKBZH” 1969, nr 71/72, s. 232–233.

Rutkowski Adam, *Musiabym dziękować całym gminom*, „Polityka” 1968, nr 16.

Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Wydawnictwo Znak, Kraków 1969.

Stefan Korboński 1901–1989, red. M. Ptasińska-Wójcik, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009.

Szpytma Mateusz, Szarek Jarosław, *Ofiara Sprawiedliwych. Rodzina Ulmów – oddali życie za ratowanie Żydów*, Dom Wydawniczy „Rafael”, Kraków 2004.

Szpytma Mateusz, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa–Kraków 2007.

Wajgler Zwi, *Dwie wsie polskie zostały spalone za udzielenie pomocy Żydom* [wyd. w jęz. hebrajskim] „Yediot Yad Washem” 1957, nr 12.

Zastrzelenie całej rodziny za udzielenie chwilowej gościny Żydom, „Agencja Informacyjna Wieś” 1944, nr 17.

Mirosław Matosek

Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie

Życie codzienne i zagłada aniołów i ludzi

Słowa kluczowe

Sobolew, Friedrich Weinreb, okupacja hitlerowska, getto, eksterminacja Żydów

Streszczenie

W artykule przypomniane zostały wydarzenia związane z powstaniem getta oraz eksterminacją Żydów podczas drugiej wojny światowej w okupowanej przez Niemców małej miejscowości Sobolew, leżącej 80 km na południowy wschód od Warszawy.

Wstęp

W artykule opisany został los społeczności żydowskiej Sobolewa, mała znanej miejscowości leżącej na pograniczu Mazowsza, Podlasia i Lubelszczyzny. Stefania Ney w wierszu pod tytułem *Abramek*, w zbiorze pod tytułem *Dzieci getta*, wydanym przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1947 roku, napisała: „Pod Dęblinem jest miasto Sobolew, / taka mała żydowska miścina. / W tej miścinie Szmuel Gold był rabinem / i ten rabin Abramka miał syna”. Dowiadujemy się z utworu, że mały żydowski chłopiec, zaczytany w świeckiej książce o szerokim świecie, zaniedbywał nauki w chederze i marzył, by zobaczyć Wisłę, która znajdowała się kilkanaście kilometrów od miasteczka. Widząc to zatroskany ojciec powiedział do syna: „Ty w podróże się stąd nie wybieraj, / to jak ktoś w Sobolewie się rodzi, / to tu mieszka i tutaj umiera”¹.

W Sobolewie mieszkańcy wyznania mojżeszowego rodzili się i żyli od wielu pokoleń, zasłużyli się w rozwoju miasteczka i umierali raczej w spokoju, bo nie zanotowano poważnych konfliktów na tle narodowościowym. Wspólnota żydowska przed wybuchem drugiej wojny światowej liczyła tu 840 osób, przy czym zdecydowana większość (bo aż 690) zamieszkiwała w części zwanej Sobolew Place, na osiedlu powstałym wokół stacji kolejowej, zbudowanej w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Wspólnota pełniła funkcje religijne,

¹ S. Ney, *Dzieci getta*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1947.

kulturalne i społeczne, zwłaszcza w zakresie dobroczynności i opieki nad najsłabszymi z jej członków². Podstawowym źródłem utrzymania były drobne, przeważnie jednoosobowe warsztaty rzemieślnicze, punkty usługowe, kwitł handel.

A skąd się wzięły w tytule artykułu anioły? Otóż wiosną 1935 roku młody pracownik naukowy Instytutu Statystycznego w Rotterdamie, Friedrich Weinreb podróżował służbowo do Wiednia i Warszawy. Pociąg zmienił kierunek jazdy z powodu awarii na trasie, miał ogromne opóźnienie i nieoczekiwanie zatrzymał się na nieprzewidywany w rozkładzie postój na małej stacji. Był piątek, zbliżał się wieczór i pora *zabbat*, a pobożny Żyd, jakim był młody matematyk, nie mógł w tym czasie podróżować. Korzystając z okazji, Weinreb szybko wysiadł z wagonu. Podszedł do niego Żyd, pytając: „Dlaczego się spóźniłeś?” i zaprowadził do mieszkania miejscowego rabina. Tam było już przygotowane miejsce na *zabbat*, a rabin powiedział zdumionemu młodzieńcowi, że go zna, że wie, jaką książkę Weinreb poprzedniego dnia czytał, na której stronie zamknął i o czym wtedy myślał.

Nieoczekiwany, pełen mistycznych wrażeń pobyt w Sobolewie przeciągnął się do kilku tygodni i zaważył na całym późniejszym życiu znanego w świecie naukowca. Swoje wspomnienia z „wyśnionego miasteczka”, zatytułowane *Spotkania z aniołami i ludźmi*, zawarł w pierwszym tomie swojej 9-tomowej biografii. Przyjaciel Weinreba, profesor Krzysztof Maurin napisał, że „książka ta, będąca niewątpliwie dziełem sztuki, pozwala nam przeżywać tajemnicę – misterium, jakim jest każde egzystencjalne spotkanie, na które składają się tzw. przypadki, zupełnie nieoczekiwane wydarzenia... zachęca czytelnika do spojrzenia na całe swe życie: przecież przeważnie nasz egocentryzm, rozproszenie, brak uwagi sprawia, że jakże często nie widzimy czy też nie chcemy widzieć drugiego człowieka, a także ręki naszego anioła opiekuńczego, który chciałby pomóc, byśmy w spotkaniu z drugim stawali się sobą: »obrazem i podobieństwem Stwórcy«”³.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej religijni Żydzi w Sobolewie stanowili trzecią część populacji. Wpływ kultury europejskiej, modernizacji kraju i postępująca laicyzacja spowodowały wyemancypowanie młodego pokolenia i konflikt ze starszymi. Wśród żydowskiej młodzieży zaznaczyła

² W. Kostecki, *Losy sobolewskich i maciejowickich Żydów w okresie drugiej wojny światowej*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” 2012, nr 18, s. 66.

³ K. Maurin, *Niezwykłe spotkanie*, [w:] F. Weinreb, *Spotkania z aniołami i ludźmi*, https://www.gnosis.art.pl/numery/gn05_weinreb_spotkania_z_aniołami.HTM, [dostęp: 14.01.2018].

się tendencja odchodzenia od ortodoksyjnej wiary i tradycji. Wielki kryzys gospodarczy w latach trzydziestych zaważył na rosnącej pauperyzacji Żydów. Zaznaczył się też wpływ licznie rozwijających się w Polsce rozmaitych organizacji, partii oraz polityzacja życia społecznego, rozdarcie wewnętrznymi konfliktami, postępująca erozja rodziny i przywództwa religijnego⁴.

Życie na nieludzkiej ziemi

15 września 1939 roku, po silnym ostrzale artyleryjskim, oddziały Wehrmachtu opanowały ziemię sobolewską. W pierwszych miesiącach okupacji roilo się w miasteczku od szarozielonych mundurów żołnierzy. Posterunek żandarmerii zorganizowano w dużym, piętrowym, murowanym domu Uścińskiego przy ulicy Ogrodowej. Przed budynkiem powiewała na maszcie hitlerowska flaga, wewnątrz mieściły się kwatery żandarmów, kancelaria i katornia dla przesłuchiwanym. Na tyłach posterunku znajdowały się glinianki. Latem oprawcy zażywali tam kąpeli i nie przeszkadzało im, że obok było miejsce kaźni dla rozstrzeliwanych⁵.

Załoga posterunku liczyła niecałe dziesięć osób, w sumie przewinęło się przez to miejsce 16 żandarmów. Wspomagani przez granatowych policjantów, kontrolowali gminę Sobolew i sąsiednie: Łaskarzew i Maciejowice. Wkrótce Niemcy zasłynęli z bezwzględnej okrucieństwa, a nazwiska, takie jak komendant Hartman, jego zastępca Josif Werner, Zetner, folksdojcz Klinger, Rohm, jeszcze przez wiele lat po wojnie wzbudzały lęk wśród starszych mieszkańców osady. Popłoch graniczący z paniką wzbudzało samo pojawienie się na ulicy pijanego sadysty o przydomku „Śpiący”. Wieść gminna głosiła, że był to notoryczny morderca, zwolniony warunkowo z zakładu karnego⁶.

Pod ścisłym nadzorem żandarmerii pozostawała przedwojenna policja polska, zwana granatową, powołana do służby zarządzeniem Wyższego Dowództwa SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie. Podlegały jej sprawy porządkowe, ruchu drogowego, targowe i przemysłowe, zwalczanie nielegalnego handlu i kontrola cen⁷. Komendantem posterunku w Sobolewie był sierżant Antoni Brzeziński – z czasem wraz plutonowym Gołębiowskim nawiązali współpracę z podziemiem niepodległościowym. Komendanta re-

⁴ W. Kostecki, op. cit., s. 66.

⁵ M. Matosek, *Wojennego Sobolewa dzień powszedni*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” 2015, nr 20, s. 50.

⁶ Ibidem.

⁷ Z. Gnat-Wieteska, *Żelechów. Tradycje patriotyczne*, Środowisko Żołnierzy Armii Krajowej Rejon Żelechów 15 pp. „Wilków”, Żelechów 2000, s. 78.

jonowego Słomińskiego, niebezpiecznego kolaboranta, wyrokiem sądu podziemnego zlikwidowali partyzanci. Nieznani sprawcy zastrzelili też policjanta Semena, który z upodobaniem tropił polskich i żydowskich handlarzy⁸.

Początkowo nazistowska polityka władz okupacyjnych wobec ludności żydowskiej, tak jak w całym Generalnym Gubernatorstwie, sprowadzała się do postępującej izolacji Żydów, połączonej z rabowaniem ich dóbr materialnych i zorganizowaniem eksploatacji siły roboczej przez pracę przymusową. Jednym z pierwszych rozporządzeń był nakaz z 23 listopada 1939 roku o obowiązku noszenia przez Żydów opasek z gwiazdą Dawida. Kolejnym: wprowadzenie 24 lipca 1940 roku na obszarze GG ustaw norymberskich z 1935 roku, a następnie rozporządzeń dotyczących obowiązku pracy, zakazu opuszczania dotychczasowego miejsca zamieszkania, rejestracji żydowskich dóbr materialnych i tworzenia gett, czyli wydzielonych dzielnic mieszkaniowych⁹.

W grudniu 1940 roku została powołana rada żydowska (Judenrat), która miała „odegrać rolę stabilizującą”. W praktyce jej funkcja ograniczyła się do przyjmowania rozporządzeń dla ludności. Głównym zadaniem było organizowanie pracy przymusowej, wyznaczanie kontyngentu robotników do różnych zadań, jak naprawa dróg i wykopy melioracyjne, między innymi w obozie pracy przymusowej w Wildze. Wyznaczeni do pracy Żydzi maszerowali kolumną czwórkową, z łopatami na ramionach, głośno śpiewając: „Śmigły Rydz nie dał nam nic, a Hitler złoty nauczył nas roboty”¹⁰.

Pilnym i ważnym zadaniem Judenratu była pomoc społeczna, w tym wsparcie dla przesiedleńców. Podczas zebrania ludności żydowskiej 14 stycznia 1940 roku w Sobolewie został powołany Komitet Pomocy Uchodźcom z prezesem, Srulem Fajwaksem, członkiem rady żydowskiej na czele. Ze sprawozdania opracowanego przez Komitet 12 lutego 1942 roku wynika, że aż 417 dzieci (230 w wieku do lat ośmiu) wymaga wsparcia materialnego. Korespondencja Komitetu z organizacją Joint ukazuje kolejne bolączki nurtujące społeczność żydowską. Były to prośby o zwiększenie pomocy, zgłoszenie kradzieży trzech beczek smalcu, kwitowanie przydzielonych produktów, listy udzielonych symbolicznych zapomóg. Z inicjatywy Komitetu uruchomiono kuchnię ludową, która jeszcze w lutym wydała 4 467 płatnych (25 proc.) i bezpłatnych obiadów. Wydawano 248 jednodaniowych obiadów płatnych

⁸ Archiwum Mirosława Matoska (dalej: AMM), Relacja Wacława Michalca.

⁹ W. Kostecki op. cit., s. 67.

¹⁰ AMM, Relacja Wacława Michalca.

po 10 groszy, udzielano skromnych zapomóg pieniężnych oraz rzeczowych: lekarstw, odzieży i obuwia¹¹.

Zgodnie z zarządzeniem starosty garwolińskiego, doktora Carla Ludwiga Freudenthala z 20 listopada 1941 roku utworzono na terenie powiatu siedem dzielnic żydowskich. Getto w Sobolewie zlokalizowane było w rejonie ulic: Długiej, Orlicza-Dreszera i Starego Rynku. Przewinęło się przez nie, według różnych szacunków, od dwóch do czterech tysięcy Żydów miejscowych i spędzonych z pobliskich wiosek i osad, np. z Maciejowic trafiło tu pół tysiąca przesiedleńców, dowieziono osiemsetosobową grupę Żydów z Czechosłowacji. Szybko zaznaczył się okres destrukcji wspólnoty lokalnej i zanikania poczucia solidarności, adaptacji do koszmarnych warunków egzystencji i radzenia sobie w nieludzkich warunkach¹².

Na niewielkiej powierzchni ograniczonej trzema ulicami mieściło się kilkadziesiąt nędznych, na pół zrujnowanych domków (w jednym z nich urządzono bożnicę). W każdej izbie gnieździło się po kilkanaście osób, a kolejne grupy wygnańców powiększały trudności lokalowe. Ludzie spali na piętrowych pryczach wykonanych z wyrwanych desek podłogowych, umocowanych na żerdziach; od klepiska do sufitu. Za poślanie służyła przyrzuciona łachmanami garść słomy, za którą trzeba był słono płacić okolicznym chłopom. Zimą koczowały w takich warunkach całe rodziny, bawiły się dzieci i dogorywali w boleściach chorzy. Nędzarze spożywali liche posiłki przy stołach, tkwiących nogami w ziemi, po czym wyruszali na zewnątrz, by kupić lub wyżebrać cokolwiek do jedzenia. Złe warunki bytowe, niezaspokojony głód i szerzące się choroby przyczyniły się do licznych zgonów¹³.

Obszar getta wyznaczał rząd słupów, wkopanych w jednakowych odstępach, z żółtymi tablicami informującymi o karach dla Żydów za naruszenie granicy strefy i o sankcjach grożących Polakom za dostarczanie żywności Żydom. Kilkunastu żydowskich policjantów w służbowych czapkach, uzbrojonych w drewniane pałki, pilnowało okupacyjnego „porządku”. Hurtowym dostawcą żywności do getta był Henryk Olszewski, zarządca i zięć właściciela majątku ziemskiego w pobliskim Godziszu. Znający świetnie język niemiecki pan Olszewski grał rolę lojalnego mieszkańca Generalnego Gubernatorstwa, korumpował Niemców i pił z nimi wódkę, równocześnie utrzymywał dobre

¹¹ Kwerendę w Żydowskim Instytucie Historycznym (w Archiwum Żydowskiej Samopomocy Społecznej) przeprowadził dr W. Kostecki, op. cit., s. 69.

¹² M. Matosek, *Od Września do Maja. Wojna i okupacja niemiecka w Sobolewie*, „Głos Garwolina” 1998 nr 6 (111); W. Kostecki op. cit., s. 67.

¹³ AMM, Relacja Eugenii Kowalskiej.

relacje z lokalnym dowództwem Armii Krajowej i korzystając z okazji, dorabiał się na wojnie¹⁴.

Dostarczał do getta żywność po słonych cenach młynarz Kalbarczyk i okoliczni najbogatsi chłopi (których stać było na łapówki dla żandarmów), ale wielu mieszkańców Sobolewa, narażając życie, czyniło to bezinteresownie, a raczej z potrzeby wynikającej z serca. Tak postępował między innymi ksiądz prałat Julian Roszkiewicz, proboszcz miejscowej parafii, mający wiele współczucia dla cierpiących i skrajnie upodlonych bliźnich. Z kolei państwo Jończykowie zauważyli, że w przylegającym do granicy getta drewnianym spichlerzu, przy samej ścianie tworzy się w zbożu lejek, jakby strumyk ziarna powolutku wysypywał się na zewnątrz. Gospodarze „nie dostrzegali” tajemniczego zjawiska i od czasu do czasu przegarniali zboże, maskując ubytek. Spichlerz z wydfubaną w ścianie dziurą przez głodujących stoi do dzisiejszego dnia¹⁵.

Aryjczycy mogli, pod rygorystycznym zakazem wnoszenia żywności, wchodzić na teren getta i mieszkańcy Sobolewa chętnie korzystali z tanich usług żydowskich, solidnych rzemieślników. Literat Stanisław Łukasiewicz, zatrudniony w gminie jako rejestrator bydła i trzody chlewnej, opisuje wizytę u krawca. Ogarnęło go zdumienie, kiedy usłyszał niezwykle niską cenę za uszyte ubranie. Krawiec widząc wahanie urzędnika, szybko obniżył ją o jedną trzecią. „Oświadczyłem, że zgodzę się na robotę pod warunkiem, że przyjmie normalną zapłatę” – napisał Łukasiewicz w wydanej po wojnie powieści *Okupacja*¹⁶.

Literata – „kolczykarza bydła”, przyglądającego się pracy rzemieślników podczas przymiarek, zadziwił sposób wykorzystania małej powierzchni pracowni krawieckiej. Mistrz (przyjechał na początku wojny z Warszawy w poszukiwaniu lepszego życia) i dwóch pomocników pracowali „w tak malutkiej ciupeczce, odgradzonej starymi deskami od reszty izby, zatłoczonej rojnym tłumem mieszkańców, że musieli podczas szycia bardzo uważać, aby ruchami rąk nie przeszkadzać sobie nawzajem. Kiedy przymierzałem marynarkę, jeden pomocnik musiał wychodzić (...) Tchnęła z tych postaci jakaś ostateczna niechęć do wszystkiego, wypływająca chyba z tajemniczych przeczuć tragicznego końca”¹⁷.

¹⁴ M. Matosek, D. Prokopowicz, *Henryk Olszewski – administrator majątku w Godziszcu, kolaborant czy patriota?*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” 2019, nr 24, s. 35.

¹⁵ AMM, Relacja Edmunda Jończyka.

¹⁶ S. Łukasiewicz, *Okupacja*, Państwowy Instytut Wydawniczy, wyd. 2, Warszawa 1962, s. 173–174.

¹⁷ *Ibidem*, s. 174.

Dni zagłady aniołów i ludzi

W drugiej połowie 1942 roku rozpoczęła się akcja „Reinhard”, polegająca na eksterminacji ludności żydowskiej. Sobolew stał się stacją przeladunkową dla nieszczęśników spędzanych ze wszystkich gett powiatu garwolińskiego w drodze do obozów śmierci w Treblince. Wieczorem 30 września żandarmi i granatowi policjanci otoczyli getto kordonem straży i padły pierwsze strzały.

W tym samym czasie dotarła do Sobolewa długa, ciągnąca się na ponad kilometr kolumna Żydów pędzonych z odległego o dwadzieścia kilometrów Żelechowa. Ich Golgota zaczęła się o świcie, kiedy spędzeni przez policję na wielki plac przed synagogą, zostali poinformowani, że będą przesiedleni w inne miejsce. Na podstawione kilkaset podwód, głównie wozów drabiniastych, załadowano dzieci i starców. Pozostali szli pieszo w spiekocie upalnego dnia, eskortowani przez żandarmerię i granatową policję. Każdy kto próbował ucieczki i maruderzy, niemogący wytrzymać zabójczego tempa marszu, ginęli przeszyci kulami z rąk konwojentów, a pobocza drogi co kilkadziesiąt metrów były usłane ciałami zamordowanych¹⁸.

Mieszkający w Walerkowie, w dworku nieopodal szosy, Stanisław Łukasiewicz przebywał w domu i niewiele wiedział o przebiegu likwidacji getta. Kiedy wyjechał na rowerze przez bramę posesji, zobaczył jak „oblani potem, zakurzeni Żydzi, mężczyźni i kobiety, o wysadzonych na wierzch, przekrwionych oczach, podczas tego pospiesznego wysiłonego marszu dbali z nadzwyczajną skrupulatnością o to, aby między szeregami był jak najmniejszy odstęp. Deptano sobie dosłownie po piętach”. W odległości kilku kroków Łukasiewicz rozpoznał w jednym z oprawców sobolewskiego żandarma Zetenera, który „wykonał ręką nieznacznym gest i natychmiast z cizby wyskoczył młody Żyd. Rzucił się plackiem na kamienie szosy i konwulsyjnie nakrył głowę połami chałatu”. Zetner kopnął młodzieńca i nakazał mu położyć się w rowie, a następnie „powoli wyciągnął z kabury ogromny mauzer i zmęczony, znudzony, celując z uwagą oddał dwa strzały w głowę leżącego. (...) Strzały rozlegały się teraz co chwila i co chwila Żyd walił się z jękiem do rowu”¹⁹.

Tego dnia w polskiej publicznej szkole powszechnej w Sobolewie odbywały się lekcje i kierownik Jan Gondek w trosce o bezpieczeństwo dzieci polecił nauczycielom, by odprowadzali uczniów do ich domów. Pan Mosek, wysiedleniec z poznańskiego, przeprowadził przez przejazd kolejowy grupkę maluchów z Milanowa. Przykazał podopiecznym aby, Broń Boże, nie zbliżali

¹⁸ Z. Wojtowicz, *Historia Żelechowa*, Wydawca Wanda Wojtowicz, Żelechów 1977, s. 217.

¹⁹ S. Łukasiewicz, op. cit., s. 182.

się do szosy, tylko szli po drugiej stronie rowu. Istniała obawa, że wchłonnie ich pędzona na stracenie kolumna Żydów. Siedmioletnia Daniela Doktorówna (obecnie Mikulska, emerytowana nauczycielka) widziała jak w pobliżu jej domu zamordowano trzech Żydów. Żandarmi przykazali sąsiadowi, panu Tobiaszowi, by ich na miejscu zakopał. Tylko nielicznym udało się uciec, jeden z nich wcisnął się pod mostek, inny był tak wycieńczony, że zszedł podczas otwierania drzwi do domu kuzynostwa Jaworskich i martwy zawisł na kłamce²⁰.

Skrajnie umęczonych ludzi spędzono na dużą łąkę Pawelców, naprzeciwko stacji kolejowej, po drugiej stronie torów. Oprawcy zaciągnęli strażę i ustawili reflektory. Dwudziestoletnia Janka Pawelcówna (obecnie Janina Nowakowska, pełna pogody ducha stulatka) pamięta jak na podwórko posesji wkroczyli żandarmi i przykazali nagotować gar kompotu z jabłek. Sprawdzili czy nie jest zatruty, Janka musiała wypić całą szklankę, a potem, chcąc się odwdziżyć za wyśmienity napój po ich „ciężkiej pracy”, nakazali młodemu, ładnie ubranemu Żydówkom ściągać odzienie i rzucać przed furtkę Pawelców (wyrósł z tego okazały stos, który przez kilka dni leżał przypominając o tragedii, aż którejś nocy ktoś połaszczył się na żalosne mienie). Tej nocy mieszkańcy Sobolewa nie spali wstrząśnięci tragedią. Z łąki Pawelców i od strony getta dobiegały jęki bóleści, urywane okrzyki i częste strzały z broni palnej²¹.

Rankiem rozpoczęła się likwidacja getta w Sobolewie. Żandarmi i policjanci popędzili Żydów w kierunku odległej o trzysta metrów rampy kolejowej. Po drodze zdążyli zastrzelić kilkudziesięciu opieszających. Siedmiu lub ośmiu Żydów przeskoczyło na przylegającą do getta posesję państwa Jończyków i ukryli się na poddaszu murowanego budynku gospodarczego. Struchleli ze strachu domownicy zauważyli przez okno folksdojca Klingera, który niczym gończy pies wytropił uciekinierów. Żandarm rozkraczył się na podwórku, spojrzał na komórkę i głośno krzyknął: „Kto pierwszy zeskoczy, ten może pójść do domu”. W jednej chwili wyskoczyli wszyscy: prosto pod kule z lufy karabinu oprawcy i nikt nie poszedł tego dnia do domu. W „krwawym polowaniu” na ukrywających się, za naganaczy służyli policjanci żydowscy. Okrutni, jak ich mocodawcy, wyciągali „tropioną zwierzynę” z wiadomych im schowków, tłukli drewnianymi pałkami i przyprowadzali Niemcom na rozstrzelanie. Młoda kobieta w zaawansowanej ciąży, udając Aryjkę, wraz z mężem pod rękę, szli wolnym krokiem w kierunku lasu. Ale Werner

²⁰ AMM, Relacja Danieli Mikulskiej.

²¹ AMM, Relacja Janiny Nowakowskiej.

z nieodłącznym, warującym przy nodze wilczurem, nie pozwolił się oszukać. Poszczuł psa na zbiegów. Rozwścieczone zwierzę obaliło kobietę na ziemię i wściekle warcząc, rozrywało pazurami jej brzuch i gryzło piersi, a żandarm śmiał się głośno²².

Przy kolejowej rampie stał na torach długi pociąg. Do sobolewskiej grupy dołączono Żydów z Żelechowa i rozpoczął się załadunek, który w oczach miejscowego kolejarza przebiegał w następujący sposób:

Kierownik transportu nakazał (...) zebrać w poszewkę od poduszki od zgromadzonych Żydów kosztowności, złoto i pieniądze... przez tłumacza poinformował zebranych, że za nieoddanie grozi kara śmierci... Widziałem jak odbywało się ładowanie do dwóch wagonów. Po ustawieniu podestów, wpędzano do nich Żydów, tłuczono ich przy tym i poszturchiwano kijami tak długo, aż ostatnich czterech nie znalazło się w środku. Potem zamykano drzwi wagonów od zewnątrz. Wcześniej zadrutowano drutem kolczastym górne okna²³.

Pociąg z lokomotywą pod parą stał w miejscu przez całą dobę. Następnego dnia „jęczał jak jeden śmiertelnie chory człowiek. Nad wagonami unosiła się jakby wielka maligna, dolatywały z nich okrzyki najgłębszej boleści, dziwne śmiechy, nieludzkie skowyty. Żandarmi stali wzdłuż pociągu gęstym łańcuchem”. Łukasiewicz zaobserwował, że niekiedy otwierały się drzwi wagonu, wyskakiwał Żyd, klękał przed żandarmem i pochylał głowę. „Wtedy żandarm z tłustą twarzą, jakby pełna pogodnej życzliwości dla świata, spokojnie i usłużnie kierował lufę karabinu ku tej głowie i od strzału z bliska rozlatywała się ona w kawały, smarując mózgiem osmołowane, ordynarne deski bydłeczego wagonu”. Późnym wieczorem pociąg ruszył w kierunku Dębina i w Sobolewie zapanowała cisza, a mieszkańcy „moralnie zdruzgotani, ostatecznie zmaltretowani, wlekli się uliczkami jak chorzy”²⁴.

Tymczasem żydowscy policjanci wykopali przed lasem, za osadą ogromne doły na placu Bajerowskiego i powrzucali tam ciała zamordowanych. Podeszło kilku żandarmów i krótkimi seriami z broni maszynowej zlikwidowali grabarzy, dziękując w ten sposób za ich wierną służbę. W zbiorowych mogiłach może być zakopanych około trzystu osób narodowości żydowskiej. Stanisław Sawicki (późniejszy łącznik żołnierzy wyklętych) twierdził, że mogło

²² AMM, Relacja Edmunda Jończyka.

²³ *Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, A. Żbikowski, J. Leociak, A. Skibińska, M. Polit, D. Libiona, J. Grabowski, M. Janczewska, J. Młynarczyk, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2007, s. 60.

²⁴ S. Łukasiewicz, op. cit., s. 182.

być ich jeszcze więcej, bo leżeli warstwami jedni na drugich. Do zwłok dobrało się stado na pół dzikich, głodnych psów, dlatego na polecenie zastępcy sołtysa, Piotra Czyszka, Sawicki i kilku młodych mieszkańców pookrywali doły gałęziami i darniną²⁵.

Przy drodze do Maciejowic, w odległości ośmiu kilometrów od Sobolewa znajduje się miejscowość Podzamcze. W majątku hrabiego Zamojskiego przebywało około 120 Żydów. Część z nich pracowała w dworze w swoich zawodach jako krawcy, szewcy itp., pozostali znaleźli zatrudnienie w rozległych ogrodach, sadach i przy uprawach polowych. Po likwidacji obozu Wilga trafił tu Moszek Grinkorn, a jego brat pracował od pewnego czasu jako krawiec.

W połowie października, była to środa, do pałacyku hrabiego przyjechali uzbrojeni po zęby sobolewscy żandarmi. Moszek Grinkorn przebywał w polu, kiedy usłyszał pierwsze strzały. Po pewnym czasie wraz z innymi robotnikami, było ich około 80, otrzymali polecenie udania się do dworu. Na dziedzińcu czekali na nich żandarmi: komendant Hartman, Werner, Bitner, Nachonskii, Lenz, Gacki, Klinger i Blum. Żandarmi ustawili Żydów w dwuszereg, komendant, jako pan życia i śmierci, dokonał selekcji i poprowadzono sześćdziesięcioosobową grupę na miejsce egzekucji. Moszka uratował od rozstrzelania zarządca majątku o nazwisku Warszawski. Żandarm Lenz pokazując palcem miejsce straceń powiedział: „Ja zastrzeliłem twojego brata, leży tam”. Na ziemi leżało wiele trupów, z których ciekła jeszcze krew. W sumie zamordowanych zostało około 100 osób²⁶.

Ostateczna zagłada

Gehenna powtórzyła się niebawem, bo już 28 października, rozporządzeniem wyższego dowódcy SS i policji w GG, Friedricha Krugera, wyznaczono w dystrykcie warszawskim sześć miejscowości pobytu dla Żydów, między innymi w Sobolewie. Zrzućniane domki getta ponownie zapełniły się nieszczęśnikami, którzy ściągali tu, przeważnie nocą, z okolicznych lasów i kryjówek u chłopów. Taką kryjówkę – leśną norę odkryły dzieci, wśród których była Helena Pielak, późniejsza nauczycielka w Szkole Podstawowej w Sobolewie. Po wielu latach z drzeniem w głosie opisywała wygląd straszliwie wynędzniałych, zaszczutych ludzi²⁷.

²⁵ AMM, Relacja Stanisława Sawickiego.

²⁶ Centralny Urząd Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu, Archiwum Federalne B (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen Ludwigsburg, Bundesarchiv B) 162/ 6816-6824, zeznanie Moszka Ginkorna.

²⁷ AMM, Relacja Heleny Pielak.

W obietnicę władz niemieckich, że w wolnym dla Żydów „Judenstatd” nie będzie więcej wysiedleń i morderstw, a mieszkańcy będą mogli pracować i wieść bezpieczne życie, uwierzył Moszke Grinkorn i wraz z innymi przybył tu z majątku w Podzamczu. Przez ponad miesiąc getto było wolne, nie przestrzegano granic i każdy mógł wchodzić i wychodzić kiedy tylko chciał. W grudniu 1942 roku getto ponownie zostało zamknięte, a za przekroczenie granic groziła kara śmierci²⁸.

Srul Warszawer, łaskarzewski rzezak przebywał przez pewien czas w obozie pracy w Wildze, bo miał nadzieję, że uda mu się tam wytrwać. „Po dwóch dniach na jego oczach zastrzelono ponad siedemdziesięciu Żydów. Była wśród nich śliczna, mała dziewczynka, którą Niemiec najpierw pogłaskał po głowie, a potem tę główkę butem przyciskał do ziemi, żeby lepiej w nią wycelować. Srul zrozumiał, że muszą natychmiast stąd uciec. Wydostał się w nocy i miotał po okolicy nie wiedząc co robić...”. Dowiedział się, że część łaskarzewskich Żydów przebywa w pobliskim Sobolewie. Odnalazł tam żonę z córeczką, brata i siostrę²⁹.

Srul nie pozostał tam na stałe.

W getcie ludzie marli z głodu na ulicach. Nocami Warszawer wędrował starym szlakiem po wsiach i majątkach. Kupował bydło, zarzynął je, ćwiartował. Część zanosił z powrotem do getta, część oddawał handlarzom, którzy przemycali mięso do Warszawy. Po rodzinę przyszedł pewnej soboty 1943 roku, kiedy dowiedział się, że w najbliższych dniach mają wszystkich wywieźć do obozu śmierci. Wszedł, lecz już nie wyszedł. W godzinę po nim przyjechało gestapo i szczerze obstawilo cały teren³⁰.

Ostateczna likwidacja getta nastąpiła 10 stycznia 1943 roku, kiedy mroźnego poranka wzmocnione oddziały żandarmerii, SS i granatowej policji otoczyły gęstym kordonem zamknięty trzema uliczkami skrawek getta. Stanisław Łukasiewicz, obserwujący wydarzenia z okien Urzędu Gminy, zapisał:

Żandarmi w tęgich, białych futrach i w bojowych hełmach biegali z karabinami między domkami getta i kto z Żydów nie zdążył na czas opuścić mieszkanie, ten ginął, prześyty kulą, w izdebce. Wszystkich wypędzonych ustawiono na kolejowej rampie i ciasno załadowano do podstawionych sześciu bydlęcych wagonów. Dachy tych wagonów po-

²⁸ Centralny Urząd Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu, Archiwum Federalne B (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen Ludwigsburg, Bundesarchiv B) 162/ 6816-6824, zeznanie Moszka Ginkorna.

²⁹ M. Niezabitowska, T. Tomaszowski, *Ostatni współcześni Żydzi polscy*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1993, s. 77.

³⁰ Ibidem, s. 78.

krywał gruby nalot śniegu. Pociąg stał na stacji parę godzin, a od wagonów szczelnie wypchanymi ludźmi bił mimo kilkunastostopniowego mrozu taki żar, że śnieg na dachach stopniał od razu i pokryły się one kłębamii pary³¹.

Z opowieści Srula Warszawera wyłania się koszmar istot ludzkich stłoczonych w bydlęcym wagonie. Było „tak ciasno, że nie można było przestąpić z nogi na nogę. Ludzie wariowali z gorąca i braku powietrza. Kiedy synek udusił się, Srulowi było wszystko jedno. Wyłamał deskę w dachu i wyskoczył. Za nim inni. Niemcy strzelali, ale on przyłgnał ziemi, nie ruszał się”. Kiedy pociąg odjechał, dowlókl się do wsi Przyłęk. Chłop o nazwisku Pielecki bez zbędnych słów nakarmił go, podścielił na podłodze wiązkę słomy i nakrył uciekiniera kożuchem. Srul przeleżał bez przytomności przez cztery dni, a później zaczęło się „wielkie wędrowanie”³².

W grupie nieszczęśników, w zatłoczonym pociągu był też Moszke Ginkorn. Około godziny 15.00 rozległ się gwizd lokomotywy i konwój śmierci ruszył z miejsca. W Dęblinie transport zatrzymał się na prawie całą noc. Następnego dnia kolejarze dołączyli do składu kolejne wagony towarowe i pociąg pojechał w kierunku wschodnim. Za Siedlcami Moszke zorientował się, że dalszy kierunek jazdy to obóz zagłady w Treblince. Udało mu się szczęśliwie wyskoczyć podczas biegu pociągu³³. Z tej „podróży przez mękę” zachowała się relacja dziesięcioletniej Estery Berensztajn, której również udało się uciec z transportu. Dziewczynka znalazła schronienie w chłopskiej zagrodzie i przeżyła koszmar okupacji hitlerowskiej jako jedyna ze swojej rodziny. W relacji podkreśla pozytywny stosunek polskiej ludności wiejskiej do Żydów³⁴.

Wyznaczeni przez Niemców do grzebania zamordowanych Żydów dwaj mieszkańcy osady, Władysław Pracz i jego kolega o nazwisku Urawski, naliczyli, że tego dnia wrzucili do wielkiego dołu czterdzieści sześć ciał. Tylko niewielu uniknęli zagłady, jak młody człowiek, który w przylegającym do getta warsztacie mechanicznym Jończyka, wcisnął się z wielkim trudem do cylindra młockarni³⁵.

³¹ S. Łukasiewicz, op. cit., s. 213.

³² M. Niezabitowska, T. Tomaszowski, op. cit., s. 78.

³³ Centralny Urząd Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu, Archiwum Federalne B (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen Ludwigsburg, Bundesarchiv B) 162/ 6816-6824, zeznanie Moszka Ginkorna.

³⁴ *Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim...*, op. cit., s. 60.

³⁵ AMM, Relacja Edmunda Jończyka.

W pobliskim Łaskarzewie, w ruinach domów przebywała jeszcze kilkunastoosobowa grupa Żydów wraz z rabinem Ohnerem i wydawało się, że sobolewscy żandarmi o nich zapomnieli. Minęły dwa tygodnie, kiedy żądna rozrywki grupa pijanych oprawców, z folksdojczem Klingerem na czele, pojechała do Łaskarzewa, by wyłuskać nieszczęśników z ich nor.

Na podstawie relacji uzyskanych bezpośrednio od żandarmów Stanisław Łukasiewicz napisał:

Zaprowadzono ich na dawną, nieczynną strzelnicę wojskową. Klinger i Zetner z karabinami w rękach zajęli stanowiska. – E, duchowny, wychodź pierwszy! – wołał Klinger, podczas gdy ze śmiejących się policzków błyskały mu młodość i zdrowie. Rabin wysunął się z gromadki i niezdarne, mumiowate zaczął na miejsce, gdzie dawniej stały tarcze. Z krótkim podrzutem karabinu Klinger oddał strzał, a głowa rabina rozleciała się jak kulka mleczna pod nagłym dmuchnięciem. Następny strzelał Zetner, potem inni żandarmi. Zabawa trwała dopóty, dopóki starczyło dla niej tych kilkunastu ludzkich istnień³⁶.

Nieliczni, którzy ocaleli z zagłady, ukrywali się w chłopskich zagrodach i lasach, mężczyźni trafiali do oddziałów partyzanckich. Ich pogmatwane losy warte są przeprowadzenia dodatkowych badań historycznych. Część z nich nie przeżyła okupacji, wytropieni przez żandarmów, rozrywani granatami wrzucanymi do ziemianek, czasem ginęli wraz ze swoimi opiekunami. Inni, jak chłopiec, którego przez dwa lata ukrywała rodzina gospodarzy z pobliskiej leśnej kolonii Teofilów, doczekał się ucieczki sobolewskich oprawców, wyjechał do Izraela, a później do Kanady. Przysyłał serdeczne listy do opiekunki, którą dalej nazywał „Babcią”. A skromnej, zapracowanej babci Elżbiecie Niemirowskiej nigdy nie przyszła do głowy myśl, że może być odznaczona medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, chociaż dobrze wiedziała o niemieckich obwieszczeniach, informujących o karze śmierci za udzielanie pomocy Żydom³⁷.

Epilog

Późną wiosną 2018 roku zadzwoniła do autora artykułu Anna Kuśmierska z Muzeum Żydów w Berlinie, zafascynowana postacią i dziełem Friedricha Weinreba. Dotarła do informacji zamieszczonej w internecie przez profesora Krzysztofa Maurina, ujawniającej nazwę „wyśnionego miasteczka”, a kierowniczka Gminnego Domu Kultury poinformowała jak mnie odnaleźć. Pani

³⁶ S. Łukasiewicz, op. cit., s. 215–216.

³⁷ AMM, Relacja Elżbiety Niemirowskiej.

Anna przyjeżdżała do Sobolewa jeszcze kilkakrotnie, również z Japonką Masako, też pracownicą Muzeum. Razem chodziliśmy po ulicach miasteczka śladami Weinreba i sobolewskiej społeczności żydowskiej, rozmawialiśmy z nielicznymi już, ostatnimi świadkami tragicznych wydarzeń, odwiedziliśmy miejsca, gdzie pogrzebano zamordowanych. Przeprowadziliśmy cykl spotkań z młodzieżą z miejscowych szkół, a członkowie Klubu Seniora „Pogodni”, pod kierunkiem Jadwigi Szczęsnej i Elżbiety Radziej, przygotowali w sali widowiskowej domu kultury dla mieszkańców spotkanie pod tytułem *Moje wysnzione miasteczko*. Dzięki wsparciu wójta, inż. Macieja Błachnio, w najbliższej przyszłości zostaną odsłonięte tablice upamiętniające Friedricha Weinreba i społeczność żydowską w Sobolewie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Mirosława Matoska

Relacje: Edmunda Jończyka, Eugenii Kowalskiej, Wacława Michalca, Danieli Mikulskiej, Elżbiety Niemirowskiej, Heleny Pielak, Stanisława Sawickiego.

Centralny Urząd Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu

Archiwum Federalne B (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen Ludwigsburg, Bundesarchiv B) 162/ 6816-6824, zeznanie Moszka Ginkorna.

Opracowania

Gnat-Wieteska Zbigniew, *Żelechów. Tradycje patriotyczne*, Środowisko Żołnierzy Armii Krajowej Rejon Żelechów 15 pp. „Wilków”, Żelechów 2000.

Kostecki Włodzimierz, *Losy sobolewskich i maciejowickich Żydów w okresie drugiej wojny światowej*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” 2012, nr 18.

Łukasiewicz Stanisław, *Okupacja*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1962.

Matosek Mirosław, *Od Września do Maja. Wojna i okupacja niemiecka w Sobolewie*, „Głos Garwolina” 1998, nr 6 (111).

Matosek Mirosław, Prokopowicz Dariusz, *Henryk Olszewski – administrator majątku w Godziszu, kolaborant czy patriota?*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” 2019, nr 24.

Matosek Mirosław, *Wojennego Sobolewa dzień powszedni*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej” 2015, nr 20.

Niezabitowska Małgorzata, Tomaszowski Tomasz, *Ostatni współcześni Żydzi polscy*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1993.

Ney Stefania, *Dzieci getta*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1947.

Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim, red. B. Engelking, A. Żbikowski, J. Leociak, A. Skibińska, M. Polit, D. Libiona, J. Grabowski, M. Janczewska, J. Młynarczyk, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2007.

Wojtowicz Zdzisław, *Historia Żelechowa*, Wydawca Wanda Wojtowicz, Żelechów 1977.

Netografia

Maurin Krzysztof, *Niezwykłe spotkanie*, [w:] Friedrich Weinreb, *Spotkania z aniołami i ludźmi*, https://www.gnosis.art.pl/numery/gn05_weinreb_spotkania_z_aniołami.HTM [dostęp 14.01.2018].

Krzysztof Bakała

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8713-5711

Zofii Kossak-Szczuckiej Konrad Żegota

Słowa kluczowe

Zofia Kossak-Szczucka, Żegota, pomoc niesiona Żydom, krzywdzące stereotypy

Streszczenie

Artykuł ma na celu zwrócenie uwagi na to, jak krzywdzące jest określanie Zofii Kossak-Szczuckiej mianem antysemitki. Przypomina też powstały z inicjatywy pisarki Komitet Tymczasowy im. Konrada Żegoty.

Stygmatyzacja jest zjawiskiem dość powszechnym i zazwyczaj używanym w negatywnym odniesieniu. Częstokroć staje się ogólnie stosowaną opinią zapoczątkowaną przez jednostkę bądź grupę osób w stosunku do innej jednostki lub grupy osób. Nie zawsze naznaczenie owo bywa sprawiedliwe. Częstokroć też powielane jest w kolejnych opiniach pojedynczych osób, do tego stopnia, iż staje się powszechną, a co gorsze zafałszowaną prawdą. W szczególny sposób można ten fakt zaobserwować w odniesieniu do Zofii Kossak-Szczuckiej, której przypięto łatkę antysemitki. Co więcej – „antysemitki ratującej Żydów”.

Rację ma biografka pisarki Janina Jurgała-Jureczka, pisząc we wstępie do książki *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*:

Minęły lata, a na postawione wówczas pytanie do tej pory nie udzielono ostatecznej i jednoznacznej odpowiedzi. Uparcie formułowane są opinie i dokonywane oceny, gdy tymczasem każda tego rodzaju próba w odniesieniu do wnuczki Juliusza Kossaka staje się kolejnym uproszczeniem.

Badaczom biografii Zofii Kossak zależy na tym, żeby nie tylko poznać, lecz także zrozumieć istotę jej życiowych wyborów. (...) Coraz częściej jednak uświadamiamy sobie, że możemy jedynie naszkicować sylwetkę pisarki, spróbować zachować właściwą perspektywę, zaznaczyć światło i cień, ale portret Zofii Kossak pozostanie wciąż niedokończony¹.

¹ J. Jurgała-Jureczka, *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2014, s. 9.

Pisarka często odnosiła się do zagadnień dotyczących społeczności żydowskiej w Polsce. Wiele z nich wzbudzało powszechne kontrowersje, budząc skrajne oceny. Dużo emocji wywołał jest felieton w tygodniku „Prosto z Mostu” zatytułowany *Najpilniejsza sprawa*². Tekst odnosił się do wystąpienia Czesława Polkowskiego³ podczas Kongresu zorganizowanego ku czci Piotra Skargi w Domu Katolickim w Warszawie. Wypowiedziała się w nim przeciwko antysemitycznym wypowiedziom autora, które odbywały się wśród gromkich oklasków zgromadzonego audytorium. Materiał ten doczekał się w kolejnych numerach tygodnika replik autorstwa Zygmunta Jakimiaka⁴ oraz Czesława Polkowskiego⁵, negatywnie odnoszących się do Zofii Kossak. Niestety, polemika ta została powszechnie zapomniana poza kilkoma wybiórczymi stwierdzeniami pisarki, które do dzisiaj pokutują niesłusznym poglądem o niej jako „antysemitce”. Owszem widziała niebezpieczeństwo ze strony społeczności żydowskiej, ale wynikało ono z konkurencyjności i ze słabości polskiego żywiołu. Pisała więc:

Młodzież polska musi walczyć z zalewem żydowskim, pomimo, a nie z powodu swego odrodzenia religijnego. Żydzi są dla nas istotnym i strasznym niebezpieczeństwem, rosnącym z każdym dniem. Obsiedli nas jak jemiola próchniejące drzewo. Młodzież polska, wchodząca w życie, znajduje się w położeniu bez wyjścia. Gdzie spojrzysz tam już zajęte miejsce sprytniejszy, ruchliwszy, bezwzględniejszy Żyd. Zajęte są przez nich wszystkie dziedziny, wszystkie placówki⁶.

Sprawę rozwiązania problemu – dotyczącego, jak pisała, całej Europy – pozostawiała w granicach najbardziej zagrożonego kraju, którym, według niej, była właśnie Polska. Za żadną jednak cenę nie mogłoby to się stać za sprawą rozwiązań siłowych, które jej zdaniem doprowadziłyby do sytuacji, w której „zbladła by Hiszpania”⁷. Postulowała więc znalezienie rozwiązania, przy którym „uratowana byłaby nasza duchowa integralność narodowa, lecz uszanowany bliźni”⁸.

² Z. Kossak, *Najpilniejsza sprawa*, „Prosto z Mostu. Tygodnik Literacko-Artystyczny” 1936, nr 42 (96).

³ W omawianym czasie pełnił funkcję wiceprezesa Centralnego Komitetu Akademickiej Pielgrzymki na Jasną Górę.

⁴ Z. Jakimiak, *Nie „pomimo”, ale właśnie – „dlatego” (Pani Zofii Kossak w odpowiedzi)*, „Prosto z Mostu. Tygodnik Literacko-Artystyczny” 1936, nr 44(98).

⁵ C. Polkowski, *W odpowiedzi pani Kossak*, „Prosto z Mostu. Tygodnik Literacko-Artystyczny” 1936, nr 45(99).

⁶ Z. Kossak, op. cit.

⁷ Było to nawiązanie do krwawego terroru stosowanego przez komunistyczno-anarchistyczną władzę w Hiszpanii wobec katolików.

⁸ Ibidem.

Jej wypowiedzi, zwłaszcza o strasznym niebezpieczeństwie, jemiole i próchniejącym drzewie, cytowane są dzisiaj często. Carla Tonini, autorka książki *Zofia Kossak – antysemitka, która ratowała Żydów*, mówi, że pisarka dała wyraz swoim rasistowskim poglądom, była i pozostała antysemitką, chociaż, podobnie jak wielu innych katolików, „odeszła od antysemityzmu rasowego i wróciła do tradycyjnego katolickiego antyjudajizmu”⁹.

Tezy te są ogólnikowe i daleko krzywdzące. Carla Tonini, przedstawiana jest częstokroć jako znawczyni problematyki, co jednak nie znajduje potwierdzenia poprzez stosowanie retoryki tego typu. Nie chciała chyba przysporzyć chwytliwym tytułem swojej osobie większego zainteresowania, pomniejszając pamięć o niezżyjącej pisarce, która z narażeniem życia ratowała ludzkie istnienia. Nie trzeba przecież włożyć wiele wysiłku, by zauważyć, iż sformułowania Zofii Kossak pisane były przed II wojną światową i okropieństwami Holokautu, by wreszcie dostrzec, że dotyczą walki o byt na płaszczyźnie gospodarczej. Należy przy tym dodać, iż w kilku jej przedwojennych utworach sportretowani zostali Żydzi należący do świata, który opisywała, nie wiedząc, że niebawem w tak dramatycznych okolicznościach świat ten odejdzie w przeszłość¹⁰.

Skoro więc porównanie Żydów do „jemioli” jest wyrazem antysemityzmu to jak można odnieść się do określenia Polaków „próchniejącym drzewem”?

Władysław Bartoszewski, który znał Zofię Kossak, powiedział: „Ona nigdy nie była antysemitką. Ona była żarliwą katoliczką, fundamentalną, bo tacy wtedy byli w Polsce katolicy przedsoborowi. Pochodziła z liberalnej, artystycznej rodziny Kossaków”¹¹.

W tym miejscu warto zauważyć, że w podobny sposób na temat Żydów wypowiadał się nie tylko ojciec Zofii, lecz także Wojciech, jego brat, który pisał na przykład w liście do żony z 13 marca 1924 roku: „W tej chwili dostałem list od Tadeusza, martwi się ciągle tą spółką Lilki i Madzi z tymi skamandrytami. I ja także, co prawda, ale co na to poradzić, a one niech piszą same bez żydowskiej kolaboracji (to znaczy Madzia, bo Lilek za mądry i za utalentowany na to), a zapomną o tym”¹². Chodziło oczywiście o literackie sympatie jego córek, związanych z pisarzami pochodzenia żydowskiego.

Władysław Bartoszewski, pytany o postawę pisarki, nazywaną antysemityzmem, mówił, iż „nieprawdziwe są także głosy łączące Zofię Kossak-Szczucką ze środowiskami przedwojennej endecji czy wręcz ONR-u. Jej mąż był

⁹ J. Jurgała-Jureczka, op. cit., s. 131.

¹⁰ Ibidem, s. 133.

¹¹ Ibidem, s. 131.

¹² Cyt. za: J. Jurgała-Jureczka, op. cit., s. 132.

polskim oficerem, przed wojną obracała się w kręgach, które nie miały nic wspólnego z zacieklą prawicą”. Autorka *Dnia dzisiejszego* wyraźnie krytycznie wypowiedziała się w niej o „endeku zawziętym”, niejakiemu Kozińskiemu, który wszędzie widział masonów, ogłosił bezwzględny bojkot Żydów, był „zażartym antysemitą, niecofającym się w słowach przed pochwalaniem pogromów. Spod ogólnej tej nienawiści wyjmował (...) jednego jedyne go Icka Mordkę”, z którym robił interesy.

Pisał też:

Zofia Kossak była znaną pisarką katolicką i uznanym autorytetem moralnym. Zebrała relacje z obozów koncentracyjnych i wydała je w Podziemiu pod tytułem „W piekle”. Głęboko wierząca – inaczej niż wielu wówczas przeciętnych katolików, nie miała uprzedzeń wobec innych, wyemancypowana w pewnym sensie w myśleniu, nie była dogmatyczna w ciasny sposób. Bardziej wierząca niż ci, którzy bali się w swojej praktyce religijnej popełnić „coś fałszywego”, Zofia Kossak swoją książeczką „W piekle” nie chciała budzić uczucia zemsty. Jej rozważania o różnorodności natury ludzkiej zrobiły na mnie duże wrażenie i wywarły wpływ. Tu – myślałem sobie – próbuje ktoś zrozumieć naszą straszną sytuację. Za pomocą całego łańcucha pośredników udało mi się nawiązać kontakt z autorką. Zapytała mnie wprost, czy byłbym gotów zrobić coś dla prześladowanych Żydów. Więcej jeszcze: dla wszystkich, którzy cierpią z powodu wojny i okupacji. A więc, naturalnie, i dla Żydów¹³.

Z kolei Marek M. Drozdowski przypomina, iż zajmuje ona „trwałe miejsce w literaturze przeznaczanej dla młodzieży, w literackiej legendzie harcerstwa polskiego, m.in. dzięki współpracy z Aleksandrem Kamińskim, wielkim wychowawcą polskich zuchów i harcerzy, a także skautów z drużyn młodzieży żydowskiej”¹⁴. Podaje się, iż Zofia Kossak wywierała duży wpływ na osobowość Jana Karskiego Kozińskiego. Mówił o niej „papieżycą”, bo była zawsze bardzo zasadnicza i wymagała najwyższej powagi w traktowaniu spraw wiary, a także patriotyzmu, obowiązków wobec Boga i ojczyzny. Pytała więc: „Jesteś katolikiem? Jakim?”, i pisała o istnieniu ludzi jawnie wyznających wiarę, nienawidzących niektórych bliźnich równie mocno, jak miłujących Boga, i głoszących: „Jesteś katolikiem, więc bij Żyda!” i o przypadkach współudziału w bestialstwie Niemców. Wiedziała o wydarzeniach w Jedwabnem. W „Prawdzie” napisała o „przerażającym fackie”, kiedy to Niemcy wymordowali Żydów, a tylko garstce udało się uciec, więc kilku wiejskich wyrostków

¹³ W. Bartoszewski, *Warto być przyzwoitym. Teksty osobiste i nieosobiste*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1990, s. 77.

¹⁴ M.M. Drozdowski, *Jan Karski Koziński 1914–2000*, Warszawa 2014, s. 96.

odnalazło ich kryjówkę, a ograbiwszy ich doszczętnie, wydali żandarmom, Niemcy zaś zabili wszystkich. Zofia Kossak napiętnowała też księdza, który w jednej z miejscowości diecezji sandomierskiej polecił chłopom „zawiadomić posterunek policji, iż po wsi pęta się Żydówka zbiegła z getta. Policja zabiła Żydówkę jak psa”. Ksiądz, zdaniem relacjonującej wypadki pisarki, jest winien śmierci niewinnej kobiety¹⁵.

Pomaganie Żydom zaczęło się od dostarczania „lewych papierów” uciekinierom z getta, od lokowania kobiet i dzieci w bezpiecznych miejscach, na przykład w zakonach. Ratując Żydów, Zofia Kossak ryzykowała życie swoje i swoich dzieci i nigdy nie zapomniała lęku, który jej towarzyszył, kiedy uświadamiała sobie, że naraża Annę i Witolda „na śmierć prawie pewną”. Taką postawę jednak uważała za obowiązek.

Niosła też pomoc Żydom jako publicystka. To właśnie ona jest autorką słynnej ulotki *Protest*, którą powielono w nakładzie 5 tys. egzemplarzy¹⁶.

Jesienią 1942 roku Jan Karski, emisariusz, został wysłany do Londynu, a wśród materiałów miał mikrofilmy z fragmentami *Protestu*. Wśród żegnających go była Zofia Kossak, którą kochał, choć nie był w niej zakochany¹⁷.

Protest stał się popularny, rozchodził się w kraju i na Zachodzie. Zofia Kossak została wezwana do Delegatury Rządu. Przed jednym z ministrów, Leopoldem Rutkowskim (pseudonim Zawadzki), leżała odezwa. Zapytał pisarkę i czekając już na nią działaczkę ruchu socjalistycznego Wandę Krahełską-Filipowiczową, czy czynami poprą słowa. Odpowiedź była oczywista. Obiecał pieniądze, a one miały ratować Żydów. „Ale jak? – zastanawiały się. – Klasztory pękają w szwach, w niektórych domach uczą rzekomych członków rodziny lub lokatorów pacierza i znaku krzyża, żeby się nie zasypali”¹⁸.

Zadanie wykonały. Powstał Komitet Tymczasowy im. Konrada Żegoty, który działał pomiędzy 27 września 1942 roku a 4 grudnia 1942 roku. Dopiero później powstała Rada Pomocy Żydom „Żegota”, do której jednak Zofia Kossak już nie weszła, choć zabiegała o pozyskiwanie dla niej środków. Interesująco wydaje się zestawienie imion „Konrad” i „Żegota”, którzy są bohaterami III części mickiewiczowskich *Dziadów*:

– Konrad – „On kochał naród, on kochał wiele, on kochał wielu...”.

– Żegota – wygłasza bajkę Goreckiego o ziarnie wiary i wolności, których nie można zagrzebać, bo kielkują z nową mocą.

¹⁵ J. Jurgała-Jureczka, op. cit., s. 154.

¹⁶ W. Bartoszewski, *Los Żydów Warszawy 1939–1943*, Puls Publications, Londyn 1983, s. 21.

¹⁷ Ibidem, s. 161.

¹⁸ Ibidem, s. 164.

Podaje się, iż „Żegota” to nazwisko, którego pierwsza litera urobiona jest od słowa „Żydzi” „i pozwalało w rozmowie i dokumentach uniknąć tego słowa, tak aby w razie wpadki Niemcy mogli potraktować tę organizację jak zwykłą organizację charytatywną”¹⁹.

W składzie Komitetu, obok kierującej nim Zofii Kossak i Wandy Kraheńskiej-Filipowicz, znalazły się następujące osoby: Anna Lasocka, Witold Bieńkowski, Władysław Bartoszewski, Ignacy Barski z FOP-u²⁰, Janina Raabe-Wąsowiczowa i Czesława Wojeńska ze Stronnictwa Demokratycznego. Współpracowali także przedstawiciele Związku Syndykalistów Polskich („Sprawy”) – Stefan Szwedowski i Zofia Demciuch.

Organizacja rozrosła się i dzięki niej udało się uratować tysiące Żydów, a współcześni przypisują główną zasługę Zofii Kossak – inicjatorce tych działań. Zaczęto organizować pomoc na wielką skalę. Wydawano fałszywe dokumenty, dawano pieniądze, odzież i żywność. Przede wszystkim jednak szukano schronienia, zapewniano pomoc lekarską. Małe mieszkanie Zofii Kossak przy ul. Radnej 14 było stale pełne. Żydzi wspominali potem, co dla nich oznaczały i ta pomoc, i wcześniejszy „Protest”. To był powrót do świata prawdziwie ludzkich wartości. „Ucząc się niemal jego fragmentów na pamięć (...) – płakali”.

Tak powstała i działała Żegota. Zofia Kossak po wojnie, mówiąc o tej organizacji, nieodmiennie zaznaczała: „Niech pan nie przypisuje tylko mnie tych zasług. Byłam jedną z wielu, którzy wykonywali te zadania z wielkim poświęceniem”²¹.

Jak czytamy w sprawozdaniu Witolda Bieńkowskiego „Jana”:

Komitet udzielił pomocy ponad 180 osobom, w tym około 130 dzieciom. Pomoc polegała m.in. na udzielaniu doraźnych zasiłków pieniężnych, zaopatrzeniu w odzież, żywność i pracę, dostarczaniu potrzebującym mieszkań i noclegów czasowych, a także umożliwieniu legalizacji (czyli wyrobieniu fałszywych dokumentów). Na pomoc dla ukrywających się Żydów komitet otrzymał od delegatury Rządu 70 000 zł²².

Córka pisarki w swoich wspomnieniach napisze po latach, że kilkadziesiąt tysięcy Żydów było w różny sposób wspomaganym przez organizację założoną przez jej matkę, a później doda, jakby z żalem, że dopiero w 1982 roku

¹⁹ M. Pałaszewska, *Zofia Kossak w latach II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, r. 2, nr 3 (4), s. 69.

²⁰ Front Odrodzenia Polski – działająca podczas okupacji niemieckiej tajna organizacja katolicka będąca kontynuacją istniejącej w II Rzeczypospolitej Akcji Katolickiej. Utworzona w Warszawie w drugiej połowie 1941 r. przez grupę katolików świeckich z Zofią Kossak-Szczucką i Witoldem Bieńkowskim.

²¹ Ibidem, s. 165.

²² M. Pałaszewska, op. cit., s. 68.

Zofia Kossak została uznana przez państwo Izrael za Sprawiedliwą wśród Narodów Świata. Jan Dobraczyński uważał, że mało kto zrobił dla Żydów tak wiele „i mało kto usłyszał za tę bezprzykładnie ofiarną pracę tak mało słów wdzięczności”. Nie był w swojej opinii odosobniony.

Dyplom i medal przyznano Zofii Kossak na podstawie świadectwa Maurycego Gelbera, który ukrywał się pół roku w jej mieszkaniu. Dodać trzeba, że odznaczenia przyznawano przez instytut Yad Vashem już od lat sześćdziesiątych XX wieku. Należy też przypomnieć, iż po powrocie do kraju pisarka skazała się na niepamięć, gdyż nie zaangażowała się w manifestację poddaństwa wobec władzy ludowej. „Wiadomo, że honor kosztuje, ale skoro się go ma, trzeba płacić” – pisała w 1963 roku w liście do przyjaciół. Na marginesie trzeba przypomnieć, iż wiele osób, a w tym gronie i przyszli nobliści – wybrało inną drogę.

Dziś, obok słów uznania dla pisarki jako Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, słyszymy również z ust naukowców i dziennikarzy opinie, że w okupowanej Warszawie tylko wykonała zadanie, aby być w zgodzie z własnym sumieniem, ponieważ była i pozostała antysemitką i nacjonalistką. Dyskusje trwają, a wymiana zdań nadal rodzi sporo emocji.

Aneks

Protest!²³

W ghetcie warszawskim, za murami odcinającymi od świata, kilkaset tysięcy skazańców czeka na śmierć. Nie istnieje dla nich nadzieja ratunku, nie nadchodzi znikąd pomoc. Ulicami przebiegają oprawcy, strzelając do każdego, kto się ośmieli wyjść z domu. Strzelają podobnie do każdego, kto stanie w oknie. Na jezdni walają się nie pogrzebane trupy.

Dzienna przepisowa ilość ofiar wynosi 8–10 tysięcy. Policjanci żydowscy obowiązani są dostarczać ich do rąk katów niemieckich. Jeżeli tego nie uczynią, zginą sami. Dzieci nie mogące iść o własnych siłach są ładowane na wozy. Ładowanie odbywa się w sposób tak brutalny, że mało które żywe dojeżdża do rampy. Matki patrzące na to dostają obłędu. Ilość obłąkanych z rozpacz i grozy równa się ilości zastrzelonych.

²³ Źródło: „Żegota” Rada Pomocy Żydom 1942–1945. Wybór dokumentów poprzedzony wywiadem Andrzeja Friszke z Władysławem Bartoszewskim, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 2002, s. 70.

Na rampie czekają wagony kolejowe. Kaci upychają w nich skazańców po 150 osób w jednym. Na podłodze leży gruba warstwa wapna i chloru polana wodą. Drzwi wagonu zostają zaplombowane. Czasem pociąg rusza zaraz po załadowaniu, czasem czeka na bocznym torze dobę, dwie... To nie ma już dla nikogo żadnego znaczenia. Z ludzi stłoczonych tak ciasno, że umarli nie mogą upaść i stoją nadal ramię w ramię z żyjącymi, z ludzi konających zwolna w oparach wapna i chloru, pozbawionych powietrza, kropli wody, pożywienia – i tak nikt nie pozostanie przy życiu. Gdziekolwiek, kiedykolwiek dojadą śmiertelne pociągi – zawierać będą tylko trupy...

Wobec tej męki wyzwoleniem stałby się rychły zgon. Oprawcy to przewidzieli. Wszystkie apteki na terenie ghetta zostały zamknięte, by nie dostarczały trucizny. Broni nie ma. Jedyne co pozostaje, to rzucenie się z okna na bruk. Toteż bardzo wielu skazańców wymyka się katom w ten sposób.

To samo, co w ghetcie warszawskim, odbywa się od pół roku w stu mniejszych i większych miasteczkach i miastach polskich. Ogólna liczba zabitych Żydów przenosi już milion, a cyfra ta powiększa się z każdym dniem. Ginią wszyscy. Bogacze i ubodzy, starce, kobiety, mężczyźni, młodzież, niemowlęta, katolicy umierający z Imieniem Jezusa i Maryi, równie jak starozakonni. Wszyscy zawinili tym, że się urodzili w narodzie żydowskim, skazanym na zagładę przez Hitlera.

Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwsza niż wszystko, co widziały dzieje i – milczy. Milczą kaci, nie chcą się tym, co czynią. Nie zabierają głosu Anglia ani Ameryka, milczy nawet wpływowe międzynarodowe żydostwo, tak dawniej przeczulone na każdą krzywdę swoich. Milczą i Polacy. Polscy polityczni przyjaciele Żydów ograniczają się do notatek dziennikarskich, polscy przeciwnicy Żydów objawiają brak zainteresowania dla sprawy im obcej. Giniący Żydzi otoczeni są przez samych umywających ręce Piłatów.

Tego milczenia dłużej tolerować nie można. Jakikolwiek są jego pobudki – jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu mordy – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępią – ten przyzwala.

Zabieramy przeto głos my, katolicy-Polacy. Uczucia nasze względem Żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy uważać ich za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie sprawę z tego, iż nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęścia. Dlaczego, na jakiej podstawie – to pozostanie tajemnicą duszy żydowskiej, niemniej jest faktem nieustannie potwierdzanym.

Świadomość tych uczuć jednak nie zwalnia nas z obowiązku potępienia zbrodni.

Nie chcemy być Piłatami. Nie możemy czynnie przeciwdziałać morderstwom niemieckim, nie możemy nic poradzić, nikogo uratować – lecz protestujemy z głębi serc przejętych litością, oburzeniem i grozą. Protestu tego domaga się sumienie chrześcijańskie. Każda istota, zwaça się człowiekiem, ma prawo do miłości bliźniego. Krew bezbronnych woła o pomstę do nieba. Kto z nami tego protestu nie popiera – nie jest katolikiem.

Protestujemy jednocześnie jako Polacy. Nie wierzymy, by Polska odnieść mogła korzyść z okrucieństw niemieckich. Przeciwnie. W upartym milczeniu międzynarodowego żydostwa, w zabiegach propagandy niemieckiej usiłującej już teraz zrzucić odium za rzeź Żydów na Litwinów i... Polaków, wyczuwamy planowanie wrogiej dla nas akcji. Wiemy również, jak trujący bywa posiew zbrodni. Przymusowe uczestnictwo narodu polskiego w krwawym widowisku spełniającym się na ziemiach polskich, może snadno wyhodować zubożenie na krzywdę, sadyzm i ponad wszystko groźne przekonanie, że wolno mordować bliźnich bezkarnie.

Kto tego nie rozumie, kto wolną przyszłość Polski śmiałyby łączyć z nikczemną radością z nieszczęścia b l i ż n i e g o – nie jest przeto ani katolikiem, ani Polakiem!

Sierpień 1942

Bibliografia

Źródła drukowane

Jakimiak Zygmunt, *Nie „pomimo”, ale właśnie – „dlatego”* (Pani Zofii Kossak w odpowiedzi), „Prosto z Mostu. Tygodnik Literacko-Artystyczny” 1936, nr 44 (98).

Kossak Zofia, *Najpilniejsza sprawa*, „Prosto z Mostu. Tygodnik Literacko-Artystyczny” 1936, nr 42 (96).

Polkowski Czesław, *W odpowiedzi pani Kossak*, „Prosto z Mostu. Tygodnik Literacko-Artystyczny” 1936, nr 45 (99).

„Żegota” *Rada Pomocy Żydom 1942–1945. Wybór dokumentów poprzedzony wywiadem Andrzeja Friszke z Władysławem Bartoszewskim*, oprac. A.K. Kurnert, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2002.

Opracowania

Bartoszewski Władysław, *Los Żydów Warszawy 1939–1943*, Puls Publications, Londyn 1983.

Bartoszewski Władysław, *Warto być przyzwoitym. Teksty osobiste i nieosobiste*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1990.

Drozdowski Marian Marek, *Jan Karski Kozieliwski 1914–2000*, ASPRA, Warszawa 2014.

Jurgała-Jureczka Janina, *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2014.

Pałaszewska Mirosława, *Zofia Kossak w latach II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, r. 2, nr 3 (4).

Dawid Chomej

Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie
ORCID: 0000-0003-3067-7357

Janusz Piwowar

Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie
ORCID: 0000-0002-4511-6731

Losy uciekinierów z getta w Warszawie na przykładzie Lotty Eckstein i Rosy Hutnik

Słowa kluczowe

getto w Warszawie, gestapo, gestapo w Ciechanowie / Płocku, obóz w Działdowie, KL Ravensbrück

Streszczenie

Niniejszy artykuł ma na celu odtworzenie losów Lotty Eckstein i Rosy Hutnik – Żydówek urodzonych i wychowanych w Niemczech, które w wyniku tzw. Polenaktion trafiły do Warszawy, a po wybuchu wojny do tutejszego getta. Ciężkie warunki bytowe w dzielnicy zamkniętej doprowadziły je do podjęcia decyzji o ucieczce, a w konsekwencji aresztowania przez gestapo. Mikrohistoria ta porusza kwestie profilu osób trafiających do getta warszawskiego, sposobu i okoliczności podejmowanych ucieczek, *modus operandi* niemieckich służb oraz stosunku Niemców do uciekinierów. Rzeczą wartą odnotowania jest fakt, że artykuł bazuje na niepublikowanych dotąd materiałach wytworzonych przez gestapo w Ciechanowie/Płocku.

Żydzi byli grupą społeczną szczególnie represjonowaną przez aparat terroru III Rzeszy. Od czasu przejścia władzy przez nazistów w 1933 roku rząd w Berlinie prowadził politykę odczłowieczania Żydów, a kolejne rasi-stowskie zarządzenia spychały ich coraz bardziej poza nawias niemieckiego społeczeństwa. Po wybuchu II wojny światowej, wraz z rosnącą brutalizacją polityki Niemiec, sytuacja ta ulegała jedynie zaostrzeniu, by ostatecznie doprowadzić do bezprecedensowej w dziejach zagłady. Do dziś w archiwach znajduje się wiele nieodkrytych mikrohistorii, które z perspektywy jednostki

dokumentują proces zagłady Żydów podczas II wojny światowej, dostarczając jednocześnie szczegółowe opisy oddziaływania wielkiej polityki na życie zwykłych ludzi. Przykładem mogą być tu niemieckie dokumenty w sprawie Lotty Eckstein i Rosy Hutnik, przechowywane w warszawskim Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Te niepublikowane dotąd akta dają okazję do poruszenia kilku kwestii dotyczących getta w Warszawie podczas II wojny światowej: profilu osób trafiających do tego getta, sposobu i okoliczności podejmowanych ucieczek, *modus operandi* niemieckich służb oraz stosunku Niemców do uciekinierów. W artykule zostanie ponadto dokonana próba szczegółowego odtworzenia losów wymienionych kobiet.

Historia Lotty Eckstein i Rosy Hutnik zapewne nigdy nie ujrzałyby światła dziennego, gdyby nie zachowane akta „Tajnej Policji Państwowej w Ciechanowie / Płocku” (Geheime Staatspolizei, Staatspolizeistelle Zichenau/Schröttersburg)¹, przechowywane obecnie w Archiwum IPN w Warszawie². Ten zespół archiwalny składa się łącznie z ok. 13 tys. jednostek, uzupełnionych ok. 17-metrową kartoteką osobową³ i księgami podawczymi (Tagebücher) za lata 1941–1944⁴, zawierającymi ewidencję przepływu pism. Nie są znane okoliczności, w jakich materiały te zostały przejęte przez władze

¹ Pismem okólnym z centrali gestapo w Berlinie z 31 III marca 1941 r. poinformowano o przejściowym przeniesieniu placówki z Ciechanowa (Tiliterstr. 7, obecnie ul. 17 stycznia) do Płocka (Paul Sohn s. 5, obecnie ul. 1 Maja). Niedługo po tym zmieniono oficjalną nazwę miasta Płock na Schröttersburg (na cześć Friedricha Leopolda Reichsfreiherr von Schröttera). Od tej pory w dokumentacji przy nazwie placówki obie miejscowości pojawiały się obok siebie. Vorübergehende Verlegung der Staatspolizeistelle Zichenau nach Płock. Befehlsblatt des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD, nr 13 z 5 IV 1941 r., s. 66. Ibidem, nr 22 z 14 VI 1941 r. Za: A. Konieczny, *Organizacja gestapo na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2008, nr 30, s. 342–343. Z powodu zmian administracyjnych dochodziło do pomyłek względnie trzeba było poprawiać istniejące formularze w adresowaniu korespondencji. W piśmie do dowódcy Policji Bezpieczeństwa i SD dla Dystryktu Warszawskiego z 20 VIII 1941 r. nazwa Zichenau została przeprowiona na Schröttersburg. IPN GK 629/8540, s. 44.

² Sygn. IPN GK 629. Na akta natrafiono podczas przeglądu dokonywanego w związku z opracowywaniem kalendarium wydarzeń w więzieniu gestapo w Forcie III w Pomiechówku (Geheime Staatspolizei – Polizei Gefängnis Pomiechowek bei Modlin) w latach 1943–1944 i w obozie w Działdowie (Durchgangslager Soldau – DL / Arbeitserziehungslager Soldau – AEL) w latach 1940–1945. Kalendaria przygotowywane są przez współautora artykułu Janusza Piwowara i Dorotę Grzechocińską – pracowników Centrum Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej, działającego w ramach Archiwum IPN w Warszawie.

³ Sygn. IPN GK 629/12996.

⁴ IPN GK 629/10965, 10966, 10967, 10968, Dzienniki korespondencji przychodzącej i wychodzącej Wydziału II za lata 1941–1944.

polskie. Problemów nastęrcza również chronologia przechowywania tych dokumentów. Na podstawie pieczętek można stwierdzić, że przynajmniej kartoteka była przechowywana w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy (działającej w latach 1945–1949) i Archiwum Państwowym w Bydgoszczy. W nieznanym czasie zarówno kartoteka, jak i akta trafiły do Centralnego Archiwum MSW, a stąd w latach 80. ubiegłego wieku do zasobu Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Na zespół składają się w przeważającej mierze akta dotyczące osób aresztowanych lub inwigilowanych w sprawach za przynależność do podziemia niepodległościowego lub innych nielegalnych organizacji, ucieczek z miejsca pracy przymusowej, nielegalnego przekraczanie granicy między GG i Rzeszą, przestępstw gospodarczych (np. nielegalny ubój, niedostarczenie kontyngentu) i prześladowania polskiej inteligencji⁵ oraz Żydów⁶. W aktach można ponadto znaleźć materiały dotyczące takich zagadnień, jak działalność niemieckich sądów doraźnych⁷ oraz informacje o losach wojennych osób aresztowanych i wysyłanych do obozów koncentracyjnych: Auschwitz, Dachau, Flossenbürg, Mauthausen, Ravensbrück i Stutthof⁸.

⁵ Więcej na temat prześladowania inteligencji polskiej w rejencji ciechanowskiej z szerokim wykorzystaniem akt gestapo w Ciechanowie/Płocku zob. M. Przegiętka, *Akcja Gestapo przeciwko polskiej inteligencji w rejencji ciechanowskiej: aresztowani i deportowani do obozów koncentracyjnych w III Rzeszy w kwietniu 1940 roku*, Instytut Pileckiego, Warszawa 2020.

⁶ W zespole Gestapo Ciechanów/Płock akta dotyczące różnych spraw z życia Żydów pod niemiecką okupacją w rejencji ciechanowskiej nie należą do rzadkości. Odnośnie samego nielegalnego opuszczania getta zachowały się m.in. następujące jednostki archiwalne: IPN GK 629/1544, IPN GK 629/4703, IPN GK 629/3054, IPN GK 629/3254, IPN GK 629/7092 (getto w Płońsku), IPN GK 629/1734 (getto w Białymstoku), IPN GK 629/2930 (getto w Kęczewie), IPN GK 629/643, IPN GK 629/644, IPN GK 629/646, IPN GK 629/647, IPN GK 629/3021, IPN GK 629/3405, IPN GK 629/3784 (getto w Nowym Dworze), IPN GK 629/309, IPN GK 629/3031 (getto w Warszawie), IPN GK 629/3740, IPN GK 629/3741 (getto w Makowie Mazowieckim), IPN GK 629/569, IPN GK 629/3951, IPN GK 629/5099, IPN GK 629/10862, IPN GK 629/10876 (getto w Mławie), IPN GK 629/8836 (getto w Zambrowie), IPN GK 629/10314 (getto w Strzegowie).

⁷ J. Piwowar, *Działalność sądu doraźnego (Standgericht) w świetle zachowanych akt niemieckiej tajnej policji państwowej w Ciechanowie/Płocku*, „Notatki Płockie” 2017, nr 3, s. 33–37.

⁸ *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej: stan na dzień 31 grudnia 2008 roku*, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009, s. 179. D. Chomej, J. Piwowar, *Wojenne losy małoletniego Henryka Ząbka jako przykład dokumentów przechowywanych w Archiwum IPN dotyczących osób deportowanych do pracy przymusowej w III Rzeszy*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2021, t. 14, s. 317–318.

Zespół, mimo imponującego stanu zachowania, nie jest kompletny – liczbę zachowanych jednostek można szacować na około 70%. W przypadku Lotty Eckstein i Rosy Hutnik dostępne są co prawda obie teczki, niemniej w kartotece znajduje się jedynie karta na ostatnią z nich⁹.

115/19057

Surname: HUTNIK Forename: Abraham Al.: 17262

Nationality for purposes of Aliens Emergency Regulations: POLE

Date of birth: 17.3.1889 Place of birth: Flonsk, Poland Sex: Male

Certificate issued at: Christchurch on 11.9.1939

Address: 120 Peterborough St. Christchurch

Classification: D
NATURALISED 11.8.48

CHANGES OF ADDRESS

New Address—	Date.
--------------	-------

10,070/44-5693

Dokument potwierdzający naturalizację Abrahama Hutnika, ojca Rosy. Obraz dzięki uprzejmości Raewen Murfitt

⁹ IPN GK 629/8540, Akta w sprawie Lotte Eckstein; IPN GK 629/10875, Akta w sprawie Rosy Hutnik. Akta Lotty liczą 20, zaś Rosy 46 ponumerowanych kart w formie maszynopisu. Stan zachowania obu jednostek jest bardzo dobry. Akta zawierają ankiety osobowe (niestety bez załączonych zdjęć sygnalitycznych), raporty policyjne, zapis zeznań obu kobiet, pisma urzędowe dotyczące zastosowania „aresztu prewencyjnego” i przetransportowania do obozu, a także meldunki odnośnie śmierci aresztowanych. Karta Rosy Hutnik z kartoteki gestapo (IPN GK 629/12996) zawiera jedynie podstawowe informacje osobowe, powód aresztowania i wzmiankę o śmierci w obozie KL Ravensbrück. Obieg dokumentacji w sprawie obu kobiet został zanotowany w księdze podawczej za rok 1941 r. IPN GK 629/10965, s. 71, poz. 2164.

Lotta¹⁰ i Rosa¹¹ przyszły na świat w rodzinach polskich Żydów, którzy dopiero od niedawna mieszkali w Niemczech – Hutnikowie przybyli z Płońska do Lipska między 1909 a 1911 rokiem. Adaptacja w niemieckim społeczeństwie nie mogła przychodzić łatwo. Żydzi ze wschodu, przeważnie chasydzi¹², odznaczeni się ludowością, mistycyzmem i fundamentalnością w sprawach wiary. Wiele ich zwyczajów było postrzegane wśród niemieckich i zeuropeizowanych już Żydów jako anachroniczne i niekulturalne. Dawało to tylko pożywkę dla rosnącego wśród Niemców antysemityzmu, dla których dziwnie ubrani, tajemniczy i używający innego alfabetu ludzie idealnie wpasowywali się w obraz Żyda, będącego zagrożeniem dla germańskiej rasy panów. Stąd

¹⁰ Lotte Eckstein, ur. 6 III 1911 r. w Dreźnie, druga z czwórki dzieci Fischela (Feliks, / Hersch, ur. 1 I 1880 r. w Radomak (?) k. Łodzi) i Natalii z d. Neumann (1 VIII 1881 r. we Wrocławiu). Od 6 do 10 r.ż. uczęszczała do szkoły obywatelskiej (Bürgerschule). Następnie przez dwa lata do wyższej szkole żeńskiej (höhere Mädchenschule) i do 14 r.ż. znowu do szkoły obywatelskiej. W wieku 14–16 lat uczęszczała do Wyższej Szkoły Handlowej w Drezdeńskiej Gminie Kupieckiej (Ostraallee 9, Drezno). W latach 1927–1933 pracowała w firmie W. Hromadka & Jäger Nachf. <https://altesdresden.de/index.htm?gethaus=ostr009> [dostęp: 7.07.2022]. Ankieta osobowa sporządzona 24 VI 1941 r. podczas przesłuchania przez nadzwyczajnego asystenta kryminalnego (niem. apl. Krim. Ass.) Willego Schrempfa, IPN GK 629/8540, s. 7–10.

¹¹ Rosa Hutnik, ur. 2 XII 1913 r. w Lipsku, córka Abrahama (17 III 1889 w Płońsku), z zawodu krawca, i Hany Chana / Johanny Ruchli z d. Feldmann (ur. 18 IX 1884 r. w Płońsku). Po narodzinach najstarszego dziecka Hutnikowie przenieśli się z rodzinnego Płońska do Lipska, gdzie zamieszkali przy Ranstädter Steinweg 33. Rosa miała starszego brata Moritza (ur. 21 VIII 1909 r.) i młodszą siostrę Lenię Moses z d. Hutnik (ur. 3 IV 1917 r.). Od 6 do 14 r.ż. Rosa uczęszczała do Szkoły Ludowej w Lipsku (Volksschule). Potem od 14 do 17 r.ż. do Szkoły Zawodowej (Berufsschule), gdzie uczyła się na księgową. Nie pracowała w zawodzie i aż do 1938 r. podejmowała się prac dorywczych. W przededniu wojny część rodziny Hutników wyemigrowała do Christchurch w Nowej Zelandii, gdzie w początkach lat 20. osiadł brat ojca Emanuel. Siostra Leni wyemigrowała w 1936 r., na co wskazuje wzmianka na jej karcie z gminy żydowskiej w Lipsku. Ojciec Abraham przybył 9 III 1939 r. na pokładzie statku Awatea do Sydney w Australii i stamtąd później do Nowej Zelandii. Ostatnią wiadomość od ojca Rosa otrzymała w połowie 1939 r. Nie wiadomo kiedy z Niemiec wyemigrował brat Moritz. W Nowej Zelandii rodzina zmieniła nazwisko z Hutnik na Goodman, https://www.bundesarchiv.de/gedenkbuch/en254310_ [dostęp: 7.07.2022]; Leipzig. Archiv der israelitische Religionsgemeinde, 7.5.4, ITS Digital Archive, Arolsen Archives. Korespondencja Dawida Chomeja, współautora artykułu, z Raewyn Murfitt. Ankieta osobowa..., IPN GK 629/8540, s. 14–17.

¹² Rodzina Hutników była prawdopodobnie wyznania chasydzkiego, jako że właśnie ten odłam judaizmu zdobył sobie w ich rodzinnym mieście, Płońsku, przewagę. https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/p/595-plonsk/99-historia-spoleczności/137855-historia-spoleczności_ [dostęp: 7.07.2022].

też obok neutralnej nazwy „Ostjuden” występowały jej pogardliwie warianty: „Polacken” i „Schnorrer” (niem. naciągacz)¹³. Mimo złej prasy Żydzi mogli rozwijać swoje biznesy i z upływem lat coraz bardziej wsiąkali w lokalne społeczności. Lotta po ukończeniu szkoły handlowej rozpoczęła pracę jako pracownica biurowa w firmie Hromadka & Jäger Nchf. w Dreźnie¹⁴, Rosa zaś zajmowała się dorywczymi pracami, m.in. jako sprzedawczyni. Wątpliwe jest, by kobiety zastanawiały się nad emigracją, a tym bardziej do Polski; nigdy nie nauczyły się języka polskiego ani też nie należały do żadnej polskiej organizacji. Podobnie sprawę widzieli, przynajmniej początkowo, ich rodzice, którzy nadali swoim dzieciom niemieckie imiona. Wpisywało się to w trend tracenia przez emigrację żydowską związków z Polską. Zauważali to polscy dyplomaci, którzy wskazywali, że młode pokolenie Żydów nie czuje się Polakami i nawet wobec rosnących napięć w Niemczech niewielka tylko część z nich rozważa powrót do kraju ojców¹⁵.

Wyraźne pogorszenie się sytuacji Żydów w Niemczech nastąpiło z dojściem do władzy Hitlera w 1933 roku. Zapewne związany z tym wzrost nastrojów antysemickich spowodował, że w tym samym roku Lotta straciła swoją dotychczasową posadę i rozpoczęła pracę w dreźnieńskiej gminie żydowskiej, gdzie pracowała aż do końca swojego pobytu w Niemczech. Mogło to być związane z ogólną polityką III Rzeszy, mającą na celu zamach na własność materialną Żydów, których majątek po zaledwie 4 latach rządów nazistów skurczył się z szacowanych 6 do 3 miliardów marek¹⁶.

Rosnąca wrogość władz niemieckich wobec Żydów z pewnością odbijała się na życiu rodzin Ecksteinów i Hutników. We wspólnych rozmowach mu-

¹³ J. Tomaszewski, *Preludium zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1998, s. 13.

¹⁴ W. Hromadka & Jäger Nachf., Älteste Wiener Waffel-, Keks- und Biskuit-Fabrik, Dresden, Hofmühlenstr. 14/16. Firma zajmowała się produkcją wafli wiedeńskich, ciastek i biszkoptów. https://sachsen.digital/werkansicht/3898/1?tx_dlf%5Bdouble%5D=0&tx_dlf%5Bpagegrid%5D=1&cHash=3866a761e9bd7541f552499596487e25_ [dostęp: 7.07.2022]; Ankieta osobowa Lotte Eckstein sporządzona przez Gestapo, IPN GK 629/8540, s. 1.

¹⁵ J. Tomaszewski, op. cit., s. 80–81, 99. Zob. W.T. Drymmer, *Zagadnienia żydowskie w Polsce w latach 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” 1968, nr 13, s. 64; AAN, MSZ 12049, k. 144–147; J. Meysztowicz, *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1932–1939*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984, s. 149; A. Diamant, *Chronik der Juden in Dresden. Von den ersten Juden bis zur Blüte der Gemeinde und deren Ausrottung*, Agora Verlag, Darmstadt 1973, s. 363.

¹⁶ J. Tomaszewski, op. cit., s. 36. Zob. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ambasada RP w Berlinie 875, k. 208.

siał wyplływać temat emigracji. W 1936 roku na wyjazd do Nowej Zelandii zdecydowała się Leni Hutnik, najmłodsza siostra Rosy. Dwa lata później, 28 października 1938 roku, w wyniku tzw. „Polenaktion” do opuszczenia Niemiec, już nie na swoich warunkach, zostały ostatecznie zmuszone obie rodziny. Oto w wyniku kryzysu dyplomatycznego III Rzesza zadecydowała wywalić w trybie pilnym do Polski ponad 17 tys. Żydów polskiego pochodzenia. Brutalność i rozmiar tej akcji przewyższały wszystkie dotychczasowe „dokonania” nazistów i obecnie pozostaje ona nieco zapomniana ze względu na następującą 10 dni później „Noc kryształową”, która objęła swoim zasięgiem już całe Niemcy. Określenie „preludium do zagłady”, jakie dla „Polenaktion” znalazł historyk Jerzy Tomaszewski, niestety miało pełne odzwierciedlenie w losach Lotty i Rosy¹⁷.

Sposób wykonania rozkazu zależał od warunków terenowych i od samych funkcjonariuszy, którzy wieczorem 27 października zostali zaskoczeni telegramem nakazującym pilne doręczenie nakazów opuszczenia kraju Żydom polskiego pochodzenia. Ogólny obraz wyglądał tak, że wieczorem lub rano dnia następnego niemieccy policjanci zaskakiwali ludzi w domach, robili rewizje w poszukiwaniu polskich paszportów i nie pozwalając zabrać najpotrzebniejszych rzeczy, pędzili ich na komisariat. Następnie pociągami pod strażą przewożono ich na granicę Polski i wśród krzyków, bicia i ponaglenia przepędzano jak bydło przez granicę. Na samym końcu jeszcze wrywano walizki i konfiskowano pieniądze powyżej 10 marek, mówiąc, że i tak więcej nie przywieźli, kiedy przeprowadzali się do Niemiec¹⁸.

W zeznaniach złożonych na gestapo niestety nie ma dokładnego opisu, w jaki sposób kobiety trafiły do Polski. Możliwe, że stało się to nie przez Zbąszyń¹⁹, dokąd trafiała większość przesiedlonych Żydów, lecz przez Bytom. Do tej bowiem śląskiej miejscowości trafiały transporty Żydów zarówno z Lipska, jak i Drezna²⁰. Niewykluczone, że rodziny Hutników²¹ i Eckste-

¹⁷ J. Tomaszewski, op. cit., s. 6.

¹⁸ Ibidem, s. 127. Zeznający w procesie Adolfa Eichmanna Zyndel Grynszpan wspominał o szoku, jaki mu towarzyszył, gdy widział całe zezwierzęcenie, jakie ogarnęło jego niedawnych sąsiadów. The Trial of Adolf Eichmann: Session 14 of 121 (Parts 3 & 4 of 7): Testimony of Zyndel Schmuel Grynszpan, <http://nizkor.com/hweb/people/e/eichmann-adolf/transcripts/Sessions/Session-014-03.html> [dostęp: 7.07.2022].

¹⁹ Nikt z rodziny Ecksteinów i Hutników nie figuruje na liście osób, które przeszły przez obóz przejściowy w Zbąszynie. IPN GK 166/1141.

²⁰ J. Tomaszewski, op. cit., s. 134.

²¹ Ojciec Rosy Abraham i brat Moritz zapewne uniknęli wysiedlenia do Polski i udali się na emigrację do Nowej Zelandii, gdzie Abraham Hutnik trafił jeszcze przed wojną 6 III

inów zapoznały się podczas transportu i postanowiły udzielać sobie wzajemnej pomocy w nowym kraju. Hutnikowie przy tej okazji mogli zaproponować udanie się w pobliże Warszawy, skąd przecież pochodzili.

Na granicy, po krótkich przepychankach z polską strażą graniczną, ostatecznie wszystkich przepuszczono i ulokowano tymczasowo w szkole w Tarnowskich Górach. Następnie wszyscy mogli udać się każdy w swoją stronę²². „Polenaktion” zaskoczyła rząd w Warszawie, który do ostatniej chwili brał pogrożki z Berlina za blef i spodziewał się co najwyżej niewielkich, pokazowych wysiedleń, dlatego też nikt w Polsce nie był przygotowany na tak dużą ilość uchodźców, a wszelka pomoc była udzielana naprędce²³. Rosa i Lotta wraz z rodzinami udały się do Warszawy własnym sumptem lub też z pomocą powstających komitetów. Wybór tego kierunku był dla nich z wielu względów oczywisty, tak samo z resztą jak dla ponad tysiąca innych osób²⁴. Posiadająca liczną i dobrze zorganizowaną gminę żydowską stolica Polski była gotowa przyjąć i zagwarantować warunki bytowe dla wielu wygnańców z Niemiec²⁵. Przybysze na miejscu mogli liczyć na zakwaterowanie, początkowo w budynkach zajmowanych przez żydowskie instytucje, oraz na doraźną pomoc w postaci ubrań i żywności. Szybko zaczęto myśleć również o zapewnieniu stałego utrzymania poprzez kształcenie zawodowe nowo przybyłych

1939 r. Nie wiadomo kiedy tam trafił Moritz Hutnik, ale na pewno nie dotarł tam w tym samym terminie co ojciec, gdyż brakuje go na liście transportowej statku *Awatea*, którym Abraham przybył z Sydney do Wellington w Nowej Zelandii. Korespondencja Dawida Chomeja, współautora artykułu, z Raewyn Murfitt. Według zeznań Lotty Eckstein do Polski trafiła cała jej rodzina. Zeznania Lotty Eckstein z 24 VI 1941 r. IPN GK 629/8540, s. 10.

²² J. Tomaszewski, op. cit., s. 143. Zob. S. Milton, *The Expulsion of Polish Jews from Germany October 1938 to July 1939: A Documentation*, s. 189–190.

²³ J. Tomaszewski, op. cit., s. 145.

²⁴ Ibidem, s. 216; *The New York Times* 1 XI 1938, <https://www.nytimes.com/1938/11/01/archives/nazi-guns-forced-jews-into-poland-deportees-were-shot-at-from-rear.html> [dostęp: 7.07.2022].

²⁵ Ludność Warszawy od samego początku udzielała się w zbiórkach dla uchodźców żydowskich. Takie zbiórki były organizowane m.in. przez wydawnictwo „Naszego Przeglądu”, które zebrane pieniądze wpłacało na rachunek Ogólnego Komitetu Pomocy Uchodźcom w Domu Bankowym „D.M. Szereszowski” przy pl. Żelaznej Bramy 1. Środki były dalej przekazywane m.in.: Towarzystwu Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Warszawie, Centosowi, dr Sołowiejczykowej, 1 Ośrodkowi Pomocy Uchodźcom, Przechodnia 5, Komitetowi przy Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, Sanatorium im. Medema, Komitetowi Praskiemu i Zrzeszeniu lekarzy. *Dla uchodźców żydowskich*, „Nasz Przegląd” 1938, nr 343, r. 16, s. 7.

osób, m.in. w zakresie rolnictwa. Jeden z pomysłów zakładał nawet otworzenie specjalnych ferm na kształt przyszlých kibuców²⁶.

Wysiedlenie do Polski zagwarantowało niestety jedynie krótkotrwałą ucieczkę przed ręką nazistowskiego totalitaryzmu. Napaść na Polskę i jej okupacja otworzyły nowy, najtragiczniejszy rozdział w antyżydowskiej polityce III Rzeszy, o czym rodziny Ecksteinów i Hutników przekonały się bardzo szybko. Po traumie blisko czterotygodniowych bombardowań Warszawy Lotta i Rosa musiały mierzyć się z okrutną rzeczywistością życia w stolicy, która dalece przewyższała represje, jakich zaznały od Niemców jeszcze przed wojną. Do codzienności w Warszawie należały naloty policji na mieszkania żydowskie, połączone z grabieżami, biciem i wyrzucaniem na bruk. Coraz więcej ludzi było kierowanych do ciężkich i często bezsensownych robót, które miały na celu jedynie dalsze gnębienie. Szerokim echem odbijały się także akcje policyjne wobec ludności cywilnej²⁷, które nie omijały również i Żydów. 22 listopada 1939 roku Policja Bezpieczeństwa zamordowała 53 Żydów zamieszkałych przy ul. Nalewki 9, stosując tym samym po raz pierwszy w Warszawie zbiorową odpowiedzialność²⁸. W styczniu 1940 roku aresztowano kilkuset przedstawicieli żydowskiej inteligencji, w związku z odkryciem radiostacji obsługiwanej przez żydowskiego studenta Kotta²⁹.

Powyższy terror służb policyjnych był równolegle uzupełniany administracyjnym bezprawiem. Władza dystryktu warszawskiego, od 26 października 1939 roku reprezentowana przez Ludwiga Fischera, niemal od samego początku uchwałała kolejne zarządzenia, które spychały warszawskich Żydów na gospodarczy i społeczny margines, a koniec końców prowadziły do ich zagłady. Z tych godzących w podstawy majątkowe Lotty i Rosy należałoby tu wymienić obowiązek zgłaszania majątku ponad 2 tys. zł, zakaz zarabiania więcej niż 500 zł czy zakaz handlowania z Aryjczykami i pracowania w wielkim przemyśle. Z ograniczeń wolności osobistej na życiu kobiet na pewno odbiły się takie zarządzenia, jak nakaz noszenia opasek z gwiazdą Dawida (24 listopada 1939 r.), zakaz opuszczania miejsca zamieszkania bez zezwo-

²⁶ J. Tomaszewski, op. cit., s. 226.

²⁷ W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Świat Książki, Warszawa 1970, s. 40.

²⁸ Powodem dla urządzenia tej masakry było zamordowanie polskiego policjanta przez zawodowego przestępcę Pinkusa Jankiela Zylberynga. Było to nie tylko zastosowanie zbrodniczej odpowiedzialności zbiorowej, lecz również próba wzbudzenia rozdzwiewu między Polakami a Żydami. Archiwum Ringelbluma, t. 33, 2016, s. 14.

²⁹ Najwyższy Trybunał Narodowy, Proces Ludwiga Fischera, Josefa Meisingera i Maxa Daumego, IPN GK 196/71, s. 15, 50.

lenia, zakaz poruszania się niektórymi tramwajami, a nawet i ulicami (np. Al. Ujazdowskie, plac Saski), zakaz wstępu do parków publicznych czy nakaz korzystania z wagonów „tylko dla Żydów”³⁰.

Plany utworzenia zamkniętej dzielnicy żydowskiej i wprowadzane w związku z tym kolejne zarządzenia musiały dawać poczucie nieustannie zacieśniającej się pętli. Grupą, w którą te plany uderzały w sposób szczególny, byli ludzie mieszkający poza obrębem wyznaczonej dzielnicy, zmuszeni do przeniesienia się w jej granice. Rodziny Ecksteinów i Hutników prawdopodobnie nie były tym dotknięte³¹. Jako uchodźcy z Niemiec byli zależni od pomocy innych organizacji pomocowych i w głównej mierze innych Żydów. Można więc przypuszczać, że obie rodziny zamieszkały w udostępnionych im mieszkaniach w miejscach dużego skupienia ludności żydowskiej, które ostatecznie znalazły się w obrębie warszawskiej dzielnicy zamkniętej. Stałe pogarszające się warunki bytowe musiały jednak prędzej czy później doprowadzić Ecksteinów i Hutników do kresu wytrzymałości. Lotta, jeszcze na początku swojego pobytu w Warszawie, mimo braku stałego zatrudnienia, potrafiła zapewnić jako jedyna żywicielka znośnie utrzymanie dla całej swojej rodziny. W getcie, mimo posady w Judenracie (pracowała w nim od około marca 1941 r.), cierpiała ze swoimi bliskimi niedostatek. Pensją 100 zł³² w żaden sposób nie potrafiła zaspokoić choćby najistotniejszych potrzeb aż sześćosobowej rodziny³³.

W połowie 1941 roku, po blisko ośmiu miesiącach życia w getcie, kobiety doszły do wniosku, że dalsze pozostawanie tam jest czekaniem na pewną śmierć. Całkowite odizolowanie getta w listopadzie 1940 roku, pod pozorem zagrożenia tyfusem plamistym, doprowadziło do faktycznej epidemii tej

³⁰ Ibidem, s. 48–49.

³¹ Ecksteinowie mieszkali w getcie przy ul. Karmelickiej 8/1. Ankieta... IPN GK 629/8540, s. 7. Pod tym samym adresem miało siedzibę działające jeszcze w 1940 r. biuro tłumaczeń, również w zakresie języka niemieckiego. Wśród dorywczych prac, jakich miała się Lotta były więc może i tłumaczenia wykonywane dla tej firmy. Niestety, nie znaleziono żadnej informacji, która by mogła to potwierdzić, <https://new.getto.pl/en/Sources/press/Gazeta-Zydowska-1940> [dostęp: 7.07.2022]. Rosa Hutnik zamieszkiwała przy ul. Nowolipie 26, zaś jej matka przy ul. Elektoralnej 35 m. 15. Ankieta osobowa Rosy Hutnik. IPN GK 629/10875, s. 1 i 18.

³² Dla porównania rikszarze tylko jednego dnia potrafili zarobić 60 zł. H. Makower, *Pamiętnik z getta warszawskiego. Październik 1940–styczeń 1943*, Ossolineum, Wrocław 1987, s. 38.

³³ Zeznania Lotty Eckstein z 24 VI 1941 r. IPN GK 629/8540, s. 10; Ankieta... IPN GK 629/8540, s. 7.

choroby, co w połączeniu z chronicznym brakiem dostaw towarów skutkowało gwałtownie rosnącą śmiertelnością, która według oficjalnych statystyk dla okresu 1939–1942 w lipcu 1941 roku osiągnęła swój szczyt³⁴. W tych okolicznościach 17 czerwca 1941 roku Rosa odwiedziła Lottę w jej mieszkaniu przy Karmelickiej 8/1 i zaproponowała ucieczkę z getta do Płońska, gdzie Rosa miała krewnych. Pomysł ten musiał wydawać się doprowadzonym do ostateczności kobietom jedynym wyjściem z tragicznej sytuacji. Ewentualna pomoc bliskich, którzy by na miejscu ułatwili znalezienie schronienia i pracy, była z pewnością decydującym czynnikiem w wyborze kierunku ucieczki, ale nie jedynym. Szacuje się, że ponad 80%, a może i więcej, żywności jaka trafiała do getta w Warszawie pochodziła ze szmuglu. Pobliska rejencja ciechanowska, mimo że przyłączona do Rzeszy i oddzielona od Generalnego Gubernatorstwa granicą, była popularnym kierunkiem dla przemytników, o czym z pewnością można było się dowiedzieć na warszawskiej ulicy. Niemcy bezskutecznie usiłowali przeciwdziałać temu procederowi i nakładali na pochwyconych przemytników surowe kary. Kobiety wierzyły jednak w swoje szczęście i liczyły, że uda im się znaleźć gdzieś w okolicy pracę, a zarobione pieniądze przeznaczyć na utrzymanie pozostałych w Warszawie bliskich³⁵.

Zgodnie z powyższymi ustaleniami, w następny piątek po spotkaniu (20 czerwca) Lotta i Rosa o 6 rano wskoczyły do przejeżdżającego tramwaju. Było to możliwe, gdyż przecinające getto linie tramwajowe biegnące do północnych dzielnic Warszawy nie zostały zamknięte. Tramwaje co prawda nie zatrzymywały się w getcie, lecz na skrzyżowaniach mocno zwalniały i możliwe było wskoczenie do pojazdu³⁶. Kobiety natychmiast wcisnęły konduktrowi po 5 zł do ręki i by pozostać niezauważone, zajęły miejsce w tyle składu, którym udało im się dojechać na obrzeża miasta. Tam pozbyły się opasek

³⁴ Biuletyn Der jüdische Wohnbezirk in Warschau (Zahlen und Tatsachen), Warschau, Juni 1942. AŻIH, sygn. 221, s. 5–6. Wykres zachorowań na tyfus plamisty pokazuje gwałtownie rosnącą ilość wypadków w 1941 r. ze szczytem przypadającym na drugą połowę tego roku. Dane te nakładają się na wykres śmiertelności dla okresu listopad 1939–maj 1942 r., w którym gwałtownie rosnąca śmiertelność w 1941 r. ma swój szczyt w liczbie 5,5 tys. (miesięcznie) przypadający na 3 kwartał 1941 r.

³⁵ Zeznania Lotty... IPN GK 629/8540, s. 10.

³⁶ Zwalnianie tramwajów na skrzyżowaniach, jak i sam fakt, że mogły one wjechać do getta, umożliwiło przeszumglowanie przesyłek ze strony aryjskiej. Rozmowa autorów niniejszego artykułu z Krystyną Budnicką, była mieszkanką getta w Warszawie, dn. 14 IV 2022 r. podczas Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej „Warszawo ma ... 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim”.

i wyruszyły w dalszą drogę. Na trasie poznały żydowską parę, która również wybierała się w stronę Płońska. Grupka nie szła jednak razem, lecz w odstępie od siebie. Po pewnym czasie do grupki dołączył polski chłopiec, który zagadnięty przez mężczyznę, zgodził się pokazać im drogę na granicę. Po chwili zeszli z głównej drogi w las. Po ok. 1,5–2 h chłopiec opuścił grupę i wskazał dalszą drogę, którą doszli do gospodarstwa prawdopodobnie w pobliżu wsi Łomna, gdzie wszyscy się posilili i dowiedzieli, że już przeszli przez granicę³⁷.

Dalsza droga wymagała przejścia przez dwa mosty, na których odbywała się faktyczna kontrola ruchu. Podróżujące z Lottą i Rosą małżeństwo wskoczyło na przejeżdżającą furmankę i zostawiło je same, być może ratując tym samym swoje życie. Kobiety postanowiły jednak nie zatrzymywać się i poszły dalej. Most na Wiśle udało się przejść bez problemu i dopiero przy przekraczaniu Narwi zostały zatrzymane przez żandarmów. Ci jednak z powodu dużego ruchu na moście zadowolili się okazanym przez Rosę polskim paszportem i świadectwem urodzenia Lotty.

O niepowodzeniu ucieczki zdecydował jeden błąd, wynikający ze zmęczenia, naiwności, zbytnej pewności siebie po przejściu przez kontrolę bądź też poczucia bliskości powodzenia ucieczki. Około godziny 20, wyczerpane ponad 40-kilometrową drogą, Lotta i Rosa zapytały stojących przy budynku nastawni niemieckich żołnierzy o drogę na dworzec, skąd chciały wysłać kartkę do domu oraz o możliwość kąpieli. Zagadując w ich ojczystym języku, kobiety liczyły prawdopodobnie na wywołanie sympatii lub choćby współczucia wśród mężczyzn, którzy bądź co bądź byli ich rodakami. W tej chwili z budynku wychyliło się dwóch kolejarzy, z którymi szybko nawiązała się rozmowa, podczas której zaczęły wychodzić na jaw niewygodne dla kobiet fakty. Rozmówców musiał zaintrygować fakt, że Lotta i Rosa, podając się za Polki, z ojczystą łatwością posługiwały się językiem niemieckim. Ponadto nie posiadały ważnych dokumentów (Lotta miała tylko niemiecki akt urodzenia, Rosa zaś paszport), nie wspominając już o wymaganych dla przejścia przez granicę przepustkach. Kobiety tłumaczyły, że do Polski przybyły dopiero wiosną 1939 roku, zaś teraz wracają do Płońska z pracy u rolnika, którego nazwiska, mimo że miały u niego pracować przez ostatnie 2 tygodnie, nie potrafiły sobie przypomnieć. Zaoferowano im pozostawienie rzeczy w budynku nastawni i udanie się nad Narew, gdzie koło mostu mogłyby się wykąpać. Przystały na propozycję, lecz gdy wróciły czekali już na nie funkcjonariusze gestapo, których zawiadomił jeden z kolejarzy, volksdeutsch Adolf. To, czy

³⁷ Raport z zatrzymania z 21 VI 1941 r. Podpisał Willi Schrempf. IPN GK 629/8540, s. 6.

zrobił to z własnej woli czy po porozumieniu się z żołnierzami, akta nie wyjaśniają. Kobiety początkowo upierały się przy swojej wersji wydarzeń, lecz jeszcze tego samego dnia przyznały się przed urzędnikiem gestapo do ucieczki z getta w Warszawie³⁸.

Wedle raportu kobiety zatrzymano o godzinie 21 i już o 21.15 zostały umieszczone w pobliskim areszcie gestapo przy ul. Słowackiego 4³⁹. 24 czerwca zostały przesłuchane w sprawie przez pracownika komisariatu granicznego gestapo nadzwyczajnego asystenta kryminalnego (niem. apl. Krim. Ass.) Willego Schrempfa⁴⁰. Przesłuchujący jeszcze tego samego dnia sporządził postanowienie końcowe, w którym oskarżył Lottę i Rosę o nielegalne opuszczenie getta, przekupienie urzędnika, pozbycie się opasek z gwiazdą Dawida i nielegalne przekroczenie granicy. W obliczu tych czynów zalecił umieszczenie ich w obozie koncentracyjnym⁴¹. Następnego dnia (25 czerwca) Grenzpolizeikommissariat (Greko) przesłał do siedziby gestapo w Płocku raport, który trafił tam 29 czerwca⁴². 1 lipca funkcjonariusz referatu II A gestapo pozytywnie zaopiniował propozycję umieszczenia kobiet w obozie koncentracyjnym⁴³. Referat II A dla dalszego biegu sprawy w dniu następnym (2 lipca) wystosował szereg pism. Pierwsze z nich trafiło do Komisariatu Granicznego w Modlinie – Nowym Dworze i informowało o wniesieniu do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie (RSHA) wniosku o zastosowanie „aresztu ochronnego” wobec Lotty Eckstein i Rosy Hutnik. Drugie pismo, wraz z załączonymi dwoma kwitami transportowymi, zostało skierowane do Burmistrza Nowego Dworu jako miejscowej władzy policyjnej (Ortspolizeibehörde) z prośbą o przetransportowanie Lotty Eckstein i Rosy Hutnik do Obozu Przejściowego w Działdowie (DL-Durchgangslager des Insp. der Sipo und des SD). Natomiast pismo trzecie, skierowane do Komendanta, uprzedzało

³⁸ Ibidem.

³⁹ Einlieferungsanzeige in das Hausgefängnis im Greko Modlin-Neuhof z 21 VI 1941 r. Podpis: Schrempf [Willi]. IPN GK 629/8540, s. 5, 13.


⁴⁰ Ankieta... IPN GK 629/8540, s. 7.

⁴¹ Raport końcowy (niem. Schlußbericht) Greko Modlin-Neuhof II z 24 VI 1941 r. IPN GK 629/8540, s. 19–20.

⁴² Raport Greko [Modlin-Neuhof] B. Nr. II - 253/41 z 25 VI 1941 r. W Płocku sprawie nadano sprawie numer 2164/41. Na raporcie obok propozycji funkcjonariusza Greko Modlin-Neuhof dopisano ołówkiem wyrażenie zgody: ja, sofort nach Soldau überstellen (niem. tak, natychmiast odstawić do Działdowa). IPN GK 629/8540, s. 4.

⁴³ IPN GK 629/8540, s. 22. Decyzję dopisano również obok propozycji funkcjonariusza Greko Modlin-Neuhof: ja, sofort nach Soldau überstellen (niem. tak, natychmiast odstawić do Działdowa). IPN GK 629/8540, s. 4.

o spodziewanym przybyciu Lotty i Rosy do tego obozu, gdzie mają przebywać, aż do ostatecznej decyzji o wystawieniu „aresztu prewencyjnego”. Dalejszymi krokami referatu II A było przygotowanie szkicu raportu dziennego, wystawienie kart kartotecznych i przekazanie sprawy do referatu II D celem wystawienia wniosku o areszt prewencyjny⁴⁴.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20					
Name: (bei Frauen auch Geburtsname) Hutnik										<div style="border: 1px solid black; padding: 5px; display: inline-block; font-weight: bold;">II</div> Wohnung: (Zeit der Eintragung einsehen) 30.6.41. zul. Warschau-Getto, Nowolipiestr. 26 z. Zt. Hausgefängnis in Modlin- Neuhof					Personalakte: ja									
Vorname: Rosa															Bildermeth:									
Geburts-tag und -ort: 2.12.13.i. Leipzig																				Finger-Abdruck- Karte:				
Beruf: Arbeiterin																				Schriftprobe:				
Familienstand: ledig																								
Staatsangehörigkeit: Polen																								
Dedr- Name: Adresse: Politische Einstellung: Glaubens- bekenntnis: mosaisch																								
Datum der Auftragung		S a d v e r h a l t													Staatspolizeistelle Gefängnisseiden									
30.6.41.		Die H. hat das Warschauer Getto unberechtigt verlassen und sich nach dem Reich begeben. Gegen sie wurde Schutzhaftantrag gestellt.													Zichenau IIA-2164/41									
19.3.42		Die H. ist am 12.3.42 im KL Ravensbrück verstorben.													IID-2164/41									
6. St. Nr. 14																								

Karta Rosy Hutnik z kartoteki Gestapo Zichenau / Schröttersburg (IPN GK 629/12996) z charakterystycznym czerwonym krzyżem oznaczającym śmierć aresztowanej

4 lipca referat II D skierował sprawę do zatwierdzenia do referatu RSHA IV C 2 w Berlinie. Obok streszczenia całej sprawy, do pisma załączono ankiety osobowe i odpisy przesłuchań Lotty i Rosy oraz cztery charakterystyczne różowe karty z rozkazem zastosowania „aresztu ochronnego” do uzupełnienia⁴⁵. Do formalności wydziału II D na tym etapie należało ponadto wpisanie

⁴⁴ Akta referatu II D Gestapo Zichenau / Schröttersburg. IPN GK 629/8540, s. 22–24.

⁴⁵ Uzupełnione o podstawowe dane personalne zatrzymanych karty były przesyłane z miejscowej placówki gestapo do centrali RSHA w Berlinie wraz z wnioskiem o zastosowanie *Schutzhaftu*. W Berlinie nadawano rozkazowi numer, opatrywano datą i na podstawie przesłanych akt formułowano uzasadnienie, którego tekst następnie, dla przyspieszenia sprawy, przesyłano dalekopisem do właściwej placówki. Jeden egzemplarz trafiał do archiwum RSHA, drugi zaś odsyłał w teren. Tu były jeszcze uwierzytelniane przez pracownika

osób, w sprawie których wnioskuje się o „areszt ochronny”, do prowadzonego przez ten referat wykazu aresztowanych (niem. Haftbuch) i założenia na nie kart (zapewne do kartoteki)⁴⁶.

Rosa i Lotta przebywały w areszcie w Nowym Dworze do 8 lipca 1941 roku. Zostały wówczas przejęte przez Policję Ochronną (Schupo / Schutzpolizei) i przetransportowane kolejną do Obozu Przejściowego w Działdowie⁴⁷. Tam oczekiwały dopełnienia formalności związanych z aresztem ochronnym. Wreszcie 16 lipca przyszedł z centrali w Berlinie dalekopis informujący o skompletowaniu potrzebnej dokumentacji oraz że instrukcje odnośnie odstawienia Lotty i Rosy do KL Ravensbrück zostaną jeszcze wydane. Oficjalnie za powód zatrzymania uznano naruszenie przepisów policyjnych odnośnie opuszczania miejsc zamieszkania przez niearyjskie osoby, nielegalne przejście przez granicę Rzeszy, lekceważący stosunek do zarządzeń policyjnych i urzędowych oraz zachowywanie się w sposób szkodliwy⁴⁸. Dokumentacja została wysłana z Berlina 19 lipca i dotarła do placówki gestapo w Ciechanowie / Płocku 24 lipca⁴⁹.

17 lipca referat II D w Płocku, mimo otrzymania powyższego dalekopisu, dopytywał się o możliwość wysłania kobiet do KL Ravensbrück, powołując się na wysłane dalekopisem rozporządzenia z dnia 14 lipca nr 41217 z refe-

właściwego referatu. Pod *Schutzhaftami* Lotty i Rosy znajduje się odręczny podpis pracownika referatu II D komisarza kryminalnego Apitz'a oraz pieczętka Gestapo Zichenau. Schutzhaftbefehl. IPN GK 629/8540, s. 30, 31. Warto na marginesie zauważyć, że pod sporządzonymi w Berlinie tekstami uzasadnienia aresztu ochronnego każdorazowo zamieszczano maszynowy napis *gez. Heydrich* (podpisał Heydrich). W ten sposób Gestapo powoływało się na autorytet Heydricha, który jednak choćby z racji ilości wystawianych *Schutzhaftów* nie miał czasu i możliwości zajmować się każdym z nich, aczkolwiek zachowywały się *Schutzhafty* z wcześniejszego okresu, na których widnieje osobisty podpis Heydricha. Przedruk Schutzhaftbefehl B. Nr. II 1 A 2/B – 739 w sprawie Eberharda Haase. R. Moorhouse, *Trzecia Rzesza w 1000 przedmiotach*, Znak, Kraków 2018, s. 191; *Topography of terror. Gestapo, SS and Reich Security Main Office on Wilhelm- and Prinz-Albrecht-Strasse; a documentation*, Stiftung Topographie des Terrors, Berlin 2014, s. 148.

⁴⁶ Akta referatu II D Gestapo Zichenau / Schröttersburg. IPN GK 629/8540, s. 25–26.

⁴⁷ Dalekopis nr 1217 z placówki Greko w Modlin-Neuhof do placówki Gestapo w Zichenau / Schröttersburg z 9 VII 1941 r. Podpis. komisarz kryminalny Unruh. IPN GK 629/8540, s. 27.

⁴⁸ Dalekopis nr 1361 z referatu RSHA IV C 2 do referatu II D Gestapo Zichenau. IPN GK 629/8540, s. 29. W aktach po wymienionym dalekopisie następują karty „aresztu ochronnego” nr E. 3255, które zapewne dosłano później. IPN GK 629/8540, s. 30, 33.

⁴⁹ Pismo RSHA IV C 2 w Berlinie do Gestapo w Ciechanowie / Płocku w sprawie nakazu zastosowania „aresztu ochronnego” nr E 3255, podp. Woltersdorf. IPN GK 629/8540, s. 37.

ratu RSHA IV C 2⁵⁰ w Berlinie o ponownym otwarciu obozu na nowych więźniów⁵¹. W dalszym kroku referat II D dnia 19 lipca wysłał pismo do DL Soldau informując o tym, że na podstawie *Schutzhaftu* z dnia 16 t.m. Lotte Eckstein i Rosę Hutnik należy wysłać do obozu koncentracyjnego⁵².

18 lipca pismem poleconym komendant obozu SS-Hauptsturmführer Hans Krause zawiadomił referat II D o zgonie Lotty Eckstein⁵³. Według oficjalnej wersji zmarła dzień wcześniej o godzinie 8.30 na cukrzycę. Wiadomość ta nie oddawała okrutnej rzeczywistości panującej w obozie. Ponadto, żadna z informacji dotyczących śmierci Lotty nie musiała być zgodna z prawdą – do praktyki wszystkich niemieckich obozów należało wpisywanie w oficjalnych pismach fikcyjnych przyczyn i czasów zgonów, tak by można było w ten sposób zamaskować masową egzekucję. Losy wielu ludzi wskazują na to, że nieoficjalnie obóz miał dokonywać wstępnej selekcji ludzi, tj. uśmiercać ich na miejscu jeszcze przed dokonaniem formalności związanych z przesłaniem ich do kolejnego obozu. W sposób szczególny miało to dotyczyć ludności żydowskiej⁵⁴. Lotta padła prawdopodobnie ofiarą właśnie tego *modus operandi*, na co może wskazywać choćby nieuzupełniona dokumentacja związana z deportacją do obozu koncentracyjnego, której czysty blankiet odesłano do Płocka⁵⁵.

⁵⁰ Referat zajmujący się sprawami „aresztu ochronnego”.

⁵¹ Dalekopis nr 1374 wysłany przez Gestapo Zichenau / Schröttersburg II D do RSHA IV C 2 w Berlinie dnia 17 VII 1941 r. podpis. komisarz kryminalny Apitz. IPN GK 629/8540, s. 28.

⁵² Do pisma załączono ponadto dwa egzemplarze rozkazu o zastosowaniu „aresztu ochronnego”, dwa formularze potwierdzenia otrzymania w/w, dwa formularze potwierdzenia przeprowadzenia badania lekarskiego. Do czynności służbowych należało na tym etapie jeszcze uzupełnienie rejestru zatrzymań referatu II D. Pismo referatu II D Gestapo Zichenau / Schröttersburg do der Kommandant des Durchgangslagers des Inspektors der Sicherheitspolizei und des SD in Soldau. IPN GK 629/8540, s. 31.

⁵³ Pismo do placówki Gestapo z dnia 18 lipca 1941 r. Do pisma załączono oficjalny akt zgonu. IPN GK 629/8540, s. 34–35.

⁵⁴ O sposobie traktowania Żydów w DL Soldau wspominała koleżanka z celi Rosy Hutnik (a może i Lotty?): „Żydzi byli traktowani jeszcze gorzej od nas. Pamiętam któregoś upalnego dnia przyjechało kilka samochodów ciężarowych zapełnionych stojącymi Żydami. Tak stali dwa dni bez jedzenia, wreszcie wpędzono ich do celi na strychu. Pomieszczenie było tak ciasne, duszne i pochyłe (poddasze), że stojący w miejscu najniższym musieli być stale zgięci. Nie było dnia, żeby nie wywlekano po kilka trupów, a może omdlałych jeszcze żywych – za nogi po schodach. W krótkim czasie cela opustoszała. Nie było słychać jęków ani odgłosu zrzucanych ciał. W ten sposób wymordowano cały transport“. *Transporty żydowskie do Ravensbrück: jednodniówka w 25-lecie wyzwolenia kobiecego obozu koncentracyjnego Ravensbrück*, Zakład Graficzny Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1970, s. 25.

⁵⁵ Korespondencja Durchgangslager der Sicherheitspolizei u. SD in Soldau do placówki

W dalszym biegu do kompetencji referatu II D należało poinformowanie referatu RSHA IV C 2 o śmierci Lotty Eckstein i uzupełnienie swojej książki zatrzymań⁵⁶. 25 lipca doszła do referatu korespondencja z Działdowa wraz z odesłanymi rozkazami zastosowania „aresztu ochronnego” razem z potwierdzeniem podania ich do wiadomości skazanym oraz formularze badań lekarskich⁵⁷. 12 sierpnia referat IV C 2 w Berlinie poprosił o potwierdzenie poinformowania o zgonie Lotty jej rodziny⁵⁸. Zadanie to przekazano do wykonania do Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD dla Dystryktu Warszawskiego⁵⁹. 16 września wysłano z Warszawy potwierdzenie poinformowania matki o śmierci jej córki⁶⁰. Sprawa Lotty zakończyła swój bieg wraz z pismem z dnia 3 października do centrali w Berlinie, informującym o zawiadomieniu bliskich Lotty Eckstein o śmierci ich córki⁶¹.

Rosa Hutnik, w przeciwieństwie do swojej koleżanki, przeżyła obóz w Działdowie. Zdołała przeżyć bestialstwa, które razem z Lottą jako Żydówki doznawały od personelu obozu. Wanda Bigoszewska wspominała: „Pewnego dnia wpadł do celi komendant obozu, Krause. Stał przed nią [Rosą Hutnik] i zapytał jakiej jest narodowości. Gdy powiedziała, że jest Żydówką, pejczem określonym drutem siekł po twarzy dotąd, aż pociekła krew”⁶². Zgodnie z procedurą 25 lipca odbyło się badanie lekarskie, na podstawie którego uznano

Gestapo Zichenau / Schröttersburg z dnia 25 VII 1941 (wpływ 28 VII), podp. Krause. Do korespondencji załączono czysty formularz, dotyczący poinformowania o wydanym *Schutzhaft* przeznaczonym dla Lotty Eckstein. IPN GK 629/8540, s. 38–39.

⁵⁶ Kopia dalekopisu z dnia 23 VII 1941 r. nr 1517 z referatu II D Gestapo Zichenau / Schröttersburg do referatu RSHA IV C 2 w Berlinie, podp. komisarz kryminalny Apitz. IPN GK 629/8540, s. 36.

⁵⁷ Korespondencja Durchgangslager der Sicherheitspolizei u. SD in Soldau... IPN GK 629/8540, s. 38–39.

⁵⁸ Pismo referatu RSHA IV C 2 do referatu II D Gestapo Zichenau / Schröttersburg z dnia 21 VIII 1941 (wpływ 17 VIII), IPN GK 629/8540, s. 41.

⁵⁹ Pismo poleczone referatu II D do Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Warschau z 20 VIII 1941 r. Podpis. Meluhn. IPN GK 629/8540, s. 42, 44.

⁶⁰ Pismo Der Kommandeur der Sicherheitspolizei u.d. SD für den Distrikt Warschau, III A 3, Tgb Nr. 7277/41 do referatu II D Gestapo Zichenau / Schröttersburg z 16 IX 1941 r. (wpływ 20 IX). IPN GK 629/8540, s. 45. Odpowiedź wyminęła się z ponagleniem wysłanym 17 IX. Pismo referatu II D Gestapo Zichenau / Schröttersburg do der Kommanderu der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Warschau. IPN GK 629/8540, s. 43.

⁶¹ Pismo referatu II D Gestapo Zichenau / Schröttersburg do RSHA IV C 2 z dnia 3 X 1941 r. IPN GK 629/8540, s. 46.

⁶² *Transporty działdowskie...*, op. cit., s. 24.

ją za zdolną do umieszczenia w obozie (niem. lagerfähig), a Oberwachtmann d. Schutzpolizei Hüge poinformował o nałożeniu na nią „aresztu ochronnego”⁶³. 5 sierpnia wysłano Rosę transportem zbiorowym do KL Ravensbrück⁶⁴. Po 11 dniach transport dotarł wreszcie na miejsce⁶⁵. O jej pobycie w obozie nie mamy informacji. Areszt ochronny w założeniu miał swój okres obowiązywania z nałożonym terminem, przed którym ma być sprawdzona jego zasadność. Do komórki II D należało, by przed upływem wyznaczonego czasu wystawić odpowiednie zaświadczenie. *Schutzhaft* nałożony na Rosę miał swój termin sprawdzenia 30 października 1941 roku, pięć dni przed jego końcem przedłużono go na następne trzy miesiące do 30 stycznia 1942 roku; 24 stycznia 1942 roku po raz ostatni przedłużono do 30 kwietnia 1942 roku⁶⁶. Przed upływem tego terminu, 12 marca 1942 roku, Rosa Hutnik zmarła. Według oficjalnej wersji przyczyną zgonu było zapalenie opłucnej żebrowej, niewydolność serca i osłabienie krążenia, według zaś świadków Rosa została zagazowana⁶⁷. Zgodnie z procedurą obóz sam przekazał informację o śmierci więźniarki do centrali RSHA w Berlinie i prosił jedynie o zawiadomienie matki o zaistniałej sytuacji⁶⁸. Podobnie jak w przypadku Lotty, poinformowaniem rodziny o zgonie jej członka pismem z dnia 19 marca 1942 roku obarczono

⁶³ IPN GK 629/10875, s. 11, 13.

⁶⁴ Pismo Der Bürgermeister als Ortspolizeibehörde II D 39/41 do Gestapo Zichenau / Schröttersburg z 5 VIII 1941 r. (wpływ 7 VIII). IPN GK 629/10875, s. 14.

⁶⁵ Pismo Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück – Politische Abteilung (Oddział polityczny Obozu dla Kobiet w Ravensbrück) od Gestapo Zichenau / Schröttersburg z 27 VIII 1941 r. (wpływ 31 VIII) z adnotacją o przesłaniu karty do urzędu Gestapo w Berlinie. IPN GK 629/10875, s. 15.

⁶⁶ Typowa dyspozycja w sprawie przedłużenia aresztu ochronnego obok znaku sprawy i danych osobowych zawierała ponadto pięć punktów: 1. Nie ma powodów by wniesić o zniesienie *Schutzhaftu* w referacie RSHA IV C 2, 2. Na podstawie rozporządzenia Szefa Policji Bezpieczeństwa i SD z 24 X 1939 IV (II D) nr. 8309-39 wnosi się o przedłużenie o kolejne 3 miesiące, 3. Nowy termin kontrolny, 4. Zanotowanie terminu kontrolnego w notiesie „aresztów ochronnych” (niem. *Schutzhaftkladde*). 5. Termin przypomnienia. IPN GK 629/10875, s. 16–17.

⁶⁷ Wanda Bigoszowa podaje, że Rosa Hutnik miała pochodzić z Węgier. W materiałach AIPN i Arolsen Archives nie znaleziono jednak żadnej informacji o innej więźniarce DL Soldau i KL Ravensbrück o tym samym imieniu i nazwisku. Być może więc Rosa sama podawała, że jest z Węgier, wstydząc lub bojąc się przyznać do niemieckiego pochodzenia. *Transporty działdowskie...*, op. cit., s. 24.

⁶⁸ W zawiadomieniu proszono przekazać, że ciało Rosy zostało skremowane, a jego pozostałości z powodów higienicznych nie można obejrzyć. Pismo Fr. Konz. Lager Ravensbrück – Der Lagerkommendant nr 14 f 13/3.42/Pri/Kna do Gestapo [Zichenau] / Schröttersburg z 12 III 1942 r., IPN GK 629/10875, s. 18.

Urząd Komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD dla Dystryktu Warszawskiego, o czym zawiadomiono referat IV C 2 w Berlinie. Do ostatnich czynności administracyjnych referatu II D należało ponadto wykreślenie Rosy z wykazu więźniów i uzupełnienie kart kartotecznych⁶⁹.

Niestety, wszystko wskazuje na to, że rodziny Lotty i Rosy również nie przeżyły pobytu w warszawskim getcie. W 1956 roku Fritz Eckstein, złożył w Międzynarodowej Służbie Poszukiwawczej wniosek z prośbą o wystawienie aktów zgonu dla Lotty i jej rodziców, Fischela i Natalii. Ostatnia wiadomość od Lotty pochodziła z 30 sierpnia 1940 roku, trudno więc, by rodzina miała jeszcze nadzieję, że udało się jej przeżyć wojnę. W odpowiedzi poinformowano, że nie jest to możliwe z powodu braku zachowanej dokumentacji⁷⁰. Co do rodzeństwa Lotty nie posiadamy żadnych informacji; podobnie sprawa ma się z matką Rosy Hutnik – Hanną.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Najwyższy Trybunał Narodowy, Proces Ludwiga Fischera, Josefa Meisingera i Maxa Daumego, GK 196/71
Akta Gestapo Zichenau / Schröttersburg: GK 629/8540, GK 10875, GK 629/12996 (kartoteka osobowa)
ITS Digital Archive, Arolsen Archives, Archiv der israelitische Religions-gemeinde, 7.5.4
Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
Archiwum Ringelbluma, t. 33, 2016.
Biuletyn Der jüdische Wohnbezirk in Warschau (Zahlen und Tatsachen), Warschau, Juni 1942. sygn. 221
Korespondencja Dawida Chomeja, współautora artykułu, z Raewyn Murfitt.
Rozmowa Dawida Chomeja i Janusza Piwowara z Krystyną Budnicką, była mieszkanką getta w Warszawie.

⁶⁹ Pisma referatu II D Gestapo Zichenau / Schröttersburg do Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Warschau i do RSHA IV C 2 z 19 III 1942 r. IPN GK 629/10875, s. 19–20.

⁷⁰ W 1960 r. prawnik Christian Goetsch prowadził sprawę dotyczącą Rosy Hutnik przed Urzędem ds. Odszkodowań w Hildesheim. Korespondencja poszukiwawcza, T/D nr 497580, ITS-Digital Archive, Arolsen Archives.

Źródła drukowane

Dla uchodźców żydowskich, „Nasz Przegląd” 1938, nr 343, r. 16.

Makower Henryk, *Pamiętnik z getta warszawskiego. Październik 1940 – styczeń 1943*, Ossolineum, Wrocław 1987.

Opracowania

Bartoszewski Władysław, *Warszawski pierścień śmierci*, Świat Książki, Warszawa 1970.

Chomej Dawid, Piwowar Janusz, *Wojenne losy matoletniego Henryka Ząbka jako przykład dokumentów przechowywanych w Archiwum IPN dotyczących osób deportowanych do pracy przymusowej w III Rzeszy*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2021, t. 14.

Drymmer Wiktor Tomir, *Zagadnienia żydowskie w Polsce w latach 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” 1968, nr 13.

Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej: stan na dzień 31 grudnia 2008 roku, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, Warszawa 2009.

Konieczny Alfred, *Organizacja gestapo na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2008, nr 30.

Moorhouse Roger, *Trzecia Rzesza w 1000 przedmiotach*, Znak, Kraków 2018.

Piwowar Janusz, *Działalność sądu doraźnego (Standgericht) w świetle zachowanych akt niemieckiej tajnej policji państwowej w Ciechanowie/Płocku*, „Notatki Płockie” 2017, nr 3.

Przegiętka Marcin, *Akcja Gestapo przeciwko polskiej inteligencji w rejen-cji ciechanowskiej: aresztowani i deportowani do obozów koncentracyjnych w III Rzeszy w kwietniu 1940 roku*, Instytut Pileckiego, Warszawa 2020.

Tomaszewski Jerzy, *Preludium zagłady. Wyznanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1998.

Topography of terror. Gestapo, SS and Reich Security Main Office on Wilhelm- and Prinz-Albrecht-Strasse; a documentation, Stiftung Topographie des Terrors, Berlin 2014.

Transporty działdowskie do Ravensbrück: jednodniówka w 25-lecie wyzwolenia kobiecego obozu koncentracyjnego Ravensbrück, Zakład Graficzny Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1970.

Netografia

<https://altesdresden.de/index.htm?gehaus=ostr009> [dostęp: 7.07.2022].

<https://new.getto.pl/en/Sources/press/Gazeta-Zydowska-1940> [dostęp: 7.07.2022].

https://sachsen.digital/werkansicht/3898/1?tx_dlf%5Bdouble%5D=0&txdlf%5Bpagegrid%5D=1&cHash=3866a761e9bd7541f552499596487e25 [dostęp: 7.07.2022].

<https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/p/595-plonsk/99-historia-spolcznosci/137855-historia-spolcznosci> [dostęp: 7.07.2022].

The New York Times 1 XI 1938, <https://www.nytimes.com/1938/11/01/archives/nazi-guns-forced-jews-into-poland-deportees-were-shot-at-from-re-ar.html> [dostęp: 7.07.2022].

<https://www.bundesarchiv.de/gedenkbuch/en254310> [dostęp: 7.07.2022].

Paweł Kornacki

OBBH IPN Białystok

ORCID: 0000-0002-3454-8256

Powstanie w getcie białostockim. Wyobrażenia i rzeczywistość

Słowa kluczowe

Białystok, getto, powstanie, Żydzi, zagłada

Streszczenie

Powstanie w getcie białostockim było, według ustaleń historiograficznych, drugim po powstaniu w getcie warszawskim pod względem skali i zasięgu. Taki pogląd został zaprezentowany latach 40. w pracach historyków (S. Datner, B. Mark) i generalnie przyjmowany jest do dziś. Jest oczywiste, że w latach powojennych narracja o oporze podjętym przez Żydów była czymś poszukiwanym i cennym, stąd wynikała skłonność historyków żydowskich do wyolbrzymiania wszelkich prób oporu żydowskiego. Wyłom w tych ustaleniach uczyniła Sara Bender, która uznała powstanie w getcie białostockim za mit, lecz i ona nie podjęła się ustalenia faktografii. Umożliwiają to obecnie m.in. nieznane relacje żydowskie, zestawione z dostępną dokumentacją niemiecką.

Celem artykułu jest próba ustalenia, które z wydarzeń z 16 sierpnia 1943 roku faktycznie miały miejsce, określenie jaki charakter miały starcia powstańców z siłami niemieckimi. Podjęta została próba określenia liczebności Żydów, którzy podjęli walkę oraz scharakteryzowany zakres walk i ich przebieg oraz ustalenia, jaki był stosunek Żydów, którzy zostali tego dnia zgromadzeni na ulicach getta do działań konspiratorów. Szczególną uwagę zwrócono na epizod związany z likwidacją schronu na ul. Chmielnej, w którym ukrywały się 72 osoby. Na koniec dokonano porównania powstania w getcie warszawskim i białostockim.

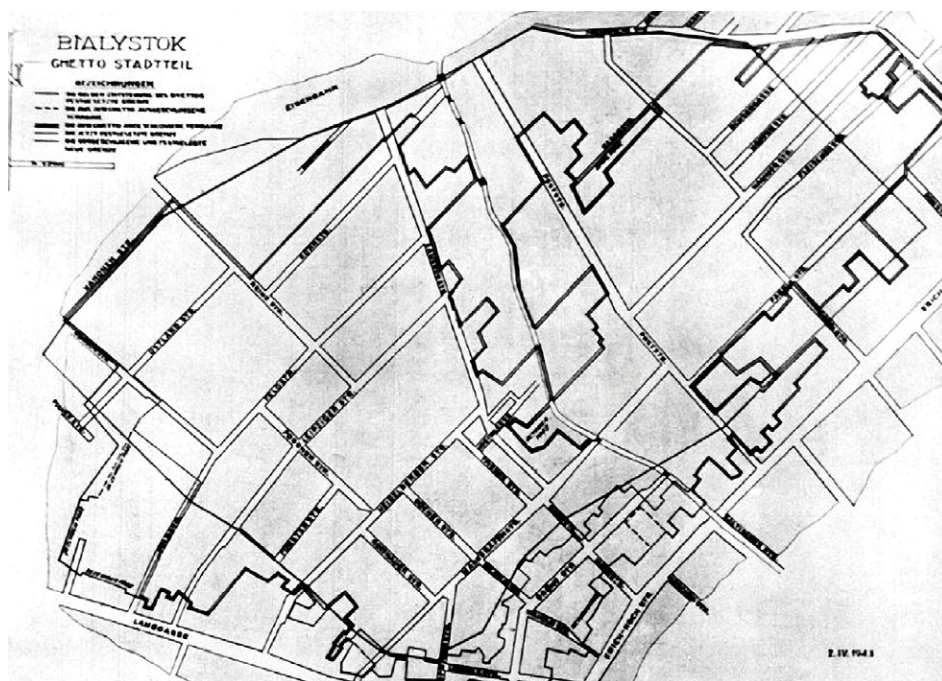
Wstęp

W 1939 roku Białystok znalazł się pod okupacją sowiecką. Pięć dni po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej – 27 czerwca 1941 roku wojska niemieckie weszły do miasta. Tego samego dnia doszło do spalenia w syna-

godze około 800 białostockich Żydów, a w wywołanym przez Niemców pożarze i pogromie zginęło łącznie nawet 2 tys. ludzi. Następne dni przyniosły kolejne mordy i egzekucje. Łączna liczba ofiar sięgała 5 tysięcy. 22 lipca 1941 roku Niemcy utworzyli Okręg Białystok, który został włączony bezpośrednio do Rzeszy. Tak jak w innych miastach, również w Białymstoku Niemcy powołali Judenrat, a 1 sierpnia 1941 roku powstało getto. Mieszkało w nim nawet 50 tys. ludzi. Z biegiem czasu, w getcie powstawało coraz więcej zakładów produkujących dla potrzeb wojska. Niemcy wmawiali Żydom, a ci chcieli w to wierzyć, że praca jest gwarantem przetrwania. Podobnie jak w wielu innych gettach i tu Judenrat musiał spełniać wszelkie żądania i zachcianki przeróżnych funkcjonariuszy niemieckich. Dzięki temu wielu z nich istotnie się wzbogaciło. Tym niemniej, jeśli porównamy sytuację w getcie białostockim i warszawskim, to w tym pierwszym panowały, o wiele lepsze warunki bytowe. Generalnie nie było głodu, a represje i egzekucje były zjawiskiem epizodycznym.

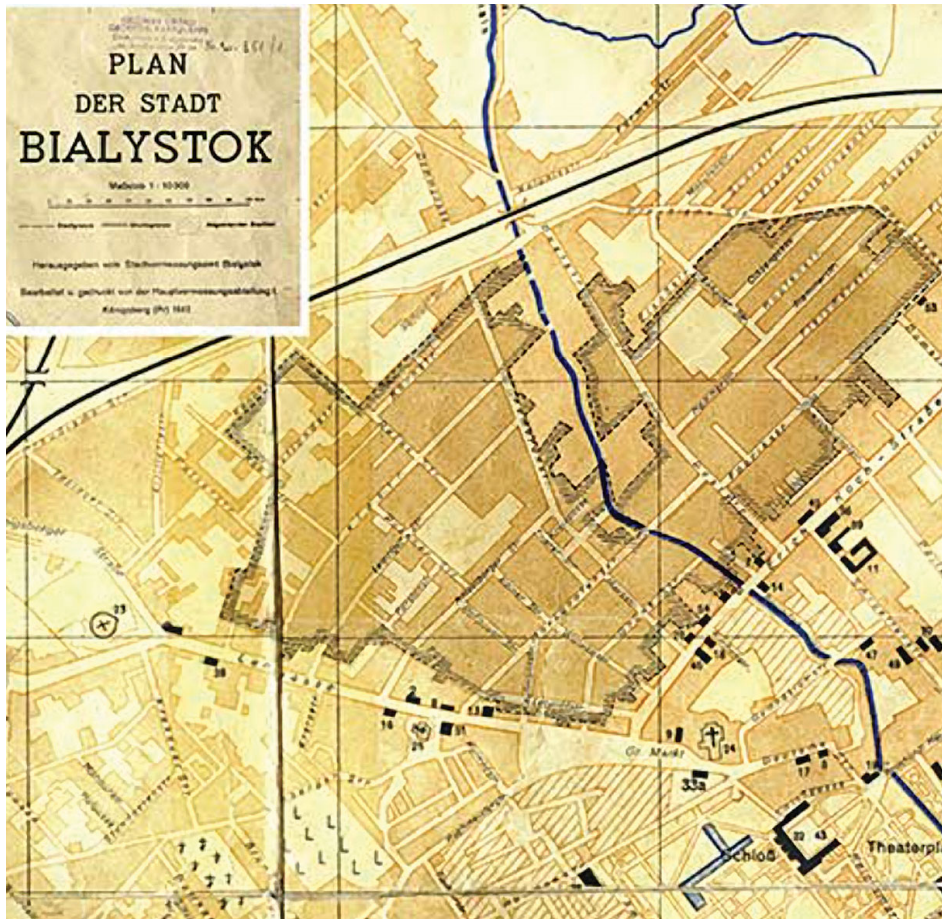
Nie mogło to trwać w nieskończoność. Gdy w Generalnym Gubernatorstwie akcja „Reinhardt” była na ukończeniu, 2 listopada 1942 roku Niemcy przystąpili do likwidacji gett w Okręgu Białystok i rejencji ciechanowskiej. Z niejasnych powodów, być może w skutek zabiegów białostockich oficjeli, getto białostockie wówczas ocalało. Dopiero w dniach od 5 do 12 lutego 1943 roku Niemcy przeprowadzili pierwszą deportację Żydów do obozu zagłady w Treblince, lecz i wówczas wywieziono maksymalnie 10 tys. osób. Co ciekawe, odbyło się to w pewnej współpracy z białostockim Judenratem. Po tej akcji, przy życiu pozostawała jeszcze większość białostockich Żydów – około 35 tys. Należy wspomnieć, że wiosną 1943 roku, z większych ośrodków, istniało tylko getto łódzkie, resztki getta warszawskiego, wileńskiego i właśnie Białystok. W kwietniu tego roku Niemcy postanowili zlikwidować getto warszawskie, w rezultacie czego wybuchło powstanie. W czerwcu 1943 roku zapadła decyzja o ostatecznej likwidacji getta białostockiego. Powierzono to zadanie Odillo Globocnikowi, który po wizycie w Białymstoku, na początku sierpnia 1943 roku wyznaczył do tego zadania swego podwładnego – Georga Michalsena. Ten doświadczony funkcjonariusz (likwidował wcześniej m.in. getto warszawskie), sprowadził do Białegostoku dość znaczne siły niemieckie. Były to 26. Pułk SS i Policji i 34. Policyjny Pułk Strzelców. Łącznie liczyły one 1,5 tys. funkcjonariuszy, w większości Ukraińców. Jednostki te zostały wsparte przez siły miejscowe, składające się z białoruskich formacji pomocniczych, niemieckiej żandarmerii oraz funkcjonariuszy gestapo. Akcją likwidacji

cyjną poprzedziła narada, która odbyła się wieczorem 15 sierpnia 1943 roku. Najprawdopodobniej to wówczas opracowano scenariusz działania. Niemcy, nauczeni doświadczeniem z Warszawy i niedawnym buntem w Treblince, spodziewali się oporu. Jeden z funkcjonariuszy białostockiego gestapo Fritz Friedel otrzymał polecenie dostarczenia lub narysowania mapy getta¹.



Plan getta w Białymstoku

¹ D. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej w Okręgu Białostockim*, „Biuletyn ŻIH” 1966, nr 4, s. 3–50; E. Rogalewska, *Sprawa Fritza Friedla*, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/sprawa-fritza-friedla,5718.pdf>. [dostęp: 14.04.2022]; eadem, *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady – świadectwa literatury i życia*, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku, Białystok 2013; S. Bender, „Akcja Reinhardt” w okręgu białostockim, [w:] *Akcja Reinhardt Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004, s. 203–216; S. Bender, *The Jews of Białystok during World War II and the Holocaust*, Yaffa Murciano, Hanower–Londyn 2008; P. Kornacki, *Ukarani sprawcy Zagłady w Okręgu Białystok*, (artykuł pokonferencyjny w procesie wydawniczym).



Niemiecki plan miasta Białegostoku z roku 1942, z zaznaczonym obszarem getta; Akta miasta Białegostoku, sygn. 139

Topografia getta

Getto białostockie dzieliło się dwie różne części. Rozdzielała je ulica Jurowiecka, położona wzdłuż prawego brzegu rzeki Białej. Teren rozciągający się wzdłuż rzeki, był zabudowany fabrykami i różnego rodzaju zakładami. Na południowy zachód od ulicy Jurowieckiej (łącznie z samą Jurowiecką) dominowała zabudowa zwarta – były to głównie dwu- trzykondygnacyjne kamienice i domy. Natomiast na północny wschód od Jurowieckiej, poza jej prawą pierzeją i kilkoma budynkami na ul. Ciepłej i Fabrycznej (np. budynek szpitala) dominowała zabudowa niska, drewniana i rozproszona. Znaczną część tego obszaru (około 1 ha), zajmował ogród Judenratu.

Niemiecki plan i jego realizacja

Planując całą operację, Niemcy trafnie przewidzieli, że ewentualną próbę oporu Żydzi mogą podjąć w budynkach murowanych i fabrykach oraz że w momencie likwidacji będą podejmowali próby ucieczki z getta. Aby temu zapobiec, 15 sierpnia 1943 roku późnym wieczorem wokół getta rozstawiono posterunki, a około godziny drugiej 16 sierpnia 1943 roku, na jego teren weszły oddziały niemieckie, które objęły wartę w fabrykach. Na centrum dowodzenia całej akcji wyznaczono budynek Judenratu przy ul. Kupieckiej. Między godziną 6 a 7 pojawiły się ogłoszenia, w których nakazywano Żydom, by o godzinie 9 stawili się w rejonie ul. Jurowieckiej, Ciepłej i Fabrycznej, z niewielkim bagażem. Ogłoszono, że getto zostanie ewakuowane do Lublina, gdzie Żydzi będą dalej pracować.

Dnia 16 sierpnia 1943 r. wrócił Barasz Obman Judenratu spoza ghetta od władz niemieckich z posępną twarzą z rozkazem, że ghetto białostockie się likwiduje i natychmiast na wszystkich ulicach ghetta zawidniały afisze, by od godziny 10 rano wszystko się zebrało na ulice Jurowiecką zabierając ze sobą wszystkie niezbędne rzeczy i bez obawy i bez wyjątku wszyscy jak jeden mąż mają zastosować się do rozkazu. Przez ulice getta ludzie w popłochu i strasznym zdenerwowaniu się przepychali, a jeden drugiego z wystraszoną miną i oczyma błędnymi zadawał pytanie co robimy. Odpowiedź padła ta. Barasz i Subotnik twierdzą, że nie ma najmniejszego sensu się ukrywać, bo władze niemieckie zapewniają, że się nam nic złego nie stanie, że jeno na prace wyjeżdżamy².

Niemcy chcieli, aby Żydzi opuścili południowo-zachodnią (murowaną) część getta. Tego dnia nie wpuszczano ich również do fabryk. O wyznaczonej godzinie we wskazanym przez Niemców miejscu zgromadziło się nawet 30 tys. osób. Ludzie wypełniali ulice podwórka, wielu znalazło się na terenie szpitala przy ulicy Fabrycznej, a nawet w ogrodzie Judenratu.

Co myśleli Żydzi wykonujący polecenie niemieckie?

Większość szła jak owce na punkt zborny. Zmęczeni ciężarem życia, stałymi niezdyszczeniami z powodu zagłady bliskich i krewnych na prowincji, troską o utrzymanie się, stratą nadziei po tylu męczarniach – szli po wyzwolenia od wszystkich cierpień. Była druga część, która uwierzyła w zapewnienia Judenratu, że zaprowadzi się ich do pracy, ale tych było mało. Trzecia część uważała, że należy stawić opór pasywny przez ukrycie się w bunkrach, aktywny [przez] stawianie oporu³.

² Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH) 301/1275, Relacja Józefiny Szeper Modzowieckiej, 6 XII 1945 r.

³ AŻIH 301/3143, Relacja Róży Faktor, 10 XI 1947 r.

Na miejscu, po kilku godzinach czekania sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna:

Dziesiątki tysięcy zagubionych i bezsilnych ludzi w zetknięciu się z ostateczną tragedią nie mogło zrozumieć zachodzących wydarzeń. Ludzie w różnym wieku, którym marzyła się po prostu wolność i dalsze życie, zetknęli się z działaniami, które czyniły z nich ofiary bestialstwa. Wśród wielkiej masy ściśniętych ludzi, jeszcze nadal żywych, leżały martwe ciała tych, którzy jeszcze niedawno walczyli i przeciwstawiali się złu. W tej masie poniewierały się 4–6 letnie dzieci, po prostu zgubione w ścisiku. Ulica Jurowiecka stał się ciernistą drogą śmierci Żydów białostockich⁴.

Niemcy zaplanowali, że po zgromadzeniu Żydów od razu wyprowadzą ich poza getto, na miejsce, skąd będą oni wywożeni dalej. Niespodziewanie plany te zostały pokrzyżowane, od rana bowiem na obrzeżach tłumu w rejonie ul. Nowogrodzkiej Ciepłej i Smolnej (mniej więcej na północnym skraju ogrodu Juderatu) gromadzili się konspiratorzy. Ich wcześniejsze plany oporu w fabrykach i murowanych budynkach spaliły na panewce. Teraz, niemal w panice przerzucano się pomysłami. Jedni chcieli walczyć, inni uciekać, jeszcze inni zamierzali wyjść z getta razem ze wszystkimi. Nie było mowy o jakimś planie, organizacji czy dowodzeniu. Tym niemniej około godziny 9.30 rozległy się pierwsze strzały. Rozpoczęło się powstanie w getcie białostockim.

Konspiracja w getcie

Podziemie w getcie białostockim istniało niemal od początku okupacji i dzieliło się na dwa zasadnicze odłamy: syjonistyczny i komunistyczny. Wbrew powszechnym opowieściom komunistycznych historyków, ten ostatni odłamek był bardzo słaby. Możemy mówić tu o co najwyżej kilkudziesięciu osobach, z których część działała w istniejących poza gettem oddziałkach partyzanckich. Nieco liczniejsi byli szeroko rozumiani syjoniści, którzy dzielili się na szereg odłamów. Syjonistą był, uznawany za przywódcę powstania w getcie białostockim, Mordechaj Tenenbaum Tamarof. Przedstawiciele jego frakcji utrzymywali kontakt z białostockim Judenratem, zwłaszcza z jego przewodniczącym Efroimem Baraszem. Podobno w lipcu 1943 roku doszło do zjednoczenia obydwu grup w jedną organizację antyfaszystowską. Nie miało to już jednak jakiegokolwiek znaczenia.

Łączna liczebność konspiracji nie przekraczała 200 osób. Należy pamiętać, że wpływ podziemia na społeczeństwo getta był iluzoryczny. Żydzi woleli wierzyć w zapewnienia Judenratu, że getto przetrwa, jeśli bezwarunko-

⁴ S. Kizelsztejn, *Głos ocalonego*, [w:] *Białostocki Żydzi*, t. 3, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2000, s. 90.

wo podporządkuje się dyrektywom niemieckim. Rada żydowska wmawiała mieszkańcom getta, że warunkiem przetrwania jest praca⁵.

W roku 1943 pierwsza informacja o powstaniu w getcie białostockim pojawiła się w komunikacie prasowym „Żegoty”. Cytuje go w swojej pracy Mark Bernard⁶. Gdy po wojnie żydowskie komisje historyczne przystąpiły do zbierania relacji, jako pierwszy swoją historię 6 września 1944 roku opowiedział Mojżesz Gerszuni:

Do 9 wszyscy mają stawić się na ul. Jurowieckiej, Fabrycznej, Ciepłej, Nowogródzkiej, Chmielnej, Górnej, a o 9 zajęło 50 samochodów ciężarowych i 3 czołgi, przed lokal Judenratu, dołączyli połowy telefon i zaczęli strzelać do tłumu, przy czym było kilka tysięcy zabitych. Żydki też użyły broni, przeważnie rewolwerów i padło kilku Niemców. Chcąc się ratować Żydzi podpalili kilka domów i parkany otaczające getto na Górnej i Ciepłej, by w zamieszaniu uciec, ale nie mogli się przedostać, przez kordon policji, którym getto było obstawione. Broń posiadali członkowie organizacji partyzanckiej. Polacy dostarczali ukrywającym się Żydom rewolwerów i naboji⁷.

⁵ Powyższy opis jest przybliżeniem sytuacji w getcie. Publikacja komunistycznego historyka Bernarda Marka, *Ruch oporu w getcie białostockim*, uwypukla i mitologizuje wpływ i znaczenie konspiracji komunistycznej, deprecjonując znaczeni odłamów syjonistycznych. Podobna sytuacja ma miejsce w szeregu relacji i pamiętników żydowskich. Nawet związany z syjonistami Szymon Datner, po wojnie pomijał ten fakt, podkreślając jednocześnie znaczenie komunistów. Krytyczna analiza zachowanych relacji i pamiętników wskazuje na to, że odłamy syjonistyczne były silniejsze. To one myślały o stawieniu oporu w getcie, podczas gdy komuniści chcieli opuścić miasto i dołączyć do partyzantki sowieckiej.

⁶ W drugim komunikacie prasowym „Żegoty” z 15 października 1943 r., pod nagłówkiem: *Zbrojna obrona getta w Białymstoku*, czytamy: „Dnia 23 sierpnia br. rozpoczęła się w Białymstoku mordercza likwidacja getta liczącego około 30 tysięcy ludzi... W ciągu pierwszych trzech dni akcji wywieziono 7 transportów do obozu śmierci w Treblince. Poza tym wyjechał z Białegostoku 1 pociąg osobowy zapelniony dziećmi czysto ubranymi; w każdym wagonie znajdowały się 2 pielęgniarki żydowskie w białych fartuchach. Panuje powszechne przekonanie, że dzieciom tym ma być przed śmiercią wytoczona krew dla rannych żołnierzy niemieckich”. „Na czwarty dzień rozpoczęła się żydowska walka zbrojna. Pierwsze starcie miało miejsce na ul. Fabrycznej; najbardziej ostre walki toczyły się przy ul. Białostoczańskiej, gdzie operował żydowski karabin maszynowy. Niemcy wprowadzili w akcję, podobnie jak w Warszawie, broń pancerną i artylerię polową. Zacięte walki trwały 8 dni, akty zbrojnego oporu ze strony Żydów nieustawały i potem. Żydzi zabili około 100 Niemców i Ukraińców, zaś ranili kilkuset. Walczyli z niezwykłą determinacją, wprawiając w podziw ludność miasta i okregu. Dla złamania oporu bojowców Niemcy — podobnie jak w Warszawie — podpalili getto ze wszystkich stron. Akcja „oczyszczenia» getta trwa jeszcze w chwili obecnej”. B. Mark, *Ruch oporu w getcie białostockim*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1952, s. 267. W powyższym tekście mamy szereg ewidentnie fałszywych informacji. Począwszy od plotek o przetaczaniu krwi, a skończywszy na opisie walk i stratach niemieckich.

⁷ AŻIH 301/547, Relacja Mojżesza Gerszuni, 6 IX 1944 r.

Według tej relacji pierwsi zaczęli strzelać Niemcy, co niekoniecznie miało miejsce. Najistotniejsza jest tu informacja, że zamiarem powstańców było wydostanie się z getta.

Powyższy opis koresponduje z informacjami zawartymi w jedynym znanym dokumencie niemieckim, mówiącym o likwidacji getta. Źródło to ze względu na jego wagę przytaczam w całości:

Zgodnie z rozkazem Reichsführera SS i szefa policji, Himmlera, wczesnym rankiem 16 sierpnia 1943 r. rozpoczęto operację oczyszczania białostockiego getta, w którym znajdowało się jeszcze 30 tys. Żydów. Operacja była tak niespodziewana i nagła, że w przeciwieństwie do innych przypadków, Żydzi byli zaskoczeni. W celu odizolowania getta w nocy 16 sierpnia 1943 r. rozmieszczono siły jednego pułku policji, które przybyły tu transportem wieczorem poprzedniego dnia i które również w następnych dniach prowadziły przeszukiwanie getta. W nocy przed 17 sierpnia 1943 r. wybuchły pierwsze pożary wzniesione przez Żydów, które zostały ugaszone przez miejscowych strażaków i wezwanych strażaków okręgowych (Bezirkfeuerwehr)⁸. Ustalono, że około pięciu tysięcy Żydów ukryło się w kanałach kanalizacyjnych⁹, piwnicach, a także w wybudowanych wcześniej bunkrach, stawiając znaczny opór (und ganz geheblischen Widerstand leisteten). W jednym z miejsc grupa Żydów zbudowała bunkier osiem metrów pod ziemią¹⁰. W trakcie trwania akcji uzbrojeni Żydzi wielokrotnie próbowali w nocy przebić się przez otaczający ich łańcuch [straży] i uciec z getta. Z wyjątkiem kilku pojedynczych przypadków, próby te zawsze kończyły się niepowodzeniem. Ogólnie rzecz biorąc, zbuntowani Żydzi posiadali dużą ilość żywności, broni, granatów ręcznych, karabinów itp. Stwierdzono, że była to w pewnej części sowiecka i niemiecka broń automatyczna. W czasie trwania całej akcji od czasu do czasu wybuchały pożary. W pierwszych dniach miały one na celu wywołanie paniki wśród Żydów, później natomiast miały na celu wyrządzenie szkód w gospodarce niemieckiej, a zwłaszcza w gospodarce wojennej. Dzięki pomocy strażaków udało się zapobiec większym uszkodzeniom budynków. W czasie transportu około 200 Żydów uciekło. Większość z nich została zastrzelona, reszta – z wyjątkiem trzech – została schwytana. Akcja wykazała, że istniała łączność między miejscowym gettem, a Warszawą¹¹. Nie znaleziono urządzeń nadawczych, ale kilka radioodbiorników. W wyniku zbrojnego oporu rannych zostało dziewięciu Niemców, w tym dwóch oficerów. W Okręgu [Białystok] nie

⁸ Chodzi tu zapewne o polską straż pożarną, która wjechała do getta, by gasić pożary.

⁹ Kwestia ukrywania się Żydów w kanałach kanalizacyjnych jest wątpliwa. Kanały takie faktycznie istniały i istnieją do dziś, lecz informacja, żeby w nich ukrywali się Żydzi pojawiła się tylko w tym dokumencie. Jest to chyba reminiscencja wydarzeń z getta warszawskiego.

¹⁰ Chodzi zapewne o bunkier na ulicy Chmielnej 7. Znajdował się on na głębokości 4,5 m pod ziemią.

¹¹ Powyższa informacja pojawiła się również tylko w tym dokumencie i nie znajduje potwierdzenia w innych materiałach. Znajdujące się w getcie odbiorniki służyły do pozyskiwania wiadomości o wydarzeniach na froncie. Być może mamy tu myślenie życzeniowe. Niemcy chcieli uzasadnić, że ściągania do Białegostoku znacznych sił było zasadne. Łącznikiem między Warszawą, Wilnem i Białymstokiem był bez wątpienia Mordechaj Tennebaum.

ma już Żydów (ist damit Judenfrei), poza kilkoma bandytami i pojedynczymi grupami Żydów wśród bandytów. Ci ostatni to w większości ci sami, którzy uciekli z getta podczas akcji lutowej. W dniu 8 września zakończono oczyszczanie (Räumung) getta i przekazano je do dalszego zarządzania Urzędowi Powierniczemu (Treuhand) w Białymstoku. Po zakończeniu akcji policyjnej należy uznać, że wyrządzone szkody są dość znaczne. Sabotaż dokonany przez Żydów spowodował rozległe zniszczenia w dużej części zakładów. Również szpital będzie musiał być wyposażony na nowo¹².

Dokument powyższy został przesłany 23 września 1943 roku z Biura Propagandy w Królewcu (Reichspropagandaamt Ostpreussen), a jego adresatem był Minister Propagandy i Oświecenia Publicznego¹³ Joseph Goebbels. Była to informacja wewnętrzna, nie ma więc podstaw, by podejrzewać jej autora o świadomą manipulację. Analiza treści pozwala wnioskować, że jest to zbiorek różnego rodzaju meldunków. W powyższym dokumencie dominantą jest problem pożarów i wynikłych z tego strat, podczas gdy kwestia oporu żydowskiego jest marginalna. Przekazana wiadomość o dziewięciu rannych jest wątpliwa, jednak rzeczywiste straty niemieckie nie były znacząco większe¹⁴.

Występuje istotna zbieżność między treścią powyższego dokumentu, a tym co na temat likwidacji getta w Białymstoku zeznał Fritz Friedel¹⁵. W 1949 roku złożył on pisemną relację, w której odpowiedział na zadane mu przez Szymona Datnera pytania. Napisał tam m.in. o pogłoskach, że Żydzi zbudowali bunkry i byli uzbrojeni w broń niemiecką, polską i rosyjską. Mieli oni dysponować materiałami wybuchowymi i dużą ilością amunicji. Fritz nie wiedział natomiast nic o strukturze i liczebności sił żydowskich. Utrzymywał, że po powstaniu w getcie warszawskim i tu Niemcy spodziewali się oporu. Twierdził, że w Białymstoku została zabita i zraniona „pewna liczba” policjantów niemieckich, w tym oficerowie. Dopytywany o szczegóły przyznał, że widział tylko dwóch rannych, którzy pytali go o to, gdzie jest szpital. Napisał, że miały miejsce pożary, lecz nie widział czemu miały służyć. Potwierdził, że do getta wjechał jeden czołg. Nie wiedział o żadnych starciach,

¹² Zdjęcie tego dokumentu i jego, częściowo błędne tłumaczenie na język angielski, znajduje się w pamiętniku Chajki Gossman; C. Grossman, *The Underground Army. Fighters of the Bialystok Ghetto*, Holocaust Library, Nowy Jork 1987, s. 210. Powyższe tłumaczenie jest mojego autorstwa.

¹³ Reichsminister für Volksaufklärung und Propaganda.

¹⁴ Do kwestii jakie były straty niemieckiej odnoszę się na końcu niniejszego artykułu.

¹⁵ Fritz Friedel nazywany „katem getta białostockiego”, był niemieckim zbrodniarzem, który w roku 1948 został przekazany Polsce i skazany na śmierć. Wyrok wykonano w roku 1952. Informacje podawane przez niego, pod warunkiem, że nie dotyczyły jego czynów, nawet sam Datner uznawał za wiarygodne. P. Kornacki, op. cit.

które miały miejsce po 16 sierpnia 1943 roku. Policja niemiecka patrolowała wówczas getto i wylapywała ukrywających się Żydów. Kryjówki wyszukiwała i wskazywała policja żydowska. Nie znał jednak nazwisk denuncjatorów. Według niego, że w czasie sierpniowej likwidacji getta Niemcy zabili na miejscu około tysiąca Żydów. Cała operacja, włącznie z odtransportowaniem maszyn fabrycznych do Lublina, zajęła około dwóch tygodni¹⁶.

Historyk i świadek tych wydarzeń Szymon Datner, na którego polecenie Friedel spisał powyższe informacje, już wcześniej, w roku 1946 napisał broszurkę *Walka i zagłada białostockiego ghetta*. Informacje, które przekazał mu później Friedel¹⁷ istotnie różniły się od jego wersji. Według Datnera powstanie miało następujący przebieg.

Noc z 15 na 16 sierpnia była spokojna i księżycowa. Do północy obradował pod przewodnictwem Tenenbauma sztab zjednoczonej organizacji oporu. O godzinie drugiej nad ranem alarm: SS-owcy otoczyli getto i wkroczyli na teren fabryk. Zajęcie fabryk udaremniło istniejący dawno już plan sztabu podpalenia fabryk w momencie walki. Stało się jasne, że nadeszła godzina ostatecznej zagłady ghetta. W ciągu pół godziny zmobilizowano grupy bojowe, wydano broń i zajęto oznaczone punkty.

O godzinie szóstej obwieściły afisze o „ewakuacji ghetta” do Lublina. Wszyscy mieszkańcy mieli stawić się na ulicy Jurowieckiej, skąd miano ich odtransportować dalej. Niemcy, nauczeni doświadczeniem ghetta warszawskiego, chcieli wyciągnąć ludzi z wielkich bloków (ulica Polna, Częstochowska, Nowy Świat, Kupiecka), gdzie było łatwiej stawić opór, na ulice, gdzie małe domki i wielkie place umożliwiały Niemcom większą swobodę działania. Próby bojowców wstrzymania napływu mas na ulicę Jurowiecką nie powiodły się. Tłumy napelniające ulice były tępe i zrezygnowane. Ściągnięto więc wszystkie grupy bojowe z opuszczonych przez ludność dzielnic i skoncentrowano w okolicy Jurowieckiej, przede wszystkim przy Ciepłej, Chmielnej, Smolnej, Nowogródzkiej i Górnej. Plan sztabu przewidywał zniszczenie płotów ghetta, by tłumy mogły rozproszyć się w terenie, zaś bojowcy mieli się przebić do lasów i tam połączyć się ze swymi towarzyszami z partyzantki leśnej. Do bojowców, niemaskujących już swej obecności wśród tłumów, przyłączyły się dziesiątki zdeterminowanych ludzi, uzbrojonych w kije, pręty i kamienie.

Bojowcy zaatakowali pierwsi. Była godzina 10 rano. Sygnały do walki dała łuna pożarów na Ciepłej, Smolnej i Nowogródzkiej. To bohaterskie dziewczęta Milka Datner, Basia Kaczalska, Chaja Biała, Fania podpałyły domy, fabryki i stogi siana. Przy ulicy Fabrycznej płonęły fabryka waty i warsztaty mechaniczne. Trwał silny ogień z automatów i karabinów ręcznych. To bojowcy likwidowali silne patrole niemieckie krążące ulicami ghetta i ochraniające płoty. Zaskoczeni Niemcy stawiają słaby opór i wycofują się. Widok trupów niemieckich i zdobyta broń dodaje animuszu do walki. Grupy bojowców rzucają się na płoty, uzbrojeni w granaty i butelki z benzyną. Równocześnie śmielsi, nie czekając na wyrwy w płotach, próbują sforsować je szturmem. Podtrzymuje ich silny ogień towa-

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Friedel był przesłuchiwany w latach 1948–1951.

rzyszy strzelających poprzez płonące płoty. Niemcy jednak szybko opanowali sytuację. Gwałtowna kanonada z ciężkich i lekkich karabinów maszynowych oraz automatów zlewa się z jękami rannych i głosami walczących bojowców. Niemcy ustawili karabiny maszynowe w oknach domów i fabryk otaczających ghetto i mając doskonałe pole obstrzału, zadają walczącym bojowcom ciężkie straty. Atak na płoty zostaje krwawo odparty. W powietrzu zjawia się eskadra samolotów niemieckich, które lecąc nisko nad głowami walczących bojowców, ostrzeliwiają ich z broni pokładowej. Garstka bohaterskich bojowców rozdziela się na kilka grup i ostrzeliwuje się Niemcom. Walka jest nierówna. Około 300 licho uzbrojonych Żydów walczy z ponad trzytysięcznym uzbrojonym wyłącznie w broń maszynową oddziałem SS niemieckim, wśród których nie brak ukraińskich i białoruskich wyrzutków. Ulica Nowogródzka i Smolna są zasłane trupami. Brak już amunicji. Najdłużej walczy grupa bojowców w ogrodach warzywnych Judenratu na ulicy Nowogródzkiej. Atakują ich dwie kolumny esesowców od ulicy Ciepłej i Poleskiej. Ataki te zostają odporane, przy czym Niemcy tracą zabitych i rannych. W końcu zniecierpliwieni przedłużającą się walką Niemcy rzucają do akcji czołgi. Umieszczona w otworze kanalizacyjnym mina (róg Kupieckiej i Ciepłej) wybucha, powodując wycofanie się czołgów¹⁸. Niemcy rzucają do walki nowe oddziały piechoty. Zagrożeni osaczeniem bojowcy w liczbie 72, zużywszy całą amunicję, wycofują się do schronu wybudowanego w studni przy ulicy Chmielnej 7. Zostają oni odkryci i rozstrzelani z karabinów maszynowych na rogu ulicy Kupieckiej i Jurowieckiej. Padli wznosząc okrzyki: „Precz z Niemcami!”, „Precz z Hitlerem!”, „Śmierć faszystom!”, „Niech żyje Armia Czerwona!”, „Niech żyje demokratyczna Polska!”, „Niech żyje Stalin!”, „Nie zginie naród żydowski!”, „Będziemy pomśczeni!”. Nikt nie prosił o litość. Ciepłe jeszcze zwłoki załadowano na fury i pogrzebano w bratniej mogile na cmentarzu ghetta przy ulicy Żabiej. Tam spoczęły szczątki bohaterskich chłopców i dziewcząt żydowskich, którzy śmiercią swą przypieczętowali bohaterstwo narodu.

Po trzech godzinach walka nieco ucichła, by rozgorzeć na nowo o piątej po południu. Bojowcy wznowili próbę przedarcia się, ale bezskutecznie. Niemcy dla większej swobody działania zerwali płoty ghetta i wprowadzili nowe rezerwy.

Ghetto otoczone zostało potrójnym łańcuchem wojsk, w pierwszym rzucie atakowali Niemcy uzbrojeni w lekką broń automatyczną, w drugiej linii stały oddziały wyposażone w ciężką broń maszynową, a w trzeciej – artyleria i oddziały kawalerii. W nocy przedarło się na teren szpitala żydowskiego na ulicy Fabrycznej dwóch rannych bojowców. Lekarzowi [Tobiaszowi] Cytronowi, który udzielił im pomocy lekarskiej, oświadczyli, że amunicja wyczerpuje się, że wiedzą, że zginą, ale że nastrój wśród walczących jest dobry, bo śmierć z bronią w rękę nie jest straszna. Jednej nocy przyszedł do szpitala bojowiec Chaim Różański i opowiedział, że jedna z grup przystąpiła do przekopania chodnika podziemnego poza ghetto.

Sporadyczne walki wybuchały w ghetcie jeszcze w przeciągu kilku dni, szczególnie w nocy.

Do 26 sierpnia trzymają się schrony bojowców przy Ciepłej i Nowogródzkiej. Kilkakrotne próby przedarcia się z ghetta nie miały powodzenia. Padły ostatnie pozycje bojowców po wyczerpaniu amunicji. Dnia 30 sierpnia udało się grupie bojowców wydostać przez podkop poza ghetto i połączyć się z partyzantami¹⁹.

¹⁸ Jest to kompletna konfabulacja. W dodatku nie istniał róg tych ulic.

¹⁹ S. Datner, *Walka i zagłada białostockiego getta*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2014, s. 57–58.

Ten długi cytat służy temu, by pokazać jak ukształtował się mit powstania w getcie.

W sierpniu 1943 roku Danter był poza gettem. Po wyzwoleniu Białegostoku, jako członek Żydowskiej Komisji Historycznej, zbierał relacje ocalałych Żydów. Co ciekawe narrację Datnera niemal literalnie powtórzył dziennikarz żydowski Mordechaj Canin podróżujący w 1946 i 1947 roku po Polsce²⁰.

Broszura Datnera była zwięzła. Kompleksową pracę, która miała utrwalić obraz heroicznej postawy Żydów białostockich wydał w 1952 roku Bernard Mark²¹. Skoncentrował się on na odtworzeniu dziejów żydowskiej konspiracji, zwłaszcza tej komunistycznej. W swoim opisie powstania w getcie poszedł jeszcze dalej niż Datner. W podsumowaniu napisał:

Powstanie w getcie białostockim było największą miejską bitwą, stoczoną z okupantem niemieckim na terenie województwa białostockiego i jedną z największych miejskich bojów w kraju. Powstańcy białostoccy wykazali, że nawet w najtrudniejszej sytuacji, w przymusowej izolacji od świata, przy lichym uzbrojeniu, bez nadziei na ocalenie, na mogiłach najbliższych istot, można się wznieść na najwyższe szczeble bohaterstwa ludzkiego i wydać wrogowi śmiertelny bój. Powstańcy getta białostockiego dowiedli, że w każdej sytuacji, nawet najbardziej rozpaczliwej i tragicznej, można znaleźć drogę do walki, i ginąc, nie umrzeć²².

Powyższy obraz zdominował historiografię polską i obcą. Zapotrzebowanie na taką, a nie inną opowieść było silniejsze, niż potrzeba dojścia do prawdy. Wyłomu dokonała w 2008 roku żydowska historyk Sara Bender, choć jej artykuł *Mit o powstaniu w getcie białostockim*²³ przeszedł niemal bez echa. Porównała w nim powstanie w getcie warszawskim i białostockim i wyciągnęła następujące wnioski:

W Warszawie doszło do wybuchu masowego powstania, które zaskoczyło Niemców. Dziesiątki tysięcy Żydów schroniły się w bunkrach, co utrudniło Niemcom ich deportację, w czasie gdy organizacje podziemne toczyły z Niemcami walkę zbrojną, trwającą kilka tygodni, zaplanowaną pod każdym względem jako operacja militarna. (...) Dokładnie cztery miesiące później, 16 sierpnia 1943 r. o świcie, getto białostockie zostało, ku zaskoczeniu jego mieszkańców, otoczone przez wojsko, policję i wspomagające je siły SS. Dwa dni wcze-

²⁰ M. Canin, *Przez ruiny i zgliszcz. Podróż po stu zgładzonych gminach Żydowskich w Polsce*, Znak, Warszawa 2018, s. 255–257.

²¹ B. Mark, op. cit.

²² Ibidem, s. 267.

²³ S. Bender, *Mit o powstaniu w getcie białostockim*, [w:] *Zagłada Żydów polskich na terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2008, s. 186–194.

śniej doszło do zjednoczenia komunistów i syjonistów – ok. 200 członków. W Białymstoku, w odróżnieniu od Warszawy i Wilna, 30 tys. żydowskich mieszkańców getta nie zdawało sobie sprawy z istnienia podziemia i nikt nie przygotował ich na możliwość buntu ani jakiegokolwiek oporu. Białostockie podziemie, ledwo zjednoczone, nie miało planów operacyjnych walki z Niemcami i dlatego działania tychże zaskoczyły ich. Zarówno w Warszawie, jak i w Białymstoku podziemie dowiedziało się o rychłej likwidacji getta i Tennenbaum wraz z grupą przyjaciół, kilka godzin przed rozpoczęciem deportacji, przygotował spontanicznie plan walki. Zakładał on, że część ludności getta przyłączy się do bojowników i pomoże im przełamać oblężenie, otwierając drogę ucieczki do lasu. W tym samym czasie młode aktywistki podziemia otrzymały zadanie rozpowszechnienia manifestu napisanego przez Tennenbauma w styczniu 1943 r., nawołującego żydowskich braci do oporu i nieulegania dobrowolnie niemieckim rozkazom, gdyż nie mają już nic do stracenia. Zadanie zostało wykonane, a dowództwo podziemia było przekonane, że wielu Żydów przyłączy się do oporu, a także nie wykona polecenia Judenratu, nakazującego zebranie się „na punkcie” przed deportacją. Była to jednak nadzieja płonna, nieliczni tylko zastosowali się do manifestu. W odróżnieniu od Warszawy, gdzie Żydzi z getta ufali podziemiu, białostoccy Żydzi postrzegali młodych konspiratorów jako nieodpowiedzialnych, a samo podziemie jako spontaniczną, nieorganizowaną i nieistotną organizację. Przez dwa lata ludność białostockiego getta poddana była wpływowi jego przywódcy – Efraima Barasza, który wierzył, że getto nie zostanie zlikwidowane, gdyż Żydzi byli Niemcom potrzebni. Dlatego też podziemie białostockiego getta pozostawało odizolowane, bez wsparcia i przez wielu było postrzegane jako pewnego rodzaju dziwactwo. Jeden z liderów białostockiego Haszomer Hacair napisał później w swoich pamiętnikach: „Na próżno nasi członkowie stali u wylotów ulic (...), na próżno próbowali odesłać Żydów z powrotem do domów. Nie chcieli nas słyszeć, zasłonili uszy na nasze wołania”.

Powstanie rozpoczęło się około 9.30 przy ul. Smolnej. Walka z Niemcami była krótka; żydowskim bojownikom zaczęła się kończyć amunicja, a pobliskie ulice zapełniały się ciałami wielu zabitych i rannych. W południe stało się już jasne, że powstanie się nie powiodło. Oczekujących na rozkazy w bunkrze 72 członków podziemia zostało zdemaskowanych. Wszystkich rozstrzelano na miejscu. Tu i ówdzie nadal trwały sporadyczne walki; ewakuowane fabryki podpalano razem z wyposażeniem, a niektórzy członkowie podziemia ukrywali się we wcześniej przygotowanych kryjówkach. Cztery dni później, kiedy deportacja się zakończyła, Tennenbaum i Moszkowicz popełnili samobójstwo²⁴.

Spostrzeżenia Sary Bender były jak najbardziej trafne. Późniejsze badania niemieckiej historyk Katrin Stoll tylko utrwaliły ten obraz²⁵. Stoll gruntownie zbadała procesy niemieckich zbrodniarzy odpowiedzialnych za Zagładę

²⁴ Ibidem.

²⁵ K. Stoll, *Die Herstellung der Wahrheit. Strafverfahren gegen ehemalige Angehörige der Sicherheitspolizei für den Bezirk Białystok*, De Gruyter, Berlin 2012; eadem, *Pogłoski w białostockim getcie. Przyczynek do historiografii Zagłady z perspektywy żydowskiej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2012, t. 8, s. 214–236; eadem, *Die „Räumung” des Białystoker gettos in Aussagen von „Täter – Zeugen”*, [w:] *Die Polizei im NS – Staat*, red. W. Schulte, Verlag für Polizeiwissenschaft, Frankfurt 2009, s. 263–304.

Żydów z Okręgu Białystok, które odbywały się przed sądami w Niemczech w latach sześćdziesiątych. Tak naprawdę nie było w nich mowy o żadnym powstaniu. Ani jednak Sara Bender, ani Katrin Stoll, ani jakikolwiek inny historyk nie zadał sobie pytania, co tak naprawdę wydarzyło się podczas powstania w getcie białostockim? Chciałbym tutaj na to pytanie odpowiedzieć.

Dysponujemy dziś ponad setką relacji żydowskich, w których mowa jest o likwidacji getta białostockiego. Większość z nich znajduje się w zasobach Żydowskiego Instytutu Historycznego. Mamy również wiele opublikowanych pamiętników, których autorzy opisują to co przeżyli lub zasłyszeli, o wydarzeniach z 16 sierpnia 1943 roku²⁶.

Ogólny wniosek jest następujący: większość relacji i pamiętników w ogóle nie wspomina o powstaniu lub czyni to w sposób enigmatyczny.

Np. Felicja Raszkin Nowak napisała:

Grupa śmiałej młodzieży stawiała zbrojny opór. Rzucano granaty i raniono oficera, co rozwścieczyło Niemców. Do getta wkroczył czołg²⁷.

Lipa Morduchowicz:

(...) widział jak na ul. Nowogrodzkiej bojowcy żydowscy gotowali się do walki; (...). Wielu spośród tłumu chciało przyłączyć się do bojowców, ale nie było broni. Bojowcy strzelali z okien, z dachów zza ściany (...) Wieczorem strzelanina ucichła²⁸.

Szymon Amiel:

Garstka młodzieży postanowiła stawić zbrojny opór. Posiadali karabiny, karabiny maszynowe, i granaty, które jednak nie nadawały się do użytku, gdyż były za długo zakopane w ziemi. Niemcy zaś wprowadzili do akcji 5000 ludzi uzbrojonych w granaty, karabiny maszynowe i tanki; podpalili dzielnicę, w której znajdowali się powstańcy tj. ulice Nowogrodzką, Ciepłą Fabryczną i część Jurowieckiej. – Walka trwała pięć godzin, padło w niej 1000 Żydów²⁹.

²⁶ Wszelkich relacji żydowskich nawiązujących do przeżyć Żydów białostockich naliczyłem w AŻIH 144. Do tego dochodzą zeznania składane przez nich w np. procesach Friedla (około 30) czy Szacmana (około 20). Szereg innych relacji znajdziemy m.in. w rozlicznych wydawnictwach źródłowych np. *Białostoccy Żydzi*, t. 1–4. Najpełniejsza bibliografia relacji i pamiętników znajduje się w publikacji: E. Rogalewska, *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady – świadectwo literatury i życia*, Instytut Pamięci Narodowej, Białystok 2013.

²⁷ AŻIH 301/6555, Relacja Felicji Raszkin Nowak, III 1988.

²⁸ AŻIH 301/3971, Relacja Lipy Morduchowicza, VI 1947.

²⁹ AŻIH 301/2, Relacja Szymona Amiela, 18 IV 1945.

Relacje bezpośrednich świadków powstania

Zachowały się relacje, których autorami są uczestnicy lub bezpośredni świadkowie powstania. Poniżej prezentuję przeżycia szeregu z nich. Jest to zasadne, by dostrzec, w jak różny sposób zapamiętano to wydarzenie.

Salomon Edelman opowiedział, że w dniu likwidacji stanął na miejscu zbiórki na ulicy Jurowieckiej. Poszedł na ulicę Ciepłą i znalazł się wśród powstańców. Po krótkim oporze Niemcy po prostu aresztowali ocalałych. Oddzielono kobiety od mężczyzn. Tym ostatnim Niemcy kazali stać w szeregu i przez trzy godziny trzymać ręce podniesione do góry. Wśród nich znalazł się Edelman, który po dwóch godzinach uciekł i wmieszał się w stojący na ulicy Jurowieckiej tłum. Panował tam straszny tłok. Ludzie dusili się i tratali nawzajem³⁰.

Chaim Zacharewicz 16 sierpnia 1943 roku udał się na ulicę Smolną, gdzie wraz z innymi ukrył się w krzakach, by przygotować broń. Gdy powstańcy otworzyli ogień do Niemców, to w stojącym tłumie Żydów powstała panika. Wówczas Niemcy i Białorusini również zaczęli strzelać, a do getta wjechał czołg. Gdy zginęło 37 powstańców, Żydzi poddali się. Stali rękami podniesionymi do góry, a potem dołączono ich do kolumny³¹.

Pesach Burnsztejn również znalazł się na miejscu zbiórki. Było bardzo gorąco. Minęli ich młodzi ludzie szeptem pytając, czy mają broń i czy pójdą z nimi. Strzelanina wybuchła przed godziną 10. Zapłonął wówczas budynek przy ul. Jurowieckiej 26. Około godziny 11 do getta wjechały tankietka i „duży czołg”, który zaczął strzelać.

W stosunku do zgromadzonej ludności wartownicy nie zachowywali się źle, nie strzelali, ale kazali zachowywać się spokojnie. Grupy SS-manów chodziły po domach i podwórkach ulicy Jurowieckiej i Fabrycznej i wysyłały Żydów na plac.

W pewnym momencie pod budynek na ulicy Jurowieckiej 26 przyprowadzono 16 Żydów i rozstrzelano ich na oczach tłumu. Burnsztejn zapamiętał jak w tłum wmieszało się dwóch pokrwawionych Żydów, przebranych w znalezione mundury niemieckie. Mówili oni, że sytuacja powstańców jest krytyczna, bo mają mało broni i nie otrzymują pomocy z zewnątrz³². Zebrani przekazywali wiadomość, że powstańców zdradził wicekomendant policji gettowej, dzięki któremu Niemcy znaleźli ukrytą broń. Burnsztejn twierdził,

³⁰ AŻIH 301/19, Relacja Salomona Edelmana, 18 IV 1945.

³¹ AŻIH 301/24, Relacja Chaima Zacharewicza, [b.d.].

³² Oczekiwano, że na odsiecz wyruszą żydowskie oddziały partyzanckie.

że widział jak powstańcy zabili czterech Niemców i dwóch ranili. W tłumie mówiono, że zastrzelono 30 Niemców. Około godziny 12 strzelanina ustała³³.

Nocą z 15 na 16 sierpnia 1943 roku Chaskiel Zacharewicz był na randce i zaobserwował jak Niemcy wchodzą do getta. Spróbował wówczas, wraz z kuzynem, wydostać się z getta przez parkan, lecz ten był już obstawiony przez Niemców. Powrócił do domu i urządził „libację”. Rankiem udał się na ulicę Jurowiecką. Twierdził że strzelanina rozpoczęła się koło godziny 11. Widział, jak zginał jeden Niemiec i jak Niemcy postawili na balkonach karabiny maszynowe. Twierdził, że jedną z bojówek żydowskich dowodził policjant żydowski Efraim Olehim. Mówił, że powstańcy nie zdążyli wyjąć ze skrytek broni i amunicji. Zapamiętał wjeżdżający czołg. Według niego, strzelanina trwała do nocy i przez całą noc. W stojącym tłumie wiele osób udusiło się³⁴.

Nochem Babiker wraz z rodziną mieszkał przy ulicy Górnej 9, niemal przy samym parkanie gettowym. Obudzili się godzinie 4 rano, gdy getto było już obsadzone przez Niemców. O godzinie 8 rano przyszedł do niego szwagier z ostrzeżeniem, że w okolicy będą działać bojowcy. O godzinie 9.30 padł pierwszy strzał. Babiker wyszedł wtedy z domu, by zobaczyć, jak się gromadzą młodzi chłopcy i dziewczęta. Naprzeciw ich domu na Górnej był wielki stóg siana, a na Nowogrodzkiej drugi. Ich podpalenie było sygnałem do powstania. Na podwórze Babikerów wpadli bojowcy i podpalili parkan gettowy. W rezultacie tego zapłonął również dom. Babiker z rodziną schronili się wtedy na terenie szpitala żydowskiego. Tam na dziedzińcu znajdowało się już bardzo wielu ludzi. Wszyscy leżeli na ziemi z obawy przed zranieniem. Babiker utrzymywał, że strzelanina nie ustawała cały dzień i noc. Obserwował jak wieczorem strażacy żydowscy gasili ogień. We wtorek rano strzelanina ucichła. Zaczęto też przynosić do szpitala rannych z ulic³⁵.

Z kolei Mejer Żukowski zapamiętał, że Niemcy, Ukraińcy i Białorusini rozpoczęli „buszowanie” w getcie jeszcze przed ogłoszeniem ewakuacji. Zabijali Żydów na ulicach Czystej, Polnej i Częstochowskiej. Broń dla powstańców przenosiły dziewczyny. Te, które złapali Niemcy, były od razu zabijane. Powstańcy, próbowali przekonać zgromadzony tłum, że nie jadą do pracy, tylko na stracenie. Bezsukutecznie apelowali do ludzi, by ci, gdy wybuchnie strzelanina wyłamali ogrodzenie getta i rozbiegli się. „Żydzi nas nie zrozu-

³³ AZIH 301/ 550, Relacja Pesacha Burnsztejna, 22 VII 1945 r.

³⁴ AŻIH 301/ 7273, Relacja Zacharewicza Chaskiela, [b.d.].

³⁵ AŻIH 301/ 1459, Relacja Nochem Babikera, [b.d.].

mieli, wielu z nich odwróciło się od nas twierdząc, że zginą przez żydowskich bandytów” – gorzko skonkludował te próby Żukowski. Twierdził, że po otwarciu ognia zginęło od 700 do 800 Żydów i wielu Niemców. Na początku Niemcy cofnęli się, zmieszali z tłumem, w efekcie czego powstańcy musieli zaprzestać strzelania. Powstanie zakończyło się, gdy do getta wjechały dwa czołgi i nadleciały samoloty³⁶.

Mordechaj Jonisz był członkiem konspiracji komunistycznej. Jego komórka liczyła 18 osób. W dniu akcji zgłosił się na Ciepłą i został skierowany do schronu Chmielna 5 (?). Był tam m.in. Mordechaj Tenenbaum. Jonisz otrzymał rozkaz wykopania schronu na cmentarzu na ulicy Żabiej, lecz nie udało mu się tam dostać.

O 7 rano dostała grupa broń 1 karabin, 1 pistolet, 3 granaty gettowe. Dostali rozkaz udać się do płotu gettowego przy ul. Chmielnej. Rozkaz brzmiał nie strzelać dopóki Niemcy nie wyprowadzą pierwszej partii za getto; wtedy miano zerwać płot, utworzyć lukę przez którą mieli ludzie przedostać się za getto. W pewnym momencie ktoś strzelił spośród bojowców pierwszy do Niemców, rozpoczęła się gęsta strzelanina³⁷.

Przytoczony powyżej opis jest bardzo ważny. Wskazuje na to, jakie były zamiary i cele powstańców oraz wyjaśnia, że do walki doszło za wcześnie i przypadkiem.

Jonisz widział Niemca, który wszedł na płot getta. Wówczas jeden bojowiec w czapce policjanta, serią z karabinu maszynowego dosłownie odciął mu głowę.

Niemiecki ostrzał i straty zmusiły powstańców do cofnięcia się do ogrodu Judenratu. Gdy Niemcy użyli czołgów, a bojowcy zostali otoczeni – wielu z nich wpadło żywych w ręce niemieckie. Jonisz widział też dziewczęta z Chalucu, które szturmowały płot i rzucały granaty zapalające. Wiele z nich zginęło. Według niego, wśród walczących Żydów, było wielu policjantów żydowskich. Jeden z nich Icchok Engelmann dowódca Chaluców, adiutant Barasza dowodził atakiem na płoty. Twierdził, że Niemcy wzięli żywcem około 3 tys. walczących, w tym około 20 uzbrojonych. Widział jak jeńców zaprowadzono na podwórko przy Jurowieckiej 26. Tam segregowano mężczyzn i kobiety.

Powyższy fragment (oczywiście poza nieprawdopodobną liczbą jeńców), jest zbieżny z relacją Burnszejna. Obaj świadkowie widzieli te same wydarzenia w okolicy ulicy Jurowieckiej nr 26. Należy zauważyć, że według Jonisza to frakcja syjonistyczna – „chaluce” podjęła walkę z Niemcami.

³⁶ AŻIH 301/1464, Relacja Mejera Żukowskiego, 7 III 1946.

³⁷ AŻIH 301/ 1838, Relacja Mordechaja Jonisza, [b.d.].

W czasie powstania Jonisz znalazł się w ogrodzie Judenratu i gdy wjechały tam czołgi, położył się w kałuży krwi udawał nieżywego. Niemcy, którzy przeszukiwali pobożowisko nie odkryli tego, a zrobiła to dopiero inna ekipa okradająca trupy. Ci nie zabili go, lecz zaprowadzili na ulicę Jurowiecką 26. Tu, korzystając z nieuwagi Niemców, ukrył się na jakimś strychu. Stamtąd obserwował, jak kobiety Niemcy puścili wolno, a około 70 mężczyzn rozstrzelali w ogrodach Judenratu. W zamieszaniu część złapanych uciekła. Egzekucję wykonali Białorusini³⁸.

Istotnym świadkiem wydarzeń był Efroim Kissler. Zachowało się kilka wariantów jego opowieści. Był on członkiem jednego z odłamów konspiracji komunistycznej. W przeddzień likwidacji getta grupa ta spotkała się w mieszkaniu Róży Datnerowej. W trakcie tego spotkania sekretarka Barasza przekazała informację o planowanej nazajutrz akcji³⁹. Nikt w to nie uwierzył, a sam Kissler poszedł na wódkę. Potem udał się do domu (ulica Nowogrodzka 6) i poszedł spać. Rano, o godzinie 4, obudziła go matka. Krążył po getcie, próbując dowiedzieć się co się dzieje. Na rogu Chmielnej i Nowogródzkiej spotkał swego dowódcę Nachuma Abelewicza. Sprawdzili, że getto jest obstawione przez Niemców i nie ma jak uciec. Bojowcy gromadzili się przy ulicy Chmielnej nr 5 i 7, gdzie był sztab „Chaluców”. Po jakimś czasie dołączyło do nich 30 „Chaluców”, którzy wyszli z domu przy ulicy Jurowieckiej 5. Gdy zapalono trzy stogi siana i dom na ulicy Ciepłej nr 7, bojowcy otworzyli do Niemców ogień. Podobno zabito wówczas jakiegoś oficera żandarmarii (zrobił to Arończyk Potocki z *Betaru*). Miała też miejsce próba szturmie parkanu w okolicach ul. Smolnej. Kissler zapamiętał epizod, jak grupa siedmiu kobiet, śpiewając pieśń, szła w kierunku płotu. W rezultacie niemieckiego ostrzału wszystkie zginęły. Po nieudanym szturmie powstańcy rozproszyli się. Niektórzy cofnęli się do ogrodu Judenratu, a tam Abelewicz wraz z Kisslerem, Szacmanem i jeszcze dwoma innymi Żydami ukryli się w jamie po kartoflach i przeczekali do wieczora. Słyszeli jak po ogrodzie jeździł czołg, a Niemcy i Ukraińcy poszukiwali powstańców. Z kryjówek wyszli wieczorem, gdy Niemcy opuścili getto. Ponownie próbowali wydostać się z getta przez kłapę w parkanie. Nie udało się. Abelewicz zginął, a grupa rozproszyła się⁴⁰.

Szyja Margolis opowiedział jak to rankiem 16 sierpnia 1943 roku wraz z rodziną znalazł się na ulicy Ciepłej na jednym z podwórek. Gdy rozpoczęło

³⁸ Ibidem.

³⁹ Jest to jedyna wzmianka mówiąca o tym, że powstańcy wiedzieli o planach Niemców. Cała narracja Kisslera zaprzecza wizji Datnera o początku powstania.

⁴⁰ АЖИH 301/ 1845 Relacja Efroima Kisslera [b.d.].

się powstanie wokół nich zgromadziło się ponoć 500 osób. Czołg wjechał do getta około godziny pierwszej. Gdy strzelanina ucichła, widział młodych ludzi wyprowadzonych przez Niemców z ogrodu Judenratu⁴¹.

Uczestnikiem komunistycznej konspiracji był też Izrael Lehrman. On również przeszedł do północnej części getta z zamiarem wydostania się na zewnątrz i dołączenia do partyzantów. Utrzymywał, że w czasie strzelaniny zginęło kilku Niemców. Dotarł na ulicę Ciepłą 13, gdzie on i inni chętni otrzymali dwa karabiny i broń krótką. Był z nimi Daniel Moszkowicz (dowódca frakcji komunistycznej). Z tego miejsca powstańcy zaczęli strzelać do Niemców. Udało im się też dokonać wyłomu w parkanie w rejonie ul. Nowogrodzkiej⁴², lecz poza getto nikt się nie wydostał. Między godziną 12 a 13 do getta wjechał czołg. Wówczas bojowcy schronili się w domu sierot, lecz Daniel Moszkowicz kazał im opuścić to miejsce, gdyż było to niebezpieczne dla dzieci. Gdy powstańcy opuścili budynek, zostali aresztowani i zaprowadzeni na ulicę Fabryczną⁴³.

Róża Faktor 16 sierpnia 1943 roku znajdowała się na ulicy Ciepłej nr 23. Od rana w pobliże ich domu przyszło mnóstwo ludzi. Koledzy brata Róży namawiali go, aby udał się z nimi do samoobrony organizowanej przez syjonistów. Byli oni zorganizowani w kibuc. Członkowie kibucu mieli „obcięte” karabiny i granaty. Około godziny 9 wokół panował potworny ścisk, a na ich podwórku znalazło się mnóstwo ludzi. Gdy zaczęła się strzelanina, doszło do wybuchu paniki. Ludzie próbowali dostać się do mieszkania. Wówczas Róża i 11 innych osób zeszli do schronu. Po jakimś czasie dom został podpalony, co o mało nie doprowadziło do zaduszenia się ludzi w ukrytych pod ziemią. Po pewnym czasie wszyscy o mało się nie potopili, gdyż straż pożarna gasząc dom, zalała schron⁴⁴.

Wyjątkowym świadkiem był Borys Szacman, ten sam, który wraz z Kisslerem ukrył się w jamie w ogrodzie Judenratu⁴⁵. Szacman rankiem 16 sierpnia 1943 roku opuścił rodzinę i razem z Abelewiczem i Kisslerem udał się do ogrodu Judenratu między ulicami Nowogrodzką a Smolną. Było tam już wówczas dużo ludzi. O godzinie 9.30 Żydzi zaczęli strzelać do Niemców, którzy znajdowali się na ulicy Ciepłej. Ci cofnęli się. Wtedy powstańcy zaczęli

⁴¹ AŻIH 301/ 2419, Relacja Szyji Margolisa, 14 V 1947 r.

⁴² Przymuszalnie mowa jest o tym samym wyłomie w rejonie Smolnej.

⁴³ AŻIH 301/ 2950, Relacja Izraela Lehrmana, [b.d.]

⁴⁴ AŻIH 301/3143, Relacja Róży Faktor, 10 XI 1947 r.

⁴⁵ AIPN BU 1011/198, Akta Borysa Szacmana, Np. Protokół przesłuchania Borysa Szacmana, 17 VII 1950 r., k. 108–112.

szturmować płot na ulicy Smolnej. Gdy stojący na zewnątrz Niemcy rozpoczęli intensywny ostrzał bojowcy cofnęli się do ogrodu Judenratu. A gdy Niemcy i tam weszli Szacman, Kissler i kilku innych ukryli się w jamie w pobliżu rogu Nowogródzkiej i Ciepłej. Było to około godziny 11. Z kryjówki wyszli po zmroku i znów próbowali wydostać się z getta. Wtedy Abelewicz zginął, a grupa rozproszyła się. To co opowiadał Szacman, w znacznej mierze, pokrywa się z relacją Kisslera.

Kolejną kategorią źródeł, mówiących o powstaniu w getcie, są, pisane po latach, pamiętniki. Najczęściej mamy tu do czynienia z połączeniem wiedzy nabytej z tym, co dana osoba widziała lub rzekomo widziała. Ich lektura potwierdza fakt, że opowieści o powstaniu w getcie po wojnie żyły własnym życiem. Ciekawym przykładem są tu wspomnienia Rafeela Rajznera, który zaczął od tego, że napaść nazistów zaskoczyła członków ruchu oporu. Niemcy szybko „opanowali” fabryki i budynek Judenratu. Ponoć jeden z bojowców na ul Chmielnej 3 zwrócił się do stojących tam Żydów, aby nie wierzyli w wyjazd do Lublina. Mówił, że zostaną wywiezieni do Treblinki i zagazowani. Proponował podpalenie getta i ucieczkę do lasu. W rezultacie część młodzieży chwyciła za broń.

O godzinie ósmej zapłonęły domy na ulicach Ciepłej, Fabrycznej, Nowogródzkiej, Chmielnej i Górnej. Żydzi zaczęli stamtąd uciekać i około 20 tys. z nich zgromadziło się w ogrodach Judenratu. Ludzi tych Niemcy zaczęli ostrzeliwać. Ostrzeliwali też Żydów, którzy schronili się na dziedzińcu szpitala.

Następnie do getta weszło 700 nazistów, głównie Białorusinów i Ukraińców, za którymi podążały czołgi. Żydzi stawiali opór, strzelali, rzucali granaty. Wielu nazistów zginęło. Po dotarciu do budynku Judenratu Niemcy przedsięwzięli atak na Żydów zgromadzonych w ogrodzie Judenratu. Zażarta walka trwała ponoć do godziny 16, a atakujący stracili 30–40 zabitych i 50 rannych.

Rajzner twierdził, że z budynku przy ul. Chmielnej obserwował, co działo się w ogrodzie Judenratu. Widział tam tysiące zabitych lub rannych ludzi, którzy błagali o ratunek lub o śmierć. Utrzymywał, że zginęło tam 5 tys. osób. Twierdził, że widział śmierć wielu bojowców. Ci mieli cały dzień nieskutecznie szturmować, płot getta, by wydostać się na zewnątrz. O godzinie 17.50 Niemcy opuścili getto, lecz Ukraińcy ostrzeliwali je z zewnątrz przez całą noc. Rajzner pozostał w getcie i nocą wyruszył na poszukiwanie żywności. Bojownicy podjęli też kolejne próby wydostania się z getta. Następnego dnia do getta weszło 800 nazistów. 10-osobowe oddziały krążyły po ulicach,

wyszukując ukrytych Żydów. Złapanych wysyłano na pole na Pietraszach. Pozostałym w getcie Żydom kazano chować zmarłych i naprawiać uszkodzone ogrodzenie. W kolejnych dniach sytuacja powtarzała się. Niemcy wyszukiwali kolejne ofiary i albo mordowali je w getcie, albo wyprowadzali na pole na Pietraszach. Czwartego dnia wykryto bunkier na Chmielnej. Ukrywających się tam Żydów ostrzelano z broni maszynowej i obrzucono granatami. Następnie wyprowadzono ich i rozstrzelano. Według Rajznera akcja likwidacyjna białostockiego getta skończyła się dopiero 16 września 1943 roku⁴⁶.

Wnioski

Likwidacja białostockiego getta całkowicie zaskoczyła podziemie żydowskie w getcie białostockim. Było tak mimo tego, że już od kilku dni wiadano o zgromadzonych w Białymstoku siłach niemieckich. Konspiratorzy zbagatelizowali też informację przekazaną przez sekretarkę prezesa Efroima Barasza, który o planowanej ewakuacji dowiedział się 15 sierpnia 1943 roku wieczorem.

Niemcy spodziewali się oporu, stąd też siły, których użyli były znaczne (1,5 tys. policjantów i około 200–300 miejscowych funkcjonariuszy). Nie chcieli oni też, aby konspiratorzy lub po prostu mieszkańcy getta wydostali się do lasu, dlatego getto zostało otoczone siecią posterunków. Planowano skoncentrować Żydów poza obszarem zwartej zabudowy i szybko usunąć ich z getta, co w zasadzie zostało zrealizowane. Skryte wejście Niemców do getta nocą z 15 na 16 lipca 1943 roku, obsadzenie fabryk i późniejsze polecenie, by wszyscy Żydzi zgromadzili się w jednym miejscu spowodowało, że wszelkie plany konspiratorów straciły rację bytu. Gdy rankiem 16 sierpnia podziemie zorientowało się, wymyślono, że bojowcy dokonają wyłomu w parkanie parkanu i wydostaną się z getta. Wybrano punkt położony najbliżej lasu, co Niemcy wcześniej przewidzieli, ustawiając tam posterunek. Zdecydowano się na taki scenariusz, między innymi dlatego, że niektórzy bojowcy łudzili się, że zgromadzony tłum dołączy do nich i masowa ucieczka przyniesie taki skutek, że przynajmniej niektórzy ocaleją. Oczywiście pomysł, aby namówić wszystkich Żydów do buntu i wydostania się z getta, nie miał szans powodzenia. Wpływy podziemia wśród żydowskiej społeczności były iluzoryczne, a ewentualny masowy bunt, wobec supremacji niemieckiej, nie miał żadnego sensu i zakończyłby się rzezią. Tym niemniej do walk doszło na obrzeżach zgromadzonego na ulicach tłumu. Powstańcy cały czas mieli nadzieję,

⁴⁶ R. Rajzner, *Losy nieopowiedziane. Zagłada Żydów białostockich*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2013.

że zgromadzeni Żydzi spontanicznie przyłączyli się do nich. Tłum jednak zareagował paniką, wręcz wrogością wobec partyzantów. Ludzie próbowali się ukryć, kładli się na ziemię.

Sygnałem do wszczęcia walk były płonące stogi siana. Najpierw Żydzi zgromadzeni w rejonie ulicy Nowogrodzkiej ostrzelali Niemców znajdujących się na ulicy Ciepłej. Przy okazji ostrzelali też zgromadzony tam tłum Żydów. Gdy Niemcy, w pierwszym odruchu, cofnęli się, Żydzi podpalili parkan i kilka domów. Nie wiemy, czy próba wydostania się z getta miała miejsce w jednym czy w kilku punktach. Wszystkie wymienione w relacjach lokalizacje znajdują się w odległości kilkudziesięciu metrów od siebie. Skoro żadna z relacji nie mówi, że próbowano jednocześnie szturmować płot w kilku miejscach, można domniemywać, że opisują one to samo zdarzenie. Ostrzał prowadzony z zewnątrz getta zmusił powstańców do cofnięcia się w głąb. Niektórzy skryli się wśród zabudowań, część wmaszowała się w tłum, a jeszcze inni próbowali schronić się w ogrodzie Judenratu. Niemcy ściągnęli posiłki, a do getta wjechał czołg. Jest mało prawdopodobne, by strzelał. Taki ostrzał mógłby przecież zabić Niemców czy Ukraińców znajdujących się za pobliskim parkanem. Tym niemniej, sam jego widok wystarczył do sterroryzowania powstańców. W ogrodzie Judenratu, gdzie Niemcy pacyfikowali opornych, oprócz powstańców było bardzo wielu Żydów ze zgromadzonego tłumu, w tym kobiety i dzieci. Oni również padali ofiarą strzelaniny niemieckiej. Niemcy znalezionych w ogrodzie Żydów po prostu aresztowali zrobili selekcję i w jednej lub dwóch egzekucjach rozstrzelali młodych mężczyzn, podejrzewanych o udział w walce. Reszta dołączyła do stojącego tłumu. Następnie żydowska i sprawdzona polska straż pożarna przystąpiły do gaszenia palących się domów.

I to był w zasadzie koniec powstania. Około godziny 16 zgromadzeni w getcie Żydzi zostali wyprowadzeni z getta na pole na Pietraszach, gdzie niektórzy z nich nawet kilka dni musieli czekać na transport. Eskortowali ich Ukraińcy i policja żydowska, której większość podporządkowała się rozkazom niemieckim. Gdyby nie doszło do powstania, Żydzi zostaliby wyprowadzeni z getta kilka godzin wcześniej. I to, poza pożarami, był jedyny realny skutek tego wydarzenia.

Około godziny 18 wszyscy Niemcy lub zdecydowana ich większość opuściła getto. Czuwały posterunki rozstawione wokół ogrodzenia. Wieczorem i w nocy z kryjówek i schronów powychodzili ocalali. Niektórzy szukali żywności, inni podejmowali próby ucieczki. Rankiem Niemcy ponownie weszli do getta i przystąpili do poszukiwania ukrywających się. Sytuacja powtarzała się przez kilka kolejnych

dni i nocy. Niektórzy Żydzi, w jakiś sposób wydostawali się z getta. Ludzi tych Niemcy przez kilka miesięcy wyłapywali między innymi w Puszczy Knyszyńskiej⁴⁷.

W getcie oficjalnie pozostała jeszcze część Żydów znajdujących się w szpitalu i zdaje się w jednej z fabryk. Wieczorem, po selekcji, przeprowadzonej na placu na Pietraszach, część młodych Żydów powróciła do getta. Mieli oni posłużyć Niemcom do demontażu sprzętu z fabryk. Już kolejnego dnia, w obrębie kilku domów na ulicy Fabrycznej, urządzono tzw. małe getto, w którym zostali oni zamknięci. Getto te zlikwidowano 8 września 1943 roku.

Los syjonistów dopełnił się 19 lub 20 sierpnia 1943 roku, gdy został wykryty schron na ul. Chmielnej 7. Wydobyli z niego ludzie zostali rozstrzelani na rogu ulicy Kupieckiej i Jurowieckiej. Najprawdopodobniej to wśród nich znajdował się dowódca powstania Mordechaj Tennenbaum. Około 20 sierpnia Niemcy, w egzekucji na cmentarzu żydowskim zamordowali też część pacjentów szpitala żydowskiego.

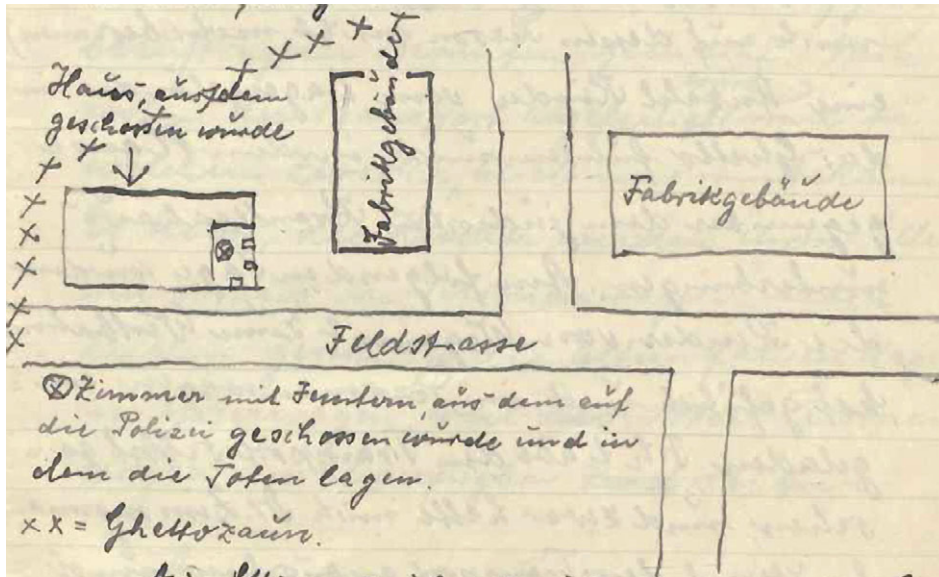
Zgromadzeni na polu na Pietraszach ludzie zostali wywiezieni z Białego stoku w ciągu czterech dni. Większość – około 15 tys. trafiła do Treblinki, reszta – na Majdanek. Tam los ich dopełnił się w akcji „Dożynki”. Nieliczni trafili do innych obozów, co niektórym pozwoliło przeżyć⁴⁸.

Czy można powstanie w getcie białostockim potraktować jako rodzaj protestu i próby pokazania, że nie chcieli oni umierać bez walki? Być może, ale przy tak przedstawionym zagadnieniu, zastanawiające jest dlaczego powstańcy nie pozostali na terenie zwartej zabudowy i tam nie podjęli walki. Być może stało się tak dlatego, że zostali oni kompletnie zaskoczeni i zanim podjęli jakiegokolwiek decyzje, opuścili wraz z innymi południową część getta. A może liczyli, że uda się uciec i dołączyć do partyzantki? Należy tu jednak wspomnieć, o pewnym wyjątku. Otóż sześciu powstańców pozostało w jednym z domów na ul. Polnej (dziś Waryńskiego róg Włókienniczej), skąd ostrzelali oni Niemców. Ci wrzucili do tego domu granaty, przedsięwzięli szturm i zabili bojowców. 17 sierpnia 1943 roku Fritz Friedel, na polecenie swego zwierzchnika udał się do tego domu, by wykonać fotografię. Pokój znajdował się, a piętrze domu, a przy zwłokach powstańców znajdowały się sowieckie automaty. W trakcie tej akcji Niemcy ponieśli straty. Przypuszczalnie to wówczas został zabity jeden niemiecki policjant⁴⁹.

⁴⁷ Np. ośmioro z nich zostało późną jesienią schwytych koło wsi Trzciano Nowe, <https://zapomniane.org/miejsce/trzciano-nowe/>, [dostęp: 13.06.2022].

⁴⁸ Chyba najślawniejszym ocalałym był późniejszy amerykański polityk Samuel Pizar, ojczym sekretarza Stanu Antony'ego Blinkena.

⁴⁹ Prawdopodobnie o tym samym zdarzeniu opowiedział podczas swego przesłuchania z dnia



Szkic miejsca starcia sporządzony przez Fritza Friedla⁵⁰

Jeśli epizod ten zwrócił uwagę Niemców oznacza to, że pozostałe walki miały bardzo ograniczony charakter.

Straty

Nieprawdopodobne są informacje zawarte w relacjach żydowskich o dziełach czy setkach zabitych Niemców. Ci ostatni w swoim, przytoczonym powyżej, raporcie podali, że mieli dziewięciu rannych, co również jest raczej nieprawdziwe, choćby ze względu na dość wiarygodną informację o jednym zabitym policjancie. Sądzę, że prawdopodobne są te informacje, zawarte w relacjach żydowskich, które mówią o śmierci konkretnych Niemców. Można więc przyjąć, że Niemcy stracili od trzech do pięciu ludzi. Mogło być też tak, że ci zabici byli to Ukraińcy czy Białorusini, a z kolei tych strat Niemcy nie uwzględnili w swoim raporcie.

11 VII 1966 r. Carl Rehdanz dowódca jednego z batalionów policyjnych, które wzięły udział w likwidacji białostockiego getta. Zeznał on, że Żydzi znajdujący się w pewnym domu zaczęli strzelać do policji. Został wówczas zastrzelony porucznik Pähler dowódca 4. kompanii. Żydów, którzy stawili opór, zabito granatami ręcznymi. Potem okazało się, że dysponowali oni niemiecką bronią i „obciętymi karabinami”. K. Stoll, *Die Raumdung...*, op. cit., s. 282–285.

⁵⁰ AIPN Bi 033/134, Akta Fritza Friedla, k. 111.

Niewiarygodne są też wiadomości o setkach lub tysiącach zabitych Żydów. Niemcy nie mogli dopuścić się rzezi na oczach tłumu. Taki postępek mógłby faktycznie wywołać panikę, a przecież zależało im na sprawnej deportacji mieszkańców getta. Za prawdopodobną uważam informację o egzekucji 16 młodych mężczyzn na ulicy Jurowieckiej. Z jednej strony sterroryzowało to zgromadzonych, a z drugiej podtrzymało złudzenie, że posłuszni ocaleją. Sądzę, że w ogrodach Judenratu i przy szturmie parkanu zginąć mogło kilkudziesięciu Żydów i to zarówno powstańców, jak i przypadkowych ludzi. Resztę Niemcy wyłapali i wysłali na miejsce zbiórki.

Tym niemniej łączna liczba podana przez Fritza Friedla w jego procesie (tysiąc ofiar) jest możliwa, jeśli weźmiemy pod uwagę ofiary wszystkich egzekucji, które trwały tygodniami, gdy Niemcy wynajdywali coraz to inne kryjówki Żydów. Ostatni ukrywający się na terenie getta dotrwali do listopada 1943 roku. Choć i powyższa liczba może być przesadzona. W roku 1946 na terenie cmentarza przeprowadzono dwie ekshumacje. Z pierwszej mogły wydobyto około 70 ludzi, których Niemcy znaleźli w bunkrze na Chmielnej, a w drugiej odnaleziono ofiary egzekucji chorych ze szpitala gettowego. Tych ostatnich naliczono 230 osób. Gdyby były jeszcze inne groby masowe, to przypuszczalnie również zostałyby ekshumowane. To jednak nie miało wówczas miejsca⁵¹.

Zakończenie

16 sierpnia 1943 roku miał miejsce krótkotrwały zryw. Desperacka próba garstki młodzieży pokazała, że nie wszyscy Żydzi gotowi są umierać bez oporu. To, co się faktycznie wydarzyło, nie ma nic wspólnego z opowieściami o długich i bohaterskich starciach, z użyciem artylerii, czołgów i samolotów. Gdyby nad ranem 16 sierpnia 1943 roku konspiratorom udało się wydostać z getta, to przypuszczalnie do żadnych walk by nie doszło⁵². Tak się jednak nie stało, a to co się wydarzyło, dało asumpt do stworzenia mitu o wielkim powstaniu. Powstał on, gdyż po wojnie była taka potrzeba. Co ciekawe, zapotrzebowanie na tę legendę istnieje nadal. W końcu jest to jedno z nielicznych, jeśli nie jedyne wydarzenie, dzięki któremu Białystok jest na świecie rozpoznawany. W powyższą narrację wpisują się na przykład coroczne obchody rocznicy tego powstania. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że powyższa analiza niczego tu nie zmieni. Tym niemniej polemika z obowiązującą wersją jest zasadna.

⁵¹ AIPN Bi 045/376, Fotografie z ekshumacji zwłok z Getta w Białymstoku z 1946 r.

⁵² Tak stało się w Wilnie, gdzie konspiratorzy wyszli z getta do lasu.

Czy wobec tego powyższego, to co wydarzyło się 16 sierpnia 1943 roku można nazywać powstaniem? Czy strzelanina, która miała miejsce się na obszarze około 200 m na 300 m i która trwała dwie, może trzy godziny zasługuje na to miano? Czy coś, co ograniczyło się do brutalnej, krótkiej i rażąco asymetrycznej niemieckiej akcji policyjnej, możemy tak traktować?

Wbrew temu, co napisałem powyżej twierdzę, że tak. Tak traktowali to uczestnicy wydarzeń, których przynajmniej kilkunastu przetrwało wojnę. Opór żydowski został również dostrzeżony przez Niemców, którzy byli na niego przygotowani i się go spodziewali. Właśnie ta zapobiegliwość niemiecka spowodowała, że walki miały tak niewielki, wręcz symboliczny charakter. Ale jednak miały miejsce i należy ten fakt wziąć pod uwagę i uszanować.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
BU 1011/198, Akta Borysa Szacmana
Archiwum Żydowski Instytut Historyczny
Relacje 301
Akta miasta Białegostoku, sygn. 139.

Opracowania

Bender Sara, *„Akcja Reinhardt” w okręgu białostockim*, [w:] *Akcja Reinhardt Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004.

Bender Sara, *Mit o powstaniu w getcie białostockim*, [w:] *Zagłada Żydów polskich na terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2008.

Bender Sara, *The Jews of Białystok during World War II and the Holocaust*, Hanower–Londyn 2008.

Canin Mordechaj, *Przez ruiny i zgliszcza. Podróż po stu zgładzonych gminach Żydowskich w Polsce*, Znak, Warszawa 2018.

Datner Szymon, *Eksterminacja ludności żydowskiej w Okręgu Białostockim*, „Biuletyn ŻIH” 1966, nr 4.

Datner Szymon, *Walka i zagłada białostockiego getta*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2014.

Grossman Chaika, *The Underground Army. Fighters of the Bialystok Ghetto*, Holocaust Library, Nowy Jork 1987.

Kizelsztejn Szamaj, *Głos ocalonego*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 3, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2000.

Kornacki Paweł, *Ukarani sprawcy Zagłady w Okręgu Białystok?*, (artykuł pokonferencyjny w procesie wydawniczym).

Mark Bernard, *Ruch oporu w getcie białostockim*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1952.

Rajzner Rafael, *Losy nieopowiedziane. Zagłada Żydów białostockich*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2013.

Rogalewska Ewa, *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady – świadectwa literatury i życia*, Instytut Pamięci Narodowej, Białystok 2013.

Stoll Katrin, *Die Herstellung der Wahrheit. Strafverfahren gegen ehemalige Angehörige der Sicherheitspolizei für den Bezirk Bialystok*, De Gruyter, Berlin 2012.

Stoll Katrin, *Pogłoski w białostockim getcie. Przyczynek do historiografii Zagłady z perspektywy żydowskiej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2012, t. 8.

Stoll Katrin, *Die „Räumung” des Bialystoker ghettos in Aussagen von „Täter – Zeugen”*, [w:] *Die Polizei im NS – Staat*, red. W. Schulte, Verlag für Polizeiwissenschaft, Frankfurt 2009.

Netografia

Rogalewska Ewa, *Sprawa Fritza Friedla*, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/sprawa-fritza-friedla,5718.pdf>, [dostęp: 14.04. 2022].

Krzysztof Andrulonis

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0001-9675-2255

Henryka Łazowertówna w getcie i o getcie – przypomnienie poetki

Słowa kluczowe

getto warszawskie, Kołoniecki, Łazowertówna, *Mały szmugler*, poezja getta warszawskiego, zapomniani poeci

Streszczenie

Henryka Łazowertówna jest jedną ze słabiej zapamiętanych poetek dwudziestolecia międzywojennego. Postać autorki *Zamkniętego pokoju* wydaje się ze wszech miar warta przywrócenia zbiorowej pamięci czytelniczej. Celem artykułu jest przede wszystkim przypomnienie działalności społecznej i literackiej Łazowertówny po znalezieniu się w getcie warszawskim. Poddany analizie został jedyny zachowany jej utwór z tego okresu – wiersz *Mały szmugler*. Ponadto przypomniany został jej zachowany list do Romana Kołonieckiego z 6 września 1941 roku, w którym opisuje realia życia w getcie oraz swoje własne doświadczenia emocjonalne i refleksje z tym związane. Ukazano także, jak adresat wykorzystał treść listu we własnym artykule.

Historia literatury zazwyczaj poświęca wiele miejsca autorom wybitnym, cieszącym się szerokim uznaniem już za życia bądź odkrywanym dopiero po śmierci, porządkuje ich biografie i twórczość według kryteriów epok, tendencji estetycznych czy reprezentowanych gatunków. Pośród skomplikowanych i roszcujących sobie, nie zawsze słusznie, prawo do obiektywności metodologii badań nieraz giną ostatecznie same postaci w bogactwie swej konkretności. Tymczasem, jak pisał prof. Stephen Greenblatt:

Wszyscy jesteśmy skazani na karę śmierci, w obliczu której literatura ofiaruje nam jeśli nie ucieczkę, to co najmniej marzenie o niej, szansę stawienia się przed innym, mniej bezwzględny sąd. Literatura jest wszechwładna dlatego, że nosi w sobie ślady tych, którzy teraz są już tylko duchami; że posiada osobliwą zdolność sprawiania wrażenia napisanej, jak to mawiał św. Paweł, „dla nas”; ponieważ zawsze wyznacza granicę między życiem a śmiercią¹.

¹ S. Greenblatt, *Czym jest historia literatury?*, „Teksty Drugie. Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 2005, nr 1/2–3 (91/92–93), s. 173.

Jednym z obowiązków badaczy literatury jest, jak się zdaje, przypomnienie owych „duchów” i ocalenie ich w ten sposób od śmierci – niezależnie od tego, czy znalazły one sobie poczesne miejsce w syntezach historyczno-literackich. Do przykładów postaci, które z pewnością godne są poddania procesowi „odpominania”, należy wybitna poetka, której twórczość przypada głównie na drugą połowę dwudziestolecia międzywojennego – Henryka Łazowertówna. Zajmować nas będą przede wszystkim jej losy wojenne, związane z działalnością humanitarną i kulturalną w getcie warszawskim, a także przypadająca na ten czas, zachowana niestety właściwie szczątkowo, twórczość. Wskażemy również na zachowane szczegóły jej biografii oraz to, jak zapamiętali ją, jako człowieka, jej ówczesni przyjaciele, zaś domknięciem wywodu stanie się omówienie skomplikowanych dziejów jednego z listów, które Łazowertówna posłała z getta do swojego przyjaciela, a być może przez jakiś czas życiowego partnera, Romana Kołonieckiego, który następnie został przez niego wykorzystany w niekoniecznie godny pochwały sposób.

Co wiemy o Henryce Łazowertównie? Rys biograficzny

Przyszła poetka urodziła się w Warszawie 19 czerwca 1909 roku, w rodzinie pochodzenia żydowskiego, jako córka Maksymiliana i Blumy. Uczyła się w stołecznym gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej. Jako wolna słuchaczka uczęszczała na wykłady z filologii polskiej oraz klasycznej, prowadzone na Uniwersytecie Warszawskim. Przełomowym wydarzeniem na drodze jej rozwoju artystycznego było zwycięstwo w konkursie literackim organizowanym przez Koło Polonistów Uniwersytetu Warszawskiego w 1929 roku, w którym wystąpiła z wierszem *Stara panna*.

Odniesiony sukces otworzył jej wiele drzwi – rozpoczęła współpracę z czasopismami „Droga” i „Plon”, zaś już w 1930 roku opublikowała swój pierwszy tomik – *Zamknięty pokój*. W cztery lata później ukazał się zaś kolejny – *Imiona świata*². Obydwa zbiory zostały przyjęte przychylnie, jak zauważał Edward Kozikowski, „świadczą dobrze o jej talencie próbującym pierwszych lotów”³, zaś Władysław Smólski przypominał, że „niezmiernie pochlebnie ocenił jej debiut tak surowy krytyk jak Karol Zawodziński”⁴. Istotne znaczenie w jej życiu oraz twórczości miał wyjazd do Francji, a konkretnie do Grenoble

² Por. E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939–styczeń 1943*, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 577–578.

³ E. Kozikowski, *Henryka Łazowertówna*, [w:] idem, *Więcej prawdy niż plotki. Wspomnienia o pisarzach czasów minionych*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964, s. 421.

⁴ W. Smólski, *Tragiczny los poetki*, „Stolica” 1965, nr 14 (904), s. 16.

na stypendium naukowe, ufundowane przez Wydział Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Udała się tam wraz z matką po 1930 roku. Jak wspomina Kozikowski, po powrocie Łazowertówna nieustannie powracała w rozmowach do bogatych wspomnień z tego okresu, zaś wiele z nich umieściła również w swej poezji, w tomiku *Imiona świata*⁵.

W latach 1933–1934 należała do Polskiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich, efemerycznej organizacji, z którą raczej nie łączyło ją zbyt wiele, ze względu na brak jeszcze wówczas większego zainteresowania młodej poetki ideologią socjalistyczną⁶, co nie wykluczało jednak „ogromnej wrażliwości na krzywdę i niesprawiedliwość społeczną”⁷, jak wspominał poznany wówczas przez nią Smólski. W 1935 roku dołączyła do Związku Zawodowego Literatów Polskich, którego była sumienną współpracownicą. Szczególnie wymownie świadczy o tym wspomnienie ówczesnego sekretarza generalnego ZZLP, wspomnianego już wcześniej Kozikowskiego, który na czas swojego letniego wyjazdu do Florencji w 1938 roku powierzył Łazowertównie zastępowanie go w wypełnianiu właściwych dla jego stanowiska obowiązków. Dziewczyna przyjęła propozycję, czując się zaszczycona, że zwrócono się z tym właśnie do niej, następnie podarowała Kozikowskiemu dwa swoje tomiki, zaś już po opuszczeniu przez niego Warszawy regularnie co tydzień przysyłała mu szerokie relacje listowne z działalności ZZLP, pisząc nie tylko o kwestiach formalnych, lecz również o ludziach odwiedzających jego siedzibę, dzięki czemu sekretarz ani nie chwilę nie stracił kontaktu z tak ważną dla niego instytucją⁸.

Lata trzydzieste nie stanowiły jednak dla Łazowertówny wyłącznie pasma sukcesów i okresu wolnego od trosk. Życie jej, podobnie jak większości ludności pochodzenia żydowskiego, spowijały ciemne chmury „niedobrych czasów, (...) czasów pogardy”, które objawiły się poprzez „dyskryminację narodową, rasową i religijną, podsycaną mało wyszukaną propagandą”⁹. Łazowertówna wielokrotnie musiała być świadkiem, a często padać również ofiarą nagonki antysemickiej prowadzonej przede wszystkim przez środowiska radykalnej, nacjonalistycznej prawicy, jak choćby Obóz Narodowo-Radykalny. Zarówno Smólskiemu, jak i Kozikowskiemu¹⁰ opowiedziała o zdarzeniu, jakiego stała się obserwatorką pewnego dnia tuż przy bramie uniwersyteckiej

⁵ E. Kozikowski, op. cit., s. 426.

⁶ Ibidem, s. 425.

⁷ W. Smólski, op. cit., s. 16.

⁸ E. Kozikowski, op. cit., s. 430.

⁹ Ibidem, s. 424.

¹⁰ Por. E. Kozikowski, op. cit., s. 424–425; E. Smólski, op. cit., s. 16.

na Krakowskim Przedmieściu – natknęła się na grupę związanych z ONR pałkarzy, którzy korzystając z zamieszek antysemickich na uczelni, znęcali się nad żydowskim studentem. Łazowertówna początkowo chciała zawrócić, jednak przemogła w sobie lęk i pomyślała: „Choćby mnie mieli zabić, nie cofnę się”¹¹. Nie została jednak zaczepiona ze względu na mało semickie rysy twarzy.

Kim była Henryka Łazowertówna? Wspomnienia przyjaciół

Zanim przejdziemy do losów wojennych poetki, warto zwrócić jeszcze uwagę na to, jak była odbierana przez swoje otoczenie. Dwa zachowane szersze wspomnienia z okresu przedwojennego, autorstwa Kozikowskiego i Smólskiego, są właściwie zgodne. Zdaniem Smólskiego „Była sympatyczną, ciemnowłosą dziewczyną o bardzo żywym dowcipie, lecz i silnej skłonności do romantycznej egzaltacji”¹². Kozikowski dodaje zaś, że „Była zresztą uosobieniem kobiecości, posiadała wiele uroku, wdzięku i chociaż nie odznaczała się rysami zdecydowanie pięknymi, mogła się podobać”¹³. Uwagę Smólskiego przyciągnęły również jej upodobania modowe oraz wystrój pokoju w zajmowanym przez jej rodzinę mieszkaniu w kamienicy przy ulicy Siennej, niewątpliwie świadczący o pełnej wrażliwości naturze kobiety: „Miała słabość do ładnych strojów, choć skromny budżet domowy nie pozwalał na zbytne dogadzanie tym upodobaniom. Jej pokój zastawiony był mnóstwem drobiazgów, pamiątek i przede wszystkim ulubionych książek”¹⁴.

W powyższych słowach ujawniła się również jej kolejna wielka pasja – zamiłowanie do literatury. Jak pisze dalej jej przyjaciel: „Czytaniu oddawała się z namiętą pasją. Kiedy dostała do ręki ciekawą książkę, nie mogła się od niej oderwać, póki nie skończyła”¹⁵. Kozikowski zapamiętał z kolei jej słowa dotyczące przyczyn chęci posiadania własnej biblioteczki i korzystania z książek wyłącznie jako pierwsza właścicielka:

Zresztą gdy zaczynam czytać książkę, to nie odrywam się od niej, póki jej nie skończę. Czytam więc i wtedy, gdy jem, i gdy leżę w łóżku. Książka jest cały czas ze mną, nie odstępuję jej ani na krok, a to jest możliwe jedynie wówczas, kiedy książka nie ma wyglądu budzącego odrazę¹⁶.

¹¹ E. Kozikowski, op. cit., s. 425.

¹² W. Smólski, op. cit., s. 16.

¹³ E. Kozikowski, op. cit., s. 425.

¹⁴ W. Smólski, op. cit., s. 16.

¹⁵ Ibidem, s. 16.

¹⁶ E. Kozikowski, op. cit., s. 428.

Z zachowanych wspomnień wyłania się więc obraz kobiety troskliwej, czulej, wrażliwej na potrzeby otaczającego ją świata, a jednocześnie głęboko zanurzonej w uniwersum kultury, z niesłabnącą fascynacją przeżywającej każde swoje kolejne literackie wtajemniczenie. Serce do drugiego człowieka oraz do pisarstwa znajdzie swój szczególny wyraz w jej postępowaniu w czasie wojny.

Dzieje wojenne Henryki Łazowertówny

Początek drugiej wojny światowej, niemiecka okupacja oraz utworzenie na terenie Warszawy getta dla ludności żydowskiej stanowiły dla wszystkich zaskoczenie oraz ogromny cios. Ojciec Henryki, Maksymilian, człowiek od zawsze chorowity, szczęśliwie nie dożył 1939 roku, jednak młoda poetka musiała sobie poradzić w skrajnie niesprzyjających warunkach ze starzejącą się i stopniowo opadającą z sił matką, z którą jednak łączyło ją uczucie i głębokie przywiązanie¹⁷. Ich sytuacja była o tyle znośniejsza niż miało to miejsce w przypadku wielu rodzin żydowskich, że kamienica, w której zamieszkiwały, znalazła się w obszarze tak zwanego „małego getta”, przez co nie musiały jej opuszczać aż do podjęcia decyzji o eksterminacji w 1942 roku.

Łazowertówna dość prędko zaczęła poszukiwać możliwości zdobycia zatrudnienia, które jednocześnie pozwalałoby jej działać na rzecz osób potrzebujących. Warto przypomnieć słowa Smólskiego świadczące o dokonującej się w niej w tym czasie przemianie wewnętrznej: „(...) należała do natur, które w ciężkich zmaganiach z życiem nabierają hartu, wyrastają przez cierpienie”¹⁸. Po krótkim czasie trafiła do Centralnego Towarzystwa Opieki nad Sierotami (Centos), które funkcjonowało w Polsce już od 1924 roku. Jego geneza wiązała się z tradycją szczególnej troski o potrzeby wdów i sierot w kulturze żydowskiej oraz z niemożnością podołania wymogom tej opieki wobec ogromnych potrzeb po pierwszej wojnie światowej, przez instytucje religijne i gminne. W getcie warszawskim Centos stał się centralną instytucją opieki nad dziećmi, zaś o jego randze świadczy najlepiej fakt, że w ramach organizacji funkcjonował słynny Dom Sierot Janusza Korczaka¹⁹. Smólski, który zachował z Łazowertówną kontakt pomimo wybuchu wojny, wspominał: „Pracy tej poświęciła się bez reszty, z wielką energią walcząc o zdobycie choćby minimum egzystencji dla tych najniezwyklejszych bezbronnych

¹⁷ W. Smólski, op. cit., s. 16.

¹⁸ Ibidem, s. 16.

¹⁹ R. Żebrowski, *CENTOS*, <https://delet.jhi.pl/pl/psj?articleId=17169> [dostęp: 07.05.2022].

istot²⁰. Swoim podopiecznym była oddana do tego stopnia, że wielokrotnie odmawiała opuszczenia małego getta, co dzięki jej niesemickim rysom twarzy nie byłoby szczególnie trudne, ponieważ w ten sposób utraciłaby kontakt z dziećmi, nad którymi sprawowała pieczę²¹.

Młoda poetka, pomimo trudnych realiów okupacyjnych, nie ustawała również w działalności na rzecz krzewienia kultury oraz ocalenia tych jej artefaktów, którym zagroziła wojna. Pośród zachowanych materiałów znaleźć można jeden konkretny przykład jej działalności na rzecz utalentowanej młodzieży, której usiłowano zapewnić chociażby namiastkę normalnego życia, pozwalającego na realizację swoich pasji. Otóż Łazowertówna zasiadała w jury organizowanego przez Centralną Komisję Imprezową Konkursu Młodych Talentów. Jego celem było odkrycie nieznanych jak dotąd szerszemu gronu uzdolnionych mieszkańców getta, którzy nie przekroczyli 25 roku życia, a także zapewnienie im wsparcia materialnego i moralnego. W ramach zmagania przyznano w pięciu kategoriach (skrzypce, pianino, śpiew, aktorstwo, taniec) nagrodę opiewającą na łączną kwotę 1500 złotych²². Choć jest to jedyne bezpośrednio poświadczony wydarzenie tego typu, to z pewnością działalność Łazowertówny do niego się nie ograniczyła.

Bardzo ważną postacią na drodze jej życia stał się poznany w Centosie dr Emanuel Ringelblum, z którym aktywnie współpracowała przy gromadzeniu materiałów do Archiwum Getta „Oneg Szabat”²³. Oprócz tego Łazowertówna prowadziła aktywną pracę agitacyjną i dokumentacyjną. O pisanych przez nią tekstach Ringelblum wypowiadał się następująco:

Jej materiały propagandowe, plakaty, odezwy, listy itp. cechowała serdeczność, lekkość i prostota stylu. Oddziaływała prostotą i szczerością. Poetka pisała je bowiem krwią spod zboląłego serca, tak bardzo wrażliwego na straszliwe cierpienia żydowskich mas ludowych²⁴.

Poetka spisywała również monografie poszczególnych rodzin żydowskich zamieszkałych na terenie getta, aby móc w ten sposób utrwalić pamięć o nich i przekazać ją przyszłym pokoleniom. Nie ustawała przy tym w działalności

²⁰ W. Smólski, op. cit., s. 16.

²¹ E. Ringelblum, op. cit., s. 578.

²² B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013, s. 520–521.

²³ E. Ringelblum, op. cit., s. 578.

²⁴ Ibidem, s. 577.

humanitarnej, w której cechowała ją szczególna wrażliwość, opisywana następująco przez Ringelbluma:

Działacz, społecznik widzi stale liczbę, masę. Nawet kiedy przychodzi do punktu dla uchodźców, nie widzi on jednostki, lecz ogół. Henryka Łazowertówna odsłoniła działaczom społecznym w Warszawie straszliwą tragedię każdego z oddzielną spośród stutysięcznej masy uchodźców²⁵.

O dalszych losach Łazowertówny przesądziła wydana 22 lipca 1942 roku decyzja o eksterminacji małego getta, na obszarze którego zamieszkiwała poetka. Swoją ostatnią rozmowę z nią Smólski relacjonuje w następujących słowach:

Ostatni telefon od niej miałem w połowie lipca 1942 roku. Coś strasznego wisiało już w powietrzu, lecz nie wiedzieliśmy jeszcze co... Na zakończenie rozmowy powiedziała mi: „Wiesz, jest mi jakoś bardzo ciężko na sercu”²⁶.

Akcja eksterminacyjna przebiegała bardzo prędko i jeszcze w tym samym miesiącu Łazowertówna wraz ze swoją matką znalazła się na Umschlagplatz. Jak wspominał Ringelblum, poetce oferowano ucieczkę, jednak prawdopodobnie z jakichś względów byłaby ona zmuszona pozostawić matkę, na co nie była w stanie się zgodzić. Wiedząc dobrze, że zapowiadane przez Niemców rzekome przesiedlenie, to w istocie droga na pewną śmierć, mimo wszystko postanowiła wytrwać przy rodzicielce i wraz z nią ruszyła w transporcie do Trebłinki, gdzie zginęła w sierpniu 1942 roku²⁷.

Mały szmugler – świadectwo smutnej codzienności getta

W niniejszym artykule interesuje nas przede wszystkim twórczość Łazowertówny z okresu wojny, dlatego nie komentujemy szerzej jej poezji pochodzącej z tomików wcześniejszych²⁸. Ringelblum, wypowiadając się na temat

²⁵ Ibidem, s. 578.

²⁶ W. Smólski, op. cit., s. 16.

²⁷ E. Ringelblum, op. cit., s. 450.

²⁸ Niewątpliwie można jednak wskazać na dwie dominanty tej twórczości, co do których zgadzają się jej komentatorzy – prostotę i bezpośredniość. Smólski zauważał, że „poezje jej, pełne kobiecego wdzięku, urzekały bezpośredniością i prostotą” (op. cit., s. 16), zaś Kozikowski stwierdzał w kontekście jej wczesnej twórczości, iż „przewaga w tych wierszach liryzmu jest niewątpliwa, a prostotą i bezpośredniością ujmują one każdego czytelnika” (op. cit., s. 421). Myśli te w twórczy i inspirujący sposób rozwija współczesna badaczka, dr Eliza Kącka: „Łazowertówna widziała się między ludźmi, lecz nigdy w centrum, zawsze jakoś obok, zdomowiona w drugorzędności, o której przesądził wybór lub przypadek.

jej aktywności twórczej od momentu spotkania się w Centosie, twierdził że „poetka pisała dużo, bardzo dużo. Pisała wiersze na aktualne tematy”²⁹. Niestety, spośród owoców tej wytężonej pracy pożogę wojenną przetrwał tylko jeden, za to szczególnie cenny, wiersz, zatytułowany *Mały szmugler*. Poniżej przytaczamy go w pełnym brzmieniu³⁰:

Przez mury, przez dziury, przez warty
Przez druty, przez gruzy, przez płot
Zgłodniały, zuchwały, uparty
Przemykam, przebiegam jak kot.
W południe, po nocy, o świetle
W zawieję i skwar
Po stokroć narażam swe życie
Nadstawiam dziecinny swój kark.
Pod pachą zgrzebny worek
Na plecach zdarty łańch
I młode zwinne nogi
A w sercu wieczny strach.
Lecz wszystko trzeba ścierpieć
I wszystko trzeba znieść
By państwo mogli jutro
Do syta chleba jeść.
Przez mury, przez dziury, przez cegły
Po nocy, o świetle i w dzień
Zuchwały, zgłodniały, przebiegły
Przesuwam się cicho jak cień.
A jeśli dłoń losu zniemacka
Dosięgnie mnie kiedyś w tej grze,
To zwykła jest życia zasadzka,
Ty, mamó, nie czekaj już mnie.

A najpewniej jedno i drugie. (...) Wolna od patosu, daleka od baśniowej fantastyki, niewsłuchująca się we własny biologizm, nieufna wobec pokus muzyczności lub harmonii klasycznej frazy, za to skupiona i zamknięta w sobie” (E. Kącka, *Bez dalszego ciągu*, [w:] H. Łazowertówna, *Słowa roztrąte w powietrzu*, wstęp i opracowanie E. Kącka, Wydawnictwo Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Lublin 2021, s. 6–7). Wszystkich zainteresowanych twórczością poetki odsyłamy do wspomnianego powyżej wyboru poezji w opracowaniu Elizy Kąckiej, wraz z komentarzem interpretacyjnym wprowadzającym do lektury.

²⁹ E. Ringelblum, op. cit., s. 578.

³⁰ Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, że trzy wybrane strofy z utworu Łazowertówny zostały zamieszczone w językach polskim, angielskim i jidysz na Pomniku Pamięci Dzieci – Ofiar Holokaustu, mieszczącym się na cmentarzu żydowskim w Warszawie przy ul. Okopowej. Jest to jedyna w zasadzie forma obecności poetki w przestrzeni miasta, z którym była przez całe swoje życie związana.

Nie wrócę już do Ciebie,
Nie dotrze z dala głos
Uliczny pył pogrzebie
Stracony dziecka los.
I tylko jedną troską
Na wargach grymas skrzypl,
Kto tobie, moja mammo,
Przyniesie jutro chleb?³¹

Utwór Łazowertówny był w getcie powszechnie znany, zarówno sama autorka, jak i inni recytatorzy wielokrotnie przywoływali go przy różnych okazjach. Ringelblum wspomina w swojej notatce z 25 sierpnia 1941 roku:

W tych dniach Henryka Łazowertówna recytowała po polsku piękny wiersz o szmuglerach. W walce z łobuzami, z żydowską, polską i niemiecką policją wykazują oni doprawdy jakąś nadzwyczajną odwagę. Na szczególne współczucie zasługują ci najmłodszy szmuglerzy, którzy niby szczury przemycają się przez otwory ściekowe przy bramach. Nie sposób opisać, ile odwagi wykazują przy przedostawaniu się na tamtą stronę, gdzie znęca się nad nimi polska policja oraz łobuzeria. Jakże często się zdarza, że straż zabiera im cały dobytek. Kilka dni temu na własne oczy widziałem taki oto obraz: Na rogu Chłodnej i Żelaznej jakiś chłopczyk lamentował, wyrwał sobie włosy i drżał cały jak w febrze. Patrzył błagalnie na straż, która mu zagrabiła jego worek. Płacz dziecka nie wywarł żadnego wrażenia na okrutnym żandarmie. Nie tak dawno aresztowano policjanta żydowskiego za udział w szmuglu. Nadeszła już z Oświęcimia depesza o jego śmierci³².

W biografii poetki ten sam autor odnotował zaś:

„Mały szmugler” był swojego rodzaju uczczeniem przez poetkę tysięcy cztero- i pięcioletnich dzieci-szmuglerów, które kilka razy w ciągu dnia ryzykowały życie, zaopatrując w żywność siebie i społeczeństwo żydowskie. Wiersz o małym szmuglerzu, recytowany na akademiach i wieczorach literackich, wywierał na wszystkich ogromne wrażenie³³.

Wiersz, co charakterystyczne dla całej twórczości Łazowertówny, pozostaje blisko życiowego konkrety – stąd liczne nagromadzenia kolejnych przeszkód, z którymi mierzyć się musieli mali szmuglerzy, bez których w getcie zapanowałby głód znacznie dotkliwszy niż to miało faktycznie miejsce. Nieprzypadkowo zresztą jednym z głównych motywów występujących w tekście jest chleb, będący obiektem troski zarówno za życia, jak i w chwili śmierci. Stanowi on nie tyl-

³¹ H. Łazowertówna, op. cit., s. 79–80.

³² E. Ringelblum, op. cit., s. 306.

³³ Ibidem, s. 579.

ko jedno z podstawowych źródeł pożywienia, lecz również wprowadza do liryku symbolikę biblijną, zaś misję szmuglerów czyni w pewnym sensie uświęconą przez Boga. Istotna jest niewątpliwie postać podmiotu lirycznego – poetka wybiera konwencję liryki bezpośredniej, w utworze przemawia do czytelnika w pierwszej osobie liczby pojedynczej sama tytułowa postać, która jednak celowo pozostaje anonimowa, jej sylwetka ma bowiem na celu odzwierciedlić w pełni wspólne doświadczenie setek i tysięcy dzieci trudniących się tym zajęciem³⁴. Szczególnie wzruszające są bezpośrednie apostrofy kierowane przez instancję nadawczą do matki, świadczące o głębokiej wrażliwości i empatii, z drugiej zaś zwraca uwagę dogłębna świadomość osoby mówiącej jej sytuacji egzystencjalnej – znajdowania się w swoistej grze o przetrwanie prowadzonej z okupantem, w której w każdym momencie osiągnąć może „dłoń losu znieca”. Dziecko wydaje się jednak z tym niebezpieczeństwem pogodzone, oświadcza bowiem, iż „to zwykła życia zasadzka”, co świadczy o wysokim poziomie dojrzałości emocjonalnej.

Autorka zadbała również o kunsztowną kompozycję utworu, która dopełnia jego sensy wyrażone na poziomie semantycznym. Zastosowanie zróżnicowanego toku sylabotonicznego w połączeniu z wierszem skupieniowym ma na celu odzwierciedlenie emocji towarzyszących wypowiedzi – enumeracje zagrożeń towarzyszących codzienności małego szmuglera zapisywane są w tripodiach amfibrachicznych, zaś fragmenty ukazujące samą postać szmuglera, jej sposób poruszania się, a następnie wymaginowaną scenę śmierci zyskały kształt tripodii amfibrachiczno-trocheicznych. Poetka stosuje rymy o układzie krzyżowym, rymujące się ze sobą wersy zawsze zachowują ten sam układ metryczny. Dynamizacji opisywanych scen oraz towarzyszących im przeżyć towarzyszy wprowadzenie kataleptycznych rymów męskich, przeplatanych z żeńskimi, a także ogólna niewielka długość wersów, które nie przekraczają rozmiarów dziewięciozłoskowca. Warstwy ukształtowania formalnego oraz myśli wyrażonych w utworze harmonijnie łączą się ze sobą, ukazując poruszający swym autentyzmem oraz wymownością obraz małego warszawskiego szmuglera na tle jego codziennych trosk i obaw³⁵.

³⁴ Kącka pisze w tym kontekście o emblematyczności głównego bohatera utworu. Warto zwrócić również uwagę na wskazaną przez nią propozycję lektury porównawczej *Małego szmuglera* Henryki Łazowertówny oraz *Non omnis moriar* Zuzanny Ginczanki jako dwóch wierszy „przedśmiertnych, niezapomnianych”. Por. E. Kącka, op. cit., s. 13.

³⁵ Więcej na temat zjawiska szmuglerstwa w getcie przeczytać można tutaj: B. Engelking, J. Leociak, op. cit., s. 440–452 (podrozdział *Szmugiel*).

Tajemnica listu do Romana Kołonieckiego

Innym zachowanym świadectwem pobytu Łazowertówny w getcie warszawskim jest list napisany przez nią do jej przyjaciela, a być może również ukochanego, Romana Kołonieckiego, 6 września 1941 roku. Adresat wykorzystał treść listu niemal w całości, bez podania źródła i autorstwa, w opublikowanym tuż po wojnie w czasopiśmie „Odrodzenie” opowiadaniu zatytułowanym *Wspominam getto*, za pomocą którego rozliczył się z zagranicznego stypendium. Fałszerstwo to wyszło na jaw dopiero dzięki śledztwu literackiemu Piotra Matywieckiego, który podał do druku list Łazowertówny w jego autentycznym kształcie w „Przeglądzie Literackim” w 1993 roku³⁶. W dalszej części pracy omówimy podstawowe wątki wyłaniające się z listu, a następnie zestawimy zmiany, jakich dokonał w jego treści Kołoniecki, publikując go następnie pod własnym nazwiskiem.

Kobieta stara się odzwierciedlić w słowach kierowanych do Kołonieckiego możliwie wiele detali trudnych realiów warszawskiego getta. Opisuje między innymi zebrzącą za oknami jej domu spuchniętą kobietę, a także dzieci śpiewające piosenkę „o jakimś złym ojcu, któremu dzieci proponują różne rodzaje samobójstwa”³⁷. To tylko dwa przykłady, tymczasem, jak wspomina Łazowertówna, przez resztę dnia pod jej oknami przechodzi mnóstwo innych ludzi, okazji wszelkiego nieszczęścia i ludzkiego cierpienia – choć to i tak jedna z ulic bardziej reprezentacyjnych. W dalszej części listu opisuje swoje doświadczenia z pracy w Centosie – przytacza przede wszystkim trzy postaci, które szczególnie dobrze zapamiętała, a które reprezentują osobowości, za którymi stoją trudne nieraz biografie.

Jako pierwsza zostaje wymieniona Chawa, matka czworga dzieci, z których jedno cierpi na astmę z powodu wilgoci. Przed wojną żyła względnie dostatnio, dzięki mężowi, szyjącemu spodnie dla wojska, teraz zaś utrzymywała się zdobywanych z trudem niewielkich protekcji finansowych, a także z pieniędzy otrzymywanych za wyprzedawane ubrania. Te ostatnie jednak kończą się, zwiastując w nieodległej przyszłości głód.

O innej kobiecie powiada Łazowertówna, że „jeśli ktoś zechce rzeźbić żydowską Niobe – model gotowy”³⁸ – jest matką czterech dzieci, z czego najstarsza córka, dotychczas podpora rodziny, zachorowała na gruźlicę. Matkę cechuje żywione w stosunku do niej bezgraniczne oddanie – gotowa jest od-

³⁶ E. Kącka, op. cit., s. 9–10.

³⁷ H. Łazowertówna, *List*, do druku podał P. Matywiecki, „Przegląd Literacki” 1993, nr 5, s. 3.

³⁸ *Ibidem*, s. 3.

mówić sobie wszystkiego, włącznie z jedzeniem, byleby tylko dogodzić jej w cierpieniu. Wobec autorki przyjmuje postawę nieustannego przepraszania i poczucia winy, że zajmuje jej czas. Zwłaszcza zaś z trudem zgadza się, gdy Łazowertówna usiłuje jej podarować coś od siebie – nawet rzecz tak drobną, jak dwie kostki cukru.

Jako trzecia zostaje wymieniona trzydziestoletnia łódzka robotnica nazywana Esterą, która z kolei, jak przyznaje sama autorka z pewnym wstydem, wzbudza w niej niechęć swoją zapalczewością, kłótniowością oraz ciągłymi narzekaniami. Jednocześnie jednak zapisuje się wyraźnie w pamięci jako posiadaczka *Zmartwychwstania* Tołstoja, jedynej zabranej ze sobą książki, z którą rozstaje się za parę groszy tylko z wielkim trudem. Komentarz dotyczący Estery jest pouczający również z dzisiejszej perspektywy, pokazuje bowiem, że czasem bardzo trudno jest zachować zrozumienie nawet w stosunku do ludzi, o których wie się dobrze, że potrzebują odpowiedniego wsparcia. Sama Łazowertówna opisuje swoje rozterki wewnętrzne w następujący sposób:

Wiem, że któregoś dnia już nie przyjdzie i wszyscy odetchniemy od tego upiora człowieka. Ale wiem również, że wtedy jak uporczywy koszmar zacznę mnie odwiedzać w snach, a stamtąd nie będę mogła jej wyprosić przez żadnego woźnego...³⁹

W dalszej części listu Łazowertówna zwraca w większym stopniu uwagę na własną kondycję psychiczną. Charakteryzuje ją to, że każdy gest pomocy, a także niemożność jej udzielenia, rozpatruje w kategoriach etycznych, nie potrafi wytłumaczyć sobie w razie niepowodzenia, że sprostanie jakiemuś wyzwaniu było po prostu niewykonalne. Coraz boleśniej doświadcza tego, że każdy wysiłek z jej strony to „już nie kropla w morzu, ale atom kropli”, wobec czego „»spala się« ze współczucia”⁴⁰. Towarzyszy jej poczucie osamotnienia, pomimo znajdowania się w otoczeniu wielu ludzi bliskich sercu, ma również wrażenie, że choć dostrzega przed sobą jakiś cel, to jednak nie jawi się on dostatecznie wyraźnie dla niej samej ani też nie ma nikogo, kto byłby w stanie go rozjaśnić. Warto przytoczyć fragment obrazujący przeżywane przez nią rozterki duchowe, aby lepiej dostrzec przemawiające przez młodą kobietę emocje:

Chciałabym nieraz umieć tak przeżywać świat otaczający, jak tysiące mnie podobnych, bez tego balastu wrażliwości, która już do czegoś obowiązuje. Albo chciałabym umieć modlić się i w modlitwie znaleźć pewność, że istotnie mam jakieś – użyję wielkie-

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

go słowa – „posłannictwo” i wybłągać siły do spełnienia go. Ale od wielu lat umiem już tylko modlić się tak, jak większość ludzi: ze strachu, a taka modlitwa jest bez wartości. Więc męczę się bardzo⁴¹.

W ostatnim fragmencie listu Łazowertówna zwraca się bezpośrednio do Kołonieckiego, prosząc go o zachowanie opisanych przez nią obrazów w pamięci oraz udzielenie listownej odpowiedzi – nawet pomimo rozmowy, którą mieli odbyć pojutrze względem daty sporządzenia listu⁴².

Przeanalizujmy teraz, jakich zmian dokonał w treści listu swej ukochanej Kołoniecki, pragnąc opublikować go jako artykuł *Wspominam ghetto*⁴³ pod własnym nazwiskiem. Cała część wstępna tekstu pochodzi od samego autora, przytaczamy ją poniżej w dosłownym brzmieniu⁴⁴:

19-go kwietnia minęła druga rocznica wybuchu powstania w ghetcie warszawskim, zainicjowanego przez Żydowską Organizację Bojową pod dowództwem komendanta Anielewicza. Po długich dniach oporu, po dniach bohaterstwa przeplatanych na przemian godzinami rozpacz i nadziei, powstanie upadło. Trudno byłoby komukolwiek ustalić dokładną datę upadku ghetta i chyba już nigdy się nie dowiemy, kiedy wygasł ostatni pożar, kiedy rozsypał się w gruzy ostatni skruszony ogniem artylerii niemieckiej dom, kiedy padł ostatni obrońca świata wolności i sprawiedliwości. Któregoś dnia mury, otaczające dotychczas kotłowisko gorączkowego, w przeddzień katastrofy stokroć jeszcze zwielokrotnionego życia, stały się nagle murami cmentarnymi.

Nie wiadomo, czy leżą gdzieś jeszcze pod gruzami zwłoki poetów, pisarzy i artystów, zamkniętych ongi w ghetcie, czy też żywi wyruszali oni stąd kolejno w przymusową podróż do Treblinki, Majdanka, Oświęcimia, Bełżca czy Sobiboru – siedlisk przemysłu śmierci, do komór gazowych i krematoriów. I dlatego, że nie można tego stwierdzić, każdy z nich posiada w naszej pamięci po kilka mogił na raz, jednakowo czczonych i równie często nawiedzanych. Na nagrobkach znajdzie się wiele nazwisk znanych i nieodżałowanych. Zginęli w ghetcie albo przepadli bez wieści: Janusz Korczak – wielki pisarz, nauczyciel i opiekun maluczkich; Bruno Winawer – dramaturg i krzewiciel najnowszych prawd o świecie i o człowieku; Franciszka Arnsztajnowa – poetka i działaczka, odznaczona orderem Polonia Restituta i Krzyżem Zasługi; poeci: Mieczysław

⁴¹ Ibidem.

⁴² Treści listu Henryki Łazowertówny nie przytaczamy *in extenso*, ponieważ jego treść jest względnie dobrze dostępna – por. „Przegląd Literacki” 1993, nr 5, s. 3, jak również w fragmentach: P. Matywiecki, *Kamień graniczny*, Latona, Warszawa 1994, s. 269–270. Inaczej w przypadku artykułu Romana Kołonieckiego, którego treść zamieścimy w całości, porównując ją z listem Łazowertówny, ponieważ jak dotąd nie był on drukowany nigdzie indziej niż w „Odrodzeniu” 1945, nr 26, s. 6.

⁴³ Zarówno tutaj, jak i w treści artykułu nie dokonujemy uwspółcześnienia pisowni.

⁴⁴ Zrezygnował natomiast autor publikacji w czasopiśmie „Odrodzenie” z osobistej, wstępnej części listu Łazowertówny, która nie odpowiadała założeniu całości.

Braun i Henryka Łazowertówna; przyjaciel Szaloma Asza i Józefa Opatoszu – Maurycy Szymmel; Rafał Len, po którym zostały próbki rzeczowej i skupionej prozy; Alfred Fei – młody krytyk i historyk literatury; Jakub Bleiberg – spinozista, cytujący na wrywki wielki i zawily opus swego mistrza w zakonie mądrości; Alfred Schorr – ciekawie zapowiadający się socjolog; wybitny malarz Roman Kramsztyk, pianista Aleksander Landau i tylu, tylu innych.

W ciągu trudnych lat próby i znaków zbliżającej się nieuchronnie zagłady gościłem w ghetcie niejednokrotnie. Odwiedzałem tam przyjaciół i bliższych znajomych, wymieniając z nimi książki i serdecznie relacje o powszednim bytowaniu wojennym; wieści ze świata – wszystkie równie mało pocieszające – przynosiły im radioodbiorniki będące w posiadaniu licznych komórek organizacji podziemnych, które i wewnątrz ghetta nie próżnowały. Z legitymacją inkasenta elektrowni i z banknotem dwudziestozłotowym, zastępującym dokument pracy, bez którego legitymacja była nieważna – podchodziło się do „waczy” na Nalewkach, tuż przy bramie Ogrodu Krasińskich. „Wacha” przepuszczała tamtędy na ogół bez trudności. O krok za budką wartownika, jak o setki kilometrów od Warszawy, zaczynało się inne, cudzoziemskie, niemal orientalne miasto. Nie jaskrawość ubrań przechodniów i nie egzotyzm architektury tak oddalał warszawskie ghetto od Warszawy, lecz gwar podobny do zgielku arabskich bazarów, zatłoczenie ulic i podwórek, a przede wszystkim ilość i intensywność pełnych zdumienia spojrzeń, rzucanych, rzuconych na przybysza bez opaski z niebieską sześcioramienną gwiazdą Dawida na rękawie. Wozy tramwajowe, przejeżdżające niektórymi ulicami ghetta, witane były takim samym wyrazem zdumienia – przechodnie na chwilę nieruchomieli z wrażenia, jakby ich mijał pociąg, spieszący do dalekich i nieznanymi miast.

Otwarte walizki, umieszczone na taboretach wzdłuż trotuarów, stragany na kółkach i zwykłe deski, rozłożone na kozłach, zastępowały teraz dawne okazałe hurtownie i sklepy, które stały pustkami albo spełniały funkcje zwykłych mieszkań. Towary wszędzie pochowano, przed okiem wałęsających się mundurowców; do jak najchytrzej obmyślanych skrytek; handel jawny, tarasujący coraz to w innych miejscach i chodniki i jezdnie, obejmował tylko tandetę i drobnicę. Ale nie tylko to świadczyło, że ghetto z dnia na dzień ubożeje. Takiej ilości żebraków, kalek, ludzi chorych albo bezdomnych nie było w Warszawie nigdy, w żadnym zaułku najbiedniejszego z przedmieść. Tu zapelniali ulice, stojąc, siedząc czy leżąc w małych, równych niemal odstępach pod murami i na skraju chodników; środkiem zaś, gdzie płynęła najgęstsza fala ludzka, kluczyli ci najruchliwsi, najkrzykliwsi, najnatrętniejsi, chwytający przechodnia za rękawy i klapy kurtek, za poły płaszczów i rąbki spódnic. Z prawa i z lewa, w odległości metra czy półtora, ciągnął się za idącym Karmelicką czy Leszmem nieprzerwany korowód nędzarzy.

Takie straszliwe wystawy ułomności i upośledzeń ciała, kalectw mowy i wykołejeni umysłu urządzają chyba tylko miasta Lewantu. Każdy z owych nędzarzy prezentował osobliwą, jedyną atrakcyjność swej nędzy z bliska i natarczywie: głuchoniemi atakowali uszy swym wibrującym bełkotem; beznodzy zahaczali o kolana swymi tępymi kikutami; chorzy umysłowo wprost paraliżowali wyszukany bogactwem swych pozadiagnostycznych środków ekspresji; byli i tacy, którzy po prostu coś śpiewali, powtarzali monotonna stereotypowe wezwania do przechodniów, albo tylko jęczeli. W osaczającym zewsząd natłoku tych homunkulusów i upiorów nie zwracało się prawie wcale uwagi na ludzi normalnych, normalnie ubranych, którzy pojedyn-

czo lub grupami przepychali się w określonych kierunkach. Jak gdyby byli koloru powietrza. Lawirowali obojętnie wśród tłumy, jak pomiędzy mackami jakiegoś głębinowego potwora, albo klnąc napierali na bezwładną masę ciał, paczek, skrzyń, koszów i kramów.

Stosunkowo dość późno zbudowali Niemcy drewniany „most wiszący” przy zbiegu Żelaznej i Chłodnej, który połączył „małe” ghetto z „dużym”. „Małe” – to była ta część dzielnicy żydowskiej, która, gdy się patrzyło od strony kościoła św. Karola Boromeusza, leżała po lewej stronie Elektoralfnej i Chłodnej. Przedtem trzeba było tutaj całymi godzinami wyczekiwać na rogu na możliwość przejścia w poprzek przez Chłodną, bo dyżurujący tu posterunkowi, najwyraźniej głęboko przekonani o wyższości rasy aryjskiej nad semicką, oczywiście kierowali rytmem dwóch przecinających się rzek ludzkich zgodnie z tym przekonaniem, nie budzącym w nich wątpliwości. W małym ghetcie odbywał się wszędzie taki sam jarmark tandety i produkował swe sztuki taki sam cyrk nędzy. Ale w tej części mieściły się także ulice spacerowe, gdzie mieszkała burżuazja i plutokracja. Do liczby takich ulic należała np. i Sienna.

Tu gdzie niegdzie [sic!] były jeszcze domy, w których każdy lokator miał dla siebie osobny pokój, podczas gdy pozostała część ghetta gromadziła w byle norze ciasnej, wilgotnej i ciemnej po tuzinie albo i więcej szczątkowych okazów rodzaju ludzkiego. Tu także, w obszernych mieszkaniach prywatnych, czynne były jaskinie gry, gdzie wytrawnych rozkoszy hazardu zażywali dawni bywalcy kasyna w Sopotach. Tu w przestronniejszych oficynach i lokalach służbowych różnych powijanych biur funkcjonowały na poły zakonspirowane restauracje i kawiarnie, gdzie można było dostać wszystkiego, czego dusza zapagnie. Tam co wieczór odbywały się występy artystów; programy zawierały nieraz podobno po kilkanaście urozmaiconych numerów, wśród których funkcjonowały nawet popisy całych baletów na poziomie wcale nieźlej pornografii paryskiej. Tu dawały regularnie spektakle kabarety literackie, lansujące aktualne szlagiery i nowych ulubieńców publiczności... Słowem – istniały w ghetcie środowiska, które uciążliwy przymusowy tryb życia rekompensowały sobie w dwójnasób doбором dostępnych w takich warunkach rozrywek i korzystały z nich beztrasko w łunie Danielowych gróźb. A opodal rojne ulice pełzały niezmordowane, jak olbrzymie pstre liszki, a w isticie bydlęcych kojcach tysięcy przygodnych ruder pleniła się bujna fauna i flora nie-szczęścia.

Mieszkanie rodziny moich przyjaciół na Siennej było oazą wyćwiczonego spokoju, skupienia, ładu. Na całej przestrzeni Leszna, Żelaznej i Siennej nie ocalało ani jedno drzewo, które jako kalendarz natury wskazywałoby choć porę roku; tu, w skrzynkach na balkonie, kwitły fuksje i pelargonie... Ich widok zastępował spacer po Łazienkach, alejami Ogrodu Saskiego albo Parku Skaryszewskiego na Pradze. Ale i do pokoju, w kojącą atmosferę odosobnienia, wdzierła się gwałtem okropna ulica ghetta. Przychodziłem z odwiedzinami na Sienną dość często, więc zdołałem się nauczyć na pamięć repertuaru jej codziennych spraw, jej zwierzeń, próśb i rojeń. Bo za każdym razem powtarzało się niemal to samo.

Jest wczesnojesienne popołudnie (...)

W dalszej części swojego artykułu Kołoniecki bezpośrednio wykorzystuje fragmenty listu Henryki Łazowertówny. Ewentualne dokonywane przez autora *Dna milczenia* zmiany w treści listu będą zaznaczone w przypisach⁴⁵:

Od pół godziny wyje za oknami spuchnięta żebraczka (naprzeciwko jest tzw. „zamożny dom”): „Ludzie, pięć groszy, tylko pięć groszy!” A potem skowyczące „O, jej...” I znów: „Ludzie, tylko pięć groszy...” Przed chwilą do akompaniamentu przybyły dwa nowe głosy. Znam je. To dwoje dzieci. Śpiewają dziwną piosenkę. Zaczyna się: „Cztery mile za Warszawą...”, ale dalej jest nie o weselu dudka z pawą, tylko o jakimś złym ojcu, któremu dzieci proponują różne rodzaje samobójstwa. Starsza siostra przynosi po kolei to nóż, to topór, to sznur: „Powieś się ojcze, powieś się, ojcze...” „Zabij się, ojcze, zabij się, ojcze...” Śpiewacy mają po dziesięć lat.

Wiem z góry, kto się będzie jeszcze dziś „produkował”. Będzie jeszcze chłopiec, skrzeczący godzinami w jednym miejscu: „Oc rachmunes...” („Daj jałmużnę”), i dziewczynka z „Oc mydlajch...” („Miej litość”), i coś małego, niewiadomej płci, ze swoim „Warf a rup a sztykele brojt...” („Rzuć na dół kawałek chleba”). Będzie dwóch braci – potwornych opuchlaków, którzy tylko jęczą. Nogi – czerwone kloce z wielkimi bąblami, jak od oparzelin, i twarze jak u kałmuków: żółte, baniaste policzki, w których oczy po prostu giną za spuchlizną. Będzie starucha, czołgająca się po jezdni na grzbiecie. Będzie przemily, może siedmioletni „orator” z wielkim koszykiem, taszczyący za rękę trzyletniego braciszka z owiazaną głową.

Oracja jego jest nieodmiennie taka: „Szanowne, kochane państwo, zlitujcie się na te dwoje małe, biedne dzieci, rzućcie kawałeczek chleba, rzućcie kruszynkę chleba, albo stare skórki od chleba, albo jeden kartofel. A za to państwo nigdy nie będą głodne i nigdy nie będą potrzebowały prosić. Szanowna państwo, rzućcie kawałeczek chleba na tej dwoje małe, głodne dzieci”. I znów – chłopiec, dwunastoletni: „Idysze kindoch, ich bejte” („Ja proszę”). I dwa szkielety – dwie rude suchotnicze dziewczyny. I ojciec z dwojgiem (potem z jednym, bo drugie umarło⁴⁶) dzieci. I matka – smągła, kruczowłosa z czarniutkim ślicznym dwulatkiem. A potem, po zamknięciu bramy, jakiś potwornie pokrzywiony kaleka chłopak, z rękami długimi jak małpa, z nogami gołymi aż do nasady (nosi tylko „kąpielówki” i strzęp koszuli).

A potem, w nocy i o dziewiątej rano będzie „panna Marysia”. Panna Marysia ma dwadzieścia parę lat i podobno maturę. Ma czysty, dźwięczny, miły alt. Ma matkę starsuskę i malutkie mieszkanko gdzieś tu w pobliżu. Poza tym nie ma nic więcej, tylko spuchnięte nogi i lekkie pomieszanie zmysłów od pół roku. Śpiewa: „Gdy odjeżdżałeś...”, jeszcze jakiś szlagier, i – „Umowiłem [sic!] się z nią na dziewiątą”. Potem prosi o stare skórki od chleba. Kiedy szlagiery nie pomagają, śpiewa jeszcze o zburzonym domu i „Podaj mi dłoń” (przypuszczam, że to utwór własny). Zaczyna się tak:

Siostrzo, życie nikczemnie
Uderzyło mnie w skroń,
Och! nie odchodź ode mnie,
Tylko podaj mi dłoń⁴⁷.

⁴⁵ Pomijamy jednak drobne różnice edytorskie, głównie dotyczące stosowanych rozwiązań interpunkcyjnych, uznając je za niezbyt istotne dla samej treści tekstu.

⁴⁶ U Łazowertówny: „przepraszam, jedno już umarło”.

⁴⁷ U Łazowertówny treść piosenki brzmi nieco inaczej: „Życie bardzo nikczemnie uderzyło

Taka jest ulica, oglądana tylko z okien – i to „najelegantsza ulica”⁴⁸. A gdy się wraca „do Warszawy”, trzeba poznać i tę, przez którą przeciskać się należy czujnie i bacznie⁴⁹, bo „na klamce tramwajowych drzwi może być zarazek świerzbu, a na ubraniu wymijającego przechodnia – wesz”. I tę, gdzie pod murami domów, w kałużach własnego moczu siedzi – według danych statystycznych gminy – dwu- i półtysięczna rzesza żebrzących dzieci⁵⁰. I tę⁵¹, gdzie walają się bezimienne trupy głodomorów nakryte papierem i czekają cierpliwie, nieraz po dwa dni, aż zaabsorbowany czarny wózek rowerowy wywiezie je do wspólnego dołu. I tę, gdzie – jak wszędzie – trwa⁵² handel starzyzną – tysiącami przysłowiowych „ostatnich poduszek”, spracowanych spodni, bezużytecznych i najmniej popłatnych sukien wieczorowych, a także⁵³ starą porcelaną – ślubnymi serwisami, tyloletnią radością oczu i serca, gdzie każde starte złocenie, każda najdrobniejsza szczyrba wiąże się z tysiącem wspomnień. Są tu także⁵⁴ srebrne i miedziane lichtarze, w których jeszcze ręka babki zapalała świece sobotnie, które jak relikwii przydźwigało się tu ze sobą z małego miasteczka po to, by wymienić je teraz na bochenek chleba czy lekarstwo. Są i sterty żelastwa⁵⁵: klamki, kłódki, klucze, zawiasy, gwoździe, śruby – kradzione, rabowane ze zburzonych domów, wykopywane godzinami spod gruzów, wygrzebywane małymi rękami dzieci, wykręcane ze schodów, ubikacji podwórzowych, instytucji publicznych...

Dalszy fragment artykułu ponownie pochodzi od samego Kołonieckiego:

Ten niezliczony szereg „obrazków rodzajowych”, jakie podsuwa co dzień pod same oczy „pryncypalna” ulica ghetta, wywołuje w widzu odruchy sentymentalne i doraźne gesty miłosierdzia. Ale owa ulica śpiewająca od rana do nocy o strasznej swej nędzy, to za mało. Żeby się naocznie przekonać o rozmiarach klęski społecznej, o przyrodniczej niemal żywiołowości tej katastrofy, jaką pociągało za sobą zawiązanie ghetta – trzeba się znaleźć choć na krótko w ośrodkach zbiorowej pracy, usiłującej żywiołom się przeciwstawiać. Organizacja „Dżojnt”, a po jej rozbiciu przez Niemców – Żydowska Samopomoc Społeczna, próbowała spełniać tę rolę, ale skutki jej wysiłków stale okazywały się niewspółmierne

mnie w skroń, siostrzo, przystań koło mnie, siostrzo, podaj mi dłoń!”. Kołoniecki pomija również fragment zawierający dalszy opis tej samej kobiety: „Czasem, kiedy z głową jest »gorzej« – prosi również o biały kołnierzyk (ubrana jest starannie), albo starą marynarkę. (»Proszę panów, bo mężczyźni są uczynniejsi od kobiet...«)”.

⁴⁸ U Łazowertówny: „Taka jest ulica, oglądana tylko z okien – i to »najelegantszej« ulicy”.

⁴⁹ U Łazowertówny: „Czy chcesz jeszcze poznać tę, przez którą przeciskam się co dzień, czujna i baczna (...)”.

⁵⁰ U Łazowertówny: „Czy chcesz poznać tę, gdzie pod murami domów siedzi w kałużach własnego moczu 2500 żebrzących dzieci?”.

⁵¹ U Łazowertówny: „Czy tę (...)”.

⁵² U Łazowertówny: „A może interesuje cię (...)”.

⁵³ U Łazowertówny po słowie „wieczorowych” znak zapytania i dalej: „A może stara porcelana (...)”.

⁵⁴ U Łazowertówny: „Albo (...)”.

⁵⁵ U Łazowertówny: „Albo żelastwo (...)”.

z ogromem potrzeb, z rozszczeniami owej ulicy, która wlewała się wszędzie – jak powódź – owej ulicy, która długimi kolejkami obdartusów i wszarzy wystawała jako petentka przed każdym biurkiem instytucji dobroczynnych, przed każdym stołem gminnych punktów wyżywienia.

Sam opis urzędu oraz przybywających do niego petentów ponownie został zaczerpnięty, z drobnymi zmianami, z listu otrzymanego od Łazowertówny:

Milcząca w zawstydzeniu, bo „my jeszcze nigdy nie prosiliśmy...”, albo skomląca żałośnie długie litanie wszelakich nieszczęść, albo bezczelna, z krzykami i wyrażaniem: „Co to znaczy: nie ma? Musi być! Przecież zbieracie dla nas, przecież wam dają, przecież różne dopłaty, daniny... Kradniecie – wszyscy kradniecie, dyrektorzy i urzędnicy!”

Spoza balustrady, z surowych, chropowatych desek, pochyleni nad papierami i remingtonami urzędnicy oglądają ciągle ten sam film ghetta, tylko jakby w innym tempie, na tśmie innego koloru⁵⁶. A więc, na przykład, staje przed nimi jedna Chawa⁵⁷, która swoją niezmordowaną zapobiegliwością przypomina Chawę Rubin Świętochowskiego. Żyli dostatnio w małym miasteczku w Wielkopolsce, mąż szył „bryczesy” dla panów wojskowych, dzieci przybywało. Potem wędrówka: Leszno–Łódź–Warszawa. Potem mąż pojechał „na tamtą stronę” i słuch o nim zaginął. Chawa ma dwadzieścia osiem lat i czworo dzieci: cztery, sześć, osiem, dziesięć lat. Mała dziewczynka bije ją po twarzy, kiedy jest głodna. Drugie z kolei dziecko choruje z wilgoci na astmę. Najstarszy, Maryś (wszystkie dzieci mają ładne, polskie imiona) trudnił się handlem ulicznym, szmugłem; teraz udało się wpakować go do sierocińca. Czasem dzięki jakiejś protekcji (Chawa ma prawdziwy talent do znajdowania protekcji) udaje jej się dostać dziesięć złotych. Czasem trochę produktów – minimalne ilości. Resztę pokrywają wyprzedawane łachy. Ale łachy „kończą się”. Co dalej?

Albo ta matka⁵⁸. Jeśli ktoś zechce rzeźbić żydowską Niobe – model gotowy. Dzieci czworo. Najstarsza, dwudziestoletnia gorseciarka żywiła całą piątkę. Teraz zjada ją gruźlica, ją, najlepszą, najukochańszą córkę, która – niemal jak w noweli Orzeszkowej – szyla po nocach staniki przy 39° gorączki. I matka rozpacza. Staje przed stolikiem urzędniczkim⁵⁹ i zaczyna od przeproszania. Żeby tamta⁶⁰ się nie przejmowała, nie martwiła. Bo jej przykro, że tamta się martwi⁶¹. I jeżeli tamta nic nie może zrobić⁶² – to trudno, to ona cicho odejdzie, ona nie będzie przeszkadzać. A jeżeli tamta coś może⁶³ – to, mój Boże, ona do śmierci nie zapomni, ona się odwdzięczy. I błaga, żeby przyjąć od córki „prezent” – jakieś kawałeczki atlasu, jakieś ramiączka, klamerki do podwiązek. Może się przyda do naprawy: to nowe, czyste. A może tamta da jej coś do reparacji, córka wstanie na godzinkę, zrobi, będzie szczęśliwa, że może się przysłużyć. Kiedy zaś dostanie pięć albo dziesięć złotych (nie częściej niż raz na miesiąc), prosi o radę: co za to kupić? Nie dla siebie, broń Boże, chociaż nogi już do pasa spuchnięte, ale dla niej, dla córki, żeby jej smakowało, bo chora grymasi, żeby było zdrowe i smaczne. Bo tego chleba, co go dostała

⁵⁶ To zdanie zostało dopisane przez Kołonieckiego, nie występuje w liście Łazowertówny.

⁵⁷ U Łazowertówny: „Chciałabym zapoznać cię z jedną Chawą (...)”.

⁵⁸ U Łazowertówny: „Mam pod swymi »skrzydłami« jeszcze jedną matkę”.

⁵⁹ U Łazowertówny: „Staje przed moim stolikiem (...)”.

⁶⁰ U Łazowertówny: „Żeby (...)”.

⁶¹ U Łazowertówny: „(...) że ja się martwię”.

⁶² U Łazowertówny: „I jeżeli nic nie mogę zrobić (...)”.

⁶³ U Łazowertówny: „A jeżeli coś mogę (...)”.

weszłym tygodniu dla całej rodziny, to córka nie może jeść, więc ona go sprzedała i kupiła parę bułek... Więc robi do spółki z urzędniczką „budżet” i ustalają zakupy, i tamta dodaje⁶⁴ jej dwie kostki cukru od siebie, a ona za nic nie chce przyjąć, i obie wraz z tamtą są bliskie płaczu⁶⁵, aż wreszcie starym, wypróbowanym żydowskim sposobem tamta musi się⁶⁶ zakłająć „na własne zdrowie”, żeby przyjęła. A potem znów podziękowania, i łzy, i przysięgi dozgonnej wdzięczności. A ze strony tamtej prośby, żeby znów przyszła, żeby się nie krępowała – i przyrzeczenia, że tamta „nie będzie się martwić”⁶⁷.

I jeszcze jedna z kolekcji⁶⁸. Nikt jej nie lubi. Wszyscy w zniecierpliwieniu rugają, bo jest natrętna i nudziara. I trochę boją się jej także, bo czystość jej jest wątpliwa⁶⁹. Robotnica łódzka, trzydzieści lat, ćwierćinteligentka. Miała „na własność” „Zmartwychwstanie” Tołstoja i bardzo cierpiała moralnie, kiedy musiała je sprzedać za parę groszy. Bo jak to: sprzedawać książkę. To urzędnika ujęło⁷⁰ – dzieje tej jednej, jedynej własnej książki unoszonej w drogę w plecaku tułaczki... Ale, niestety, poza zwykłą jałmużną nie ma on możliwości⁷¹ pomóc tej Esterze. Jej natarczywość i wygląd zraziły wszystkich bez wyjątku⁷², woźni przeganiają ją, kierownik kategorycznie odmawia urzędowej jałmużny – bo czymże innym są w gruncie rzeczy ZSS-owe zasiłki⁷³? Odchodzi, zwymyślana przez wszystkich⁷⁴, nastraszona, że się ją „zrzuci ze wszystkich schodów”, pouczona, że starania się prowadzi⁷⁵ drogą oficjalną, nie przez centralę – i za parę tygodni jest znowu. Wraca jak zbity pies, a jej twarz, na której tygodnie rzeźbią się piętnem lat, jej gołe palce, wyzieraające ze śniegowców, które o każdej porze roku zastępują jej buty, znów uderzają w serca bolesnym wyrzutem. Któregoś dnia już więcej nie przyjdzie i wszyscy odetchną⁷⁶. Ale wtedy⁷⁷, jak uporczywy koszmar, zacznie⁷⁸ odwiedzać ich w snach, a stamtąd nie będzie jej można⁷⁹ wyprosić przez żadnego woźnego⁸⁰.

⁶⁴ U Łazowertówny: „Więc robimy razem »budżet« i ustalamy zakupy, i dodaję (...)”.

⁶⁵ U Łazowertówny: „(...) i obie jesteśmy bliskie płaczu (...)”.

⁶⁶ U Łazowertówny: „(...) muszę się (...)”.

⁶⁷ U Łazowertówny: „A z mojej strony prośby, żeby znów przyszła, żeby się nie krępowała – i przyrzeczenia, że ja się »nie będę martwić«”.

⁶⁸ U Łazowertówny: „Przedstawię ci jeszcze jedną z mojej kolekcji”.

⁶⁹ U Łazowertówny: „Przyznam się od razu – nie lubię jej. Wstydzę się tego, ale czasem w zniecierpliwieniu rugam ją, bo jest natrętna i nudziara. I trochę boję się także, bo przychodzi z »Punktu« i czystość jej jest wątpliwa”.

⁷⁰ U Łazowertówny: „To mnie ujęło (...)”.

⁷¹ U Łazowertówny: „(...) nie mam możliwości (...)”.

⁷² „(...) bez wyjątku (...)” to słowa dodane przez Kołonieckiego.

⁷³ U Łazowertówny: „(...) bo czymże innym są w gruncie rzeczy nasze zasiłki?”.

⁷⁴ U Łazowertówny w tym miejscu dodatkowo: „(...) nieraz i przeze mnie (...)”.

⁷⁵ U Łazowertówny: „(...) ma prowadzić (...)”.

⁷⁶ U Łazowertówny: „Wiem, że któregoś dnia już nie przyjdzie i wszyscy odetchniemy od tego upiora człowieka”.

⁷⁷ U Łazowertówny: „Ale wiem również, że wtedy (...)”.

⁷⁸ U Łazowertówny dodatkowo: „(...) mnie (...)”.

⁷⁹ U Łazowertówny: „(...) a stamtąd nie będę jej mogła wyprosić (...)”.

⁸⁰ W liście Łazowertówny po tym opisie następuje jeszcze dalsza część wywodu, poświęcona głównie jej osobistym emocjom oraz wahaniom moralnym.

Analiza treści artykułu Kołonieckiego wyraźnie pokazuje, że zaczerpnął on większość z opisów realiów getta, jakie zamieściła w swoim liście skierowanym do niego Łazowertówna, dokonując jedynie drobnych korekt, niezbędnych między innymi z uwagi na wprowadzenie narracji trzecioosobowej w miejsce pierwszoosobowej, usuwa również fragmenty osobiste. Względnie najbardziej samodzielna jest pierwsza część artykułu, stanowiąca rozbudowane wprowadzenie do opisywanych później obrazów, dalsza część tekstu w zasadniczej części bazuje zaś na liście, którego Kołoniecki był adresatem. Choć samo nazwisko Łazowertówny pojawia się w treści publikacji pośród enumeracji wybitnych jednostek zabitych bądź zaginionych w getcie, to jednak autor nie zdecydował się na ujawnienie faktycznego współautora swojego wywodu.

Podsumowanie

Celem niniejszego artykułu było przypomnienie sylwetki Henryki Łazowertówny, polskojęzycznej poetki żydowskiego pochodzenia. W przeprowadzonej analizie skupiliśmy się na uporządkowaniu dotyczących jej danych biograficznych, a także przytoczeniu poświęconych jej wypowiedzi o charakterze wspomnieniowym, które sformułowali znający ją za życia Edward Koziński i Władysław Smólski.

W dalszej kolejności poświęciliśmy szczególną uwagę prześledzeniu skromnego dorobku poetki, który ocalał z czasów jej pobytu w getcie warszawskim. Składają się nań jeden wiersz, zatytułowany *Mały szmugler*, którego interpretację zaproponowaliśmy, a także list z dnia 6 września 1941 roku, adresowany do Romana Kołonieckiego. Powróciliśmy do sprawy jego wykorzystania przez adresata, który przywłaszczył sobie słowa autorki *Zamkniętego pokoju*, a następnie opublikował w nieco zmienionej formie pod własnym nazwiskiem. Sprawa ta ujrzała światło dzienne, za sprawą śledztwa literackiego przeprowadzonego przez Piotra Matywieckiego, natomiast niniejsza publikacja rozwija to zagadnienie, poprzez przeprowadzenie szczegółowej analizy porównawczej listu pióra Łazowertówny oraz późniejszego artykułu Kołonieckiego, zatytułowanego *Wspominam ghetto*.

Na zakończenie pozostaje wyrazić nadzieję, że autorka, której poświęciliśmy ten artykuł, uniknie w przyszłości zapomnienia, a kolejne pokolenia czytelników znajdą w jej twórczości coś, co będą mogli zinterpretować jako skierowane wprost do samych siebie. Sprzyjać temu może edycja poezji wybranych Łazowertówny w opracowaniu Elizy Kąckiej, o której wspominaliśmy powyżej.

Bibliografia

Źródła drukowane

Kołodziej Roman, *Wspominam ghetto*, „Odrodzenie” 1945, nr 26, s. 6.

Opracowania

Engelking Barbara, Leociak Jacek, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013.

Greenblatt Stephen, *Czym jest historia literatury?*, „Teksty Drugie. Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 2005, nr 1/2–3 (91/92–93).

Kącka Eliza, *Bez dalszego ciągu*, [w:] Henryka Łazowertówna, *Słowa rozarte w powietrzu*, wstęp i opracowanie E. Kącka, Wydawnictwo Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Lublin 2021.

Kozikowski Edward, *Henryka Łazowertówna*, [w:] Edward Kozikowski, *Więcej prawdy niż plotki. Wspomnienia o pisarzach czasów minionych*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964.

Łazowertówna Henryka, *List*, do druku podał P. Matywiecki, „Przegląd Literacki” 1993, nr 5.

Łazowertówna Henryka, *Słowa rozarte w powietrzu*, wstęp i opracowanie E. Kącka, Wydawnictwo Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Lublin 2021.

Matywiecki Piotr, *Kamień graniczny*, Latona, Warszawa 1994.

Ringelblum Emanuel, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939–styczeń 1943*, Czytelnik, Warszawa 1983.

Smólski Władysław, *Tragiczny los poetki*, „Stolica” 1965, nr 14 (904).

Netografia

Żebrowski Rafał, *CENTOS*, <https://delet.jhi.pl/pl/psj/article/17169/centos> [dostęp: 30.06.2022].

Ludność żydowska Makowa Mazowieckiego

Słowa kluczowe

Żydzi, ludność wyznania mojżeszowego, ludność żydowska, getto, Holokaust, historia, Maków Mazowiecki

Streszczenie

Artykuł prezentuje losy ludności wyznania mojżeszowego zamieszkującej w Makowie Mazowieckim. Wraz z wybuchem II wojny światowej jej życie uległo drastycznej zmianie. Szara codzienność ustąpiła miejsca ciągłemu lękowi o dalszą egzystencję. Tekst ukazuje zmiany, jakie wraz z nadejściem niemieckiego okupanta dotknęły ludność żydowską.

Maków Mazowiecki jest miastem powiatowym, położonym w północnej części województwa mazowieckiego. Leży na Wysoczyźnie Ciechanowskiej, a od północnego wschodu graniczy z Kotliną Kurpiowską. Przez miasto przepływa strumień Makowica, który swe ujście ma w Orzycu – prawobrzeżnym dopływie rzeki Narew. 15 czerwca 1421 roku Maków Mazowiecki otrzymał prawa miejskie, a w roku ubiegłym obchodzono 600-lecie miasta.

W XVI wieku Maków Mazowiecki stał się miastem dwóch kultur – polskiej i żydowskiej, które przez wieki wspólnie zamieszkiwały miasto. Pod koniec XIX wieku gmina żydowska w Makowie była jedną z największych na Mazowszu. Zamieszkiwała północną część miasta, miała synagogę, będącą największą w powiecie pułtuskim. W jej pobliżu znajdowała się mykwa, w której odbywały się rytualne kąpiele. W 1857 roku rabin Efraim Fiszel Salomon z własnych funduszy wybudował dom modlitwy, w którym znajdowała się również szkoła dla dzieci pochodzących z biednych rodzin, tak zwana Bet hamidrasz (obecnie znajduje się tam Centrum Dialogu Kulturowego Dom Wesołka). W 1860 roku podjęto decyzję o budowie nowej łaźni, gdyż stara mykwa zagrażała bezpieczeństwu mieszkańców¹.

¹ J. Szczepański, *W okresie Królestwa Polskiego 1815–1865*, [w:] *Dzieje Makowa Mazowiec-*

6 września 1939 roku do Makowa wkroczyły niemieckie oddziały należące do korpusu „Wodrig”. Od tego momentu rozpoczęły się prześladowania żydowskiej ludności. Okupant niszczył mienie, rabował towary, dochodziło także do dotkliwych pobić mieszkańców. Żydzi zmuszani byli do robót publicznych, pracowali przy poprawie jakości dróg. Grupą najbardziej prześladowaną byli Żydzi religijni, odznaczający się swym ubiorem. Szmuel Tauba wspominał: „Kilka dni po wybuchu wojny Niemcy wmaszerowali do Makowa. Zaraz później rozpoczęły się prześladowania Żydów – rabowanie żydowskich sklepów, łapanki do rozmaitych prac, a także obcinanie bród”².

17 października 1939 roku Żydzi otrzymali nakaz stawienia się w sowieckiej strefie okupacyjnej, której siedziba mieściła się pod Ostrołęką. Pomimo obiecanego transportu, tylko nieliczni zdecydowali się na opuszczenie miasta. Na początku 1940 roku Maków zamieszkiwało około 3 tys. osób wyznania mojżeszowego, z czego 2/3 były to osoby, które uciekły z innych polskich miast³.

12 października 1940 wydano rozkaz o izolacji Żydów i ich oznakowaniu. Ludność żydowska musiała nosić dwie żółte łaty z gwiazdą Dawida. Jedną z nich noszono po lewej stronie klatki piersiowej, drugą zaś z prawej strony pleców⁴.

Od tego momentu życie ludności żydowskiej zmieniło się w koszmar. Żydzi mieli zakaz poruszania się po chodnikach, przeznaczonym dla nich miejscem była lewa strona ulicy. Każdy w momencie spotkania umundurowanego Niemca zmuszony był się ukłonić i zdjąć nakrycie głowy. W innym wypadku, za niewypełnienie obowiązku, groziła kara pobicia. Niemiecki okupant niszczył wszelkie miejsca związane z religią judaistyczną. Sprofanowano również znajdujące się w mieście kirkuty, a macewy, które przetrwały proces niszczenia, wykorzystywano jako krawężniki⁵.

Synagoga przetrwała prawie do końca 1941 roku i służyła Niemcom jako szkoła jazdy konnej. Po jej rozebraniu materiał budowlany został zebrany przez okupanta, a na placu po synagodze wymierzano karę chłosty, a także przeprowadzano egzekucje.

kiego, red. J. Szczepański, t. 1, Wydawnictwo Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor, Maków Mazowiecki–Pułtusk 2020, s. 236.

² S. Tauba, *Wiązanka smutnych wspomnień*, [w:] *Księga Pamięci Gminy Żydowskiej Maków Mazowiecki*, red. I. Brat, Tel Awiw 1969, s. 245.

³ J. Szczepański, op. cit., s. 479.

⁴ M. Grynberg, *Żydzi w Rejencji Ciechanowskiej 1939–1942*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 37–38.

⁵ J. Szczepański, op. cit., s. 480.

Pod koniec 1940 roku w Makowie Mazowieckim zostało utworzone getto dla ludzi pochodzących z powiatów makowskiego i pułtuskiego.

Usytuowane w północnej części miasta, obejmowało ulice Franciszkańską i Zielony Rynek wraz z przyległymi uliczkami i zaułkami. Cały jego teren ogrodzono 4-metrowej wysokości płotem drewnianym wzmocnionym u góry kolczastym drutem. Okna i drzwi wychodzące na aryjską stronę miasta, zabito deskami. Getto było połączone ze światem zewnętrznym trzema bramami: jedna prowadziła na cmentarz, druga – nad rzekę Orzyc. Trzecia, główna brama, strzeżona przez żydowską policję, prowadziła na rynek⁶.

Ludność żydowska mogła opuszczać getto i udawać się na miejski rynek tylko w dni targowe. Mieli na to zaledwie godzinę. Pod presją panującego głodu, nie zwracając uwagi na grożące im niebezpieczeństwo pobicia przez gestapo, korzystali z tej możliwości, aby zakupić pożywienie lub dokonać wymiany towarów.

Przez cały okres funkcjonowania getta znalazło się tu około 12 tys. Żydów. Oprócz tych pochodzących z Makowa, przebywały tam osoby z terenu całego powiatu makowskiego, ale również pułtuskiego. Pod koniec 1940 roku w getcie było 5 800 osób wyznania mojżeszowego. Mieszkali po kilka rodzin w jednym pokoju, a także w stajniach czy na strychach. Ich sytuacja pogorszyła się po 8 grudnia 1941 roku, gdy do getta przywieziono Żydów z Przasnysza, Chorzel, Sierpca i Mławy. Zakwaterowano ich wówczas w niewielkich celach znajdujących się w budynku synagogi. Oprócz braku pożywienia Żydzi odczuwali niedobór wody. Na terenie getta były tylko trzy studnie, z których woda nadawała się do użytku. Niemcy bardzo rzadko otwierali bramę prowadzącą do rzeki. Jednakże, gdy to nastąpiło, tylko przez godzinę można było czerpać wodę z Orzyca. Z powodu tych ograniczeń czasowych udawało się to tylko nielicznym. Nie wywożono z getta nieczystości, były one wyrzucane do wykopanych dołów. Panujące warunki sanitarne przyczyniały się do rozpowszechniania się chorób, w tym tyfusu, który dotknął prawie każdego w getcie. Część ludności nie przeżyła⁷.

We wspomnieniach państwa A. i R. Waleszczaków sytuacja panująca w makowskim getcie utrwaliła się następująco:

Epidemie różnych chorób dziesiątkowały słuczonych, niedożywionych, nieodpowiednio ubranych. Wielu jest załamanych psychicznie – czterometrowy płot i drut kolczasty robi wrażenie, które kojarzy się z więzieniem, wręcz piekłem. Widząc często

⁶ Ibidem, s. 483–484.

⁷ Ibidem, s. 484.

śmierć, która zabiera znajomych, wielu dostaje rozstroju nerwowego, nie widząc dla siebie żadnej dalszej nadziei na przyszłość. (...) Straszne były warunki pomieszczeń w synagodze, zwłaszcza zimą – niektórzy to miejsce odwiedzali, inni zobaczywszy nieludzką wręcz sytuację nieszczęsnych, omijają to miejsce – brak opał, ludzkie szkielety trzęsące się z zimna⁸.

Najgorszym oprawcą okazał się Steinmetz, będący komendantem makowskiego getta. Łapał Żydów i bił do nieprzytomności. Wiele z nich nie przeżyło. Żydowskich mężczyzn zmusił do zgolenia bród, a kobiety do golenia głów⁹. Takie praktyki nie były stosowane w innych gettach. 30 sierpnia 1940 roku przeprowadził egzekucję na 20 Żydach i Polakach z obozu w Działdowie. 4 czerwca 1942 roku życie straciło 15 osób, w tym dwie kobiety. 9 lipca 1942 roku powiesił 21 Żydów pochodzących z Makowa. 26 września 1942 rozstrzelano sześć osób – Polaków i Żydów – również z obozu w Działdowie.

Mieszkańcom Makowa towarzyszyły lęk, bezsilność i współczucie. Pomimo grożącej kary śmierci, wielu z nich pomagało żydowskiej ludności. Dom rodziny Wolskich graniczył z gettem i właśnie od tamtej strony organizowano przerzuty żywności dla przasnyskich Żydów. Robili to mieszkańcy Przasnysza, Jan Zembrzuski i Mieczysław Jastrzębski. Również mieszkańcy podmakowskich wsi pomagali, udzielając schronienia Żydom, którym udało się uciec z makowskiego getta. Tak właśnie postąpiły rodziny Parcińskich i Bazydło, zamieszkujący wieś Budzyno-Bolki. Przez długi czas udało im się ukrywać rodzeństwo Fajgę i Nachmana Orłowskich oraz ich przyjaciela Natana Rozena. W 1996 roku, na wniosek Fajgi Orłowskiej, Instytut Yad Vashem w Jerozolimie odznaczył Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata przedstawicielkę rodziny Parcińskich – Jadwigę Miecznikowską¹⁰.

18 listopada 1942 roku rozpoczęła się likwidacja getta. Dwa tygodnie wcześniej do makowskiego getta przywieziono wszystkich Żydów z obozów pracy znajdujących się w okolicy. 14 listopada, podczas zwołanego zebrania poinformowano, że Żydzi zdolni do pracy zostaną przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, a kobiety z dziećmi do lat 16 zostaną przetransportowane do przejściowego obozu w Małkini. Podczas wygnania z getta zostało zabitych około 50 osób, głównie były to osoby starsze oraz

⁸ Ibidem, s. 485.

⁹ Pierwszą kobietą, która zgoliła włosy była żona Abrahama Garfinkela, przewodniczącego makowskiego Judenratu. Mąż nakazał jej pierwszej ściąć włosy, aby była przykładem dla innych. M. Rubin, *Pomiędzy ludzkimi bestiami*, [w:] *Księga Pamięci...*, op. cit., s. 221.

¹⁰ J. Szczepański, op. cit., s. 487.

dzieci. Około pięć i pół tysiąca osób wyznania mojżeszowego przewieziono do wyludnionego wcześniej obozu w Mławie. Ludzie ci mieszkali w bardzo złych warunkach. W jednym mieszkaniu przebywało nawet sześć rodzin. Do połowy grudnia 1942 roku makowscy Żydzi przebywający w Mławie zostali przewiezieni do Auschwitz. Podczas drogi na dworzec kolejowy byli okrutnie bici. Największą grupę wywieziono 6 grudnia. Ponad półtora tysiąca z nich, w tym kobiety i dzieci, uznano za nieprzydatnych i od razu skierowano do komór gazowych¹¹. Najsilniejszych mężczyzn, w liczbie ponad 400, pozostawiono na razie przy życiu, nie szcędząc im morderczej pracy, tortur i wszelkich upokorzeń. Makowski Żyd Szlomo Rayczyk napisał: „Z setek ludzi pozostawiały dziesiątki, a z nich zaledwie kilku¹²”.

Wiele osób pochodzenia żydowskiego popełniło samobójstwa, rzucając się na druty pod napięciem. Żydom przebywającym w Auschwitz dodawał otuchy Abraham Garfinkel – prezes Judenratu z Makowa. Aż do śmierci prowadził wspólne modły. Młodzi makowscy Żydzi zostali przydzieleni do Sonderkommando i zajmowali się usuwaniem ciał z komór gazowych, a także ich spalaniem. 70 osób wyznania mojżeszowego z Makowa, pracujących na terenie obozu, starało się nieść pomoc swym rodakom wewnątrz obozu. 7 października 1944 roku wybuchło powstanie członków Sonderkommando w Auschwitz-Birkenau. Brało w nim udział około 600 osób. Zbuntowały się załogi krematorium nr 2 i 4. Krematorium nr 2 zostało wysadzone, w wyniku czego kilku gestapowców poniosło śmierć. Bunt stłumiono, większość uczestników zginęła. „Wśród nich był mieszkaniec Makowa Mazowieckiego – Hersz Kurnic, który rozbroił esesmana i długo ostrzeliwał się obozowej załodze¹³”.

Jedną z niewielu osób wyznania mojżeszowego, które przeżyły piekło Auschwitz był Mordechaj Ciechanower. Brał on udział w marszu śmierci do Gliwic, następnie znalazł się w Gross-Rosen. Ostatecznie trafił do Dachau, gdzie od śmierci wyzwolili ich Amerykanie¹⁴. Zamknięcie hitlerowskich obozów koncentracyjnych kończy tragiczny i traumatyczny czas Holokaustu.

Na tych uliczkach jeszcze słycać
Żydowskich kupców głośnie krzyki,
W skwarne południe wciąż oddycham
Zapachem czosnku, kawy, ryby.

¹¹ Ibidem, s. 488.

¹² S. Rajczyk, *Czas zagłady*, „Express Makowski” 1992, nr 2, s. 3.

¹³ J. Szczepański, op. cit., s. 489.

¹⁴ M. Ciechanower, *Bicie, ranienie, śmierć*, [w:] *Księga Pamięci...*, op. cit., s. 212–216.

Jeszcze po kocich łbach przechadzając
Słyszę furmanek stukot chłopskich,
Pod świętym Janem chcę odpocząć,
Spojrzeć w Orzyca głębię nocy.

Tam, gdzie kirkuty – asfalt leży,
W wybitych szybach Żydów cienie.
Na tej ulicy nikt nie wierzy,
Że zamienili się w kamienie.

Dziś tam, gdzie Student miał swój kramik,
Gdzie się schodzono do bożnicy,
Jakby wyrzucił w wodę kamyk –
Nikt nie pamięta tej ulicy¹⁵.

Bibliografia

Opracowania

Ciechanower Mordechaj, *Bicie, ranienie, śmierć*, [w:] *Księga Pamięci Gminy Żydowskiej Maków Mazowiecki*, red. I. Brat, Tel Awiw 1969.

Grynberg Michał, *Żydzi w Rejencji Ciechanowskiej 1939–1942*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.

Rajczyk Szlomo, *Czas zagłady*, „Express Makowski” 1992, nr 2.

Rubin M., *Pomiędzy ludzkimi bestiami*, [w:] *Księga Pamięci Gminy Żydowskiej Maków Mazowiecki*, red. I. Brat, Tel Awiw 1969.

Szczepański Janusz, *W okresie Królestwa Polskiego 1815–1865*, [w:] *Dzieje Makowa Mazowieckiego*, red. J. Szczepański, t. 1, Wydawnictwo Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora, Maków Mazowiecki–Pułtusk 2020.

Tauba Szmuel, *Wiązanka smutnych wspomnień*, [w:] *Księga Pamięci Gminy Żydowskiej Maków Mazowiecki*, red. I. Brat, Tel Awiw 1969.

¹⁵ Wiersz autorstwa Adama Miecznikowskiego – syna Jadwigi z domu Parcińskiej.

Robert Hasselbusch

Muzeum Więzienia Pawiak

ORCID: 0000-0001-8376-5436

Pawiak podczas powstania w getcie warszawskim

Słowa kluczowe

okupacja niemiecka, Pawiak, getto warszawskie

Streszczenie

Podczas okupacji niemieckiej więzienie Pawiak znalazło się na terenie getta warszawskiego, gdzie w kwietniu 1943 roku wybuchło powstanie. Niniejszy tekst postara się przybliżyć wydarzenia, które rozegrały się w obrębie pawiackiego kompleksu w związku z trwaniem powstańczego zrywu i jego tłumieniem przez okupanta.

Dla okresu okupacji przez hitlerowskie Niemcy można spotkać się z określeniem Pawiaka jako „więzienia za podwójnym murem”. Wówczas pawiacki kompleks znajdował się w środku utworzonego przez okupanta getta warszawskiego, gdzie przetrzymywano ludność pochodzenia żydowskiego. Pawiak funkcjonował w omawianym czasie jako Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24, czyli więzienie policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo). W dyspozycji wymienionej struktury policyjnej, a zwłaszcza wydziału tworzącego gestapo (Geheime Staatspolizei – Tajna Policja Państwowa), znajdowało się zwalczanie wszelkich przejawów oporu ludności okupowanego kraju. W związku z tym sprawował on także szczególną pieczę nad kompleksem przy ul. Dzielnej, gdzie przywożono ofiary aresztowań czy ulicznych łapanek. Stąd upowszechniło się nazywanie Pawiaka więzieniem gestapo. Przesłuchania więźniów odbywały się w al. Szucha 25, gdzie mieściła się kwatera Sipo w Warszawie. Swoją siedzibę miał tam Urząd Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego (Der Kommandeur

der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Warschau – KdS Warschau)¹.

Dnia 19 kwietnia 1943 roku wybuchło powstanie w getcie warszawskim. Walki rozpoczęły się, gdy Niemcy wkroczyli na teren tzw. dzielnicy zamkniętej celem jej ostatecznej likwidacji. Nastąpiło wówczas, jak ujął to historyk Bernard Mark, porównując odpowiednio siły żydowskich bojowników i oddziałów niemieckich, wystąpienie „Dawida” przeciwko „Goliatowi”². Powstańcy, świadomi swojego tragicznego położenia i prowadzonej przez okupanta eksterminacji Żydów w obozach zagłady, nawoływali do stawiania oporu by, jak głosiły odezwy podziemia, „zginąć jak ludzie”, „zginąć z honorem”³. Powstańczy zryw został bestialsko stłumiony przez siły niemieckie, ocalili jedynie nieliczni bojownicy. Za jego koniec przyjmuje się 16 maja 1943 roku, kiedy to Niemcy wysadzili Wielką Synagogę na pl. Tłomackie.

Z racji swojego położenia Pawiak znalazł się w sąsiedztwie toczonych walk. Celem niniejszej pracy jest ukazanie sytuacji w więzieniu w okresie na krótko przed wybuchem powstania i podczas jego trwania. Zastrzeża się jednak, że zostaną ujęte tylko wydarzenia „charakterystyczne” dla tego okresu pawiackiej historii, tzn. mające pośredni lub bezpośredni związek z tym, co działo się na terenie getta. Autor tekstu postara się przybliżyć między innymi działania niemieckie w Gefängnis der Sicherheitspolizei i zachowanie załogi więzienia związane z powstaniem. Ukáže także nastroje panujące wśród osadzonych wraz z rozpoczęciem walk. Czytelnik dowie się również czy wydarzenia rozgrywane się w getcie zagroziły w jakikolwiek sposób dalszemu funkcjonowaniu Pawiaka.

¹ Więcej na temat funkcjonowania Pawiaka w okresie okupacji oraz struktury niemieckich organów policyjnych patrz: R. Domańska, *Pawiak więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1978 oraz W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1985.

² Używając przytoczonego biblijnego porównania B. Mark napisał: „Tragizm powstania w warszawskim getcie polegał nie tylko na wielkiej nierówności sił obu walczących stron, na takim stosunku sił jak między »Dawidem« a »Goliatem«, w którym nadludzki wysiłek getta – »Dawida« był z góry skazany na fizyczną, militarną klęskę, lecz także na tym, że w kwietniu 1943 r., gdy doszło do tej nierównej walki, ludność żydowska w okupowanej Polsce, a szczególnie w Warszawie, w masie swej już nie istniała”. B. Mark, *Powstanie w getcie warszawskim*, Wydawnictwo „Idisz Buch”, Warszawa 1963, s. 11. Bardziej szczegółowo o przebiegu walk patrz książka tego samego autora pt. *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1959.

³ Cyt. za: B. Mark, *Walka i...*, op. cit., s. 184 i 257. Jedna z odezw żydowskiego podziemia ze stycznia 1943 roku została zakończona zdaniem: „Wszyscy gotowi zginąć jak ludzie!”. Z kolei przed samym powstaniem na murach w getcie pojawiły się wezwania: „Zginąć z honorem!” i „Do broni! Kobiety z dziećmi do schronów!”.

Dla poruszanej tematyki istotne znaczenie mają ustalenia Reginy Domańskiej zawarte w jej sztandarowej pracy poświęconej historii więzienia w okresie okupacji pt. *Pawiak więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*. Ponadto bazę do napisania poniższego tekstu będą stanowić między innymi wspomnienia osób więzionych za pawiackimi murami podczas powstania. Będą to często relacje już opublikowane w formie osobnych książek czy antologii tekstów wspomnieniowych. Ciekawe informacje o sytuacji na Pawiaku na przełomie kwietnia i maja 1943 roku dostarczają nam przykładowo *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944* autorstwa lekarki-więźniarki Anny Czuperskiej⁴. O tym co działo się w więzieniu informuje nas także powieść pt. *Krata* autorstwa Poli Gojawiczyńskiej⁵. Wprawdzie ta ostatnia pozycja to nie są typowe wspomnienia, ale wymieniona powieściopisarka była w interesującym nas okresie więziona na Pawiaku i jej książka, jak możemy domniemywać po lekturze, zawiera elementy autobiograficzne. Do napisania poniższego artykułu posłużą również wspomnienia niepublikowane, które niekiedy jako kilkunasturowe listy są przechowywane w zasobie Muzeum Więzienia Pawiak. W przytoczonych powyżej różnych rodzajach tekstów wspomnieniowych interesujące nas fragmenty obejmują objętościowo od kilku zdań do kilku stron. Warto nadmienić, że poza upływem czasu od opisywanych wydarzeń wpływ na ich zakres informacyjny ma również, jak się wydaje, perspektywa poznaw-

⁴ Anna Czuperska (1908–1988) ur. w Bielczy koło Brzeska. Absolwentka w 1933 roku studiów lekarskich na Uniwersytecie Warszawskim. Przed wojną pracowała między innymi w warszawskich szpitalach Dzieciątka Jezus i św. Rocha. Ponadto zatrudniono ją również jako lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej. Wraz z mężem Henrykiem Czuperskim działała w ZWZ. Obydwoje aresztowano 24 listopada 1940 roku. Męża wywieziono do KL Auschwitz, gdzie go rozstrzelano. Jako więźniarka Pawiaka lekarka znalazła się na funkcji w szpitalu więziennym i działała w konspiracyjnej siatce łączności. W czasie likwidacji więzienia została zwolniona 31 lipca 1944 roku. Niosła pomoc lekarską w jednym ze szpitali polowych Powstania Warszawskiego. Po wojnie zamieszkała we Wrocławiu. R. Hasselbusch, M. Ciesielska, *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, red. T. Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015, s. 125–127.

⁵ Apolonia Gojawiczyńska (1896–1963) ur. w Warszawie. Poetka i powieściopisarka. Autorka wierszy, felietonów i nowel. W okresie II RP była współpracownikiem między innymi „Kuriera Warszawskiego” i „Gazety Polskiej”. Podczas okupacji zaangażowana w działalność konspiracyjną w szeregach AK. Aresztowana i osadzona na Pawiaku z 8 na 9 stycznia 1943 roku. Przetrzymana w Gefängnis der Sicherheitspolizei do 15 maja 1943 roku, kiedy to została zwolniona. Autorka powojennego apelu o stworzenie miejsca pamięci na gruzach pawiackiego kompleksu. Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Apolonia Gojawiczyńska.

cza, z jakiej autor relacji mógł czerpać informacje o rozgrywających się wydarzeniach. Przymuszczalnie mogła być ona szersza w przypadku więźniów znajdujących się na funkcjach, którzy z racji wykonywanej pracy na terenie kompleksu nie przebywali przez cały czas w zamkniętej celi.

Przed przystąpieniem do ostatecznej likwidacji getta niemieckie kręgi przywódcze miały świadomość możliwości napotkania oporu ze strony żydowskiego podziemia. Niemcy obawiali się, że ewentualne powstanie w getcie może się rozszerzyć na całą Warszawę. Historyk B. Mark zrelacjonował rozmowy SS-Brigadeführera i generała-majora policji Jürgena Stroopa⁶, który kierował akcją stłumienia powstańczego zrywu. Miały one miejsce przed rozpoczęciem walk, a jedna z nich odbyła się z udziałem gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera⁷. Ten ostatni, jak czytamy u B. Marka, „oświadczył, że ze względu na strategiczne znaczenie miasta powstanie musi być zdławione w samym getcie i dlatego należy »zgnieść je prędko i z całą bezwzględnością, by nie dopuścić do wybuchu powstania ogólnego«. Stroop zaznacza, że L. Fischer wielokrotnie podkreślał tę okoliczność”⁸. Powyższe obawy mogły stanowić przesłankę do zmian, jakie zaistniały na Pawiaku jeszcze w marcu 1943 roku. W okupacyjnej kronice więzienia autorstwa Reginy Domańskiej czytamy, że w miesiącu poprzedzającym wybuch powstania:

⁶ Jürgen Stroop (1895–1952) ur. w Detmold. Brał udział w I wojnie światowej. Od 1932 roku członek NSDAP i SS. Przed wojną m.in. dowodził jednostką SS w Hamburgu. Na początku wojny służył w okupowanej Polsce. Latem 1941 roku znalazł się na froncie wschodnim w szeregach dywizji SS „Totenkopf”. Pod koniec 1941 roku objął służbę przy urzędzie wyższego dowódcy SS i policji „Rosja Południe”. Od lutego 1942 do marca 1943 roku był dowódcą SS i policji we Lwowie. Następnie pełnił tę funkcję w Warszawie. We wrześniu 1943 roku został wyższym dowódcą SS i policji w Grecji, a od listopada 1943 roku objął takie stanowisko na obszarze Rhein-Westmark. Po wojnie skazany na śmierć najpierw przez sąd amerykański, a następnie polski i stracony. K. Zalesskij, *SS. Obronne oddziały NSDAP*, Moskwa 2005, s. 626–627.

⁷ Ludwig Fischer (1905–1947) ur. w Kaiserslautern. Z wykształcenia prawnik, od 1928 roku posiadał doktorat. Przed wojną był zatrudniony między innymi w Urzędzie Prawnym NSDAP, do której to partii należał. Zasiadał także szeregi SA, gdzie doszedł do stopnia SA-Gruppenführera. Od października 1939 roku do stycznia 1945 roku stał na czele utworzonego przez okupanta dystryktu warszawskiego. Pod koniec wojny znalazł się w Bawarii. Po przekazaniu Polsce sądzony przez Najwyższy Trybunał Narodowy. Uznano go winnym między innymi: „za organizowanie lub tolerowanie zarządzanych przez gestapo masowych łapanek i egzekucji, za zbrodnie popełnione w gettach żydowskich, (...)”. Skazano go na karę śmierci i stracono. Więcej patrz i cyt. za: *Raporty Ludwiga Fischera gubernatora dystryktu warszawskiego 1939–1944*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, M. Getter, J. Kazimierski, J. Kazimierska, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1987, s. 21, 32.

⁸ Więcej patrz i cyt. za: B. Mark, *Walka i...*, op. cit., s. 227.

Podjęte zostały prace zabezpieczające Pawiak przed ewentualnym odbiciem. Zakłada się instalacje alarmowe oraz reflektory. Przybyło ok. 120 SS-manów i Ukraińców⁹, którzy mają tworzyć załogę ochronną. Zwyczki obserwacyjne zaopatrzone są w karabiny maszynowe¹⁰.

W świetle wspomnień lekarki-więźniarki Anny Czuperskiej „pod koniec marca 1943 roku” funkcjonariusze niemieccy sprawdzali poszczególne części oddziału kobiecego. Jak to ujęła „wyraźnie zdenerwowani, lustrowali oddziały i cele Serbii, zwłaszcza te, których okna wychodziły na Dzielną”. Oprócz tego zawarła w swoich wspomnieniach informacje o wzmożonych kontrolach polskiego pawiackiego personelu wolnościowego przy bramach wejściowych na teren getta¹¹.

Obawy władz niemieckich mógł budzić nie tylko hipotetyczny atak na Pawiak bojowników żydowskich, ale również ewentualność takiej akcji ze strony członków polskiego podziemia. W tym drugim kontekście Warszawa na przełomie 1942 i 1943 roku, o czym czytamy u Tomasza Strzembosza, „zaczęła stanowić rejon specjalnie zapalny”¹². Wiązało się to ze wzmożoną działalnością konspiracji, którą odczuli przedstawiciele aparatu okupacyjnego. W innym miejscu cytowany badacz napisał:

⁹ Jeżeli chodzi o Ukraińców na niemieckiej służbie to w kontekście opisywanych wydarzeń mogło chodzić o dodatkową obsadę strażniczą na Pawiaku. Strażnicy ukraińscy pojawili się na terenie kompleksu przy ul. Dzielnej w marcu 1942 roku. Przybyli oni z obozu szkoleniowego SS (SS-Ausbildungslager) w Trawnikach. Ludzi szkolonych we wspomnianym ośrodku rekrutowano spośród jeńców sowieckich, którzy masowo umierali z głodu i chorób w obozach jenieckich. „Wówczas – jak napisała R. Domańska – ogłaszano im, iż jeśli czują się Ukraińcami i nie są komunistami, mogą ochotniczo zgłosić się do niemieckiej policji”. Niemcy pouczyli ich, że za pawiackimi murami mają do czynienia z bandytami, dlatego początkowo szykany ze strony tych nowych strażników miały miejsce „omal bez przerwy”, jak czytamy w książce cytowanej wyżej badaczki. Z biegiem czasu, gdy Ukraińcy zorientowali się, jacy ludzie są więzieni na Pawiaku (m.in. przedstawiciele elity intelektualnej, członkowie konspiracji czy ofiary łapanek ulicznych), nastawienie wielu spośród nich uległo zmianie. R. Domańska, *Pawiak – kaźń i heroizm*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1988, s. 116. Z drugiej strony mogli to być ludzie wywodzący się z oddziału użytego później do tłumienia powstania w getcie. U badacza B. Marka czytamy, że Jürgen Stroop wśród podległych mu sił miał również batalion z Trawnik. B. Mark, *Walka i...*, op. cit., s. 252.

¹⁰ R. Domańska, *Pawiak więzienie...*, op. cit., s. 307.

¹¹ A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1989, s. 163.

¹² T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 269.

W ciągu zaledwie półrocza (październik 1942 – marzec 1943), będącego niejako „okresem przejściowym” pomiędzy ekstensywnym a intensywnym etapem walki zbrojnej w Warszawie, doszło na terenie miasta do co najmniej siedemdziesięciu starć zbrojnych. Było to około trzy razy więcej niż w ciągu pełnych trzech lat poprzednio. (...) Od jesieni 1942 roku Podziemie wykazuje rosnącą inicjatywę, atakując okupantów nie tylko przy pomocy utajonych aktów sabotażu czy bardziej jawnej dywersji, ale również z bronią w ręku¹³.

W kontekście działalności polskiego podziemia i zmian mających podnieść poziom bezpieczeństwa Pawiaka, należy nadmienić, że niecały miesiąc przed wybuchem powstania, 26 marca, miała miejsce spektakularna akcja odbicia więźniów pod warszawskim Arsenalem. Żołnierze konspiracji zatrzymali ciężarówkę, zlikwidowali obstawę oraz uwolnili osoby przewożone z kwatery policji bezpieczeństwa w al. Szucha na Pawiak. Pod kątem oceny wrażenia, jakie to wydarzenie wywołało na Niemcach, przywoływano fakt wspomnienia o nim na posiedzeniu rządu Generalnego Gubernatorstwa (GG) dnia 15 kwietnia 1943 roku: „Jak bezczelnie i hardo poczynają sobie bandy, świadczy też niedawny napad w Warszawie na transport więźniów”¹⁴.

W świetle powyższych informacji marcowe działania nakierowane na wzrost zabezpieczeń w Gefängnis der Sicherheitspolizei mogły być podyktowane zarówno spodziewanym oporem w getcie, jak i wzrostem zagrożenia ze strony polskiego podziemia. Niestety, nie wiadomo kiedy dokładnie przystąpiono do prac zabezpieczających. Pewną przesłanką w tym względzie

¹³ Ibidem, s. 264–265.

¹⁴ *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 2, oprac. S. Płoski i in., Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1970, s. 66 i 72. Wspominane zebranie poświęcone było sprawom bezpieczeństwa na terytorium GG. Warto przytoczyć fragment przemówienia inauguracyjnego Generalnego Gubernatora Hansa Franka, które odnosi się do wzmożonej aktywności polskiego podziemia, m.in. w kontekście wykonywania wyroków oraz realizacji akcji likwidacyjnych na przedstawicielach władz okupacyjnych: „(...) Ostatnio rozegrały się na tym terytorium bardzo drastyczne wydarzenia, w wyniku których Niemcy ponieśli straty w ludziach. A i poza tym można zauważyć – naturalnie w związku z rozwojem sytuacji wojennej w ciągu ostatnich tygodni, którą z punktu widzenia propagandowego trudno uważać za szczególnie pomyślną – że stanowisko ludności obcej narodowościowo stało się bardziej zdecydowane, co z kolei odbija się nader ujemnie na stanie bezpieczeństwa. W ciągu ostatnich tygodni Polacy zgładzili szereg wybitnych funkcjonariuszy administracji, i to w takich okolicznościach, które nasuwają co najmniej przypuszczenie, że za tymi planowymi morderstwami kryje się akcja zakrojona na szeroką skalę. Z dowództwa okręgu lotniczego otrzymałem poufne meldunki o napływie na nasz teren broni, odezów, plakatów, gazet itd., tak że uważam za właściwe omówić z Panami całokształt spraw związanych ze stanem bezpieczeństwa Generalnej Guberni”.

może być fakt, że po wydarzeniach pod Arsenalem nastąpiło wzmocnienie ciężarówki przewożącej więźniów i zwiększenie jej obstawy¹⁵. Jako ewentualną wskazówkę warto przytoczyć fragment powieści *Krata*. W jego świetle działania zabezpieczające Pawiak miały nastąpić „po zamachu na transport więźniów”. W tekście Poli Gojawiczyńskiej czytamy, że wówczas między innymi „wzmocniono ochronę”. Pojawił się także opis zorganizowania otworu strzelniczego, przy wykorzystaniu którego pole rażenia broni obejmowało teren części kobiecej więzienia: „W szczytowej ścianie głównego budynku mularze zrobili otwór i obmurowali stanowisko, skąd widać było lufę działka wycelowanego na podwórze Serbii”. Ponadto na łamach powieści jest wzmianka, że „oficerowie z lunetami w rękę długo badali z dala opustoszałe kamienice getta”¹⁶.

Nowe stanowiska strzeleckie oraz wzrost liczby funkcjonariuszy strzegących więzienia to zmiany, które w świetle kroniki Reginy Domańskiej nastąpiły wraz z wybuchem powstania w getcie. Pod datą 19 kwietnia czytamy: „Wzmocniono ochronę Pawiaka oddziałami Schutzpolizei, a w oknach korytarzy ustawione zostały karabiny maszynowe”¹⁷. Obsada niemiecka o stałym charakterze, którą tworzyli podkomendni KdS Warschau, pojawiła się na Pawiaku na jesieni 1940 roku. Strażników tych nazywano wachmajstrami. Pełnili oni służbę w Gefängnis der Sicherheitspolizei do końca jego istnienia latem 1944 roku¹⁸.

Mianem Schutzpolizei (policja ochronna) nazywano tę część policji porządkowej (Ordnungspolizei – Orpo), która pełniła służbę w większych miastach (z liczbą mieszkańców przekraczającą 5 tys.). Z kolei gałąź Orpo, której funkcjonariusze służyli na prowincji, określano jako żandarmerię (Gendarmerie). Ponadto w poszczególnych dystryktach Generalnego Gubernatorstwa, w tym w warszawskim, stacjonowały po trzy bataliony policyjne (Polizeibatallione), które razem tworzyły pułk policji¹⁹. O działaniach Ordnungspolizei badacz

¹⁵ R. Domańska, *Pawiak więzienie...*, op. cit., s. 307. W przytoczonej pracy czytamy: „Po odbiciu więźniów pod Arsenalem samochód, którym dotychczas wożono więźniów na przesłuchania (tzw. buda), został obudowany mocnymi ścianami, a drzwi zabezpieczone grubą sztabą. Za samochodem, w odległości ok. 10 metrów, jeździ czarny mercedes z SS-manami uzbrojonymi w pistolety maszynowe”.

¹⁶ P. Gojawiczyńska, *Krata*, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1958, s. 167.

¹⁷ R. Domańska, *Pawiak więzienie...*, op. cit., s. 310. Należy nadmienić, że autorka w przypisie do przytoczonej informacji powołuje się na wspomnienia Anny Czuperskiej.

¹⁸ Więcej na temat niemieckiej załogi pawiackiego kompleksu patrz: R. Domańska, *Pawiak więzienie...*, op. cit., s. 8–9 i 12–13 oraz tej autorki *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 113–124.

¹⁹ W. Borodziej, op. cit., s. 30; Ch.R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowi Batalion Po-*

Włodzimierz Borodziej napisał: „(...) sięgały od ochrony urzędów i obiektów poprzez kontrolę ruchu i dokumentów do zwalczania partyzantki, wykonywania egzekucji oraz innych form represji i terroru”²⁰. Funkcjonariusze wymienionych powyżej, poszczególnych struktur wchodzących w skład policji porządkowej nosili charakterystyczne dla Orpo zielone mundury. Swoją barwą i innymi elementami odróżniały się one od umundurowania stałej załogi pawiackiej²¹. Z pracy Wolfganga Curilli dowiadujemy się, że w tłumieniu powstania w getcie warszawskim brały udział wywodzące się z Orpo rezerwowe bataliony policji o numerach 41 i 53 (Reserve-Polizeibataillon), które tworzyły odpowiednio I i III batalion 22. pułku policji SS (SS-Polizeiregiments 22)²². Trzeba brać pod uwagę ewentualność, że w kontekście informacji o „oddziale Schutzpolizei” na Pawiaku w pierwszym i następnym dniach powstańczego zrywu mogło chodzić o funkcjonariuszy z jednego lub obu wymienionych batalionów. W dalszym toku pracy będzie jeszcze mowa o członkach 41. rezerwowego batalionu policji przyprowadzających osoby pochodzenia żydowskiego do kompleksu przy ul. Dzielnej²³.

licji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2019, s. 27; W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Verlag Ferdinand Schöningh, Paderborn 2011, s. 10.

²⁰ W. Borodziej, op. cit., s. 30.

²¹ Więcej na temat umundurowania struktur policyjnych Trzeciej Rzeszy patrz: D. Deuster, *Deutsche Polizei-Uniformen 1936–1945*, Motorbuch Verlag, Stuttgart 2009.

²² W. Curilla, op. cit., s. 610.

²³ W kontekście opisywanych wydarzeń należy przywołać również ustalenia W. Curilli o Schutzpolizei w Warszawie. U wspomnianego badacza czytamy między innymi, że ta część Orpo obsadzała cztery tzw. posterunki odcinkowe (Abschnittswache) znajdujące się: przy ul. Willowej 13 – południe (Süd); Krakowskie Przedmieście 1 – środek (Mitte); przy ul. Krochmalnej 56 – północ (Nord); i pod adresem Targowa 74 – Praga. Pod komendą każdego z posterunków odcinkowych znajdowały się po jednym lub dwa tzw. punkty oparcia (Stützpunkte). Te ostatnie miały do dyspozycji do 20 policjantów, niekiedy zdarzało się więcej. Liczebność warszawskiego Schupo, jak podano, wynosiła w lipcu 1940 roku 130 funkcjonariuszy, a na przełomie 1943 i 1944 roku wzrosła do mniej więcej 300 ludzi. W dalszej części pracy czytamy: „Komenda policji ochronnej w świetle wypowiedzi adiutanta komendanta Schupo (KdSchupo) nie współdziałała w żaden sposób przy przesiedleniu Żydów w lecie 1942 roku. Policjanci Komendy Schutzpolizei nie byli potem angażowani w getcie, ani do strzeżenia getta ani do pilnowania odprawianych transportów z Żydami. Nie ma dowodów przeciwnych. W celu prześladowania i zagłady Żydów w Warszawie znajdowały się do dyspozycji wystarczająco inne siły z batalionami policyjnymi, hiwisami i jednostkami SS”. [„Das Kommando der Schutzpolizei hat nach Aussage des Adjutanten des KdSchupo an der Umsiedlung der Warschauer Juden im Sommer 1942 in keiner Weise mitgewirkt. Polizisten des Kommandos der Schutzpolizei waren

Jeżeli chodzi o dodatkowe stanowiska strzeleckie to w świetle *Czterech lat ostrego dyżuru* na oddziale kobiecym „erkaemy” znalazły się w oknach na poszczególne korytarzach, w tym na terenie placówki szpitalnej. Zapis z przytoczonych wspomnień sugeruje, że owe punkty strzelnicze pojawiły się wraz z przybyciem członków Ordnungspolizei. Być może funkcjonariusze Orpo stanowili ich obsługę? Autorka relacji stwierdziła, że Pawiak stał się na kilka dni „twierdzą”²⁴. W dwóch innych relacjach, Jana Szczawińskiego²⁵ i Wincentego Mikołajewskiego²⁶, wspomniano o nowych stanowiskach do prowa-

danach im Ghetto, zur Bewachung des Ghettos oder auch zur Bewachung der abgehenden Transportzüge mit Juden nicht eingesetzt. Gegenteilige Beleg liegen nicht vor. Für die Verfolgung und Vernichtung der Juden in Warschau standen mit den Polizeibataillonen, Hilfswilligen und SS-Verbänden ausreichend andere Kräfte zur Verfügung“]. W. Curilla, op. cit., s. 635–636.

²⁴ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 164. W przytoczonych wspomnieniach czytamy: „Wzmocniona przez oddziały Schutzpolizei załoga gestapowców zamieniła na parę dni Pawiak w twierdzę. W oknach korytarzy na oddziałach Serbii, a także w oknie korytarza szpitalnego ustawiono erkaemy...”.

²⁵ Jan Szczawiński, ur. w 1924 roku w Warszawie. We wspomnieniu wymienionego czytamy: „Przed aresztowaniem w październiku 1942 r. wydostałem się z okrążenia organizowanej partyzantki PPS Gwardii Ludowej 1-go Batalionu Uderzenia i powróciłem do Warszawy. Był to jeden z wyznaczonych punktów po wydostaniu się z okrążenia z okolic lasów między Treblinką, a Kosowem”. Informacje podane przez J. Szczawińskiego: nazwa oddziału – „1. Batalion Uderzenia”; okres – „październik 1942”; i miejsce działania – „lasy między Treblinką a Kosowem”, rodzą przypuszczenie, że chodzi o tzw. wyprawę sterdyńską. Ta ostatnia była jednak realizowana przez Konfederację Narodu. Ponadto z tekstu wspomnieniowego dowiadujemy się, że aresztowanie J. Szczawińskiego nastąpiło 8 grudnia 1942 roku i przetrzymywano go na Pawiaku do zwolnienia 18 września 1943 roku. Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja Jana Szczawińskiego z 2 kwietnia 1977 roku. Więcej na temat wyprawy sterdyńskiej patrz: K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1993.

²⁶ Wincenty Mikołajewski, ur. w 1921 roku. Wskazał w relacji wspomnieniowej powiat płocki jako miejsce swojego urodzenia. W „Księdze Pamięci” figuruje Pruszków, a jako zawód piekarz. Ze wspomnienia dowiadujemy się, że aresztowano go 11 listopada 1940 roku. Najpierw przetrzymywano go w więzieniu w Płocku, a następnie znalazł się na Pawiaku. W relacji wspomnieniowej podał, że przeniesienie do kompleksu przy ul. Dzielnej miało miejsce „na początku kwietnia 1941 roku”. Z kolei na karcie ewidencyjnej figuruje zapis: „Przybył na Pawiak 2 VII 1942 r. z Płocka”. Wywieziono go 28 kwietnia 1943 roku transportem do KL Auschwitz. W 1944 roku, jak czytamy w „Księdze Pamięci” znalazł się w komandzie Bauzug. Na stronie internetowej „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką 1939–1945” podano, że na jesieni 1944 roku uwięziono go w KL Buchenwald. Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja Wincentego Mikołajewskiego z 30 grudnia 1971 roku; *Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz*, t. 2, red. F. Piper, I. Strzelecka, Państwowe Muzeum Au-

dzenia ognia w części męskiej kompleksu więziennego. Pierwszy z wymienionych zapamiętał, że „w występach i narożnikach budynku na I-szym piętrze wykuto otwory strzelnicze, między innymi w pomieszczeniu ubikacji”²⁷. W tekście W. Mikołajewskiego czytamy: „(...) porobione zostały szczeliny w murach do luf karabinów maszynowych (...) Na korytarzu między oddziałami trzecim a czwartym ustawiony był L.K.M.”²⁸. Przytoczone relacje mówią o stanowiskach strzeleckich w środkowej oraz bocznej części budynku głównego Pawiaka. Oddziały III i IV znajdowały się na pierwszym piętrze gmachu, tworząc odpowiednio jego wschodnie i zachodnie skrzydło. Pierwotnie, w okresie zaborów, jak czytamy u badacza Andrzeja Budzyńskiego, pomiędzy oboma wspomnianymi oddziałami, po stronie południowej wychodzącej na ul. Dzielną, znajdował się szpital więzienny: „Zajmował cztery pokoje w amfiladzie, oddzielone kratami od trzeciego i czwartego oddziału”²⁹. W świetle relacji Stanisława Sielickiego³⁰ w okresie okupacji niemieckiej trzy z wymienionych pomieszczeń dawnej części szpitalnej przeznaczono na cele i włączono do IV oddziału. Świadek historii zapamiętał, że miały one duże okna, których było sześć³¹. Być może czwarte lub inne z dawnych pomiesz-

schwitz-Birkenau, Warszawa–Oświęcim 2000, s. 638. Strona internetowa: <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp: 22.05.2022].

²⁷ Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja Jana Szczawińskiego z 2 kwietnia 1977 roku.

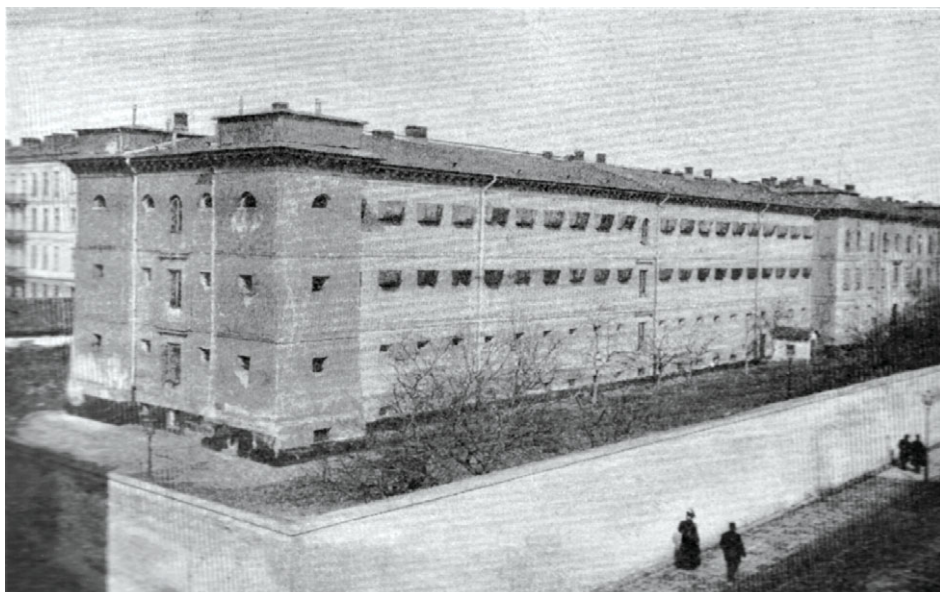
²⁸ Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja Wincentego Mikołajewskiego z 30 grudnia 1971 roku. Używając skrótu „L.K.M.” autor miał zapewne na myśli „lekki karabin maszynowy”.

²⁹ A. Ossibach-Budzyński, *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915*, Wydawnictwo Aspra, Warszawa 2016, s. 177.

³⁰ Stanisław Sielicki, ur. w 1901 roku w Hancewiczach na Polesiu, o czym czytamy w jego relacji. Absolwent studiów lekarskich na Uniwersytecie Warszawskim. Po zmobilizowaniu jako lekarz rezerwy znalazł się w składzie dywizjonu artylerii i przeszedł z nim szlak bojowy we wrześniu 1939 roku. Aresztowany przez funkcjonariuszy niemieckich w maju 1940 roku. Na Pawiaku więziono go do lipca 1940 roku. Podczas Powstania Warszawskiego wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja Stanisława Sielickiego z 17 stycznia 1977 r.

³¹ Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja Stanisława Sielickiego z 17 stycznia 1977 r. Wątek dawnych pomieszczeń szpitalnych włączonych do IV oddziału został wcześniej poruszony przez autora w tekście: R. Hasselbusch, *Wizyta Heinricha Himmlera na Pawiaku w świetle wspomnień byłych więźniów*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020, s. 123. Stanisław Sielicki przekazał bowiem, że szef SS i policji Trzeciej Rzeszy robił sobie w opisywanych celach z dużymi oknami zdjęcia propagandowe z więźniami podczas wizytacji Pawiaka w kwietniu 1940 roku.

ceń szpitalnych służyło podczas opisywanych wydarzeń za część korytarza i z racji posiadania dużego okna umiejscowiono tam stanowisko strzeleckie? Fotografia ściany bocznej budynku głównego Pawiaka oraz makieta kompleksu więziennego w Muzeum Więzienia Pawiak ukazują nam przestrzenie okienne różnej wielkości w tej części gmachu. Są one usytuowane na każdej kondygnacji, zarówno na środku ściany bocznej, jak i w ryzalitach umiejscowionych w narożnikach budynku. W tych ostatnich znajdowały pomieszczenia toalet. Spora ilość otworów okiennych w opisywanych miejscach skłania do ostrożności w kontekście informacji o wykuwaniu nowych tego typu szczelin. Nie można tego całkowicie wykluczyć, ale również należy brać pod uwagę ewentualność dostosowania poprzez działania murarskie istniejących przestrzeni okiennych do nowej roli.



Pawiak, budynek główny i oddział męski więzienia, 1906 r. Zdjęcie z „Tygodnika Ilustrowanego 1906, nr 41. Zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie³²

³² Zdjęcie wykonane przypuszczalnie od strony ul. Pawiej. Analogiczne okna, co widzimy na makiecie kompleksu w Muzeum Więzienia Pawiak, znajdowały się na obu przeciwnych ścianach szczytowych gmachu. O ile fotografia jest zrobiona od strony ul. Pawiej to na trzeciej kondygnacji od dołu (drugiej od góry) widzimy okna oddziału III. Duże okna po środku ścian szczytowych wieńczyły, jak się wydaje, koniec korytarza więziennego. Z prawej strony można dostrzec duże przestrzenie okienne (większe niż okna w celach z charakterystycznymi blendami) znajdujące się w środkowej części gmachu po jego obu stronach.

Świadomość uczynienia z Pawiaka twierdzy mogły wzbudzać również zmiany dotychczasowego reżimu więziennego. W wyniku wybuchu powstania w getcie, jak czytamy w literaturze, między innymi wstrzymano przewożenie więźniów w al. Szucha. Ponadto dostęp do kompleksu więziennego utracił medyczny personel wolnościowy i nastąpiła przerwa w dostarczaniu paczek z żywnością³³. O położeniu osadzonych Anna Czuperska napisała:

Na Pawiaku szalał terror. Zamknięto wszystkich więźniów w celach, zabroniono zbliżać się do okien. Przerwano spacer. Więzienne posiłki przychodziły nieregularnie³⁴.

Okres takiego szczególnie zaostrzonego reżimu trwał, w świetle ustaleń R. Domańskiej, do 22 kwietnia 1943 roku. Pod tą datą badaczka odnotowała w swojej kronice: „Życie w więzieniu wraca do poprzedniego stanu”. O napiętej sytuacji w więzieniu świadczyło również zachowanie niemieckiej załogi. W pawiackiej kronice czytamy o „dużym zdenerwowaniu” w szeregach wachmajstrów³⁵. Z kolei we wspomnieniach Karoliny Gruszczyńskiej³⁶ czytamy wręcz, iż widziano „nieopanowaną wściekłość Niemców”³⁷. „Z nie ukrywanym rozdrażnieniem” deklarowali oni, co zapamiętała lekarka-więźniarka Anna Czuperska, że tzw. dzielnica zamknięta ulegnie „doszczętnemu zniszczeniu”³⁸.

Odgłos pierwszych strzałów i wybuchów z terenu getta spowodował różne reakcje osadzonych. W szpitalu na oddziale kobiecym, czego dowiadujemy

³³ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 164. Na wymienione wspomnienia, opisując przytoczone fakty, powołuje się w przypisie do swojej pracy R. Domańska, por. *Pawiak więzienie...*, op. cit., s. 310–311.

³⁴ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 164.

³⁵ R. Domańska, *Pawiak więzienie...*, op. cit., s. 310–311. Por. A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 163–164, na której wspomnienia powołuje się R. Domańska.

³⁶ Karolina Gruszczyńska (1922–2019) działała w organizacji konspiracyjnej utworzonej przez komunistów – „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR”, do kierownictwa której należał jej ojciec Piotr Gruszczyński. Oboje zostali aresztowani 23 października 1941 roku. Ojca zakatowano w trakcie przesłuchania. W okresie uwięzienia na Pawiaku K. Gruszczyńska znalazła się na funkcji i pracowała w „sklepiku”. Z powodu obrażeń odniesionych podczas przesłuchań, leczono ją w szpitalu więziennym. Przebywała w więzieniu policji bezpieczeństwa do swojego zwolnienia 8 września 1943 roku. Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja Karoliny Gruszczyńskiej; Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Karolina Gruszczyńska, Piotr Gruszczyński.

³⁷ K. Gruszczyńska, *Cena wolności*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1965, s. 384.

³⁸ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 163.

się z *Czterech lat ostrego dyżuru*, pacjentki oddały się między innymi „żarliwie” modlitwie. Oprócz tego śpiewano pieśni o tematyce religijnej i patriotycznej. Odbywały się także „głośne” rozmowy o rozgrywających się wydarzeniach. Wśród więźniarek, jak czytamy we wspomnieniach Anny Czuperskiej, zaczęło krążyć wyobrażenie o możliwości odbicia więzienia. Emocje towarzyszące wówczas osadzoną opisała w swojej powieści także Pola Gojawiczyńska:

Przygnębienie ustąpiło miejsca nadziei. (...) Więźniarki ogarnął entuzjazm. Mówiono o przejściu do getta oddziałów z miasta i walce o wspólną sprawę. (...) Kto wie, co może się zdarzyć? – O Boże, mogą nas odbić! Jeżeli im się powiedzie, mogą zaatakować Pawiak!

To była pierwsza myśl, myśl egoistyczna, zanim zaczęto powoli wyobrażać sobie – jak to wygląda? Jak to się tam przedstawia w zamieszkałym getcie. (...)

Huki niosły się z dala, z małego getta. Rozmiar tych huków, ich natężenie miały się stać jedyną wskazówką przebiegu walki dla odciętych w celach więźniarek. (...)

Walka nie ustawała w nocy. Pod wieczór huki wzmagaly się, ziemia drżała od wybuchów. Oddalone łuny oświetlały ruiny, zbliżając się i rosnąc. Huk dział wmieszał się do suchych trzasków strzałów i terkotu karabinów maszynowych. (...)

– To nie walka już, to mord! Mordują ich. Wykończają getto. Huki stały się odmiennie, jednostronne, systematyczne. Poza nimi rosła szczególna, pełna grozy cisza. Była ona tak wielka, iż dał się nagle słyszeć głos płomieni.

(...), na Pawiaku, po pierwszym oszołomieniu widziało się tylko zorganizowany i obmyślany mord ludności i jej bohaterską i beznadziejną obronę³⁹.

Wraz z wybuchem walk nadzieja na uwolnienie zaświtała również wśród osadzonych w części męskiej kompleksu więziennego, co zapamiętał Józef Paszyński⁴⁰. Odgłosy prowadzonych za więziennym murem zmagani zapisaly się w pamięci także Bronisława Tomaszewskiego⁴¹: „Strzelaninę słyszeć było całym

³⁹ P. Gojawiczyńska, op. cit., s. 168–170.

⁴⁰ Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja Józefa Paszyńskiego z 4 sierpnia 1976 roku. Józef Paszyński, ur. w 1922 roku w Szpetalu Dolnym koło Włocławka. Ze wspomnień opisywanego dowiadujemy się, że podczas okupacji uczył się na tajnych kompletach. Najpierw zdał maturę i został absolwentem Państwowego Liceum Ziem Zachodnich im. Stanisława Konarskiego, następnie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Ziem Zachodnich. Działał, jak czytamy dalej w relacji, w szeregach AK i używał pseudonimu „Stanisław Śnieżnicki”. Aresztowano go podczas łapanki ulicznej 15 stycznia 1943 roku. Został osadzony na Pawiaku, gdzie pełnił funkcję w więziennych kuchni. Deportowano go 29 kwietnia 1943 roku do KL Auschwitz. Później więziono go jeszcze w innych obozach koncentracyjnych: Gross-Rosen i Leitmeritz.

⁴¹ Bronisław Tomaszewski (1891–1972) był kupcem. Działał w Związku Drobnych Kupców w Warszawie, w którym pełnił funkcje wiceprezesa. Należał do konspiracji. Jego aresztowanie nastąpiło 3 lutego 1943 roku. Wraz z nim zatrzymano jego córkę Zofię Smardzew-

dniami i nocami, my byliśmy bezsilni, choć duchem złączeni z powstańcami”⁴². W cytowanym powyżej fragmencie powieści *Krata* opisano pewną ewolucję postrzegania wydarzeń rozgrywających się w getcie. Według tego źródła na samym początku prym wiodły wśród osadzonych entuzjazm i nadzieja związane z myślą o ewentualnym uwolnieniu przez powstańców. W niedługim czasie pojawiły się również przemyślenia o rozgrywającej się wokół tragedii spowodowanej tłumieniem powstańczego zrywu. Wpływ na nastroje wśród osadzonych musiały mieć nie tylko odgłosy walk dochodzące zza pawiackich murów, ale również wypadki rozgrywające się na terenie samego kompleksu więziennego. Cofnięcie stanu zastrzonego reżimu na Pawiaku z pierwszych dni powstania mogło stanowić dla osadzonych oznakę opanowania sytuacji przez Niemców. Z kolei ponowne dopuszczenie pracowników wolnościowych umożliwiło przenikanie na teren kompleksu wiadomości z zewnątrz. O dramatycznym losie ludności getta napisała w swoich wspomnieniach między innymi Helena Agnieszka Biegańska⁴³:

Święta Wielkanocne przeszły w 1943 r. prawie nie zauważone, w tym czasie bowiem Niemcy przeprowadzali ostateczną likwidację getta, paląc dom po domu. Pawiak przez kilka dni otoczony płonącymi domami, przesiąknięty był dymem. Potworna tragedia, jakiej byliśmy nieomal świadkami, budziła uczucie pogardy dla barbarzyńców i bolesne uczucie współczucia dla ich ofiar⁴⁴.

Według relacji Karoliny Gruszczyńskiej, wówczas znajdującej się w szpitalu więziennym, „na ogół” dochodziły do niej głosy wyrażające solidarność

ską (zginęła w KL Auschwitz) oraz syna Zbigniewa (rozstrzelany w Lasach Chojnowskich w pobliżu Stefanowa). Z Pawiaka deportowano B. Tomaszewskiego 13 maja 1943 roku i następnie więziono w obozach koncentracyjnych Auschwitz, Sachsenhausen i Mauthausen. Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Bronisław Tomaszewski; B. Tomaszewski, *Tylko ja wróciłem*, [w:] *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, oprac. R. Domańska, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 299, 301.

⁴² B. Tomaszewski, op. cit., s. 300.

⁴³ Helena Biegańska, ur. w 1911 roku. Jak czytamy na karcie ewidencyjnej należała do AK, używała pseudonimu „Agnieszka” i została aresztowana 30 października 1942 roku. Podczas uwięzienia na Pawiaku znalazła się na funkcji w kolumnie sanitarnej. Działała w konspiracji więziennej. W wyniku starań rodziny została wypuszczona 1 października 1943 roku. H.A. Biegańska, *Moja praca w kolumnie sanitarnej i więziennej komórce konspiracyjnej (31 X 1942–1 X 1943)*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*, red. S. Płoski, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1964; Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Helena Biegańska. Informacje na karcie uzyskane przypuszczalnie na podstawie relacji ustnej.

⁴⁴ H.A. Biegańska, op. cit., s. 99.

i podziw dla powstańców. Na łamach *Ceny wolności* kobieta odnotowała jednak także: „Lecz obity się o uszy i słowa haniebne...”⁴⁵.

W świetle informacji zawartych u Bernarda Marka w bezpośredniej bliskości Pawiaka – pod murami kompleksu nie doszło do walk. Z mapy zamieszczonej w publikacji *Walka i zagłada warszawskiego getta* wynika, że najbliżej kompleksu więziennego „obrona bunkrów” miała miejsce na ulicach Dzielnej i Pawiej na posesjach znajdujących się mniej więcej w połowie między ulicami Więzienną i Dziką. Ponadto na rogu Smoczej i Dzielnej oraz na Nowolipkach⁴⁶. W niektórych tekstach wspomnieniowych są wzmianki o strzałach oddanych z terenu kompleksu. W jednej z relacji, Jana Szczawińskiego, czytamy: „Raz jednej nocy odezwały się karabiny maszynowe na wieżyczkach Pawiaka”⁴⁷. Strzelanie zapamiętali również Bogumił Bakus⁴⁸ i Andrzej Bartoszyński⁴⁹. Pierwszy z wymienionych napisał, że miało to miejsce „kilkakrotnie” i „szczególnie w nocy”. W publikacji drugiego podano natomiast, że „długie serie z wież strażniczych” nastąpiły w ciągu dwóch nocy⁵⁰. W innych wspomnieniach, w tym tych dość

⁴⁵ K. Gruszczyńska, op. cit., s. 387. Autorka przytoczonej pracy napisała: „Na ogół, przynajmniej w mojej szpitalnej celi, solidaryzowano się z powstaniem, podziwiano bohaterską postawę bojowników getta. Lecz obity się o uszy i słowa haniebne...”.

⁴⁶ B. Mark, *Walka i...*, op. cit., mapa „Plan getta podczas powstania. Kwiecień – Maj 1943 r.” zamieszczona na końcu pracy.

⁴⁷ Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja J. Szczawińskiego z 2 kwietnia 1977 roku.

⁴⁸ Bogumił Bakus, ur. w 1925 roku w Pustelniku koło Warszawy. W jego relacji wspomnieniowej czytamy, że należał do Armii Krajowej. Został aresztowany wraz z ojcem Edwardem 31 stycznia 1943 roku. Przesłuchiowano go w al. Szucha. Na Pawiaku zaewidencjonowany jako Bogumił Batens. Przetrzymany najpierw na VIII, a później na VI oddziale. Wraz z ojcem został deportowany 28 kwietnia 1943 roku do KL Auschwitz. W 1944 roku przetransportowano go i uwięziono w KL Natzweiler. Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Bogumił Batens; Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja B. Bakusa; *Księga Pamięci. Transporty...*, op. cit., s. 632.

⁴⁹ Andrzej Bartoszyński, ur. w 1926 roku w Warszawie. Należał do harcerstwa, do 23. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego. Aresztowanie miało związek z działalnością konspiracyjną i nastąpiło 5 czerwca 1942 roku. Jako więzień kompleksu przy ul. Dzielnej znalazł się na funkcji krawca w pawiackich warsztatach. Wywieziono go 30 lipca 1944 roku do KL Gross-Rosen. Więziono go również w Leitmeritz, podobozie KL Flossenbürg. Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Andrzej Bartoszyński; A. Bartoszyński, *Nieletnim wstęp wzbroniony*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980.

⁵⁰ Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja B. Bakusa; A. Bartoszyński, op. cit., s. 66. Bogumił Bakus zapamiętał, że funkcjonariusze niemieccy strzelali z okna celi, w której był osadzony.

szczegółowo opisujących wydarzenia tamtego okresu w Gefängnis der Sicherheitspolizei, nie zawarto wiadomości o strzałach oddawanych z terenu pawiackiego kompleksu. Stąd nasuwa się przypuszczenie, że nocne strzelanie do jakiego miało dojść ze zwyżek więziennych, musiało mieć charakter odosobniony, incydentalny i krótkotrwały. Za takim ujęciem przemawia także opis zawarty w powieści Poli Gojawiczyńskiej. Na łamach *Kraty* czytamy, że w początkach powstania pod więzieniem, na ul. Dzielnej, przechodziły oddziały niemieckie: „Tu, w niezamieszkałym pasie, biwakowało na ulicy wojsko, i jakiś Niemiec, ujrawszy w otworach okien twarz, oddał serię strzałów wprost w okno szpitala. (...) Poza przejściem tych oddziałów panowała tu martwa cisza”⁵¹.

Członkowie organizacji podziemnych, o czym pisał historyk Tomasz Strzembosz, przeprowadzili szereg akcji celem wsparcia żydowskich powstańców. Brali w nich udział między innymi konspiratorzy z Armii Krajowej i Gwardii Ludowej. W trakcie tych działań zginął Edward Bonisławski, który pełnił rolę łącznika przy szefie Sztabu GL. „Gwardzista” był zaangażowany w próbę przekazania broni bojownikom w getcie. Funkcjonariusze niemieccy zastrzelili go 21 kwietnia w pobliżu muru oddzielającego dzielnicę zamkniętą od reszty miasta. Następnie uwięziono jego żonę Wiktorię Bonisławską oraz syna Zbigniewa Matysiaka⁵². Możliwe, że w okresie trwania powstania w getcie również inne osoby zostały aresztowane w związku z zaangażowaniem w niesienie pomocy ludności żydowskiej. Ich odnalezienie wymaga jednak szczegółowej kwerendy w odtworzonej, muzealnej kartotece obejmującej osoby uwięzione za pawiackimi murami w latach 1939–1944⁵³.

W tekstach wspomnieniowych pojawiają się informacje, że podczas trwania powstania na Pawiak przyprowadzano pojmaną ludność pochodzenia żydowskiego. Napisali o tym między innymi Leon Wanat⁵⁴ i Anna Czuper-

⁵¹ P. Gojawiczyńska, op. cit., s. 169.

⁵² T. Strzembosz, op. cit., s. 288 i 290.

⁵³ Oryginalna dokumentacja dotycząca więźniów przetrzymywanych na Pawiaku w latach 1939–1944 została zniszczona przez okupanta w trakcie likwidacji więzienia latem 1944 roku. Lekarz-więzień Zygmunt Śliwicki zapamiętał palenie tego typu materiałów na dziedzińcu więziennym: „Zacierali wszelkie ślady mogące ujawnić dane personalne więźniów”. Obecnie w Muzeum Więzienia Pawiak istnieje zrekonstruowana kartoteka obejmująca według szacunków około 50% pierwotnej ewidencji. Należy nadmienić, że w czasie okupacji niemieckiej przetrzymywano w kompleksie przy ul. Dzielnej mniej więcej 100 tys. ludzi. R. Domańska, *Pawiak – każń...*, op. cit., s. 6 i 56; Z. Śliwicki, *Mel-dunek z Pawiaka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974, s. 212.

⁵⁴ Leon Wanat (1905–1977), ur. w Krakowie, nauczyciel. Został aresztowany 30 marca 1940 roku. Przetrzymywano go najpierw w więzieniu na ul. Daniłowiczowskiej, a później na ul. Rakowiec-

ska. Pierwszy z wymienionych podał, że taka sytuacja miała miejsce w Wielką Niedzielę, która przypadła 25 kwietnia w opisywanym roku. W książce *Za murami Pawiaka* czytamy, iż tego dnia rano znalazło się na terenie kompleksu więziennego mniej więcej 500 osób z getta. Grupę, w której większość stanowili „ludzie starzy, kobiety i dzieci” – w świetle przekazu L. Wanata, konwojował oddział policji porządkowej⁵⁵. Dalszy fragment ukazuje nam dokładne miejsce, gdzie przyprowadzeni ludzie zostali zgrupowani:

Czoło kolumny zatrzymało się przy małych warsztatach, koniec sięgał bramy wyjściowej. Kazano im położyć się na ziemi. Po pewnym czasie Schutzpolizei małymi grupkami wyprowadzała ich do znajdujących się naprzeciwko Pawiaka budynków i tam rozstrzeliwała⁵⁶.

Trwało to, według autora *Za murami Pawiaka*, do blisko godziny czwartej po południu⁵⁷.

W świetle ustaleń Wolfganga Curilla w eskortowanie ludności żydowskiej na teren pawiackiego kompleksu byli zaangażowani funkcjonariusze z 41. rezerwowego batalionu policji. W przytoczonej pracy czytamy:

Członkowie batalionu prowadzili osoby wzięte z domów do więzienia na Dzielnej, gdzie na ulicy stało wiele setek Żydów pilnowanych przez Waffen-SS.

Dwie młode żydowskie dziewczyny w wieku około 18 lat błagały członków batalionu o to, żeby je wypuścić, dziś są święta Wielkanocne. Mówiły: „Panowie, Panowie, pozwólcie nam żyć”. Co się z nimi stało, nie jest pewne. Przy przeszukiwaniu domów dochodziło do okropnych scen, kiedy znalezieni ludzie błagali o życie. W dniu po Wielkiejnocy rozstrzelano przed więzieniem na Dzielnej 100 do 120 Żydów, mężczyzn, kobiet i dzieci⁵⁸.

kiej. Przeniesiono go na Pawiak 27 maja 1940 roku. Kres jego uwięzieniu położyła ucieczka, którą przedsięwziął 17 lipca 1944 roku. Podczas przebywania za pawiackimi murami znalazł się na funkcji pisarza w kancelarii przyjęć. Zapisał się w pamięci współwięźniów jako osoba zaangażowana w działalność konspiracyjną i niesienie pomocy innym. Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Leon Wanat; L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1985, s. 9.

⁵⁵ L. Wanat, op. cit., s. 293.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ W. Curilla, op. cit., s. 611–612. „Aus den Häusern gebrachte Personen führten die Bataillonsangehörigen zum Dzielna-Gefängnis, wo viele Hunderte Juden, bewacht von Waffen-SS, auf der Straße standen. Zwei junge jüdische Mädchen im Alter von etwa 18 Jahren bettelten gegenüber Bataillonsangehörigen darum, man sollte sie laufen lassen, heute wäre doch Ostern. Sie sagten: »Herre, Herre, lasse Se uns das Lebe«. Was aus Ihnen geworden ist, steht nicht fest. Bei den Hausdurchsuchungen gab es furchtbare Szenen, wenn die aufgefundenen Menschen um ihr Leben bettelten. Am Tag nach Ostern wurden vor dem Dzielna-Gefängnis 100 bis 120 Juden, Männer, Frauen und Kinder, erschossen“.

Anna Czuperska zapamiętała, że podczas tłumienia powstania ludzie z niszczonego getta trafiali do Gefängnis der Sicherheitspolizei „w większych i mniejszych grupach”. Lekarce-więźniarce utkwił w pamięci wygląd zewnętrzny przyprowadzanych – „wynędzniałe widma ludzkie”. Ponadto świadek wydarzeń opisała, że w niektórych przypadkach znęcanie się poprzedzało egzekucję⁵⁹. W nekaniu i zabijaniu ludzi z getta, jak napisała Karolina Gruszczyńska, mieli brać udział także pawiaccy wachmajstrzy⁶⁰. Ponadto Leon Wanat zapamiętał przyprowadzenie na Pawiak i rozstrzelanie w sąsiedztwie kompleksu więziennego członków Żydowskiej Służby Porządkowej. Nastąpiło to, jak podał, „w drugi dzień świąt wielkanocnych”, czyli w poniedziałek 26 kwietnia 1943 roku⁶¹. Autor *Za murami Pawiaka* opisał szczegółowo przebieg tego wydarzenia. Zaczęło się o godzinie piętnastej, gdy na terenie kompleksu więziennego znalazła się grupa 61 policjantów żydowskich wraz z dwoma kobietami. Ludzi tych przyprowadzili funkcjonariusze niemieccy, spośród których Leon Wanat wymienił „gestapowców”, członków Schutzpolizei oraz SS-Untersturmführera Brandta⁶². Jeżeli chodzi o ostatniego z wymienionych to świadkowi chodziło zapewne o sekretarza kryminalnego o imionach Karl Georg, który pełnił funkcję zastępcy kierownika Referatu IV B (wydział zajmował się m.in. sprawami żydowskimi) w ramach KdS Warschau. Opisywanego oficera, jak czytamy w literaturze, inni funkcjonariusze nazywali z ironią „Vater der Juden”, czyli „ojcem Żydów”. K. Brandt realizował działania związane z eksterminacją ludności żydowskiej⁶³.

⁵⁹ A. Czuperska-Słiwicka, op. cit., s. 164. Przytoczony fragment wspomnień traktujący o ludności żydowskiej przyprowadzanej na Pawiak w celu rozstrzelania znalazł się po opisie świąt Wielkanocnych. Istnieje więc ewentualność, że opis ten może dotyczyć tej samej grupy osób, o których napisał Leon Wanat.

⁶⁰ K. Gruszczyńska, op. cit., s. 385. Autorka napisała między innymi: „Wachmajstrzy z Pawiaka z Bürklem na czele ochotniczo polowali na powstańców. Przechwycone ofiary bili i znieważali, pastwili się nad nimi. By potem strzałem w tył głowy pozbawić życia”.

⁶¹ W innych źródłach, które wymienione są w książce badaczki Katarzyny Person, opisywane wydarzenie datowane jest między nocą z 28 na 29 a 30 kwietnia 1943 roku. Jedną z relacji mówi o „przeszło 150 do 200” członkach gettowej policji, którym przed egzekucją polecono „rozebrać się do naga”. Więcej patrz i cyt. za: K. Person, *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Wydawnictwo Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2018, s. 228–229.

⁶² L. Wanat, op. cit., s. 293.

⁶³ R. Domańska, *Pawiak – każn...*, op. cit., s. 35–36. Karl Georg Brandt (1898–1945), ur. w Karłowicach koło Brzegu. Przed znalezieniem się w KdS Warschau pełnił służbę w Bielefeld. W Warszawie stał na czele komórki policji bezpieczeństwa (Sonderkommando lub Dienststelle), która miała swoją siedzibę przy ul. Żelaznej 103. Liczebność wspomnianego

Wraz ze znalezieniem się na Pawiaku policjantów z getta zakazano osadzonym poruszania się po terenie kompleksu więziennego. Członkowie Żydowskiej Służby Porządkowej musieli stanąć w dwuszeregu, jak podał Leon Wanat⁶⁴. Następnie kolejno ich uśmiercano:

Po chwili gestapowcy i Ukraińcy wyprowadzili policjantów pojedynczo i zlikwidowali ich w budynkach przy ulicy Dzielnej 25 i 27 wypróbowaną metodą strzału w tył głowy. Pierwszych rozstrzelali w sklepie pod 25, a pozostałych w bramach i mieszkaniach obu domów. Gdy policjanci zorientowali się w swojej beznadziejnej sytuacji i zaczęli szeptać między sobą, rozkazano im paść twarzą na ziemię i milczeć. Dwóch z Schutzpolizei z bronią opuszczoną w dół przechadzało się teraz między nimi i pilnowało porządku. Na samym końcu rozstrzelano obie kobiety⁶⁵.

Gdy zabito już wszystkich podłożono ogień pod budynki, na terenie których dokonano egzekucji⁶⁶.

W sąsiedztwie Pawiaka zostały spalone nie tylko zabudowania od strony ulicy Dzielnej. W świetle relacji wspomnieniowych w toku tłumienia powstania i niszczenia terenu getta płomienie wręcz niejako otoczyły kompleks więzienny. „Naokoło wszystko płonęło” – wspominał Andrzej Bartoszyński⁶⁷. Podobnie opisała to co się działo wokół więzienia Anna Czuperska: „Pawiak stał się wysepką na morzu płomieni i dymu”⁶⁸. Udział w niszczeniu zabudowań w sąsiedztwie więzienia, jak podano w *Czterech latach ostrego dyżuru*, mieli również pawiaccy wachmajstrzy. Wymieniona publikacja przybliży tryb ich postępowania. Najpierw w domach wybijały pozostałości szkła w oknach. Następnie do środka trafiały części drzewa, które wcześniej umoczo no łatwopalnym środkiem. Na koniec wrzucano palące się głownie. Takich działań funkcjonariusze z Gefängnis der Si-

oddziału, jak napisała badaczka R. Domańska, wynosiła mniej więcej 30 ludzi, a w jego gestii znajdowały się sprawy dotyczące getta. Na początku 1945 roku K. Brandt został ranny podczas bitwy o Poznań i „prawdopodobnie zmarł”, jak czytamy w dokumencie Instytutu Pamięci Narodowej pt. *Umorzenie śledztwa dotyczącego zbrodni nazistowskich popełnionych w okresie od 1939 r. do 1945 r. w Lasach Sękocińskich, Lasach Młochowskich, Okęciu, Raszynie, Falentach i Imielinie*, sygn. akt S 57/10/Zn z 14 stycznia 2015 roku, strona internetowa IPN: <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/12039,Umorzenie-sledztwa-dotyczacego-zbrodni-nazistowskich-popelnionych-w-okresie-od-1.html?fbclid=IwAR0DVQ0AdKQ-JV9m1D-mKhF3D1BMqoHVEBN8vPy18hFO0zSFbVf2YIVpO-PA> [dostęp: 24.05.2022].

⁶⁴ L. Wanat, op. cit., s. 293.

⁶⁵ Ibidem, s. 293–294.

⁶⁶ Ibidem, s. 294

⁶⁷ A. Bartoszyński, op. cit., s. 66.

⁶⁸ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 165.

cherheitspolizei dokonywali w budynkach przy ul. Dzielnej⁶⁹. W innym miejscu wspomnień lekarki-więźniarki czytamy o braku powietrza w pawiackich celach. Powodowały go żar i dym dochodzące z zewnątrz. Ten pierwszy został określony jako „nie do zniesienia”, z kolei drugi, „żrący” przedostawał się do wnętrza więzienia mimo zamkniętych okien⁷⁰. Zarówno w *Czterech latach ostrego dyżuru*, jak i w *Cenie wolności* napisano o wyczuwaniu w powietrzu woni palonych ciał⁷¹. Informacja o żarze i dymie uniemożliwiającym oddychanie pojawia się również w relacji Bogumiła Bakusa. Ten ostatni zapamiętał także, że w związku z zaistniałą sytuacją osadzonych przenoszono pomiędzy celami. Gdy paliły się budynki od strony ulicy Dzielnej to więźniów umieszczono w celach z oknami wychodzącymi na ulicę Pawią i na odwrot⁷². Należy odnotować, że w innych tekstach wspomnieniowych nie napotkano na tego typu informację. Zakładając autentyczność tej ostatniej, brak takiej wiadomości w pozostałych przekazach mógł wynikać ewentualnie z ograniczonego czasowo i lokalizacyjnie charakteru tych przenosin. W tym pierwszym aspekcie chodzi o czas trwania wypalania budynków wokół Pawia i silnego zadymienia pawiackich wnętrz, czyli przykładowo kilkadziesiąt godzin. W drugim natomiast mogło to dotyczyć tylko określonej części więzienia, na przykład danego oddziału. Warto pamiętać również o perspektywie piszących w kontekście pełnionej funkcji. Mimo pewnej „swobody” poruszania się po terenie kompleksu więźniowie funkcyjni przebywali głównie w miejscach związanych z ich pracą.

Sytuację wynikłą z zadymienia w części kobiecej kompleksu więziennego przedstawiła również w swojej powieści Pola Gojawiczyńska:

Więźniarki dusiły się. Dym wyżerał oczy, wyciskał łzy, rozsadzał płuca. Zamykano szczelnie okna i oszołomione, pijane od czadu kobiety kaszląc kryły głowy pod mokre chustki.

– Usmażą nas tutaj. Zginiemy⁷³.

Powieściopisarka przedstawiła również zdenerwowanie więźniarek, wynikające z zaistniałych wypadków. Przytoczona w powieści *Krata* reakcja kobiet

⁶⁹ Ibidem, s. 167. W przytoczonej publikacji czytamy m. in.: „Gestapowcy z załogi więziennej nie przyglądali się beczynnie zagładzie getta. Widziałyśmy, jak skradali się pod murami ocalałych kamienic na Dzielnej, aby je zniszczyć”.

⁷⁰ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 165.

⁷¹ Ibidem, s. 165; K. Gruszczyńska, op. cit., s. 386.

⁷² Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja Bogumiła Bakusa.

⁷³ P. Gojawiczyńska, op. cit., s. 171.

może przemawiać za tym, że funkcjonowanie kompleksu więziennego i los osadzonych były zagrożone przez pożary w sąsiedztwie Pawiaka. Wskazują na to również inne wydarzenia zapamiętane przez osadzonych. Między innymi w *Czterech latach ostrego dyżuru* czytamy o sprowadzeniu na teren kompleksu więziennego straży pożarnej. W wyniku wiatru, jak podała Anna Czuperska, zajęła się ogniem część dachowa budynków gospodarczych na oddziale kobiecym Gefängnis der Sicherheitspolizei⁷⁴. Nie była to jedyna interwencja strażaków. Ci ostatni, według literatury, kontrolowali także inne pawiackie dachy oraz polewali je wodą⁷⁵. O powadze sytuacji związanej z zagrożeniem pożarowym na Pawiaku świadczy również informacja, że: „Wozy strażackie stały od tej pory dniem i nocą na Dzielnej pod murami więzienia”. Decyzja o pozostawieniu strażaków w bliskim sąsiedztwie wskazuje, że funkcjonariusze niemieccy musieli mieć świadomość niebezpieczeństwa wiszącego nad kompleksem. W tym kontekście zwracają uwagę również ich deklaracje, które zapamiętała Anna Czuperska: „Widziałyśmy je [wozy strażackie – RH] z okien Serbii, pokazywali je nam gestapowcy, zapewniając nas, że oni czuwają i nie dopuszczą, abyśmy się spalili”⁷⁶.

Kolejnym wydarzeniem, które w świetle wspomnień Anny Czuperskiej wywołało zdenerwowanie więźniarek w szpitalu więziennym, był sowiecki nalot na Warszawę. Bombardowanie miało miejsce w nocy z 13 na 14 maja. Nastąpiło, jak czytamy u badacza Bernarda Marka, za sprawą polskiego podziemia komunistycznego, które postulowało o to drogą radiową: „Kierownictwo PPR i GL wyraziło w iskrówce do Moskwy prośbę o zbombardowanie niemieckich pozycji i obiektów wojskowych w Warszawie w celu zmanifestowania pomocy dla walczącego getta. Wskazano konkretne miejsca, które należałoby atakować”⁷⁷. Z kroniki Ludwika Landaua dowiadujemy się, że nalot rozpoczął się krótko przed 23.30, a zakończył o 1.30. W związku z zaskoczeniem w szeregach okupanta syreny alarmowe zawyły po rozpoczęciu bombardowania. Warszawski kronikarz zanotował wykorzystanie przez so-

⁷⁴ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 165.

⁷⁵ Andrzej Bartoszyński zapamiętał: „Sprowadzono straż pożarną, która czuwała na dachu więzienia, polewając go wodą”. Z kolei w powieści Poli Gojawiczyńskiej przedstawiono następująco pojawienie się strażaków na Pawiaku: „Iskry pożarów padały na dach Serbii i straż ogniowa objęła stanowiska na dachach”. A. Bartoszyński, op. cit., s. 66; P. Gojawiczyńska, op. cit., s. 171.

⁷⁶ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 165.

⁷⁷ B. Mark, *Walka i...*, op. cit., s. 406.

wiekie lotnictwo „masowo” środków oświeclających⁷⁸. Jak napisano w *Czterech latach ostrego dyżuru* na początku nalotu można było usłyszeć „beładną bieganię i krzyki” funkcjonariuszy niemieckich. Powtarzające się łomotanie więziennych krat znamionowało ucieczkę członków załogi w kierunku schronów. W pamięci Anny Czuperskiej utkwiły między innymi flary zrzucone z samolotów: „Naraz zrobiło się bardzo jasno – na firmamencie nieba ukazały się pęki rakiet, które wyglądały jak zawieszane w powietrzu choinki”. Ponadto zapamiętała także chwilę, gdy w pobliżu kompleksu więziennego wybuchła jedna ze zrzuconych bomb. Lekarka, podobnie jak inne więźniarki na oddziale szpitalnym, wyglądała przez okno, gdy:

W pewnym momencie wstrząs wskutek silnego podmuchu wyrwał mi spod nóg krzesło i przez chwilę wisiałam w powietrzu, trzymając się kurczowo krat, dopóki przy czyjejs pomocy nie wylądowałam na podłodze. Wszystko wskazywało na to, że bomba padła na teren Pawiaka. Zapanował niesłychany popłoch, który trudno było opanować. Prysnał dotychczasowy względny spokój chorych więźniarek; rozległy się krzyki, płacz, histeryczny śmiech, głośne modlitwy⁷⁹.

W dalszej części wspomnień Anny Czuperskiej czytamy, że obawy związane z dalszym losem dotyczyły wszystkich kobiet w szpitalu. Nie tylko pacjentek, ale również tych więźniarek będących na funkcjach medycznych. Mimo strachu te ostatnie usiłowały interweniować, aby „opanować panikę i nie dopuścić do zbiorowej hysterii”. W tych trudnych chwilach członkinie personelu medycznego swoim postępowaniem, o czym możemy domniemywać z *Czterech lat ostrego dyżuru*, stanowiły oparcie dla innych: „(...) chore skupiły się ciasno wokół nas, że niektóre kurczowo czepiały się naszych rąk i kitłów”. Za sprawą swoich opiekunek pacjentki opuściły poszczególne cele szpitalne i zgromadziły się na korytarzu między nimi. To działanie sprawiło, że ich nastrój stopniowo ulegał poprawie. Obok bezpośrednich skutków, za bliskością opisanego powyżej wybuchu może przemawiać również „ogromny niewypał”, który, jak czytamy u Anny Czuperskiej, znalazł się obok więziennej bramy na ul. Dzielnej. Ponadto do lekarki dotarła także informacja, że impet wybuchu wyrwał z zawiasów drzwi jednej z cel na oddziale męskim⁸⁰. Inny aspekt związany z pojawieniem się sowieckich samolotów nad Warszawą zapamiętała Karolina Gruszczyńska: „Budziły strach i trwogę wśród Niemców – napisała

⁷⁸ Fragment kroniki Ludwika Landaua poświęcony opisywanemu bombardowaniu przytacza B. Mark, *Walka i...*, op. cit., s. 407.

⁷⁹ A. Czuperska-Słiwicka, op. cit., s. 166.

⁸⁰ Ibidem, s. 166.

autorka *Ceny wolności*. Dla nas stanowiły radosne wydarzenie. Były widowym znakiem nadziei”⁸¹. W świetle powyższych informacji, w wyniku bombardowania o „mały włos” nie został trafiony kompleks więzienny. Może to stanowić, jak się wydaje, przesłankę za oceną o małej skuteczności opisywanego nalotu. W swojej kronice z okresu okupacji Ludwik Landau napisał: „Warszawa jako obiekt wojskowy jest przede wszystkim centrum komunikacyjnym, zwłaszcza węzłem kolejowym – na jego niszczenie więc chyba nastawiony był nalot. Otóż pewne uszkodzenia w sieci kolejowej nastąpiły – ale wydaje się, że dość niewielkie, niewspółmierne z rozmiarami nalotu, który był ogromny – takiego jeszcze od pamiętnych dni września 1939 r. Warszawa nie miała”⁸².

W raporcie datowanym na 16 maja 1943 roku i informującym o stłumieniu powstania w getcie, SS-Brigadeführer Jürgen Stroop napisał:

Obecnie w byłej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej nie ma już ani jednego przedsiębiorstwa. Wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, surowce i maszyny, zostało wywiezione i zmagazynowane. Wszystkie znajdujące się tam budynki itp. zostały zniszczone. Jedyne wyjątkiem stanowi tzw. więzienie Policji Bezpieczeństwa przy Dzielnej, które wyłączono ze zniszczenia⁸³.

Mimo rzezonego „wyłączenia”, funkcjonowanie Pawiaka zostało zagrożone skutkami działań oddziałów niemieckich. Niszczenie okolicznych budynków niosło ze sobą pożary, które spowodowały zadymienie kompleksu i zagroziły jego istnieniu. O realności tego niebezpieczeństwa świadczy zapamiętana wyjątkowa nerwowość panująca wówczas wśród więźniów oraz interwencje straży pożarnej na terenie Gefängnis der Sicherheitspolizei. Szczególne zdenerwowanie, nawet z elementami paniki, pojawiło się między osadzonymi również podczas sowieckiego nalotu na Warszawę, co stanowiło pokłosie detonacji jednej z bomb w bezpośredniej okolicy Pawiaka. Wpływ wydarzeń rozgrywających się na zewnątrz i wewnątrz więziennych murów wpływał na panujące nastroje. Wybuch powstania, oznaki uczynienia z więzienia „twierdzy” oraz podenerwowanie członków załogi pociągnęły ze sobą entuzjazm i nadzieję na uwolnienie. Głosy solidarności

⁸¹ K. Gruszczyńska, op. cit., s. 388.

⁸² L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962, s. 410. W przytoczonej pracy znajduje się szerszy opis traktujący o skutkach sowieckiego nalotu na Warszawę z 13 na 14 maja 1943 roku. Historyk Krzysztof Dunin-Wąsowicz podał, że w wyniku bombardowania straty wśród żołnierzy niemieckich wyniosły 17 zabitych i tylu samo rannych. Ponadto zginęło 49 cywilów, a 146 odniosło rany. K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984, s. 121.

⁸³ J. Stroop, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!*, oprac. A. Żbikowski, Wydawnictwo Instytut Pamięi Narodowej, Warszawa 2009, s. 40.

i współczucia wywoływał tragiczny los ludności żydowskiej, a odrazę i pogardę żywiono do sprawców popełnianych bestialstw. Pojmany w czasie trwania powstania Żydów przyprowadzano również na teren pawiackiego kompleksu i w sąsiedztwie więzienia zabijano. Brali w tym udział między innymi funkcjonariusze Ordnungspolizei. Oddział policji porządkowej pojawił się na Pawiaku w pierwszym dniu powstańczego zrywu dla wsparcia miejscowej załogi. Nie tylko to świadczyło o obawach czynników niemieckich przed ewentualnym odbiciem więzienia. Przemawiały za nimi również dodatkowe stanowiska strzeleckie oraz inne prace zabezpieczające, które poczyniono na terenie kompleksu więziennego na krótko przed wybuchem powstania. Po ostatecznej likwidacji getta warszawskiego pośród ruin tegoż utworzono obóz koncentracyjny KL Warschau. Ostatni akapit cytowanego powyżej raportu J. Stroopa głosił: „Powstała propozycja przekształcenia więzienia przy ul. Dzielnej na obóz koncentracyjny, by przy pomocy więźniów wydobyć, zebrać i zużytkować miliony cegieł, złom żelazny i inne materiały”⁸⁴. Ostatecznie Pawiak pozostał dalej Gefängnis der Sicherheitspolizei i funkcjonował obok rzezonego obozu. Z kolei otaczające go ruiny dawnej dzielnicy zamkniętej stały się nie tylko miejscem niewolniczej pracy więźniów KL Warschau, ale również obszarem przeprowadzania egzekucji⁸⁵.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Muzeum Niepodległości w Warszawie, Kartoteka Więźniów Pawiaka, kartoteka więźniów z lat 1939–1944, karta ewidencyjna: Helena Biegańska, Apolonia Gojawczyńska, Karolina Gruszczyńska, Piotr Gruszczyński, Bronisław Tomaszewski, Leon Wanat.

Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji więźniów z lat 1939–1944, relacja: Bogumiła Bakusa; Karoliny Gruszczyńskiej; Wincentego Mikołajewskiego, Józefa Paszyńskiego, Stanisława Sielickiego, Jana Szczawińskiego.

Opracowania

Bartoszyński Andrzej, *Nieletnim wstęp wzbroniony*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980.

⁸⁴ Ibidem, s. 41.

⁸⁵ R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 54. Więcej informacji na temat KL Warschau patrz: B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa*, Wydawnictwo Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2007.

Biegańska Helena Agnieszka, *Moja praca w kolumnie sanitarnej i więziennej komórce konspiracyjnej (31 X 1942–1 X 1943)*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*, red. S. Płoski, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1964.

Borodziej Włodzimierz, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1985.

Browning Christopher R., *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2019.

Curilla Wolfgang, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Verlag Ferdinand Schöningh, Paderborn 2011.

Czuperska-Śliwicka Anna, *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1989.

Deuster Dieter, *Deutsche Polizei-Uniformen 1936–1945*, Motorbuch Verlag, Stuttgart 2009.

Domańska Regina, *Pawiak więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1978.

Domańska Regina, *Pawiak – kaźń i heroizm*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1988.

Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Warszawa w latach 1939–1945*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.

Gojawczyńska Pola, *Krata*, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1958.

Gruszczyńska Karolina, *Cena wolności*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1965.

Hasselbusch Robert, *Wizyta Heinricha Himmlera na Pawiaku w świetle wspomnień byłych więźniów*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020.

Hasselbusch Robert, Ciesielska Maria, *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, red. T. Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015.

Kopka Bogusław, *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa*, Wydawnictwo Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2007.

Krajewski Kazimierz, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1993.

Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz, t. 2, red. F. Piper, I. Strzelecka, Wydawnictwo Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa–Oświęcim 2000.

Landau Ludwik, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962.

Mark Bernard, *Powstanie w getcie warszawskim*, Wydawnictwo „Idisz Buch”, Warszawa 1963.

Mark Bernard, *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1959.

Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945, t. 2, oprac. S. Płoski i in., Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1970.

Ossibach-Budzyński Andrzej, *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915*, Wydawnictwo Aspra, Warszawa 2016.

Person Katarzyna, *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Wydawnictwo Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2018.

Raporty Ludwiga Fischera gubernatora dystryktu warszawskiego 1939–1944, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, M. Getter, J. Kazimierski, J. Kaźmierska, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1987.

Strzembosz Tomasz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.

Stroop Jürgen, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!*, oprac. A. Żbikowski, Wydawnictwo Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009.

Śliwicki Zygmunt, *Meldunek z Pawiaka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974.

Tomaszewski Bronisław, *Tylko ja wróciłem*, [w:] *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, oprac. R. Domańska, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.

Wanat Leon, *Za murami Pawiaka*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1985.

Zalesskij Konstantin, *SS. Obranne otriady NSDAP*, Moskwa 2005.

Netografia

Instytut Pamięci Narodowej, *Umorzenie śledztwa dotyczącego zbrodni nazistowskich popełnionych w okresie od 1939 r. do 1945 r. w Lasach Sękocińskich, Lasach Młochowskich, Okęciu, Raszynie, Falentach i Imielinie*, sygn. akt S 57/10/ Zn z 14 stycznia 2015 roku, <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/12039,Umorzenie-sledztwa-dotyczacego-zbrodni-nazistowskich-popelnionych-w-okresie-od-1.html?fbclid=IwAR0DVQ0AdKQ-JV9m1DmKhF3D1B-MqoHVEBN8vPyI8hFO0zSFbVf2YIVpO-PA> [dostęp: 24.05.2022].

Maciej Jakubowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-1756-6719

Getto w Strzegowie – listopad 1941 – listopad 1942

Słowa kluczowe

Strzegowo, Żydzi, martyrologia, ghetto, rejencja ciechanowska

Streszczenie

Artykuł omawia dzieje getta w miejscowości Strzegowo leżącej na północnym Mazowszu, która w czasie okupacji niemieckiej znalazła się w rejencji ciechanowskiej w prowincji Prusy Południowe. Żydzi pojawili się w Strzegowie już pod koniec XIX wieku, a wiązało się to z targowym charakterem wsi. Dzielnica żydowska w Strzegowie była o tyle charakterystyczna, iż została stworzona na terenie wiejskim, z dala od trasy kolejowej, a o założenie jej wnioskowali sami Żydzi.

Strzegowo jest liczącą 2 tys. mieszkańców wsią, znajdującą się obecnie w powiecie mławskim, w odległości ok. 25 km od Mławy i ok. 30 km od Płońska, na historycznej Ziemi Zawkrzeńskiej. Dziś jest siedzibą gminy Strzegowo, która w latach 1919–1954 była rozdrobiona na trzy różne jednostki administracyjne: gminę Dąbrowa, gminę Unierzyż i gminę Niedzbórz. Dwie pierwsze przed wybuchem II wojny światowej znajdowały się w powiecie mławskim, trzecia w powiecie ciechanowskim¹. Sama wieś w okresie międzywojennym znalazła się w gminie Unierzyż, lecz to Strzegowo stało się siedzibą władz gminnych. Po wojnie obronnej 1939 roku i włączeniu tej części Mazowsza jako rejencji ciechanowskiej do prowincji Prusy Południowe, niemieckie, nazistowskie władze utworzyły jednostkę terytorialną Amtsbezirke (pol. okręg) Strzegowo².

¹ L. Zygnier, *Tradycja Mazowsza. Powiat Mławski. Przewodnik Subiektywny*, Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2016, s.108.

² M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 11.

Ludność żydowska osiedlała się w Strzegowie głównie w II połowie XIX wieku. Było to związane z rozwojem handlowym i przemysłowym miejscowości. W pierwszych latach XX wieku założono w Strzegowie kirkut i zbudowano drewnianą synagogę³. W tym czasie kahał strzegowski otrzymał też niezależność od kahału radzanowskiego. Organizatorami gminy żydowskiej byli rabin Icchak Srebrnik i rezacy Icchak Rozenberg oraz Szmul Berisz Rozenberg⁴. Według skorowidza miejscowości RP, opracowanego na podstawie wyników I Powszechnego Spisu Powszechnego, w 1921 roku Strzegowo zamieszkiwało 591 Żydów na 1853 mieszkańców. Dają to więc 31,8 % całkowitej liczby ludności⁵. Duży odsetek mniejszości żydowskiej był powiązany z targowym charakterem wsi. Warto odnotować, że gdy w Strzegowie w 1921 roku żyło prawie 600 osób uznających swą przynależność do mniejszości żydowskiej, w całym powiecie mławskim na terenie wiejskim liczba ich wynosiła 704⁶.

W Strzegowie we wrześniu 1939 roku była, jak na warunki wiejskie północnego Mazowsza, silna reprezentacja folksdojczy z różnych miejscowości Amtsbezirke, którzy objęli władzę w urzędach okręgu administracyjnego. W czerwcu 1940 siły okupacyjne stworzyły Judenrat. Społeczność żydowska doświadczała szykan, prześladowań, a także była wywożona na roboty przymusowe.

Getto w Strzegowie zostało w rejencji ciechanowskiej, obok getta w Nowym Mieście nad Soną koło Płońska, stworzone najpóźniej, bo 1 listopada 1941 roku. Zostało utworzone na części miejscowości między dzisiejszymi ulicami Leśną, Słowackiego, Targową i Wyzwolenia, od strony wyjazdu na Niedzbórz i Ciechanów. W skład getta weszło 45 domów, a teren ogrodzono drewnianym płotem, miejscami z drutem kolczastym⁷. Początkowo Żydzi mieszkający we wsi mieli być wywiezieni do dzielnic żydowskich w ośrodkach miejskich, w tym przypadku strzegowscy Żydzi mieli zostać przesiedleni do getta w Mławie. Nazistowskie władze na jesieni 1941 roku planowały dołączenie jednej z ulic do mławskiego getta, po uprzednim wysiedleniu z niej polskich mieszkańców Mławy. Judenrat w Strzegowie postanowił ratować się przed tą decyzją i sam zaczął zabiegać o utworzeniu dzielnicy żydowskiej w swojej miejscowości, wręczając szereg „prezentów”, które otrzymali od Judenratu niemieccy urzędnicy. Ci

³ J. Szczepański, *Społeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk, Pułtusk 2005, s. 157.

⁴ *Strzegowo*, [w:] *The Encyclopedia of Jewish Life Before and During the Holocaust*, t. 3, red. S. Spector, G. Wigoder, NYU Press, New York 2001, s. 1254.

⁵ M. Grynberg, op. cit., s. 16.

⁶ J. Szczepański, op. cit., s. 249.

⁷ M. Grynberg, op. cit., s. 47.

wystawili odpowiednie dokumenty, że w Strzegowie panuje wśród Żydów epidemia tyfusu i ich przesiedlenie mogłoby doprowadzić do rozprzestrzenienia się choroby. Decyzją władz niemieckich zostało więc utworzone getto w Strzegowie. Ciekawostką jest to, iż lokalne władze nazistowskie złamały prawo III Rzeszy, tworząc getto na terenie wiejskim, które było oddalone sporo od ciągów kolejowych, w tym przypadku o 25 km⁸.

Getto w Strzegowie było poddawane licznym przesiedleniom i migracjom. Jeszcze przed utworzeniem dzielnicy żydowskiej w tej miejscowości, pod koniec 1940 roku, część Żydów strzegowskich została wywieziona do getta warszawskiego, utworzonego 2 października 1940 roku. Osoby pochodzenia żydowskiego ze Strzegowa znalazły się także w getcie ciechanowskim i mławskim. W styczniu 1942 roku do strzegowskiej dzielnicy żydowskiej zostali przesiedleni Żydzi (ponad tysiąc osób) z oddalonego ok. 40 km miasteczka Biezuń⁹. Także w styczniu 1942 roku hitlerowcy, likwidując skupisko żydowskie w Sierpcu, wiele osób wymordowali, reszta (ok. 200) trafiła do „Judenviertel Strzegowo”¹⁰. Następnie w lutym do Strzegowa przesiedlono wszystkich Żydów z Drobina. Była to połowa stanu getta drobińskiego, gdyż pierwszą część społeczności żydowskiej tego miasteczka Niemcy wywieźli rok wcześniej do obozu przejściowego w Działdowie¹¹. W latach 1941–1942 Niemcy przesiedlili na teren rejencji ciechanowskiej ludność żydowską z Pomorza z takich ośrodków, jak: Chojnice, Gdynia, Jabłonowo Pomorskie, Brodnica, Lubawa, Gniewkowo, Lidzbark, w tym do getta w Strzegowie trafiło 103 Żydów¹². W Strzegowie znaleźli się także Żydzi z Lipna i Rypina, Gąbina, Kutna, Żychlina, Raciąża czy Gołymina, którzy trafili tam w II kwartale 1941 roku¹³. W pewnym momencie w getcie strzegowskim żyło 2 tys. osób.

Getto w Strzegowie zostało założone późno i funkcjonowało jedynie rok. W pierwszej połowie istnienia warunki życia w nim były znośne. Nie groziła jego mieszkańcom klęska głodu z powodu swobodnego przenikania żywności od ludności polskiej i powszechnego „łapownictwa” wśród władz niemieckich. Mieszkańcy zawdzięczali to władzom Judenratu, w którego skład wchodziłi

⁸ Ibidem, s. 49.

⁹ Ibidem, s. 46.

¹⁰ Ibidem, s. 159.

¹¹ Ibidem, s. 55.

¹² Ibidem, s. 96.

¹³ Ibidem, s. 105.

Bencjon Bogen¹⁴, Baruch Rebeke, Judel Stawicki, Mosze Michel Sapirsztejn i Judel Szapiro¹⁵. Problemy pojawiły się latem 1942 roku. Z powodu przeludnienia wybuchła już rzeczywista epidemia tyfusu, z którą walczył dr Wróblewski lokalny, polski lekarz¹⁶. W okresie tym nasiliły się także represje ze strony okupanta. W prześladowaniach prym wiedli lokalni żandarmi niemieccy: Ludwig Kempke, Paul Klews, Gottlieb Kohler, Max Patzke. Do getta w Strzegowie przyjeżdżało gestapo z Mławy i Ciechanowa. Dochodziło do pobić i brutalnych apeli. Miały miejsca też pojedyncze zabójstwa¹⁷, jak przypadkowe zastrzelenie 20-letniej kobiety. 2 września w Strzegowie została wykonana egzekucja przez powieszenie 20 przypadkowo zatrzymanych mieszkańców getta, pod zarzutem postawy buntowniczej¹⁸. Przed wykonaniem egzekucji skazani byli więzieni w areszcie przez kilka dni bez pożywienia i wody. Na rodziny zgromadzone na miejscu egzekucji został nałożony zakaz płaczu pod groźbą rozstrzelania¹⁹.

Żydzi w getcie w Strzegowie stawiali opór okupantom na parę sposobów. Pierwszym było ukrywanie Żydów niezameldowanych, którzy nie chcieli być wysiedleni i wydawanie im często fałszywych ausweisów. Na północnym Mazowszu najstłynniejszy proceder miał miejsce w getcie w Mławie, gdzie przewodniczący Judenratu Kalman Perelmutter zorganizował na czas trwania kontroli dokumentów wywiezienie z miasta niemeldowanych Żydów, których było wówczas ponad 200 i dzięki temu uratował ich przed wysyłką do obozu w Pomiechówku, bo taka kara spadała na ludność żydowską bez meldunku²⁰. Drugą formą przeciwstawienia się nakazom okupanta niemieckiego była powszechna walka z głodem w getcie. Czyniono go poprzez szmugiel, współpracę z ludnością polską, a także tworzenia akcji pomocy społecznej najbardziej potrzebującym przez Judenrat²¹. Żydzi próbowali również zrzeszać się w różne organizacje. Głównie czyniła to młodzież. Praktycznie w każdym getcie na terenie rejencji ciechanowskiej działały organizacje lewicowe, komunizujące, jak i syjonistyczne. Niestety, nie mamy dokładnych danych odnośnie do przedstawicieli struktur organizacyjnych na terenie „Judenviertel Strzegowo” ani liczby zaangażowanych osób, jak chociażby w getcie w Płońsku, gdzie istniało silne

¹⁴ Po ucieczce Bogena z getta, przewodniczącym Judenratu został Dawid Skowron.

¹⁵ J. Szczepański, op. cit., s. 348.

¹⁶ Ibidem, s. 349.

¹⁷ M. Grynberg, op. cit., s. 69.

¹⁸ Eliezer Ojzerowicz, Israel Bluman, Mordechaj Rozensztajn.

¹⁹ J. Szczepański, op. cit., s. 439.

²⁰ M. Grynberg, op. cit., s. 111–112.

²¹ Ibidem.

koło PPR, a także ponad 100-osobowe Koło Przyjaciół ZSRR²². Ciekawostką jest, iż 7 października 1944 roku miało miejsce powstanie członków Sonderkommando w Auschwitz-Birkenau, podczas którego wysadzono w powietrze krematorium nr 2 i zabito trzech gestapowców. Wśród uczestników buntu było 50 Żydów z rejencji ciechanowskiej, w tym Iczhak Fabian ze Strzegowa²³.

Strzegowskie getto były likwidowane od 2 listopada 1942 roku, czyli rok i jeden dzień po jego założeniu. Wozami konnymi Niemcy przewieźli wszystkie osoby starsze na dworzec kolejowy do Mławy, skąd ludzie ci trafili do obozu w Treblince wraz z Żydami z innych gett²⁴. 13 i 17 listopada transportowano do Auschwitz ludność żydowską z getta mławskiego i ok. 1 tys. Żydów pochodzących ze Strzegowa²⁵. Tego dnia zakończyła się więc historia przedwojennej żydowskiej ludności Strzegowa, a 24 listopada 1942 roku pozostających w getcie w Strzegowie, tak jak 2 listopada, wozami konnymi przewieziono na stację kolejową Mława, gdzie z Żydami z getta mławskiego trafili do obozu w Auschwitz²⁶.

Pozytywnym wątkiem związanym z likwidacją getta w Strzegowie, było uratowanie, dzięki pomocy Celiny Kukawki i innych mieszkańców Strzegowa, Żydówki Heli Listopad-Ajzykowicz, która powróciła do Sierpca i przeżyła wojnę. Żydom ocalałym z gett mławskiego, bieżuńskiego i strzegowskiego pomagali też mieszkańcy wsi Siemiątkowo, Mak, Augustowo i państwo Rydzewscy ze Strzegowa.

Getto we wsi Strzegowo istniało od 1 listopada 1941 roku do 24 listopada 1942 roku. Znaleźli się w nim Żydzi z pobliskich miast i miasteczek Mazowsza, Pomorza, Kujaw i województwa łódzkiego. Wraz z II wojną światową zniknęła mniejszość narodowa tej wsi, która stanowiła ponad 30% ówczesnej jej ludności przed wybuchem konfliktu i napędzała życie handlowo-przemysłowe Strzegowa. Po 1945 roku żadna z osób pochodzenia żydowskiego, które przetrwały II wojnę światową, nie powróciła do swojej rodzinnej miejscowości. W 2002 roku władze gminy poddały gruntownej renowacji stary kirkut strzegowski, a w 2004 roku nastąpiło uroczyste otwarcie zrewitalizowanej nekropolii. Niestety, wkrótce po tym wydarzeniu profanacji, poprzez zniszczenie, uległ pomnik poświęcony żydowskim ofiarom hitleryzmu²⁷.

²² Ibidem, s. 114.

²³ J. Szczepański, op. cit., s. 461.

²⁴ Ibidem, s. 439.

²⁵ Ibidem, s. 432.

²⁶ Ibidem, s. 439.

²⁷ *Zapomniane cmentarze*, <https://trobal.pulawy.pl/2018/07/03/strzegowo-cmentarz-zydowski/> [dostęp: 09.04.2022].

Bibliografia

Encyklopedie i słowniki

Spector Shmuel, Wigoder Geoffrey, *The Encyclopedia of Jewish Life Before and During the Holocaust*, t. 3, New York 2001.

Opracowania

Grynberg Michał, *Żydzi w Rejencji Ciechanowskiej 1939–1942*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.

Szczepański Janusz, *Spoleczność żydowska Mazowska w XIX–XX wieku*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk, Pułtusk 2005.

Zygner Leszek, *Tradycja Mazowska. Powiat Mławski. Przewodnik Subiektywny*, Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2016.

Netografia

Zapomniane cmentarze, <https://trobal.pulawy.pl/2018/07/03/strzegowo-cmentarz-zydowski/> [dostęp: 09.04.2022].

Bartłomiej Sokołowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6005-1024

Twórczość artystyczna Romana Kramsztyka na przykładzie rysunków sporządzonych w getcie warszawskim

Słowa kluczowe

Roman Kramsztyk, malarz, obraz, rysunek, szkic, getto warszawskie, okrucieństwo II wojny światowej

Streszczenie

Podczas II wojny światowej wielu znakomitych artystów zostało zamordowanych przez okupantów. Jednym z malarzy, który zginął zastrzelony podczas tzw. Wielkiej Akcji w 1942 roku jest Roman Kramsztyk, który tworzył na przełomie XIX i XX wieku. Rozkwit jego kariery artystycznej przypada na dwudziestolecie międzywojenne, a jej dalszy rozwój został zahamowany przez wybuch II wojny światowej. Artysta w latach 1940–1942 przebywał na terenie getta warszawskiego. Autor niniejszego artykułu poprzez analizę dostępnej literatury, a także ikonografii dzieł Kramsztyka przybliży odbiorcom sylwetkę malarza, spis dzieł tworzonych przed pobytem w getcie warszawskim oraz omówienie rysunków naszkicowanych przez Romana Kramsztyka. Opisanie ilustracje dotyczą tragicznych wydarzeń z warszawskiej dzielnicy żydowskiej.

Artyści tworzący w okresie II wojny światowej, nie mogli rozwinąć w pełni swojego kunsztu artystycznego. Ze względu na walkę z okupantem, rozwój artystyczny w tamtym okresie został zahamowany. Malarze, pisarze, muzycy tworzyli w ukryciu „ku pocrzepieniu serc”, wierząc, iż następne pokolenia będą mogły interpretować ich sztukę już w wolnej Polsce. Jednym z takich twórców był Roman Kramsztyk¹, który rozpoczął swoją działalność artystycz-

¹ Roman Kramsztyk (1885–1942) – malarz, rysownik. Pochodził z zasymilowanej rodziny żydowskiej. Był członkiem Towarzystwa Artystów Polskich w Paryżu oraz Polskiego Towa-

ną na przełomie XIX i XX wieku. Rozkwit jego twórczości plastycznej przypada na okres dwudziestolecia międzywojennego. W trakcie II wojny światowej mieszkał i tworzył w getcie warszawskim. Jego dorobek artystyczny z tamtego okresu ma wartość symboliczną, ponieważ rysunki Romana Kramsztyka są nacechowane olbrzymią emocjonalnością, ze względu na wstrząsające przeżycia, których doświadczył podczas pobytu w getcie warszawskim.

Egzystencja artystyczna malarza była dotychczas opisywana w kilku opracowaniach naukowych. Na podstawie analizy dostępnej literatury pragnę przedstawić sylwetkę Romana Kramsztyka, twórczość artystyczną wybitnego malarza oraz rysunki, które sporządzał podczas swojego pobytu w getcie warszawskim. Historyczka sztuki dr Renata Piątkowska, napisała w 2004 roku monografię poświęconą artyście pt. *Między „Ziemiańską” a Montparnasse’em. Roman Kramsztyk*. Autorka opisała życie malarza w czterech rozdziałach. W pierwszym z nich zaprezentowała m.in. tożsamość społeczną Romana Kramsztyka, rodzinę malarza, twórczość artystyczną w środowisku polskim, a także jego pobyt w getcie warszawskim. W drugim i trzecim rozdziale skupiła się na przedstawieniu kariery malarskiej Kramsztyka we wczesnych latach oraz w późniejszych. W czwartej części opisała dokonania artystyczne malarza w Warszawie² i Paryżu³.

Uzupełnieniem monografii są wspomnienia Janiny Kruszewskiej⁴, które stanowią cenne źródło historyczne. W spisanych wypowiedziach można przeczytać

rzystwa Artystyczno-Literackiego w Paryżu. W 1922 powołał do życia (jako współzałożyciel) organizację Stowarzyszenie Artystów Polskich „Rytm”. Jego prace były prezentowane na wystawach w: Krakowie, Warszawie, Lwowie, Barcelonie, Paryżu i Brukseli. Zginął 6 sierpnia 1942 w czasie tzw. Wielkiej Akcji, zastrzelony przez Niemców na ulicy Elektoralnej 5.

² W tym mieście artysta był współorganizatorem Stowarzyszenia Artystów Polskich „Rytm” – jednego z głównych ugrupowań sztuki polskiej, które prosperowało w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Stowarzyszenie zrzeszało artystów z środowiska związanego z Warszawą. W skład tej grupy artystycznej wchodził m.in.: Maja Berezowska, Waclaw Borowski, Tadeusz Breyer, Antoni Buszek, Leopold Gottlieb, Tadeusza Gronowski, Waclaw Husarski, Zygmunt Kamiński, Felicjan Szczęsny Kowarski, Henryk Kuna, Rafał Malczewski, Tymon Niesiołowski, Stanisław Noakowski, Irena Pokrzywnicka, Tadeusz Pruszkowski, Władysław Roguski, Stanisław Rzecki, Władysław Skoczylas, Ludomir Slendziński, Zofii Stryjeńska, Jana Szczepkowski, Waclaw Wąsowicz, Romuald Kamil Witkowski, Edward Wittig, Eugeniusz Zak, Jerzy Zaruba.

³ Podczas pobytu w Paryżu Roman Kramsztyk należał do Ecole de Paris. Szkoła Paryska zrzeszała wielonarodowe środowisko artystyczne. Oprócz Kramsztyka w tym ugrupowaniu znaleźli się wybitni polscy artyści tworzący na emigracji: Mojżesz Kisling, Mela Muter, Eugeniusz Zak, Leopold Gottlieb, Alicja Halicka, Maurycy Mędrzycki, Henryk Hayden.

⁴ Janina Kruszewska (1900–1989) – adwokatka warszawska, po wojnie zamieszkała w Łodzi.

opis pobytu Romana Kramsztyka w getcie. Kruszevska omawia kwestię rysunków sporządzonych przez malarza na terenie getta warszawskiego, przedstawia również katalog jego dzieł. Ze względu na to, iż większość dzieł Kramsztyka po II wojnie światowej została uznana za zaginione, niniejszy zbiór ma wartość historyczną oraz umożliwia badania nad ikonografią artysty. W 1997 roku Żydowski Instytut Historyczny, współpracując z Galerią Sztuki Współczesnej Zachęta, zorganizował wystawę monograficzną pt. *Roman Kramsztyk, 1885–1942*. Pokłosiem tego wydarzenia był wydany przez ŻIH katalog wystawy. Z punktu widzenia historyków sztuki, omawiających życie i twórczość Romana Kramsztyka, jest to ciekawa publikacja, która umożliwia nie tylko badania nad ikonografią dzieł artysty. Autorzy tekstów opisali m.in. jego życie i twórczość, pobyt w getcie warszawskim. Tekst dr Magdaleny Tarnowskiej *Rysunki*, zamieszczony w tym opracowaniu, odnosi się do kwestii sporządzania rysunków przez artystę. Kuratorki wystawy Magdalena Tarnowska i Renata Piątkowska zaprezentowały w katalogu również spis wystaw artysty, zbiór prac artystycznych: obrazy olejne zachowane i zaginione, dzieła Kramsztyka, które są znane jedynie ze wzmianek i tytułów, akwarele, grafikę i rysunki, a także rzeźby.

Roman Kramsztyk jest uznawany za jednego z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystów pierwszej połowy XX wieku. Żył i tworzył do pewnego momentu w Polsce, w latach 1909–1939 mieszkał we Francji⁵.

Swoją edukację rozpoczął w IV Gimnazjum Państwowym w Warszawie, gdzie w 1904 roku zdał maturę. Następnie kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a także w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. W Krakowie studiował malarstwo pod okiem Józefa Mehoffera⁶. Jego kariera artystyczna rozwinęła się w trakcie pobytu w Paryżu w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Prace Kramsztyka były wtedy eksponowane na wszystkich wystawach sztuki polskiej w Paryżu oraz organizowanych przez Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych, a także w dorocznych Salonach Instytutu Propagandy Sztuki⁷.

Artysta znany był przede wszystkim ze sporządzania portretów techniką olejną oraz za pomocą rysunku. Portretował m.in. pisarzy, muzyków, rodzinę, a także przyjaciół z otoczenia artystycznego. Analizując ikonografię jego dzieł,

⁵ R. Piątkowska, „*Intra Muros*” – *Roman Kramsztyk w Getcie Warszawskim*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 2 (202), s. 195.

⁶ I. Kossowska, *Roman Kramsztyk*, <https://culture.pl/pl/tworca/roman-kramsztyk> [dostęp: 22.09.2022]. Warto nadmienić, iż Kramsztyk przed wstąpieniem do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, pobierał lekcje rysunku i malarstwa u Zofii Stankiewicz, Adolfa Edwarda Hersteina i Miłosza Kotarbińskiego.

⁷ R. Piątkowska, „*Intra Muros*” – *Roman Kramsztyk...*, op. cit., s. 197.

można się natknąć na portrety znanych osób. Kramsztyk malował m.in. obrazy, które przedstawiały wizerunki: Jarosława Iwaszkiewicza⁸, Józefa Czechowicza⁹, Józefa Wittlina¹⁰, Jana Lechonia¹¹, Juliana Wołoszynowskiego¹², Adolfa Baslera¹³, Witolda Hulewicza¹⁴, Józefa Reinfelda¹⁵, Józefa Toma¹⁶, muzyka i śpiewaka Mariana Rentgena¹⁷. Dzieła artysty zachowane po II wojnie światowej znajdują się m.in. w Muzeum Śląskim w Katowicach, Muzeum Narodowym w Warszawie, a także w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego¹⁸.

⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, ps. Eleuter (1894–1980) – pisarz, poeta, tłumacz, współtwórca grupy poetyckiej Skamander, pracownik tygodnika społeczno-kulturalnego „Wiadomości Literackie”, w latach 1955–1980 redaktor naczelny miesięcznika „Twórczość”.

⁹ Józef Czechowicz (1903–1939) – poeta, współtwórca grupy poetyckiej „Lucyfer”, czasopiśma literackiego „Reflektor”, redaktor dodatku literackiego do „Przeglądu Lubelsko-Kresowego”. Autor publikacji: *Kamień, Dzień jak co dzień, Wiersze z lat 1927, 1928, 1929, Ballada z tamtej strony, Stare kamienie, W błyskawicy. Poezje, nic więcej, Czasu jutrzejszego. Dramat, Nuta człowiecza, Plan akcji, Poemat.*

¹⁰ Józef Wittlin (1896–1976) – poeta, prozaik, eseista, tłumacz. Publikował recenzje, artykuły, wiersze w czasopismach, takich jak „Skamander”, „Wiadomości Literackie” i „Filomat”. W latach 1941–1943 był jednym z redaktorów „Tygodnika Polskiego” wydawanego w Stanach Zjednoczonych.

¹¹ Jan Lechoń, właśc. Leszek Serafinowicz (1899–1956) – poeta, publicysta, krytyk literacki i teatralny. Redaktor pisma „Pro Arte et Studio”, „Pro Arte”, „Cyrulik Warszawski”, sekretarz redakcji „Pamiętnika Warszawskiego”. Współtwórca kabaretu literacko-artystycznego Pikador oraz poetyckiej grupy Skamander.

¹² Julian Wołoszynowski ps. J. Łukaszewicz (1898–1977) – prozaik, dramatisarz, krytyk i aktor teatralny. Jako krytyk literacki współpracował z czasopismami: „Rzeczpospolita”, „Comoedia”, „Epoka”, „Gazeta Polska”. W latach 1936–1938 był redaktorem działu kultury i sztuki w „Polsce Zbrojnej”.

¹³ Adolf Basler (1876–1951) – animator kultury, krytyk sztuki, pisarz, historyk sztuki i kolekcjoner.

¹⁴ Witold Hulewicz (1895–1941) – poeta, tłumacz, prozaik, krytyk literacki. Redaktor naczelny konspiracyjnego pisma „Polska Żyje”, kolportowanego podczas II wojny światowej. 12 czerwca 1941 roku został zastrzelony w Palmirach.

¹⁵ Józef Reinfeld (1908–1940) – rysownik, malarz. Jego rysunki zostały opublikowane w Skamandrze w 1936 roku.

¹⁶ Józef Tom (1886–1962) – malarz, grafik. Twórca ekslibrisów, grafiki użytkowej oraz tek litograficznych: *Warszawa dawniej i dziś, Z miast i miasteczek polskich.* W latach 1950–1961 był wykładowcą na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Członek Koła Artystów Grafików Reklamowych.

¹⁷ Marian Rentgen właśc. Marian Antoni Güntner (1888–1940) – piosenkarz, aktor kabaretowy i filmowy. Brał udział w wojnie polsko-sowieckiej. W latach 1922–1924 występował w teatrze „Staiczyk”. Był twórcą nagrań dla „Płyty Polskiej”, „Sireny Record”, „Parlophonu”.

¹⁸ Zbiory cyfrowe znajdują się w Cyfrowej Bibliotece Judaistycznej (Żydowski Instytut Historyczny) oraz w Cyfrowym Katalogu Zbiorów Muzeum Narodowym w Warszawie.

Dokonując analizy ikonograficznej dzieł Romana Kramsztyka, można orzec, iż tworzył m.in. pejzaże¹⁹: *Pejzaż nadmorski*²⁰, *Powrót z polowu (Miasteczko nad wodą)*²¹, *Krajobraz z Katalonii (Uliczka w Collioure)*²², *Krajobraz z północy Francji*²³, wspomniane wcześniej portrety: *Portret mężczyzny (Adama Pragiera)*²⁴, *Portret Natalii Aszer (Ascher)*²⁵, *Portret Romualda Kamila Witkowskiego*²⁶, *Szachista (Portret Brunona Winawera)*²⁷, *Portret Jana Rubczaka*²⁸, *Bańka – portret Marii Strońskiej jako Vanitas (wersja druga)*²⁹, *Portret rzeźbiarza Henryka Kuny*³⁰, *Portret Chila Aronsona (Portret mężczyzny w okularach)*³¹, *Portret Kazimierza Bartla*³², *Portret Ludwika Hirszfelda*³³, *Mężczyzna jedzący raki (Portret Karola Szustra)*³⁴; martwą naturę³⁵: *Martwa natura*³⁶, *Martwa natura na okrągłym stole*³⁷ (obraz został uznany za zaginiony po II wojnie światowej), *Martwa natura z porami*³⁸, a także akty: *Akt kobiecy*³⁹ (własność Toma Podla).

Artystyczna droga Kramsztyka nie jest związana tylko i wyłącznie z samymi sukcesami. Przeciwności losu zmusiły go do tworzenia dzieł artystycznych w ciągłym strachu, a także niepewności. Po zorganizowaniu jubileuszowo-

¹⁹ *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 209.

²⁰ *Malarstwo Polskie 1800–1945. Katalog zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach*, oprac. H. Olszewska-Jarema, A. Holeczko-Kiehl, I. Kania, K. Jarmuł, Muzeum Śląskie w Katowicach, Katowice 2009, s. 156.

²¹ Cyfrowy Katalog Zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. MPW 806 MNW.

²² Ibidem, sygn. MPW 812 MNW.

²³ Ibidem, sygn. MPW 819 MNW.

²⁴ Centralna Biblioteka Judaistyczna, sygn. MŻIH B-443/6/16.

²⁵ Cyfrowy Katalog Zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. MPW 366 MNW.

²⁶ Ibidem, sygn. MPW 802 MNW.

²⁷ Ibidem, sygn. MPW 807 MNW.

²⁸ Ibidem, sygn. MPW 808 MNW.

²⁹ Ibidem, sygn. MPW 814 MNW.

³⁰ Ibidem, sygn. MPW 823 MNW.

³¹ Ibidem, sygn. MPW 828 MNW.

³² Ibidem, sygn. MPW 829 MNW.

³³ Ibidem, sygn. MPW 4079 MNW.

³⁴ Ibidem, sygn. MPW 4025 MNW.

³⁵ *Słownik terminologiczny sztuk pięknych...*, op. cit., s. 251.

³⁶ Cyfrowy Katalog Zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, sygn. MPW 809 MNW.

³⁷ R. Piątkowska, *Między Między „Ziemiańską” a Montparnasse’em. Roman Kramsztyk*, Nerition, Warszawa 2004, s. 213.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem, s. 222.

wej wystawy w 1937 roku, artysta otrzymał wiele niepochwalnych recenzji. Negatywne opinie na temat sztuki Kramsztyka były niestety nacechowane antysemityzmem⁴⁰. Stefan Kramsztyk, brat stryjeczny artysty, w swoich wspomnieniach opisuje sytuację przedwojennej ludności żydowskiej: „Tymczasem, to czego byliśmy świadkami w Polsce zwłaszcza w ostatnich kilkunastu lat przed wojną, niezmiernie odbiegało od ideałów, z którymi żyły się i w których wychowane były poprzednie pokolenia”⁴¹.

Możliwe, iż pogłębiające się zachowania antysemityczne wymusiły na wielu artystach pochodzenia żydowskiego zaniechanie na jakiś czas realizowania projektów czy też kolejnych wyobrażeń wizualnych. Romana Kramsztyka II wojna światowa zastała w Warszawie. Do getta warszawskiego trafił w 1940 roku. Na początku zamieszkał w mieszkaniu architekta Jerzego Gelberda i jego żony. Warto zaznaczyć, że w tym mieszkaniu przy ulicy Siennej 57 mieszkały również kuzynki architekta Natalia Fajnberg i Bronisława Kon. Natalia Fajnberg po wojnie zmieniła imię i nazwisko na Janina Kruszewska. Na podstawie jej wspomnień, możemy zapoznać się z informacjami dotyczącymi pobytu Kramsztyka w getcie warszawskim. Janina Kruszewska tak wspomina pierwsze spotkanie z artystą: „Pamiętam jak zjawił się za murami w październiku 1941 r. (1940?), nie miał ze sobą żadnych rzeczy, powiedział, że będzie mieszkał z nami. Myślał, że na krótko, że na parę dni”⁴².

Na początku Roman Kramsztyk nie mógł się odnaleźć w getcie warszawskim. W murach getta musiał asymilować się z ludnością posługującą się jidysz. Nie znał kultury żydowskiej na tyle, aby mógł się czuć swobodnie wśród tych ludzi. Pochodził z zasymilowanej rodziny żydowskiej. Artysta podczas okupacji hitlerowskiej prawie nie wychodził z domu, przeglądał różnego rodzaju albumy, czasami wychodził do kawiarni „Cafe-bar Capri, którą prowadziła Izabela Gelbard lub tej znajdującej się ówczesnie na ulicy Rymarskiej 12. Z opinii jego przyjaciół wynikało, iż Kramsztyk od pobytu w getcie stał się bardziej leniwy i mniej skory do realizowania się w sztuce. Cierpiał na depresję, która pogłębiała się z każdym dniem spędzonym w murach getta warszawskiego”⁴³. Kramsztyk zaniechał tworzenia jakichkolwiek dzieł artystycznych w momencie kiedy wybuchła II wojna światowa. Podczas

⁴⁰ R. Piątkowska, „*Intra Muros*” – Roman Kramsztyk..., op. cit., s. 198.

⁴¹ S. Kramsztyk, *Wspomnienia o ludziach i wydarzeniach 1883–1920*, Biblioteka Narodowa, rkps, sygn. 157a, s. 2.

⁴² J. Kruszewska, *Roman. 1942 r. czwarty rok wojny. Intra muros* – maszynopisy znajdują się w zbiorach rodziny artysty.

⁴³ R. Piątkowska, „*Intra Muros*” – Roman Kramsztyk..., op. cit., s. 201.

pobytu w getcie warszawskim rozpoczął szkicowanie pojedynczych rysunków. Wrócił do tworzenia swoich ulubionych portretów. Sportretował m.in. Bronisławę Konową, Mieczysława Kowalskiego oraz Stefanię Mieczysławką. W 1995 roku Krzysztof Porchaska spisał ustną relację Haliny Rothaub, która opowiadała o życiu codziennym w getcie, a także o twórczości artystycznej rysownika. W jednym ze wspomnień mówi o nim tak: „siadywał (...) przy oknie w kawiarni przy ulicy Rymarskiej lub Elektorальной tuż obok muru granicznego. Okiem artysty obserwował gromadzących się tam przemytników i owocem tych obserwacji była seria rysunków przedstawiających przemytników odbierających żywność (...). Rysował całe grupy nędzarzy tulących się do siebie dla rozgrzewki, także trupy, które tak często widziało się na ulicy⁴⁴”. Na temat rysunków sporządzonych w getcie warszawskim przez Romana Kramsztyka wypowiadał się również polski malarz, rysownik i plakacista Ignacy Witz. Obejrzał je parę miesięcy po zakończeniu II wojny światowej. Dopiero po latach Ignacy Witz w swoim eseju pt. *Artysta w getcie* przedstawił przemyślenia dotyczące rysunków Kramsztyka. W omawianym opracowaniu pisał, że:

Cała wrażliwość, czułość, umiejętność patrzenia, całe mistrzostwo (...) zostały w nich najprzedziwniej zakłète. Została w nich autentyczna prostota widzenia. Oczyszczona z naleciałości, z pośrednictwa cudzych spojrzeń, z reminiscencji człowieka otrzaskanego z dziełami sztuki (...). Ponadto bez hysterii, bez nadmiernej ekspresji, tej malarskiej retoryki. Spokój umiar i najrzadziej spotykane w sztuce – bo jedynie u największych artystów – przenikanie w głąb rzeczy, ukazywanie tragedii bez zbędnych gestów⁴⁵.

Artysta realizował swoje pierwsze prace z dziedziny rysunku już w 1898 roku, czyli przed wstąpieniem do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Był to pierwszy szkicownik Romana Kramsztyka. Na podstawie omawianego notatnika można orzec, że malarz w wieku trzynastu lat rysował rozbudowane szkice, które przedstawiały członków jego rodziny, a także pejzaże miast i martwą naturę. Młody artysta na koniec malował rysunki akwarelami⁴⁶.

Malarz sporządzając swoje rysunki, posługiwał się sangwiną, kredką, ołówkiem, a także tuszem. Starał się też mieszać techniki wykonywania rysunków. W ten sposób urozmaicał swoje dzieła. Analizując szkice artysty, można orzec,

⁴⁴ Relacja ustna Haliny Rothaub spisana w 1995 roku przez Krzysztofa Prochaskę.

⁴⁵ I. Witz, *Artysta w getcie*, [w:] idem, *Obszary malarskiej wyobraźni*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967, s. 101–102.

⁴⁶ M. Tarnowska, *Rysunki*, [w:] *Roman Kramsztyk, 1885–1942*, red. R. Piątkowska, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1997, s. 40.

iż inspirował się rysunkami sporządzonymi przez wielkiego mistrza rysunku, jakim był Leonardo da Vinci. Podobieństwo pomiędzy stylami obu wymienionych malarzy można zauważyć w pracach: *Studium męskiego aktu* Romana Kramsztyka i *Herkules* Leonarda da Vinci. Sztuka włoska miała na artystę ogromny wpływ, w późniejszych latach ukształtowała jego styl sporządzania rysunków oraz szkiców. Dokonując analizy rysunków Romana Kramsztyka, można stwierdzić, iż stworzone prace artystyczne malarza są nacechowane „delikatnymi, pełnymi ekspresji liniami i światłocieniem”, a także wyróżniają się „mocnym konturem i silnym modelunkiem światłocieniowym⁴⁷”.

Artysta sporządzał w różny sposób swoje szkice, jednakże ulubioną techniką było posługiwanie się sangwiną. Anna Iwaszkiewicz w swoich *Dziennikach*, opisuje w jaki sposób Kramsztyk tworzył portrety czerwono-brunatną kredką. O portrecie, który otrzymała od artysty pisze tak:

Kramsztyk narysował mój portrecik sangwiną, jest wyjątkowo udany, śliczny jako rysunek i podobieństwo jest nadzwyczajne. Jarosław dla którego miało to być niespodzianką, jest zachwycony. Zresztą wszyscy są tego samego zdania. Kramsztyk jest bezwarunkowo najlepszym naszym portrecistą. Sądziłam to dawniej po portretach, które znałam z wystaw, ale nie wiedziałam, że jedną z jego specjalności są właśnie takie rysunki sangwiną⁴⁸.

W trakcie kariery artystycznej Romana Kramsztyka jego prace ewoluowały nieznacznie i zmieniały się pod względem formalnym. Na podstawie analizy ikonograficznej szkiców malarza, można orzec, iż jego rysunki zmieniały się wraz z jego dojrzewaniem i rozwojem sztuki artystycznego artysty. Nieznaczne zmiany można zauważyć, analizując dzieła od 1898 roku (pierwszy szkicownik) do okresu dwudziestolecia międzywojennego (dzieła artystyczne eksponowane na wystawach czasowych)⁴⁹.

Szkice Romana Kramsztyka z getta odzwierciedlają życie codzienne zamkniętej tam ludności żydowskiej. Artysta w swoich pracach dokładanie odwzorowywał ówczesne sytuacje, a także przygnębiające sceny z dzielnicy żydowskiej. Prace z tamtego okresu odznaczają się wysokim poziomem artystycznym. Wszystkie rysunki z tamtych lat są upamiętnieniem tragedii ludności żydowskiej. Kramsztyk za pomocą szkiców chciał przekazać następnym pokoleniom informacje dotyczące tragicznej sytuacji mieszkańców getta war-

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ A. Iwaszkiewicz, *Dzienniki, Twój Styl*, Warszawa 1993, s. 32.

⁴⁹ M. Tarnowska, op. cit., s. 42.

szawskiego. Prace, które wówczas powstały były sporządzane pod wpływem emocji. Artysta obserwował wiele dramatycznych wydarzeń. Ich bohaterami były głodujące dzieci żydowskie, starcy, chorzy, a także kobiety strudzone beznadziejną sytuacją⁵⁰.

Rysunki Romana Kramsztyka sporządzone w getcie warszawskim należą do realistycznych wyobrażeń wizualnych. Oprócz tego, iż artysta, poprzez realizację prac związanych z trudną tematyką życia codziennego ludności żydowskiej, chciał zaprezentować niesprawiedliwy los mieszkających w murach getta, to w tych rysunkach zawarte są informacje historyczne, które umożliwiają zwizualizowanie ogromu problemu egzystencji dzieci żydowskich.

Na temat prac Kramsztyka sporządzonych w getcie warszawskim wypowiedzieli się nie tylko historycy sztuki, zajmujący się problematyką omawianych dzieł. Wspomniana już wcześniej adwokatka warszawska Janina Kruszewska, w swoich wspomnieniach przytaczała opowieści o artyście, jego rysunkach i obrazach. Kruszewska twierdzi, że:

Malował bez przerwy, miał pełną tekę obrazów z getta, galerię dzieci, matek trzymających małe zawiniątka przy wyschniętych piersiach, straszliwa, makabryczna galeria. To było tym dziwniejsze, że jego malarstwo było niesłychanie pogodne, niesłychanie słoneczne, malowane w słońcu pejzaże hiszpańskie niewidzialną kreską sangwiny jakby wydobywające się z obłoku o niezwykłym wyrazie zamyślenia, zachwycenia, miłości, przebudzenia, rozkwitu lub zmierzchu, który przychodzi niepostrzeżenie i popiołu szarym cieniem kładzie się na twarze kwitnące i młodzięcze. Jego męskie portrety przypominały beczasowe, ponadczasowe rzeźby rzymskich cesarów, można się było domyślać, że oni noszą tuniki zdobne w meandry, z jakiś niewidzialnych szat wylaniała się mocna szyja i głowa narysowana twardą kreską, która przekształcała się w cień złotawo-brązowy a z tego cienia mocne łuki brwi, lekko, ale dokładnie narysowane oczy, oczy mocno patrzące, oczy widzące, myślące, mówiące i usta o wargach cienkich dokładnie wymodelowanych, które w zależności od oświetlenia miały zmienny wyraz, czasami po wargach tych przesunął się uśmiech, a czasem były jakby półotwarte, w pół słowa, z jakimś ulatującym wyrazem, którego chciało się odczytać⁵¹.

Jednym z rysunków, który został sporządzony przez Romana Kramsztyka podczas pobytu w getcie warszawskim, jest szkic pt. *Rodzina żydowska w getcie*⁵². Warto odnotować, iż jest to jedna z nielicznych prac artystycznych malarza z tamtych lat, która zachowała się w Archiwum Ringelbluma⁵³. Szkic został

⁵⁰ Ibidem, s. 45.

⁵¹ R. Piątkowska, *Między „Ziemiańską” a Montparnasse’em...*, op. cit., s. 164.

⁵² Centralna Biblioteka Judaistyczna, sygn. MŻIH A-1079.

⁵³ <https://1943.pl/artukul/roman-kramsztyk/> [dostęp: 22.09.2022].

sporządzony za pomocą sangwiny. Datowany jest na okres lat 1940–1942 i należy do najbardziej rozpoznawalnych prac Romana Kramsztyka związanych z gettem warszawskim. Przedstawia prawdopodobnie Nuchema Lejbkorna ze Skierniewic i czwórkę jego dzieci. Lejbkorn w trakcie wojny stracił żonę, a później wraz ze swoimi dziećmi mieszkał w getcie warszawskim. Ze względu na trudną sytuację ekonomiczną był nędzarzem w dzielnicy żydowskiej. W centralnym planie rysunku artysta naszkicował brodatego mężczyznę, który nosi na sobie znoszone ubrania. Jego usta są otwarte w taki sposób, jakby główny bohater rysunku był czymś przerażony. Jego wzrok jest skierowany w lewą stronę, ku górze. W rękach trzyma najmłodsze dziecko. Sądząc po pleidle, który został naszkicowany przez artystę, można wywnioskować, iż jest to noworodek. Na barkach mężczyzny jest usadowione kolejne dziecko, odziane w czepiec. Patrząc na realistycznie naszkicowaną twarz tego dziecka, można orzec, iż wygląda na zmęczone, pozbawione energii i sił witalnych. Kolejne, które zostało naszkicowane przez Kramsztyka po lewej stronie, jest najbardziej wychudzone z całej czwórki. Podtrzymuje ojca za lewe przedramię. Wygląda na najstarsze z rodzeństwa. Chuda twarz jednego z potomków Lejbkorna, odzwierciedla wyobrażenie artysty o głodujących dzieciach wychowujących się w getcie warszawskim. W prawej części szkicu umiejscowiono kolejne dziecko bohatera. Zostało one narysowane w podobny sposób jak jego ojciec. Tak samo jak w przypadku postaci Lejbkorna: usta otwarte, oczy zwrócone po lewej stronie ku górze. Według Samuela Putermana, który znał Nuchemna Lejbkorna, w pewnym momencie wszystkie dzieci umarły, a on sam chodził po ulicach getta, prosząc o coś do jedzenia. Niestety, dalsze losy głównego bohatera rysunku nie są znane⁵⁴.

Omawiany rysunek przedstawia okrutną rzeczywistość ludności żydowskiej, która mieszkała w getcie warszawskim. Roman Kramsztyk w tym rysunku zaprezentował wiele problemów trapiących Żydów podczas II wojny światowej: głód, choroby, zła sytuacja ekonomiczna, a także utrata bliskich. Kramsztyk jako widz oraz uczestnik tych wstrząsających wydarzeń w swoich pracach przedstawiał realistyczne postacie. Analizując jego szkice, można stwierdzić, iż są one źródłem historycznym, które umożliwia dalsze badania naukowe nad sztuką uprawianą w getcie warszawskim.

Pomimo wielu sporządzonych prac artystycznych przez Romana Kramsztyka, znaczna ilość z nich się nie zachowała. Analizując ich spis, który został sporządzony przez dr Renatę Piątkowską, warto odnotować, iż część dzieł au-

⁵⁴ *Rodzina żydowska w getcie*, <https://cbj.jhi.pl/documents/607470/0/> [dostęp: 22.09.2022].

torstwa Kramsztyka jest w posiadaniu prywatnych osób⁵⁵. Zarówno obrazy, jak i rysunki wybitnego malarza niewątpliwie stanowią okrutne świadectwo wojny, a także eksterminacji ludności żydowskiej.

Roman Kramsztyk został zastrzelony 6 sierpnia 1942 roku w ramach tzw. Wielkiej Akcji⁵⁶, przeprowadzonej na terenach getta warszawskiego. Można się tylko zastanawiać, ile szkiców z tamtego okresu, nie zostało opublikowanych. Rysunków, które były udokumentowaniem zbrodni na ludności żydowskiej. Naocznym świadkiem śmierci Kramsztyka był Samuel Puterman, który w swoich wspomnieniach przedstawił ostatnie słowa wypowiedziane przez artystę. Oto one: „Niech rzucą akty, portrety, martwą naturę, świat musi się dowiedzieć o tych zbrodniach. Niech im pan powie, że Kramsztyk prosił ich, żeby malowali sceny z getta. Wszystko poświęcić, niech świat się dowie⁵⁷”.

Powyższe słowa wypowiedziane przez śmiercią malarza, mówią o tym, iż chciał, aby za pomocą sztuki przekazać wszystkim ludziom na świecie wiadomość o okrucieństwie hitlerowców, a także obraz zagłady ludności żydowskiej w getcie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Narodowa

Kramsztyk Stefan, *Wspomnienia o ludziach i wydarzeniach 1883–1920*, rkps, sygn. 157a.

Centralna Biblioteka Judaistyczna

sygn. MŻIH B-443/6/16.; sygn. MŻIH A-1079.

Cyfrowy Katalog Zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

sygn. MPW 366 MNW; sygn. MPW 802 MNW; sygn. MPW 806 MNW; sygn. MPW 807 MNW; sygn. MPW 808 MNW; sygn. MPW 809 MNW; sygn. MPW 812 MNW; sygn. MPW 814 MNW; sygn. MPW 819 MNW; sygn. MPW 823 MNW; sygn. MPW 828 MNW; sygn. MPW 829 MNW; sygn. MPW 4025 MNW; sygn. MPW 4079 MNW.

⁵⁵ R. Piątkowska, *Między „Ziemiańską” a Montparnasse’em...*, op. cit., s. 174–283.

⁵⁶ Operacja została zainicjowana 22 lipca 1942. Podczas tej akcji Żydzi byli wywożeni z getta warszawskiego do obozu zagłady w Treblince.

⁵⁷ *Śmierć Romana Kramsztyka*, [w:] *Pamiętniki z getta warszawskiego. Fragmenty i rejestry*, oprac. M. Grynberg, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988, s. 254–256.

Pamiętniki i wspomnienia

Iwaszkiewicz Anna, *Dzienniki, Twój Styl*, Warszawa 1993.

Śmierć Romana Kramsztyka, [w:] *Pamiętniki z getta warszawskiego. Fragmenty i rejestry*, oprac. M. Grynberg, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988.

Encyklopedie i słowniki

Słownik terminologiczny sztuk pięknych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.

Opracowania

Malarstwo Polskie 1800–1945. Katalog zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach, oprac. H. Olszewska-Jarema, A. Holeczko-Kiehl, I. Kania, K. Jarmuł, Muzeum Śląskie w Katowicach, Katowice 2009.

Piątkowska Renata, „*Intra Muros*” – *Roman Kramsztyk w Getcie Warszawskim*, „*Kwartalnik Historii Żydów*” 2002, nr 2 (202).

Piątkowska Renata, *Między „Ziemiańską” a Montparnasse’em. Roman Kramsztyk*, Nerition, Warszawa 2004.

Tarnowska Magdalena, *Rysunki*, [w:] *Roman Kramsztyk, 1885–1942*, red. R. Piątkowska, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 1997.

Witz Ignacy, *Artysta w getcie*, [w:] Ignacy Witz, *Obszary malarskiej wyobraźni*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967.

Netografia

<https://1943.pl/artukul/roman-kramsztyk/> [dostęp: 22.09.2022].

Kossowska Izabella, *Roman Kramsztyk*, <https://culture.pl/pl/tworca/roman-kramsztyk> [dostęp: 22.09.2022].

Rodzina żydowska w getcie, <https://cbj.jhi.pl/documents/607470/0/> [dostęp: 22.09.2022].

Piotr Maroński

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8983-1796

Sprzedaz i dostawy broni dla walczącego getta

Słowa kluczowe

getto, broń, amunicja, powstańcy, Armia Krajowa (AK), Gwardia Ludowa (GL), Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB), Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW), akcje bojowe

Streszczenie

Dostawy broni dla walczących powstańców były, jak się zdaje, ważnym zadaniem organizacji działających po drugiej stronie muru. Armia Krajowa, Gwardia Ludowa oraz inne organizacje o charakterze wojskowym z różnym skutkiem szmuglowały broń dla walczących. Podczas trwania powstania w getcie żydowskie organizacje bojowe (ŻOB, ŻZW) otrzymywały jednak broń i amunicję potrzebną do prowadzenia walk. Trudna do określenia jest łączna liczba przekazanego sprzętu bojowego, raporty są często sprzeczne ze sobą i wzajemnie się wykluczają. Część prostych elementów uzbrojenia, takich jak butelki zapalające, bomby i granaty produkowano w obrębie murów. Na terenie kraju prowadzono też na bieżąco zbiórkę funduszy potrzebnych do zakupu uzbrojenia. Jednocześnie Rada Pomocy Żydom przy delegaturze Rządu RP na kraj (Konrad Żegota), żydowskie organizacje polityczne tj. Żydowski Komitet Narodowy czy Bund – Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie w Polsce i Rosji, zabiegały o międzynarodową pomoc w tej sprawie. Niesprecyzowana jest kwota zebranych środków, jak i liczba zakupionego arsenału bojowego. Broń kupowana była zazwyczaj od polskich organizacji podziemnych oraz na tzw. czarnym rynku. Zebrane kwoty wydatkowano na bieżąco, co miało zapewnić powstańcom ciągłe dostawy. W wyniku akcji bojowych zdobywano oczywiście broń na Niemczech i ich sojusznikach, lecz zapotrzebowanie nie malało. Niniejszym artykuł stanowi próbę uporządkowania informacji dotyczących zaopatrzenia sił powstańczych i w ogólnym zarysie przedstawienia skali tego zjawiska.

22 lipca 1942 roku mieszkańcy getta otrzymali nakaz opuszczenia domów, a Niemcy na masową skalę zaczęli ich wywózkę do obozu w Treblince i obozów pracy pod Warszawą. Żydowska ludność, wobec narastających represji ze strony okupanta, potrzebowała ochrony i minimalnego poczucia bezpieczeństwa. Pod koniec lipca 1942 roku przy ul. Dzielnej 34, odbyło się spotkanie działaczy ruchów młodzieżowych, poruszonych istniejącą sytuacją. Szybko zapadła decyzja o utworzeniu na terenie getta organizacji o charakterze militarnym. Powołano Żydowską Organizację Bojową, na której czele stanął Mordechaj Anielewicz¹. Wedle różnych danych w swych szeregach mieli oni od 300 do 600 bojowników (w tym kobiety). W początkach powstania sztab tej organizacji znajdował się przy ul. Miłej 29. Najpewniej w żydowskiej dzielnicy już wcześniej działał Żydowski Związek Wojskowy, chociaż o mniej licznych strukturach. Opierając się na szacunkach, można stwierdzić, że liczył on od kilkudziesięciu do 300 ludzi (sami mężczyźni). Według Biura Informacji i Propagandy AK w raportach ze stycznia 1943 roku było ich ok. 150. O tej organizacji wiemy niewiele, ponieważ prawie wszyscy tej członkowie zginęli w powstaniu². Komenda Główna ŻZW, w pierwszych dniach żydowskiego zrywu, znajdowała się najpewniej przy ul. Muranowskiej 7/9. Komendantem wojskowym został najpewniej Paweł Frenkel (?–1943), a nie jak wcześniej myślano Dawid Moryc Apfelbaum, postać kontrowersyjna, a według niektórych badaczy zmyślona³. ŻOB i ŻZW prowadziły osobne akcje, polegające głównie na zwalczaniu kolaborujących członków Judenratu (Żydowskich Rad Starszych), nieprzychylniej policji żydowskiej (Żydowska Służba Porządkowa), członków „Trzynastki” (Urząd do Walki z Lichwą

¹ Modrechaj Anielewicz (1919–1943) ps. „Marian”, „Malachi”, „Aniołek”, działacz młodzieżowy, przywódca powstania w getcie warszawskim; J. Nalewajko-Kulikov, *Anielewicz Mordechaj* [w:] *Żydzi Polscy. Historie niezwykłe*, red. M. Prokopowicz, W. Sienkiewicz, Demart, Warszawa 2010, s. 12–13; *Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB)*, <https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/zydowska-organizacja-bojowa-zob>, [dostęp: 13.02.2002]; A. Grupińska, *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Wyd. Czarne, Wołowiec 2000, passim; eadem, *Odczytanie listy. Opowieści o warszawskich powstańcach Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Wyd. Czarne, Wołowiec 2014, passim.

² Patrz ważna praca na temat tej organizacji, D. Libionka, L. Wainbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2011. Działaczy tej organizacji z nazwisk znamy tylko kilku: Icchak (Józef) Bielawski, Józef Grynblatt, Eliahu Halberstein, Salek Hazensprung, Arie (Leon) Rodal, Natan Schulz, Michał Strykowski, Dawid Wdowiński.

³ Dawid Moryc Apfelbaum i Paweł Frenkel, zobacz w: *Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW)*, <https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/zydowski-zwiazek-wojskowy-zzw> [dostęp: 23.02.2022].

i Spekulacją w Dzielnicy Żydowskiej w Warszawie) czy organizacji „Żagiew” (Żydowska gwardia wolności)⁴.

Organizacje te wydawały też odrębne tytuły prasowe i druki ulotne, z których dowiadywano się o akcjach i dywersji jej członków po obu stronach muru⁵. Działacze ŻOB i ŻZW, w okresie poprzedzającym wybuch powstania, niejednokrotnie bezpardonowo obchodzili się z „wrogami”, zdobywali na nich pieniądze i kosztowności, wykonali nawet parę wyroków śmierci⁶. Wiadomo, że jedną z takich egzekucji wykonano na dowódcy żydowskich policjantów Jabubim Lejkinie⁷. Bojówkarze wprowadzili także opodatkowanie Banku Getta oraz różnego rodzaju instytucji żydowskich, wykonywali również działania sabotażowe, jak np. podpalenia niemieckich magazynów. Na podstawie często sprzecznych źródeł ciężko jest jednak określić, które akcje przeprowadzała konkretna organizacja.

Wszystkie te grupy od początku swojej działalności próbowały nawiązać kontakt ze swoimi odpowiednikami po aryjskiej stronie. Chodziło o szeroką współpracę przy szkoleniach, akcjach zbrojnych i wymianie informacji wywiadowczych. Wiadomo, że ze strony ŻOB w sierpniu 1942 roku wyznaczono delegata do prowadzenia rozmów, został nim Izrael Wilner (ps. „Arie”, „Jurek”), od początku związany z tą organizacją⁸. Jednocześnie ze strony organizacji politycznych (ŻKN i Bundu) oddelegowano Adolfa Bermana⁹ i Leona

⁴ Na temat tych organizacji patrz w: S. Adler, *Żadna bлага, żadne kłamstwo... Wspomnienia z warszawskiego getta*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018.

⁵ Zobacz w Archiwum Ringelbluma t. 16, *Prasa getta warszawskiego: Bund i Cukunft*, t. 17, *Prasa getta warszawskiego: Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, <https://www.jhi.pl/nauka/archiwum-ringelbluma-i-grupa-oneg-szabat/pelna-edycja-archiwum-ringelbluma> [dostęp: 05.02.2002].

⁶ M. Trębacz, *Postowie*, [w:] M. Edelman, *Getto walczy. Udział Bundu w obronie getta warszawskiego*, Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, Łódź 2015, s. 67.

⁷ *Obwieszczenie o wykonaniu wyroku śmierci na Jakubie Lejkinie*, <https://www.jhi.pl/artykuly/powstanie-w-getcie-warszawskim,2879> [dostęp: 04.02.2022].

⁸ Izrael Chaim Wilner (1917–1943) członek sztabu ŻOB; B. Engelking, J. Leociak, *Getto Warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, IFiS PAN, Warszawa 2001, s. 672; *Pamiętnik z getta warszawskiego. Fragmenty i registry*, oprac. M. Grynberg, PIW, Warszawa 1988, s. 363; B. Mark, *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1959, s. 148.

⁹ Adolf Abraham Berman (1906–1978) ps. „Adam Borowski”, polski i izraelski działacz społeczny i polityk; T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, PIW, Warszawa 2019, passim; A. Berman, *Głos z otchłani, Żydowski Komitet Narodowy*, Warszawa 1944, passim.

Feinera¹⁰. Wilnerowi udało się skontaktować z Henrykiem Wolińskim ps. „Wacław”¹¹ z Referatu Spraw Żydowskich AK¹². Po naciskach gen. Władysława Sikorskiego rozmowy toczyły się parę miesięcy, w kilku etapach i miały oficjalny charakter. O wszystkim wiedziało ówczesne dowództwo odpowiednio: gen. Stefan Rowecki ps. „Grot”, gen. Tadeusz Komorowski ps. „Bór” oraz komendant Okręgu Warszawa AK płk dypl. Antoni Chruściel ps. „Monter”. W imieniu tego ostatniego, szczegółowe rozmowy z przedstawicielem ŻOB po stronie aryjskiej, Icchakiem Cukiermanem, prowadził szef sztabu Okręgu Warszawa AK mjr dypl. Stanisław Weber ps. „Chirurg”¹³. Armii Krajowej zależało na dalszych rozmowach, lecz pod warunkiem połączenia wszystkich organizacji żydowskich, nie chciano rozmawiać z rozdrobnionymi grupami. Dowództwo polskiego podziemia podobno chciało też deklaracji ze strony Żydów, dotyczącej przyszłej wspólnej walki z okupantami. Z relacji żydowskich dowiadujemy się, że próbowali oni zgłaszać się i wstępować do polskich organizacji niepodległościowych na terenie całego kraju¹⁴.

Należy nadmienić, że w interesującym nas okresie na terenie getta działało kilka tzw. „luźnych grup” tj. bojówek o drobnych strukturach, niepodlegających żadnej jurysdykcji. Zdarzały się także organizacje o charakterze czysto przestępczym. Żydowska Organizacja Bojowa próbowała wciągnąć w swe szeregi przedstawicieli tych grup oraz ŻZW i je sobie podporządkować, lecz bez skutku. Animosja między poszczególnymi organizacjami były spore, chodziło głównie o poglądy polityczne i światopoglądowe, a także o osobiste konflikty między poszczególnymi działaczami. Strony nie chciały ustąpić,

¹⁰ Leon Feiner (1885–1945) ps. „Mikołaj”, adwokat, działacz Bundu, zob. w: *Historia Leona Feinera*, <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-leona-feinera> [dostęp: 05.02.2002].

¹¹ Henryk Woliński (1901–1986) ps. „Wacław”, płk Armii Krajowej; T. Prekerowa, op. cit., s. 50–51; W. Bartoszewski, M. Edelman, *I była dzielnica żydowska w Warszawie*, PWN, Warszawa 2021, s. 316, I. Gutman, *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska* (cz. 2), Fundacja Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2009, s. 826.

¹² Zobacz o Referacie w: M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, s. 179–203; G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987, passim.

¹³ M. Koszyńska, P. Kosiński, *Pomoc Armii Krajowej dla powstańców żydowskich w getcie warszawskim (wiosna 1943 r.)*, IPN, Warszawa 2012, s. 7.

¹⁴ A. Bańkowska, *Partyzantka polska lat 1942–1944 w relacjach żydowskich*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1, s. 148–164; *Armia Krakowa: Nie damy broni żydom*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2013/04/14/armia-krajowa-nie-damy-broni-zydom/> [dostęp: 05.02.2022].

choć należy podkreślić, że byli też zwolennicy porozumienia i zjednoczenia np. Anielewicz, który uważał, że jedna silna organizacja więcej zdziała. W rezultacie najprawdopodobniej AK rozmowy prowadziło tylko z ŻOB. Według niektórych badaczy nie ma też pewności, że w AK w ogóle wiedziano o działalności ŻZW, chociaż w raportach jest wymieniana ta organizacja. Po aryjskiej stronie prowadziła ona najpewniej własne rozmowy, jednak na szczeblu nieoficjalnym. Nie otrzymywała ona broni od AK, a kupowała bezpośrednio lub przy pomocy pośredników po drugiej stronie muru. Szczegóły rozmów tej organizacji nie są do końca znane, lecz najpewniej do nich dochodziło¹⁵.

Trudne są też do zbadania kontakty z aryjską stroną pozostałych żydowskich bojówek, pojawiają się one jednak w relacjach świadków. Kurierami w zakupach i przenoszeniu broni były także kobiety. W wywiadzie z Emilką „Marylką” Rozencwajg (Szoszaną Kossower), łączniczką żydowskiego i polskiego podziemia, czytamy... – Jak Pani tę broń kupiła? – Rudnicki, ten z AK, mi pomógł. – A skąd pieniądze na broń? – Od nich, od tych z getta. – Jak Pani wniosła broń do getta? – A tak!!! – Na brzuchu. Pod płaszczem. Przez wachę Pani weszła? – Tak przekupiona była wacha...¹⁶. „Wacha” czyli skrzyżowanie ul. Tłomackiej i Leszno, przejście służące do przemytu towarów do getta. Miejsce to znane z wielu relacji, owiane jest legendą¹⁷.

W dniu 11 listopada 1942 komendant główny AK Generał Stefan Rowecki ps. „Grot”, zaaprobował działalność ŻOB i rozpoczęła się pomoc dla tej organizacji¹⁸. Początkowo akowcy tylko szkolili bojówkarzy żydowskich, dostarczali im informacje i technologie dla celów wytwarzania ładunków wybuchowych i budowy schronów. Wewnątrz murów getta koordynacją produkcji ładunków wybuchowych zajmował się, przeszkolony wcześniej, żydowski inżynier Michał Klepfisz¹⁹.

Organizowano też wykłady teoretyczne, dotyczące walk w mieście i umiejętnego prowadzenia sabotażu. Wykładami i instruktarzami zajmował się oddelegowany

¹⁵ B. Engelking, J. Leociak, op. cit., s. 718–719.

¹⁶ *Ja myślałam, że wszyscy są razem. Z Emilką „Marylką” Rozencwajg (Szoszaną Kossower), łączniczką żydowskiego i polskiego podziemia, rozmawia Anka Grupińska*, <http://www.tygodnik.com.pl/numer/2703/grupinska.html> [dostęp: 28.02.2022].

¹⁷ *Smak gettowego życia. Wacha – skrzyżowanie ulic Tłomackie i Leszno*, <http://1943.pl/artykul/smak-gettowego-zycia-wacha-skrzyzowanie-ulic-tlomackie-i-leszno/> [dostęp: 28.02.2022].

¹⁸ G. Mazur, op. cit., s. 96–97; B. Engelking, J. Leociak, op. cit., s. 723 i nn.

¹⁹ Michał Klepfisz (1913–1943), inżynier chemik, członek Bundu, A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 2, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987, s. 85–86.

w tym celu przez dowództwo, zastępca kedywu Okręgu Warszawskiego AK kpt. Zbigniew Lewandowski²⁰. Z czasem przekazano Żydom, z magazynów II Obwodu Wola, niewielką ilość broni i amunicji (według niektórych relacji niezdatnej do użytku). Gen. Rowecki w radiotelegramie z początku 1943 roku wysłanym do Londynu pisał: „(...) Żydzi poniewczasie z różnych grupiek, również komuniści, zgłaszają się do nas po broń, tak jakbyśmy jej mieli pełne magazyny. Tytułem próby, wydałem trochę pistoletów. Więcej broni nie dam, bo sami jej nie mamy (...)”²¹. W styczniu 1943 roku, tuż przed pierwszą akcją zbrojną ŻOB (samoobrona styczniowa), AK przekazała im nieodpłatnie 10 pistoletów. W kręgach dowódczych, jak i w kręgach niższego szczebla, nie do końca wierzone w żydowskie umiejętności bojowe. Argumentowano też, że w tym czasie struktury AK same miały problemy z zaopatrzeniem i uzbrojeniem. Jednak po pierwszej udanej akcji ŻOB zmieniono zdanie i zaczęto przekazywać większe ilości broni. Jak wspominał Marek Edelman²²:

Pod koniec grudnia 1942 roku otrzymaliśmy nasz pierwszy transport broni od Armii Krajowej. Nie było tego wiele, tylko 10 pistoletów. Niemniej umożliwiło to naszą pierwszą akcję zbrojną. (...) Pod koniec stycznia 1943 r. otrzymaliśmy pięćdziesiąt większych pistoletów i pięćdziesiąt pięć granatów od Komendy Głównej AK. (...) W marcu 1943 każdy z naszych partyzantów miał pistolet i 10–15 sztuk amunicji, 4–5 granatów i tyle samo butelek zapalających. Dwa lub trzy karabiny przydzielone były do każdej sekcji dzielnicowej. Mieliśmy jeden tylko karabin maszynowy...²³.

Zaopatrywanie powstańców przez inne organizacje nie jest do końca znane i rozpoznane. Wiadomo jednak, że taki proceder miał miejsce, o czym czytamy w relacjach i literaturze przedmiotu. Lewicowe organizacje tj. Gwardia Ludowa (GL)²⁴, Socjalistyczna Organizacja Bojowa (SOB)²⁵, Polska Ludowa

²⁰ T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944*, PWN, Warszawa 1983, s. 277.

²¹ Zobacz radiogram nr 347 z 7 stycznia 1943 r. w: *Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. A.K. Kunert, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2006, s. 218.

²² Marek Edelman (1919 lub 1922–2009) ps. „Marek”, działacz społeczny pochodzenia żydowskiego, jeden z przywódców powstania w getcie warszawskim, zob. R. Assuntino, W. Goldkorn, *Strażnik. Marek Edelman opowiada*, Znak, Kraków 1999, passim; W. Beres, K. Burnetko, *Marek Edelman. Życie. Po prostu*, Świat Książki, Warszawa 2008, passim; H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Wyd. Literackie, Kraków 2018, passim.

²³ M. Edelman, op. cit., s. 69–72.

²⁴ J. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*. Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1971, passim.

²⁵ T. Strzembosz, op. cit., s. 277 i nn.

Akcja Niepodległościowa (PLAN)²⁶ również wspierały organizacje żydowskie. Za pośrednictwem PLAN-u broń zdobywali bojówkarze ŻZW. Pomagał im w tym znany pod różnymi pseudonimami, Cezary Ketling-Szemley. Była to postać kontrowersyjna, skazana przez AK na karę śmierci za rzekome donosy na współobywateli²⁷. Stanisław Michałowski z Biura Informacji i Propagandy KG AK pisał wiosną 1943 roku o warszawskim getcie:

(...) Jest tam podobno grupa ok. 150 Żydów młodych i zdecydowanych na wszystko i dość dobrze uzbrojonych [chodzi o Żydowski Związek Wojskowy – PM]. [Szemley] prowadzi z tą grupą interesy handlowe, dostarcza broń i to podobno w dość dużych ilościach, w zamian za gotówkę, względnie artykuły odzieżowe. Twierdzi, że był w getcie i widział daleko idące przygotowania obronne, np. zamaskowane piwnice, różne podziemne przejścia, a w szczególności tunel długości kilkudziesięciu metrów [pod Murańską] (...)²⁸.

Dodatkowo 23 kwietnia ŻOB ogłosił też odezwę do ludności polskiej, która m.in. miała zachęcać do pomocy walczącym Żydom²⁹. Starano się nawiązywać kolejne kontakty po drugiej stronie muru, w celu koordynacji działań zbrojnych. Ważnym elementem była działalność w konspiracji, z uwagi na silną inwigilację ze strony okupanta i części ludności polskiej.

W początkowej fazie powstania lepiej zaopatrzona w broń była jednak ŻZW³⁰. Emanuel Ringelblum³¹ pisał:

²⁶ J. Drewnowski, K. Koźniewski, *Pierwsza bitwa z Gestapo. Wspomnienie o Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej*, Wyd. Czytelnik, Warszawa 1969, *passim*.

²⁷ Cezary Janusz Ketling-Szemley (ps. „Arpad”, „Olgierd”, „Ketling”, „Janusz”) urodził się 22 lipca 1915 r. w Budapeszcie, był ważną postacią konspiracji warszawskiej, od 1939 r. należał do tajnej organizacji – Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej, którą w roku 1940 reaktywował i stanął na jej czele. Działał w stowarzyszeniach politycznych, m.in. Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Został skazany na karę śmierci przez KG AK, wyrok nie został wykonany. Zmarł 9 stycznia 1979 r. w: *Akta Cezarego Ketlinga-Szemleya*, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/en/zespol/-/zespol/51546> [dostęp: 27.02.2022].

²⁸ A. Grabski, *Niewygodny bohater*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/niewygodny-bohater/> [dostęp: 27.02.2022].

²⁹ *Tekst odezw ŻOB*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/75-lat-temu-zydowska-organizacja-bojowa-wydala-odezwe-do-polakow> [dostęp: 15.02.2022].

³⁰ B. Engelking, J. Leociak, *op. cit.*, s. 718.

³¹ Emanuel Ringelblum (1900–1944), ps. „Edzio”, polsko-żydowski historyk, twórca podziemnego archiwum getta; S.D. Kassow, *Kto napisze naszą historię? Ukryte archiwum Emanuela Ringelbluma*, Wyd. Amber, Warszawa 2010, *passim*.

Oglądałem arsenał broni ŻZW. Lokal mieścił się w domu niezamieszkanym, tzw. dzikim, przy ul. Muranowskiej nr 7, w sześciopokojowym lokalu na pierwszym piętrze. (...) W dużych salach były zawieszane na wieszakach rozmaite rodzaje broni, a więc karabiny maszynowe ręczne, karabiny, rewolwery najrozmaitszego gatunku, granaty ręczne, torby z amunicją, mundury niemieckie intensywnie wyzyskane podczas akcji kwietniowej itp.(...) W czasie mojej obecności dokonano u byłego oficera armii polskiej zakupu broni na ćwierć miliona złotych, na co dano zaliczkę w wysokości 50 000 zł. Zakupiono 2 karabiny maszynowe po 40 000 zł każdy, większą ilość granatów ręcznych i broni...³².

Wiadomo też o dostawach broni od Korpusu Bezpieczeństwa i innych organizacji „luźno powiązanych” z AK. Bojówkarze ŻZW otrzymali odpowiednio 15 karabinów maszynowych, 20 pistoletów maszynowych, ok. 40 karabinów, 170 pistoletów oraz ok. tysiąc grantów i amunicję³³. Według źródeł i literatury przedmiotu, łącznikiem z ŻZW był podobno Henryk Iwański, za którego pośrednictwem przekazano m.in. 39 pistoletów Vis, a także jak czytamy:

(...) Dostarczaliśmy (...) od roku 1940 do 1943 broń, amunicję i granaty (...) W marcu i kwietniu 1943 roku przed wybuchem powstania dostarczyliśmy do getta duże ilości broni maszynowej i ręcznej, amunicję kilkanaście skrzynek granatów „filipinek”. (...) W toku powstania w getcie nasi ludzie, głównie strażacy – członkowie OW KB około 20 razy dostarczyli bojowcom żydowskim amunicję³⁴.

Relacje Henryka Iwańskiego nie są jednak do końca miarodajne, istnieje wokół tej postaci i organizacji, którą reprezentował, wiele kontrowersji, nie do końca rozstrzygniętych przez badaczy³⁵. O dostawach i sprzedaży broni dla walczących Żydów dowiadujemy się także od Władysława Bartoszewskiego, który zbierał dane na ten temat. Podobno ŻOB otrzymał odpowiednio: 90 pistoletów, 600 granatów, jeden erkaem, jeden pistolet maszynowy ok. 160 kg materiałów wybuchowych, ok. 400 zapalników, plastik oraz substancje chemiczne. Jednocześnie dostarczano broń i materiały własnej produkcji o nieokreślonej liczbie, w tym „Filipinki”, „Wańki” (ręczne granaty zaczepne ET-40). Produkcja tego rodzaju broni odbywała się w Warszawie

³² E. Rigelblum, *Kronika Getta Warszawskiego*, Wyd. Czytelnik, Warszawa 1983, s. 349–350.

³³ S. Wroński, M. Zwolakowa, *Polacy i Żydzi 1939–1945*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 167.

³⁴ Zobacz relację Henryka Iwańskiego w: S. Wroński, M. Zwolakowa, op. cit., s. 167.

³⁵ D. Lezionka, L. Wainbaum, *Pomnik Apfelbauma, czyli kłątwa „majora Iwańskiego”*, https://web.archive.org/web/20160304225436/http://laboratorium.wiecz.pl/teksty.php?pomnik_apfelbauma [dostęp: 23.02.2022].

już od ok. 1940 roku i miało to kluczowe znaczenie w prowadzeniu akcji zbrojnych. Wiadomo także, że walczącym dostarczały broń indywidualne osoby, ich liczba nie jest łatwa do ustalenia. Podobnie jest z działaniami bojowymi prowadzonymi za pomocą butelek z benzyną, które były skuteczne w walce z wrogiem. Żydzi kupowali uzbrojenie od półświatka, niejednokrotnie pochodzące z przestępstw. Dostarczano im też uzbrojenie pochodzące od samych okupantów nie tyle zdobyczne, co kupowane od nich po aryjskiej stronie. Do celów przerzutu broni służyły tajne przejścia i podkopy, przez które bojownicy przepuszczali kurierów i emisariuszy. O takich kryjówkach i tajnych przejściach pisał Henryk Wolański: „(...) Na terenie getta istnieje na szeroką skalę rozbudowany system kryjówek podziemnych, często łączących się ze sobą zamaskowanymi przejściami, zaopatrzonych w żywność na dłuższy okres czasu, niekiedy wyposażonych w instalację elektryczną i wodną (...)”³⁶. Jeden z podkopów istniał na pograniczu Starego Miasta i ul. Bonifraterskiej. W pierwszych dniach powstania dużą część uzbrojenia zdobyto na niedoświadczonych w walkach oddziałach *Trawnikiänner* – oddziałach pomocniczych (wartowniczych) złożonych głównie z jeńców radzieckich. Były to m. in. karabiny radzieckiej produkcji (mosiny) WZ. 1891/30 kal. 7,62 mm. Powstańcy z getta otrzymywali też pomoc w samych działaniach bojowych od AK, GL i innych organizacji, znamy ze źródeł opisy kilku takich akcji³⁷. Z relacji dowiadujemy się, że w akcjach pomocowych brała udział także Polska Straż Pożarna, walcząca z ogniem i umożliwiająca ucieczkę z płonących bunkrów czy budynków³⁸.

Powstanie w getcie warszawskim trwało od 19 kwietnia do 16 maja 1943 roku. W tym czasie w ręce powstańców dostała się trudna do określenia liczba broni i amunicji. Raporty wysyłane na zewnątrz muru nie określały jej dokładnej liczby, pisano o „znaczej ilości broni”. Wspomnienia świadków i literatura przedmiotu informują nas, że każdy bojownik taką posiadał. Zazwyczaj była to broń lekka lub własnoręcznie wykonana. O przejęciu dużej jej liczby,

³⁶ [Warszawa,] 12 lutego 1943 r., [Henryk Woliński, referent spraw żydowskich w BIP KG AK], Meldunek na temat sytuacji w getcie warszawskim i dezyderatów ŻKN (fragmenty) w: D. Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich*, [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski IPN, Warszawa 2006, s. 162.

³⁷ *Powstanie w getcie warszawskim. Informacje historyczne*, <https://polin.pl/pl/powstanie-w-getcie-warszawskim> [dostęp: 23.02.2022].

³⁸ Relacja Janusza Ostrowskiego, <https://polin.pl/pl/janusz-ostrowski> [dostęp: 19.02.2022].

po likwidacji getta, pisze w swym raporcie Jurgen Stroop³⁹. Według historyka getta Izraela Gutmana każdy powstaniec posiadał przynajmniej jeden pistolet i po 10 sztuk amunicji⁴⁰. Żydzi mieli broń różnej jakości, lecz, jak się jednak okazało, skutecznie nią walczyli. Badaczom uzbrojenia udało się stwierdzić, że żydowscy bojownicy na wyposażeniu mieli: pistolety, Mauser i F.N. (Browning) kal. 7,65 mm, Vis i Parabellum kal. 9 mm. Jerzy Ślaski ustalił, że najprawdopodobniej posiadali oni jeszcze dziesięć karabinów maszynowych (dwa lub trzy cekaemy) ok. 25 pistoletów maszynowych (raczej wszystkie posiadał ŻZW), ok. 20 karabinów powtarzalnych i ok. tysiąca pistoletów⁴¹.

Dodatkowo zapewne używali browningów WZ. 28 kal. 7,92 mm, niemieckie ukaemy MG 34, ukaemy Maxim MG 08/15 oraz broń z czeskich fabryk tj. WZ. 26 i 20. Z pewnością korzystano także granatów WZ. 24 oraz różnego rodzaju domowej produkcji bomb zapalających. Stroop pisał w swoim raporcie, że strona niemiecka po zdławieniu powstania, wykorzystywała zdobyty na Żydach arsenał do niszczenia getta⁴². O żydowskim arsenale dowiadujemy się też z zachowanych zdjęć załączonych do jego raportu. Jakaś część tego arsenału się zachowała i znajduje się muzealnych zbiorach, a także u prywatnych kolekcjonerów. Ostatecznie w powstaniu ze strony żydowskiej zginęło ok. tysiąc osób, natomiast ze strony niemieckiej (i jej sojuszników), według raportu Jurgena Stroopa – kilkanaście⁴³. Według różnych relacji żydowskich, straty okupanta (w tym granatowej policji) wyniosły ok. 300 rannych i zabitych, a straty własne są trudne do oszacowania. Wiadomo o grupach żydowskich bojówkarzy ŻZW i ŻOB ewakuowanych po zdławieniu postania np. oddział Pawła Frenkla opuścił getto 29 kwietnia i przedostał się kanałami na aryjską stronę. Takie ucieczki ocalałych powstańców odbywały się też przy pomocy karawanów, na które Niemcy nieszczególnie zwracali uwagę. Podczas walk i niesienia pomocy Żydom w okolicach getta, zginęli także żołnierze polskiego podziemia i osoby cywilne. Obecnie relacje i dokumenty z interesującego nas wydarzenia są weryfikowane przez badaczy.

³⁹ Meldunki dzienne: J. Stroop, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!*, oprac. A. Żbikowski, Wydawnictwo Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009, s. 104.

⁴⁰ I. Gutman, *Walka bez cienia nadziei. Powstanie w getcie warszawskim*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1998.

⁴¹ *Powstanie w Getcie Warszawskim*, <https://warhist.pl/polska/powstanie-w-getcie-warszawskim/> [dostęp: 19.02.2022].

⁴² *Arsenał getta warszawskiego*, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/arsenal-getta-warszawskiego,2555.pdf>; Meldunki dzienne: J. Stroop, op. cit., s. 88, 100.

⁴³ *Ibidem*, s. 45–100.

Bibliografia

Źródła drukowane

Berman Adolf, *Głos z otchłani, Żydowski Komitet Narodowy, Warszawa 1944.*

Pamiętniki i wspomnienia

Adler Stanisław, *Żadna blaga, żadne kłamstwo... Wspomnienia z warszawskiego getta*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018.

Pamiętnik z getta warszawskiego. Fragmenty i rejestry. PIW, oprac., M. Grynberg, Warszawa 1988.

Encyklopedie i słowniki

Kunert Andrzej Krzysztof, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 2, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987.

Opracowania

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 34, *Getto warszawskie*, cz. 2, red. T. Epsztein, Warszawa 2016.

Bartoszewski Władysław, Edelman Marek, *I była dzielnica żydowska w Warszawie*, PWN, Warszawa 2021.

Bereś Witold, Burnetko Krzysztof, *Marek Edelman. Życie. Po prostu*, Świat Książki, Warszawa 2008.

Bańkowska Aleksandra, *Partyzantka polska lat 1942–1944 w relacjach żydowskich*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1.

Brzeziński Matthew, *Armia Izaaka. Walka i opór polskich Żydów*, Znak, Kraków 2013.

Drewnowski Jerzy, Koźniewski Kazimierz, *Pierwsza bitwa z Gestapo. Wspomnienie o Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej*, Wyd. Czytelnik, Warszawa 1969.

Edelman Marek, *Getto walczy. Udział Bundu w obronie getta warszawskiego*, Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, Łódź 2015.

Engelking Barbara, Leociak Jacek, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, IFiS PAN, Warszawa 2001.

Garas Józef, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1971.

Goldkorn Włodek, *Strażnik. Marek Edelman opowiada*, Znak, Kraków 1999.

Grupińska Anna, *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Wyd. Czarne, Wołowiec 2000.

Grupińska Anna, *Odczytanie listy. Opowieści o warszawskich powstańcach Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Wyd. Czarne, Wołowiec 2014.

Gutman Israel, *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu. Polska*, (cz. 2), Fundacja Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2009.

Gutman Israel, *Walka bez cienia nadziei. Powstanie w getcie warszawskim*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1998.

Gutman Israel, *Żydzi warszawscy 1939–1943. Getto, podziemie, walka*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1993.

Kassow Samuel D., *Kto napisze naszą historię? Ukryte archiwum Emanuela Ringelbluma*, Wyd. Amber, Warszawa 2010.

Koszyńska Monika, Kosiński Paweł, *Pomoc Armii Krajowej dla powstańców żydowskich w getcie warszawskim (wiosna 1943 r.)*, IPN, Warszawa 2012.

Krall Hanna, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Wyd. Literackie, Kraków 2018.

Libionka Dariusz, Wainbaum Laurence, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2011.

Libionka Dariusz, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich*, [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red., A. Żbikowski, IPN, Warszawa 2006.

Mark Bernard, *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1959.

Mazur Grzegorz, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987.

Nalewajko-Kulikow Joanna, *Anielewicz Mordechaj* [w:] *Żydzi Polscy. Historie niezwykłe*, red. M. Prokopowicz, W. Sienkiewicz, Demart, Warszawa 2010.

Ney-Krwawicz Marek, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990.

Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł, oprac. A.K. Kunert, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2006.

Prekerowa Teresa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, PIW, Warszawa 2019.

Rigelblum Emanuel, *Kronika Getta Warszawskiego*, Wyd. Czytelnik, Warszawa 1983.

Stroop Jürgen, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!*, oprac. A. Żbikowski, Wydawnictwo Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009.

Strzembosz Tomasz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944*, PWN, Warszawa 1983.

Wroński Stanisław, Zwolakowa Maria, *Polacy i Żydzi 1939–1945*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.

Netografia

Akta Cezarego Ketlinga-Szemleja, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/en/zespol/-/zespol/51546> [dostęp: 27.02.2022].

Arsenał getta warszawskiego, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/arsenal-getta-warszawskiego,2555.pdf> [dostęp: 21.02.2022].

Grabski August, *Niewygodny bohater*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/niewygodny-bohater/> [dostęp: 27.02.2022].

Ja myślałam, że wszyscy są razem. Z Emilką „Marylką” Rozencwajg (Szoszaną Kossower), łączniczką żydowskiego i polskiego podziemia, rozmawia Anka Grupińska, <http://www.tygodnik.com.pl/numer/2703/grupinska.html> [dostęp: 28.02.2022].

Lebionka Dariusz, Wainbaum Laurence, *Pomnik Apfelbauma czyli klątwa „majora Iwańskiego”*, https://web.archive.org/web/20160304225436/http://laboratorium.wiez.pl/teksty.php?pomnik_apfelbauma, [dostęp: 23.02.2022].

Obwieszczenie o wykonaniu wyroku śmierci na Jakubie Lejkinie, <https://www.jhi.pl/artykuly/powstanie-w-getcie-warszawskim,2879> [dostęp: 04.02.2022].

Pełna edycja Archiwum Rigelbluma, <https://www.jhi.pl/nauka/archiwum-ringelbluma-i-grupa-oneg-szabat/pelna-edycja-archiwum-ringelbluma> [dostęp: 05.02.2022].

Powstanie w getcie warszawskim. Informacje historyczne, <https://polin.pl/pl/powstanie-w-getcie-warszawskim> [dostęp: 23.02.2022].

Relacja Janusza Ostrowskiego, <https://polin.pl/pl/janusz-ostrowski> [dostęp: 19.02.2022].

Smak gettowego życia. Wacha – skrzyżowanie ulic Tłomackie i Leszno, <http://1943.pl/artykul/smak-gettowego-zycia-wacha-skrzyzowanie-ulic-tlomackie-i-leszno> [dostęp: 28.02.2022].

Tekst odezwy ŻOB <https://dzieje.pl/aktualnosci/75-lat-temu-zydowska-organizacja-bojowa-wydala-odezwe-do-polakow> [dostęp: 15.02.2022].

Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB), <https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/zydowska-organizacja-bojowa-zob> [dostęp: 13.02.2002].

Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW), <https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/zydowski-zwiazek-wojskowy-zzw> [dostęp: 23.02.2022].

Dorota Łoboda

Przewodnicząca Komisji Edukacji
w Radzie m.st. Warszawy

„Twoje odwrócenie głowy pomaga tym, którzy dopuszczają się zła”. Warszawska Nagroda Edukacyjna im. Marka Edelmana i jej wpływ na kształtowanie postaw dzieci i młodzieży

Warszawska Nagroda Edukacyjna im. Marka Edelmana została wprowadzona uchwałą Rady m.st. Warszawy w 2020 roku. Rok 2019 był w Warszawie rokiem Marka Edelmana. Radne i radni miasta uznali, że nagroda, w ramach której szkoły będą poznawać kulturę i tradycje żydowskie, działalność i dziedzictwo Marka Edelmana będzie znakomitą formą uhonorowania tej wybitnej postaci. Nie deprecjonując wartości pomników i innych upamiętnień w przestrzeni miejskiej, Rada Warszawy uznała, że działania, w które dzieci i młodzież mogą się bezpośrednio zaangażować, są lepszą formą dotarcia do tej grupy warszawianek i warszawiaków.

Celem nagrody jest promowanie pozytywnych wzorców społecznych, rozwijanie empatii, budowanie etyki życia społecznego. Nagroda ma kształtować i promować wśród młodych ludzi postawę otwartości, altruizmu, solidarności i niezgody na obojętność, ma przyczynić się do budowania więzi międzypokoleniowej i uwrażliwić młodych ludzi na zagrożenia wynikające z fanatyzmu i braku tolerancji. Marek Edelman może być wzorcem dla młodego pokolenia warszawianek i warszawiaków. Przywołanie jego postaci jest szczególnie ważne w czasach, kiedy przybierają na sile niebezpieczne zjawiska braku poszanowania dla praw człowieka. W chwili kiedy postawy młodzieży radykalizują się, kiedy mamy do czynienia z odradzającym się nacjonalizmem, mową nienawiści, dyskryminacją i wykluczeniem, szczególnie ważne jest kształtowanie w dzieciach i młodzieży postaw otwartości, szacunku dla różnorodności i niezgody na krzywdzenie innych. Inspiracją dla młodego po-

kolenia mogą być zarówno wojenne losy Marka Edelmana, jak i jego powojenna działalność społeczna i zawodowa.

Marek Edelman mówił „Twoje odwrócenie głowy pomaga tym, którzy dopuszczają się zła”. Chcemy, aby warszawianki i warszawiacy nie odwracali głowy, kiedy dzieje się zło. W mieście, w którym wciąż żywa jest pamięć o tym, jakim złem kończy się wykluczenie, które było świadkiem zagłady kilkuset tysięcy mieszkanki i mieszkańców żydowskiego pochodzenia i które w swoim DNA ma ciągle pamięć o żyjących tu Żydach, tworzących historię, kulturę i tradycje Warszawy, nie może być zgody na dyskryminację i przemoc.

Organizatorem i fundatorem Nagrody jest m.st. Warszawa, partnerem merytorycznym – Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Laureatów wybiera Kapituła Nagrody, w skład której wchodzi, oprócz radnych, przedstawiciele i przedstawicielki Muzeum POLIN oraz niezależni eksperci. O Nagrodę ubiegać się mogą warszawskie publiczne i niepubliczne szkoły podstawowe i ponadpodstawowe oraz placówki wychowania pozaszkolnego. W ramach nagrody w ciągu trzech lat zgłoszonych zostało wiele niezwykle wartościowych i różnorodnych projektów realizowanych w kilku obszarach:

- edukacja i działania na rzecz praw człowieka i praw obywatelskich,
- zapobieganie przejawom nienawiści i zbrodniom przeciw ludzkości,
- historia i kultura żydowska, ze szczególnym uwzględnieniem społeczności warszawskiej,
- edukacja o Holokauście i upamiętnienie powstania w getcie warszawskim,
- popularyzacja osoby i dokonań Marka Edelmana.

Za placówkami zgłaszanymi do Nagrody stoi różna historia i różne doświadczenia. Do projektu często zgłaszają się szkoły, które od dawna znane są ze swoich działań na rzecz praw człowieka i różnorodności. Nie sposób nie wspomnieć tutaj o Szkole Podstawowej nr 58 z warszawskiego Targówka. Ta szkoła, laureatka Nagrody w 2021 roku, od lat pracuje z dziećmi cudzoziemskimi, które stanowią blisko połowę jej uczniów. Realizacja projektu zgłoszonego do nagrody, jak mówi dyrektorka szkoły Wiesława Dziklińska, pozwoliła na scalenie szkolnej społeczności, jednocześnie pokazując i doceniając różnorodność. Ważnym elementem projektu była również rozmowa o prawach człowieka z dziećmi, które przyjechały z krajów, w których te prawa nie są przestrzegane. To pozwoliło zrozumieć dzieciom – zarówno polskim, jak i cudzoziemskim – jak ważne są to wartości i co może się stać, kiedy prawa człowieka są łamane.

Często udział w konkursie biorą szkoły, które znajdują się w miejscach naznaczonych historią i chcą przedłużyć pamięć o tym, co działo się w ich okolicy. Spo-

łączność szkolna Liceum im. Romualda Traugutta, znajdującego się na terenie, na którym było warszawskie getto, czuje się zobowiązana do pamięci o ludziach, którzy tam żyli, walczyli, umierali i skąd wywożono ich do Trebłinki.

Nie wszystkie szkoły pielęgnujące pamięć o warszawskich Żydach koncentrują się na temacie Zagłady. Do nagrody zgłoszono również niezwykle wartościowe projekty pokazujące bogactwo żydowskiej kultury i tradycje społeczności, która współtworzyła charakter naszego miasta. Uczennice i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 30, położonej na Pradze Północ, wraz z nauczycielem Radosławem Potracem poznają historię swojej dzielnicy, którą przed II wojną światową w 60% zamieszkiwała ludność żydowska. Dzieci odkrywają ślady żydowskiej kultury w najbliższym otoczeniu, elementach architektonicznych, miejscach po mezuzach na klatkach schodowych czy w pochodzeniu nazwy tego rejonu Pragi – wszak nazwa Szmulowizna pochodzi od Szmula Zbytkowera, żydowskiego kupca i bankiera. Warto podkreślić, że zgłoszone do nagrody działania to tylko część wieloletniej aktywności tej szkoły, która od lat realizuje projekty o tematyce żydowskiej, projekty korczakowskie czy wycieczki do miejsc pamięci.

Wartością projektów zgłaszanych do nagrody jest również pokazywanie Warszawy jako miasta wielokulturowego, otwartego, w którym nie ma miejsca na mowę nienawiści i dyskryminację.

Obserwujemy zainteresowanie udziałem w naszym projekcie w rejonach, w których mieszka wielu cudzoziemców i gdzie wielokulturowość jest codziennością w szkołach. Nie przez przypadek kilka wartościowych projektów powstało na Ochocie – dzielnicy, która jako pierwsza zrealizowała w szkołach kompleksowy program edukacji antydyskryminacyjnej zatytułowany „Szkoła przyjazna prawom człowieka”. Program był odpowiedzią na bulwersujące zdarzenie, które miało miejsce na terenie dzielnicy – dorosły mężczyzna zaatakował dziewczynkę tylko dlatego, że miała ciemniejszy kolor skóry. To skłoniło władze dzielnicy do uwrażliwienia społeczności szkolnych na problem dyskryminacji i podkreślenia wartości płynącej z różnorodności. Znakomitym dopełnieniem programu realizowanego przez władze dzielnicy w szkołach były projekty realizowane w ochockich placówkach pracy pozaszkolnej.

W ostatniej edycji nagrody laureatem został Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” nagrodzony za projekt „Mam tak samo jak ty miasto moje...” – WARSZAWA NARODÓW.

W ramach działań zgłoszonych do nagrody, odbył się cykl międzykulturowych warsztatów humanistyczno-dziennikarskich, wirtualnych plenerów i stacjonarnych warsztatów malarsko-architektonicznych i rękodzielniczych

oraz wystaw stacjonarnych i wirtualnych, a także spotkań i warsztatów międzykulturowych, przegląd interdyscyplinarny „Warszawa Narodów”.

Projekt miał na celu edukację kulturalną w zakresie współlistnienia różnych kultur i narodów w Warszawie w przeszłości i obecnie, upowszechnianie wiedzy o Warszawie i jej wielonarodowym kulturowym dziedzictwie oraz ludziach, którzy współtworzyli historię stolicy, zwiększenie świadomości znaczenia różnorodności kulturowej społeczeństwa. Celem „idealnym” i dalekosiężnym – jak mówią autorki projektu – był wzrost tolerancji, otwartości i szacunku dla odmienności wśród dzieci i młodzieży, a więc kształtowanie takich przekonań, wartości i postaw młodych ludzi, które wykluczają jakiegokolwiek przejawy ksenofobii, wrogości czy nienawiści w stosunku do innych kultur i ich przedstawicieli. W efekcie zmiany te powinny także przyczynić się do poprawy relacji w coraz bardziej wielonarodowym środowisku szkolnym i rówieśniczym młodzieży, a w dalszej perspektywie czasowej – do budowania nowoczesnego społeczeństwa mądrych, świadomych i otwartych ludzi, w którym nie będzie miejsca na dyskryminację i nienawiść – bo to dzisiejsza młodzież będzie za chwilę to społeczeństwo kształtować.

Nagroda kształtuje postawy młodego pokolenia warszawiaków i warszawianek, którzy świadomie zmieniają otaczającą ich rzeczywistość. Jesteśmy w momencie, w którym altruizm, solidarność i wrażliwość są niezwykle potrzebne. Laureaci nagrody potwierdzają swoimi działaniami, że zdobyli ją zasłużenie, angażując się w pomoc uchodźczyniom i uchodźcom, wspierając w szkole i poza nią swoich rówieśników z Ukrainy. Śledząc działania placówek biorących udział w konkursie w tej i minionych edycjach, możemy zauważyć ich dużą aktywność w akcjach pomocowych skierowanych do Ukrainek i Ukraińców. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele działają jako wolontariusze, organizują zbiórki i otwierają swoje szkoły dla ukraińskich dzieci. Wrażliwość na potrzeby innych widać czasem nawet w drobnych gestach. Jedna z nagrodzonych szkół już w pierwszych dniach wojny umieściła na swoich korytarzach dwujęzyczne nazwy pomieszczeń, aby ułatwić ukraińskim dzieciom pierwsze dni w nowym otoczeniu.

Za naszą granicą toczy się wojna, do Warszawy przybywają setki tysięcy uchodźczyń i uchodźców, to moment, w którym powinniśmy dać świadectwo swojego człowieczeństwa. Wierzę, że placówki biorące udział w naszym projekcie kierują się wartościami, którymi przez całe życie kierował się Marek Edelman. Mają pełne prawo podpisać się pod jego słowami: „A przyzwolitym jest człowiek wtedy, kiedy pomaga słabszym”.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1145-5441

Szalom! Judaika z zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie¹

Jest kilka powodów, dla których dzień 19 kwietnia 1943 roku przeszedł do historii. I to nie tylko naszego kraju, ale również historii powszechnej. Pierwszym jest fakt, że był to czas, w którym Niemcy prowadzili akcje ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej – tzw. akcję „Reinhardt”². 79 lat temu w getcie warszawskim wybuchło powstanie. I to jest drugi powód, który nakazuje tę datę na stałe wpisać do kalendarza historycznego. Ale jest jeszcze jeden, z którego tak naprawdę nie zdajemy sobie sprawy. Powstanie getcie warszawskim było pierwszym w Europie powstaniem miejskim skierowanym przeciw okupantowi niemieckiemu. I to na głębokim zapleczu, w centrum okupowanej Europy, w centrum Polski.

Wywołane powstanie nie miało jakichkolwiek szans powodzenia. Ilość zaangażowanych w walkę bojowców była zbyt mała. Ponadto nawet ta niewielka liczba powstańców nie dysponowała dostateczną ilością broni. Także czynniki zewnętrzne, czyli fakt, że toczyło się ono na terenie okupowanym i nie było żadnej możliwości pomocy z zewnątrz nie sprzyjały tej inicjatywie bojowej. Te trzy podstawowe uwarunkowania zdecydowały, że nie można było liczyć na jakąkolwiek szansę powodzenia. Była to więc akcja straceńcza. Rodzi się w tym miejscu oczywiste pytanie: jaki cel przyświecał zdesperowanym bojownikom żydowskim?

Naród żydowski został przez władze III Rzeszy skazany na całkowitą zagładę. Od początku rządów kanclerza Adolfa Hitlera w III Rzeszy antysemityzm

¹ Poniższy tekst dotyczy wyłącznie pamiątek pochodzących z getta warszawskiego i łódzkiego z lat 1939–1943/44.

² Akcja „Reinhardt” – w nocy z 16 na 17 marca 1942 r. Niemcy rozpoczęli deportację ludności żydowskiej z getta w Lublinie do obozu zagłady w Bełżcu. Wówczas też wywożono tam Żydów ze Lwowa. Był to początek operacji „Reinhardt”. Jej celem było wymordowanie ludności żydowskiej z pięciu dystryktów GG. Pod koniec 1942 r. akcję rozszerzono na wcielony do Prus Wschodnich okręg białostocki; www.polin.pl [dostęp: 19.04.2022].

był ideologią o charakterze państwowym. Na konferencji w Wansee 20 stycznia 1942 roku zapadły decyzje w sprawie organizacji i przebiegu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. W jej wyniku w marcu 1942 roku rozpoczęła się akcja likwidacyjna, która miała trwać do marca 1943 roku. Wtedy też wybuchło powstanie...

Jedynym celem tego desperackiego czynu powstańczego było pokazanie, że naród żydowski, a w zasadzie ci co jeszcze pozostali przy życiu, nie przyjmuje biernej postawy wobec swojego przeznaczenia. Byli świadomi, że zginą. Ale jeśli już to nie jak pokorny baranek, o którym mówi Prorok Izajasz:

Dręczono go, lecz sam pozwolił się gnębić,
Nawet nie otworzył ust swoich.
Jak baranek na rzeź prowadzony,
Jak owca niema wobec strzygących ją
Tak on nie otworzył ust swoich (Iz. 53, 7)³.

Chcieli z bronią w rękę godnie, z podniesioną głową polec jak bohaterowie.

W zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie znajduje się wiele pamiątek proveniencji żydowskiej z różnych okresów historycznych. Zróżnicowane są także pod względem geograficznym. Pośród nich znajdują się również te pochodzące z dwóch największych gett – z warszawskiego i łódzkiego.

Sygnalizowaną wcześniej datę wybuchu powstania, warszawskie muzeum postanowiło upamiętnić poprzez zorganizowanie Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej „*Warszawa ma ... 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim*”. To wydarzenie stało się również inspiracją do przygotowania wystawy zatytułowanej „*Szalom!*”, czyli Pokój!

Wystawa została pomyślana jako dwuczęściowa prezentacja. Pierwszą część stanowią pamiątki związane z życiem codziennym w getcie. Otwiera ją prezentacja pieniędzy zastępczych z getta łódzkiego (Litzmannstadt Getto)⁴. Co prawda nie pochodzą one z Warszawy, ale getto w Łodzi było jedynym, na którego terenie niemieckie władze okupacyjne zgodziły się, by wpro-

³ Słowa te wypowiedziane przez proroka Izajasza, stanowią zapowiedź chwalebnej męki Chrystusa. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Wydawnictwo Pallotinum, wyd. 5, Poznań 2003.

⁴ Autor przygotował osobny artykuł poświęcony historii pieniądza getta łódzkiego zatytułowany *Pieniądz getta łódzkiego*, który został zamieszczony w kwartalniku „*Niepodległość i Pamięć*” 2022, nr 3 (79), s. 147–156, dlatego w poniższym opracowaniu zagadnienie to nie zostało szczegółowo omówione.

wadzić pieniądź zastępczy. Umieszczenie ich na tej wystawie dokumentuje wyrafinowaną i perfidną politykę prowadzoną w stosunku do społeczności żydowskiej. To kolejny przykład metody jej udręczenia. A działania te były jednakowo bezwzględne we wszystkich utworzonych żydowskich dzielnicach zamkniętych. Pieniądź zastępczy miał wobec Żydów stanowić dowód na „stabilizację i namiastkę normalnego życia społecznego i gospodarczego”. Był również i drugi, tragiczny aspekt tego zagadnienia. Otóż owe „pieniądze” były elementem bezwzględnego wyzysku i przywiązania Żydów do miejsca ich osiedlenia. Wszyscy musieli posiadane przez siebie walory płańnicze – marki, złotówki i ewentualnie inne waluty – wymienić na bardzo niekorzystnych warunkach. Wykroczenie przeciwko zakazowi posiadania jakichkolwiek walut przez Żydów było zagrożone najwyższą karą – karą śmierci. Tak więc, jeśli nawet udało się komuś przedostać na stronę aryjską był pozbawiony jakichkolwiek pieniędzy. Bowiem owymi „rumkami” lub „chaimkami”, jak je popularnie nazywano, nie można było posługiwać się poza gettem⁵.

Wszystkie następane eksponaty pochodzą już wyłącznie z getta warszawskiego. Pierwszym z nich jest krótki, ale jakże wymowny list pisany w getcie 12 października 1941 roku przez Franię do – co możemy wywnioskować z treści – koleżanki szkolnej o imieniu Henia. To tylko jedna strona, kartka wyrwana z zeszytu, zapisana bardzo starannym, czytelnym charakterem pisma. W tych kilku zdaniach autorka listu oddaje całą sytuację ludności tam zamkniętej. Pisze o głodzie, o wartości jaką ma każda porcja żywności, która trafia ze strony aryjskiej. Jest też zdanie o zmarłych leżących na ulicach...

Obok znajduje się przedmiot, a w zasadzie instrument muzyczny – banjo. To kontrpunkt do treści, które zostały zapisane w znajdującym się obok liście. Tam jest opis głodu, ciężkiej pracy za marne wynagrodzenie i śmierci krążącej po ulicach – a tu śpiew, muzyka, radość... Elementy życia wydawałoby się nie do pogodzenia. A jednak... W tym otoczeniu zła, głodu, bezprawia nie powinno być miejsca na taką ekstrawagancję jak muzyka, ona wprost kojarzy się z radością, a nawet beztrąską. A jednak i tam ludzie próbowali sobie jakoś tę tragedię dnia codziennego odmienić, by choć na chwilę zapomnieć o udręce. Ten instrument skrywa również pewną tajemnicę. Jego wierzch został wykonany prawdopodobnie z pergaminu. I jest na nim widoczny tekst pisany w języku hebrajskim...

I w końcu eksponaty doprowadzają nas do kluczowego wydarzenia, które

⁵ Określenia te odnoszą się do imienia i nazwiska Przełożonego Starszeństwa Żydów w getcie łódzkim – Chaima Mordechaja Rumkowskiego.

stanowi inspirację zarówno dla zorganizowanej konferencji, jak również przygotowanej wystawy. Są to eksponaty związane bezpośrednio z powstaniem. Skoro jest to opowieść o powstaniu w getcie, o czynie zbrojnym, musiały się tu znaleźć elementy uzbrojenia. Pierwszym jest pistolet VIS wz. 35 produkowany przez Fabrykę Broni w Radomiu. Niestety, o czym była wcześniej mowa, bojowcy z getta dysponowali niewielką ilością broni. A najpopularniejszym była oczywiście krótka broń palna. Obok została wyeksponowana skórzana ładownica potrójna. Trzecim elementem tego „zestawu bojowego” są trzy zapalniki do butelek z benzyną⁶.

Druga część wystawy została poświęcona dwóm formom upamiętnienia tych wydarzeń: medalom i plakatom.

Pierwszy medal, autorstwa Hanny i Kazimierza Danielewiczów, powstał w 1973 roku. Został on wykonany pod hasłem „Poległym Żydom Polskim Bohaterom Powstania w Getcie Warszawskim”. Głównym motywem awersu jest Pomnik Bohaterów Getta przy ul. Zamenhofa na warszawskim Muranowie – dzielnicy zbudowanej po roku 1945 na ruinach getta⁷. Z kolei jego rewers to alegoryczna wizja plastyczna z umieszczonym na tle ceglanego muru karabinem i skrótem ŻOB – Żydowska Organizacja Bojowa. Znalazły się tam również daty roczne 1943–1973.

W kolejnym roku rocznicowym – 1983 – powstał medal zaprojektowany przez Adama Włodarczyka. Został on przygotowany na zlecenie Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego. Awers i rewers stanowią alegoryczne wizje artysty. Na awersie wyraz Getto układa się w symboliczny mur, przed którym znajduje się grupa powstańców. Na rewersie widnieją ruiny miasta odgradzone drutem kolczastym z nałożoną gałązką i napisem 40 Rocznica Powstania w Getcie Warszawskim.

50. rocznica powstania została upamiętniona medalem poświęconym przywódcy Żydowskiej Organizacji Bojowej Mordechajowi Anielewiczowi.

⁶ Pomimo owych 79 lat, dzielących nas od tamtych wydarzeń, w obliczu wojny w Ukrainie, te ostatnie eksponaty okazują się niezwykle aktualne.

⁷ Obecny pomnik Bohaterów Getta w Warszawie powstał w latach 1946–1948. 16 IV 1946 r. przy ul. Zamenhofa został odsłonięty tzw. pierwszy pomnik, którego inicjatorem był Centralny Komitet Żydów Polskich. Wykonanie projektu powierzono architektowi Leonowi Suzinowi. W tym samym roku zawiązała się Komisja Budowy Pomnika. Wykonanie projektu zlecono artyście-rzeźbiarzowi Natanowi Rapaportowi. Prace rozpoczęły się w 1947 r. Budowę prowadziła firma Mariana Pliszczyńskiego. Prace kamieniarskie prowadziła firma inż. J. Fedorowicza. Odlew został wykonany w paryskiej giserni Eugene’a Diedera. Autorem oprawy architektonicznej był Leon Suzin. Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło w 5. rocznicę wybuchu powstania – 19 IV 1948 r.

Artysta Tadeusz Tchórzewski na awersie umieścił portret M. Anielewicza. Za nim widnieje fragment menory, nad którym znajdują się daty roczne jego życia 1919–1943, rozdzielone gwiazdą Dawida. Z kolei na rewersie widnieje sylwetka bojowca i daty roczne 1943–1993.

Na przygotowanej wystawie nie mogło zabraknąć dwóch medali, które zostały wydane z inicjatywy Muzeum im. Bohaterów Getta w Kibucu Lahomei Hageettaot w Izraelu. Pierwszy z nich odnosi się do 30. rocznicy likwidacji obozów zagłady. Awers tego medalu to wyciągnięte przedramię z wytatuowanym numerem obozowym, które „przecina” druty kolczaste. Drugi został wydany z okazji 100. rocznicy urodzin Janusza Korczaka, która przypadała w 1978 roku. Na awersie znajduje się jego portret, zaś na rewersie została symbolicznie naszkicowana grupka obejmujących się dzieci.

W tej prezentacji znajduje się bardzo wymowna w swoim wyrazie plakieta autorstwa Kazimierza Lipińskiego wykonana w 1970 roku. Odlana w brązie, stanowi fragment wagonu towarowego z okienkiem „zamkniętym” drutem kolczastym, zza którego wyglądają twarze ludzi. Autor nadał jej tytuł *Deportacja* – przy wykorzystaniu takich właśnie wagonów okupant przewoził więźniów, Żydów do obozów zagłady i koncentracyjnych.

Drugim elementem upamiętnienia są plakaty. Są to prace plastyczne tworzone z dwóch okazji. Pierwszą były kolejne rocznice powstania w getcie warszawskim, drugą wydarzenia kulturalne, które towarzyszyły tym rocznicom. Pierwszy z zaprezentowanych plakatów ma taki charakter. Jego autorem jest Tadeusz Gronowski, który przygotował go w 1946 roku z okazji 3. rocznicy wybuchu powstania. Wówczas też w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczysta akademie. Instytucją sprawczą tego plakatu i zapewne głównym organizatorem wydarzenia była Ogólnopolska Liga do Walki z Rasizmem⁸.

Z okazji kolejnej, tym razem 15. rocznicy, która przypadała w 1958 roku ukazał się plakat autorstwa Tadeusza Jodłowskiego. Jego kompozycja jednoznacznie wskazuje na wydarzenia, których dotyczy. Na czarnym tle widnieje

⁸ Ogólnopolska Liga do Walki z Rasizmem – organizacja społeczna utworzona w Warszawie wiosną 1946 r. Jej celem była walka z wszelkimi przejawami rasizmu, a szczególnie antysemityzmu. Miała to być kontynuacja „Żegoty”. Organem prasowym było czasopismo „Prawa Człowieka”. Jego pierwszy numer ukazał się 15 IX 1946 r. Po aresztowaniu W. Bartoszewskiego pismo przestało się ukazywać. Po wyjeździe A. Bermana w 1947 r. do Izraela, pismo przejęły władze państwowe, a z organizacji odeszło wielu członków. Ówczesne władze wykorzystywały Ligę do własnych celów politycznych, np. do krytyki prześladowania ludności kolorowej w USA i Wlk. Brytanii. W 1951 r. organizacja zaprzestała swojej działalności; www.delet.jhi.pl [dostęp: 28.04.2022].

płonąca menora, która została „ukształtowana” jakby z płonących domów. A na pierwszym planie artysta umieścił popiersie mężczyzny – powstańca, który z podniesioną głową patrzy przed siebie w kierunku wrogów – prosto w ich twarz.

W 1961 roku w dniach rocznicy powstania w getcie warszawskim – 18 kwietnia – 8 maja – w budynku In de Waag w Amsterdamie czynna była wystawa „Warschauer Ghetto”⁹. Autorem plakatu do tej wystawy jest Klemens Felchnerowski.

Plakaty ukazywały się również w związku z działaniami kulturalnymi. Pierwszą z takich prac jest plakat informujący o filmie Jerzego Bosaka i Wacława Kaźmierczaka *Requiem dla 500 tysięcy*. Ten film dokumentalny opowiada o organizacji i przebiegu powstania w getcie. Okazją do jego wyprodukowania była 20. rocznica powstania. Autorem plakatu jest Leszek Hołdano-wicz. Również w tej pracy autor wykorzystał motyw jednoznacznie kojarzący się z tradycją żydowską – umieścił menorę, nad której ramionami widnieją płomienie ukształtowane w formie dłoni.

Kolejne prace pokazane na tej wystawie powstały w 40. rocznicę wybuchu powstania. Stała się ona również inspiracją do działań artystycznych, a one z kolei legły u podstaw stworzenia aż czterech plakatów. Pierwszy z nich został zaprojektowany przez Tomasza Szuleckiego. W jego grafice autor wykorzystał trzy kolory: czerń, biel i niebieski. Cała powierzchnia została podzielona w osi poziomej. Część dolna jest całkowicie czarna z wpisaniem hasłem plakatu „40. Rocznica Powstania w Getcie Warszawskim”. Powyżej znajduje się pole rozjaśnione bielą nieregularnej plamy, która sugeruje łunę od płonących domów przeciętą liniami rozrysowanymi jako drut kolczasty. Z tych niby-płomieni wysuwa się trójkąt w kolorze niebieskim. Jest to fragment ramienia gwiazdy Dawida.

Kolejne trzy plakaty powstały z okazji wydarzeń kulturalnych. Ich podstawowym celem było uczczeniem rocznicy powstania w getcie. Pierwszym była wystawa przygotowana przez Żydowski Instytut Historyczny. Kompozycja to zdjęcie płonących domów na terenie getta. Autorem tej pracy jest Zofia Tomaszewska.

Tę samą rocznicę uczciło warszawskie Muzeum Narodowe, które przygotowało wystawę „Kultura ocalona. Wystawa poświęcona kulturze Żydów

⁹ In der Waag, na Nieuwmarkt, czyli Nowym Rynku w Amsterdamie znajduje się budynek dawnej wagi miejskiej z lat 1425–1488. Mieścił się w nim miejski urząd mierniczy, w którym znajdowały się wzorce miar i wag dla danego miasta. W miejscu tym znajduje się obecnie restauracji oraz galeria.

polskich”. Sam plakat jest dziełem dwójki autorów. Projekt graficzny przygotował K. Racinowski, który wykorzystał fotografię T. Żółtowskiej. Do opracowania plakatu zostało posłużono zdjęcie jednego z eksponatów – świecznika chanukowego¹⁰.

Plakat informujący o spektaklu *Wieczór poezji żydowskiej* w Teatrze na Targówku jest ciekawy nie tylko z uwagi na związek z kulturą żydowską i wydarzeniami sprzed 40 lat, ale również z uwagi na autora tego plakatu. Jest nim Eryk Lipiński. Ten rysownik kojarzy się głównie z rysunkami satyrycznymi, ale jest on również autorem licznych plakatów. W tym opracowaniu wykorzystał – co oczywiste – motyw siedmioramiennej menory. Ten tradycyjny świecznik obok gwiazdy Dawida jest w Izraelu symbolem o charakterze narodowym¹¹.

Rok 50. rocznicy powstania w getcie jest reprezentowany przez jeden plakat – niezwykle prosty, ale właśnie przez ową lapidarność przekazu graficznego, bardzo wymowny. Jest to barwne zdjęcie rumowiska, na którym leży poszarpana, biała opaska z gwiazdą Dawida. W górnym narożniku zostały wpisane jedynie daty roczne 1943–1993. Wymowa plakatu jest jednoznaczna. Powstanie w getcie musiało zakończyć się tragicznie. Pozostały jedynie ruiny domów, które niegdyś stanowiły dzielnicę żydowską. Wśród tych ruin pozostały jedynie strzępy, szczątki materialnych świadectw po narodzie żydowskim. To właśnie owa opaska, rozdarta, wystrzępiona jest symbolem owych rzeczy. Jest również symbolem rozdartego tragedią Szoah narodu. Ci, co cudem przeżyli, to owe zachowane „strzępy” narodu¹². Autorem tego plakatu jest Jan Bolkiewicz.

Dwa ostatnie plakaty ukazały się w roku 2008. Wspólna dla nich jest

¹⁰ Święto Chanuka – święto światła. Jedno z najważniejszych i najradośniejszych świąt judaizmu. Święto ruchome, którego rozpoczęcie wyznacza 25 dzień miesiąca kislew (listopad–grudzień). Przez osiem kolejnych nocy zapala się osiem kolejnych świec w tzw. menorze chanukowej o 9 ramionach. Święto upamiętnia cud – ponowne poświęcenie Świątyni Jerozolimskiej po jej zbezczeszczeniu przez Greków. Cud wydarzył się w 165 r. p.n.e. Po zapaleniu wszystkich świec wypowiada się słowa modlitwy Hanerot Halelu (Te światła): „Światła te zapalamy za cuda i za znaki, za wybawienia i za boje, które stoczyłeś dla naszych ojców w tamtych dniach o tej porze, przez swoich świętych kapłanów. Przez wszystkie osiem dni Chanuki światła te są święte. I nie wolno nam ich używać, lecz wyłącznie patrzeć na nie, aby dziękować i wychwalać Twoje wielkie Imię, za Twoje cuda i za Twoje wybaczenie i za Twoje znaki”. W roku 2022 rozpocznie się ono 18 grudnia i będzie trwało do 26 grudnia; Chanuka, czyli święto światła, www.ekokalendarz.pl [dostęp: 29.04.2022].

¹¹ Menora – siedmioramienny świecznik rytualny jest oficjalnym herbem państwa Izrael.

¹² Szoah, szoa – całkowita zagłada, zniszczenie.

również instytucja inspirująca ich powstanie. Jest to Instytut Pamięci Narodowej. W roku ukazania się plakatów przypadła 65. rocznica wybuchu powstania w getcie. Całość to fotografia trójki młodych ludzi ujętych z profilu – dwóch chłopców i dziewczyny. Ponad nimi widnieją flagi Polski i Izraela. W części górnej znajduje się wskazanie wydarzenia rocznicowego, czyli powstania. U dołu zostało umieszczone hasło plakatu, nawiązujące do historii Izraela: *Odważni na Szlaku Machabeuszy*¹³. To nawiązanie do historii wskazuje na odwagę, determinację i podobieństwa powstańców z getta do tych z II w. p.n.e.

Ostatni plakat z tego samego roku stanowi nawiązanie do splatających się losów dwóch narodów, również w zakresie martyrologii – polskiego i żydowskiego. W czasie wojny, skazani na Szoah, mogli jedynie liczyć na Aryzcyków, którzy chcieli im pomóc uratować życie. Rozpatrując to zagadnienie, musimy pamiętać o jednym, o ustanowionym i wprowadzonym prawie przez okupanta niemieckiego. Wraz z wejściem w życie Ustaw norymberskich w roku 1935 wykluczono obywateli narodowości żydowskiej spod wszelkiej jurysdykcji¹⁴. Po 1939 roku na terenach okupowanych, a szczególnie Polski, przepisy te były szczególnie restrykcyjne. Za najmniejszy przejaw pomocy Żydom groziła kara śmierci lub wywiezienie do obozu koncentracyjnego. A mimo to Polacy pomagali. Niestety, wielu z nich ten naturalny odruch serca przypłaciło życiem. Ginęły całe rodziny. Najbardziej znanymi przykładami są dwie takie rodziny – Ulmów z Markowej czy Kowalskich z Ciepeliowa. Zagadnienie pomocy udzielanej Żydom przez Polaków stało się jednym

¹³ Żydowskie powstanie narodowowyzwoleńcze z lat 167–160 p. n. e. było skierowane przeciwko rządzącej w Syrii hellenistycznej dynastii Seleucydów. Powstanie wybuchło wskutek wydanego przez Antiocha IV rozkazu wybudowania w Świątyni Jerozolimskiej ołtarza Zeusa i stworzenia przez niego aparatu urzędniczego do pilnowania składanych ofiar. Nazwa powstania pochodzi od nazwiska przywódcy Judy Machabeusza, który prowadził walki partyzanckie. W ich wyniku doprowadził do zdobycia Jerozolimy. W 164 r. p.n.e. dokonano oczyszczenia i ponownego poświęcenia Świątyni (zob. przypis 10 Święto Chanuka). Ostateczne zwycięstwo Żydzi odnieśli w 160 r. p.n.e., uzyskując pewną formę autonomii dla Judei. Następca Judy, Szymon Machabeusz w 141 r. p.n.e. ostatecznie pokonał Seleucydów, został arcykapłanem i etnarchą – przywódcą narodu; www.pl.wikipedia.org. [dostęp: 29.04.2022].

¹⁴ Ustawy norymberskie zostały uchwalone 15 IX 1935 r. i tego samego dnia ogłoszone na zjeździe partyjnym NSDAP w Norymberdze. Choć w ich treści nie użyto wprost określenia „rasa”, to ich wymowa była właśnie taka. Zawierały one przepisy określające zasady obywatelstwa III Rzeszy. W przepisach wykonawczych wszystkie osoby pochodzenia żydowskiego zostały na mocy prawa pozbawione obywatelstwa i wszelkich praw z tym związanych, łącznie z pozbawieniem praw majątkowych.

z tematów działania IPN-u w zakresie popularyzacji tego elementu historii Polski w latach II wojny światowej. W tym celu został stworzony program edukacyjny *Życie za życie*. Jednym z jego elementów jest film pod tym samym tytułem¹⁵. Właśnie tego działania dotyczy opisany tutaj plakat. Na jego całej powierzchni znajduje się zreprodukowane zdjęcie rodzinne – rodzice i czwórka dzieci w wieku od roku do lat 14, którzy zostali spaleni żywcem 6 grudnia 1942 roku¹⁶. Nad i pod fotografią zostało zamieszczone hasło: „Nie zostali nagrodzeni, ich śmierć nie została nawet opisana. Ginęli całymi rodzinami, wraz z tymi, których chcieli ratować. Byli polskimi bohaterami. Dlaczego wciąż nieznanymi?” Odpowiedzią na to pytanie jest edukacyjne działanie IPN-u, którego dotyczy ten plakat.

Opisane eksponaty mogą się wydawać nader skromną reprezentacją tego tematu. Jednak skazanie przez okupanta całego narodu na zagładę wiązało się również ze zniszczeniem wszelkich śladów życia i działalności Żydów na ziemi, bez względu na szerokość i długość geograficzną. To legło u podstaw tak znikomej ilości zachowanych pamiątek. Ponadto to, co pozostało, jest w znacznym stopniu rozproszone. Muzeum Żydów Polskich podjęło w październiku 2011 działania zmierzające do stworzenia Centralnej Bazy Judaików, do której przystąpiło również Muzeum Niepodległości w Warszawie.

¹⁵ Jego premiera odbyła się 5 XII 2007 r. w siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie. Projekcji towarzyszyła debata *Co wiemy o Kowalskich, którzy ginęli ratując Żydów*. Współorganizatorami tego przedsięwzięcia, obok IPN-u, było Narodowe Centrum Kultury i Picaresque.

¹⁶ W tej samej egzekucji zginęły jeszcze rodziny Kosiorów i Obuchowiczów. Łącznie zginęły wówczas 33 osoby, w tym 20 dzieci w wieku poniżej 18 lat. Za: ks. Zbigniew Niemirski, *Życie za życie*, „Gość (Niedzielnny) Radomski” 2019, nr 7.

Łączy nas pamięć. Akcja Żonkile jako forma propagowania wiedzy o powstaniu w getcie warszawskim

79 lat temu, gdy 19 kwietnia 1943 roku wybuchło powstanie w getcie warszawskim, oczekiwano na Święta Wielkanocne. Był Wielki Tydzień¹. Pierwsze strzały padły w Wielki Poniedziałek. Walki trwały w kolejne dni:

Powstańcy bronili się zaciekle i planowo, walczyli o każdą ulicę i poszczególne bloki domów. Hitlerowcy ściągnęli do pomocy oddziały Łotyszów, Litwinów i Ukraińców. W brudnych i hańbiących robotach lubili się wyręczać innymi narodowościami, wygrywając w ten sposób wzajemne nienawiści. (...) W innych częściach getta, niebiorących udziału w walce i nieobjętych na razie akcją wywożenia panował spokój (...). Tu tymczasem, w ognisku oporu i walki pożary obejmowały coraz większą liczbę domów (...). Największe pożary widać było na Muranowie i dalej ku Powązkom. Wiatr często zmieniał kierunek i w znacznej części śródmieścia pełno było swądu spalenizny. Ogromna, czarna chmura wisiała ponad Warszawą. W mieście panował ożywiony ruch i nastrój przedsięwzięczny. Był Wielki Czwartek².

Zorganizowanie konferencji naukowej „*Warszawo ma ... 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim*” przez Muzeum Niepodległości w Wielki Czwartek ma wymiar symboliczny.

W powstaniu w getcie warszawskim brał udział Marek Edelman. W pierwszych dniach II wojny światowej wyjechał z Warszawy, ale jesienią 1939 roku wrócił do miasta i został gońcem w Szpitalu Bernsohnów i Baumanów. Podjął współpracę z Bundem (Powszechny Żydowski Związek Robotniczy). Mieszkał w okolicach więzienia Pawiak, w listopadzie 1940 roku rejon ten znalazł się w obrębie getta warszawskiego. Edelman mógł wychodzić z getta, gdyż prznosił próbki krwi

¹ Zob. J. Andrzejewski, *Wielki Tydzień*, [w:] *Getto warszawskie w literaturze polskiej. Antologia*, wybór i opracowanie S. Buryła, Muzeum Getta Warszawskiego, Warszawa-Wrocław 2021, s. 139–148.

² Ibidem, s. 143.

do Urzędu Higieny, miał w tym celu przepustkę. W 1942 roku, wraz z innymi, założył Żydowską Organizację Bojową, konspiracyjną organizację bojową Żydów w Polsce, która podjęła decyzję o zorganizowaniu powstania w getcie warszawskim. Marek Edelman w rozmowie z Hanną Krall tak to uzasadniał:

Posłaliśmy w 42 roku kolegę Zygmunta, żeby zorientował się, co się dzieje z transportami. Pojechał z kolejarzami z dworca Gdańskiego. W Sokołowie powiedzieli mu, że linia się rozdważy, jedna bocznica idzie do Treblinki, codziennie jedzie tam pociąg towarowy załadowany ludźmi i wraca pusty, żywności nie dowozi się. (...).

Akcja trwała od dwudziestego drugiego lipca do ósmego września 1942, sześć tygodni. Przez sześć tygodni stałem przy bramie. Tu, w tym miejscu. Odprowadziłem czterysta tysięcy ludzi na ten plac. (...) My wiedzieliśmy, że trzeba umierać publicznie, na oczach świata. Różne mieliśmy pomysły. Dawid mówił, żeby się rzucić na mury – wszyscy, ilu nas zostało w getcie, przedrzeć się na stronę aryjską, usiąść na wałach Cytadeli, rzędami, jeden nad drugim, i czekać, aż gestapowcy obstawią nas karabinami maszynowymi i rozstrzelają po kolei, rząd za rządem. Estera chciała podpalić getto, żebyśmy wszyscy spłonęli razem z nim. „Niech wiatr rozniesie nasze popioły”, mówiła, ale wtedy to nie brzmiało patetycznie, tylko rzeczowo. Większość była za powstaniem. Przecież ludzkość umówiła się, że umieranie z bronią jest piękniejsze niż bez broni. Więc podporządkowaliśmy się tej umowie. Było nas wtedy w ŻOB-ie już tylko dwustu dwudziestu. Czy to w ogóle można nazwać powstaniem? Chodziło przecież o to, żeby się nie dać zarząć, kiedy po nas z kolei przyszli. Chodziło tylko o wybór sposobu umierania³.

Marek Edelman dowodził powstańcami w okolicach ulic Świętojerskiej, Wąłowej i Franciszkańskiej, na terenie tzw. szopu szczotkarzy. Po śmierci Mordechaja Anielewicza (8 maja 1943) został ostatnim dowódcą Żydowskiej Organizacji Bojowej i ostatnim przywódcą powstania w getcie warszawskim. 10 maja 1943 roku, wraz z ocalałymi bojownikami, przedostał się kanałami na Wolę (ul. Prosta). 16 maja 1943 roku powstanie upadło. Edelman przeżył. Został znanym kardiochirurgiem. Stał się strażnikiem pamięci o powstaniu i jego bohaterach, a swoich przyjaciół. Co roku 19 kwietnia, a więc w rocznicę zrywu w getcie zjawiał się z bukietem żółtych kwiatów pod Pomnikiem Bohaterów Getta na Muranowie. Wraz z nim przybywali inni z żonkilami. „Żółty żonkil jest symbolem zbiorowej pamięci. My wszyscy, którzy chcieliśmy pamiętać, zanosiliśmy na Muranów żonkile” – twierdzi Paula Sawicka⁴.

Marek Edelman zmarł w 2009 roku. Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie (M. Edelman był członkiem Komitetu Budowy Muzeum)

³ H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Wydawnictwo a5, Kraków 2006, s. 12–13.

⁴ P. Sawicka, psycholog, nauczyciel akademicki, przyjaciółka Edelmana, u której mieszkał w Warszawie przez ostatnie dwa lata życia, współautorka razem z Edelmanem książki *I była miłość w getcie*.

nawiązało do tradycji i od 2012 roku organizuje Akcję Żonkile. Wykonuje się papierowe żonkile ściśle wg instrukcji i przesłanego szablonu. Muzeum udostępnia film instruktażowy i okolicznościowe materiały. Żonkile rozdawane uczniom i mieszkańcom miasta symbolizują pamięć o powstaniu w getcie warszawskim. Nosząc je, pokazuje się, że łączy nas pamięć o tych, którzy zginęli w walce o godność. Akcją promują Ambasadorowie, znani ludzie ze świata nauki i kultury, m.in. Marian Turcki, Maja Komorowska, Adam Woronowicz, Ewa Błaszczyk, Janusz Gajos i inni. W 2018 roku honorowy patronat nad Akcją Żonkile objęło Ministerstwo Edukacji Narodowej, a narodowy patronat – ze względu na obchody 100-lecia niepodległości – para prezydencka.

Szkoły, biblioteki, instytucje kultury mogą zgłaszać muzeum chęć przystąpienia do akcji i propagować wiedzę o powstaniu w swoich placówkach. Szkoła, którą reprezentuję, uczestniczy w akcji od 2018 roku. Rocznicą wybuchu powstania w getcie warszawskim jest okazją do prezentowania materiałów udostępionych przez POLIN i inicjowania własnych działań.

Rok 2018. 75. rocznica powstania w getcie warszawskim.

Na sali gimnastycznej odbyła się projekcja filmu *Nie było żadnej nadziei. Powstanie w getcie warszawskim 1943*. 30-minutowy animowany film młodzież obejrzała z uwagą i skupieniem. Na szkolnym korytarzu wyemitowano relacje świadków powstania. Ponadto zorganizowano turniej karaoke *Hevenu shalom aleichem* w dwóch kategoriach: soliści (pięć osób) i zespoły (sześć klas). Na koniec pieśń zaśpiewali wszyscy – 250 osób. Występy karaoke pokazały radość i entuzjazm młodzieży i to zarówno wśród występujących, jak i oklaskujących gromkimi brawami, widzów. Niestereotypowy sposób obchodzenia tej uroczystości pozwalał mieć nadzieję, że 75. rocznica powstania w getcie warszawskim, zostanie zapamiętana. Po zakończeniu spotkania w szkole młodzież, pod opieką dyrektora szkoły i szkolnego organizatora, wyszła do miasta, by rozdawać żonkile przechodniom. Odwiedziła też Starostwo Powiatowe w Brzesku i Wydział Edukacji. Mieszkańcy przychylnie odnosili się do działań uczniów. Druga grupa informowała o rocznicy powstania mieszkańców na rynku, w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym i Muzeum Regionalnym, gdzie dyrektor placówki – Jerzy Wyczesany – pokazał zgromadzone judaica, pamiątki związane z brzeskimi Żydami.

Rok 2019. 76. rocznica powstania w getcie warszawskim

Pamięć o ofiarach Holokaustu i powstania w getcie warszawskim uczczono

w szkole w niebanalny sposób, bez patosu i martyrologii. Na początku przedstawiono genezę powstania. Informację uzupełniał reportaż filmowy. Zaprezentowano również wywiad z ostatnim przywódcą powstania w getcie warszawskim Markiem Edelmanem oraz wyświetlono fragment nieznanego filmu Andrzeja Wajdy z 1995 roku *Wielki Tydzień*.

Główną atrakcją szkolnych obchodów był koncert karaoke. W tym roku uczniowie dwóch klas zaśpiewali po hebrajsku *Hava nagila*. Śpiewali wszyscy uczniowie – 65 osób, ujawniając swe zaangażowanie i talenty wokalne. Sporą niespodzianką był występ klasy technikum budowlanego. 25 osób zatańczyło do melodii *Hava nagila*. Choreografia uwzględniała elementy tradycyjnego tańca żydowskiego. Trudno się dziwić, że publiczność nagrodziła występy gromkimi brawami.

Przygotowania do Akcji Żonkile rozpoczęły się w marcu, gdy uczniowie podjęli pracę nad papierowymi żonkilami. Rozdano ok. tysiąc żonkili uczniom, nauczycielom, pracownikom szkoły. W szkolnych uroczystościach uczestniczyło ponad 220 uczniów. Wyzwolenie aktywności takiej liczby uczniów jest dodatkową wartością Akcji Żonkile.

Rok 2020. 77. rocznica powstania w getcie warszawskim

Obchody przypadły na czas pandemii i ścisłego *lockdownu*. Akcja Żonkile przebiegała w formule *on-line* 20 kwietnia. Można było wysłuchać wystąpienie dyrektora Muzeum POLIN Zygmunta Stępińskiego, Barbara Kurdej-Szatan czytała fragmenty *Arki czasu*, Andrzej Seweryn *Zdążyć przed Panem Bogiem*. Oprowadzano też po stałej wystawie Muzeum POLIN „Żydzi w dwudziestoleciu międzywojennym” oraz „Getto warszawskie”.

Ze względu na pandemię koronawirusa młodzież żonkile przygotowywała w domu i przypinała członkom swoich rodzin. Nakręciła film. Wykorzystano w nim śpiew Ana BeKoach. Jest to modlitwa nieznanego autora, choć przypisuje się ją rabinowi Nehonii. Powstała prawdopodobnie w średniowieczu, w środowisku Żydów aszkenazyjskich. Składa się z siedmiu zwrotek, każda zawiera sześć słów, nacechowanych mistycznymi znaczeniami⁵.

https://www.youtube.com/watch?v=bYYL_wgvPy4&t=48s

⁵ W wikipedii czytamy: „Ostatnie zdanie nie jest liczone, ponieważ jest to okrzyk pochwalny dla Najwyższego Boga; zdanie nie jest liczone, ponieważ 42 słowa wypowiedziane wcześniej odpowiadałyby jednemu z imion Boga, złożonego z 42 dwóch liter; stąd, po wypowiedzeniu Jego świętego imienia, nie ma nic lepszego niż chwalenie Go. Nie jest to jednak akronim. 42 to także liczba przystanków ludu Izraela z Egiptu do Ziemi Świętej podczas wyjścia napisany przez rabina Flow i rabina Micaha. Kabała z kolei wyjaśnia, że pierwsze zdanie wiersza jest związane z czwartą sefirą” [dostęp: 12.04.2022].

77. rocznica powstania w getcie warszawskim była okazją do zapoznania się z kulturą żydowską, której nieodłącznym elementem jest taniec i śpiew. Jedną z klas zatańczyła *Taniec rabina* do melodii z filmu *Rabin Jakob* z Luisem de Funesem w roli głównej.

<https://www.youtube.com/watch?v=68uxS3CriGY> taniec

Rok 2021. 78. rocznica powstania w getcie warszawskim

Podobnie jak w poprzednim roku, Akcję Żonkile przeprowadzono *on-line*. Tym razem obchody rocznicowe poświęcono roli kobiet w powstaniu w getcie warszawskim „Poznaj bohaterki muralu”: Przedstawiono sylwetki ośmiu bohaterek. Były to: Tosia Altman, Feigele Peltel (później Władka Meed), Niuta Tajtelbaum, Szoszana Kossower, Mira Fuchrer, Rachela Zylberberg, Dorka Goldkorn, Irka Gelblum, Rywke Pasamonik. Ekspozycja muralu trwała od 19 kwietnia do 2 maja 2021 roku w Warszawie.

Rok 2022. 79. rocznica powstania w getcie warszawskim

Na rok 2022 przypadły jubileuszowe obchody, minęło bowiem 10 lat od zainicjowania Akcji Żonkile przez Muzeum POLIN. W tym roku organizatorzy zrezygnowali z rozdawania żonkili przez wolontariuszy z powodu nadal istniejącej pandemii. W Warszawie o 79. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim przypominały liczne billboardy. Dyrektor Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN Zygmunt Stępiński wystosował list – podziękowanie do szkół, bibliotek, instytucji kultury, które w podjętych działaniach utrwaliły w zbiorowej pamięci wydarzenia z kwietnia i maja 1943 roku:

W tym roku Muzeum Historii Żydów Polskich Polin miało przyjemność organizować dziesiątą, jubileuszową akcję społeczno-edukacyjną Żonkile.

Obchody 79. rocznicy powstania w getcie warszawskim odbyły się w trudnym czasie, gdy za naszą granicą trwa wojna. Hasło tegorocznej akcji – „miłość” to forma manifestacji naszego sprzeciwu przeciwko wszelkiej agresji.

To dzięki Wam – osobom pracującym w szkołach, bibliotekach i instytucjach kultury – akcja z roku na rok staje się coraz bardziej rozpoznawalna i dociera do coraz większego grona odbiorców, podtrzymując pamięć o osobach żyjących i walczących w getcie warszawskim oraz wydarzeniach kwietnia 1943. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem Państwa zaangażowania w organizowanie rocznicy w Waszych placówkach. To dzięki Wam Łączy Nas Pamięć. Proszę przyjąć wyrazy głębokiego uznania⁶.

⁶ Podziękowanie za udział w Akcji Żonkile 2022, list do uczestników z dnia 20 kwietnia 2022.

Pamięć to istnienie. Upowszechnianie wiedzy o powstaniu w getcie warszawskim należy uznać za zobowiązanie obecnych pokoleń wobec poprzedników, uczestników tych wydarzeń i następców, którzy o bohaterstwie powstańców będą się dowiadywać już tylko z podręczników do historii.

Halina Murawska

Biblioteka Naukowa

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Getto warszawskie w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie

Druki

1. Adamska, Jolanta Oprac., Kaźmierska, Janina Przedm., Sakowska, Ruta (1922–2011) Wybór, Tak było... : sprawozdania z warszawskiego getta 1939–1943 : (wybór). – Warszawa : „Zetpress” : na zlec. Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, 1988. – 134, [2] s., [16] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 23883.
2. Apfelbaum, Marian (1931–), Maliszewska, Małgorzata Tł., Dwa sztandary : rzecz o powstaniu w getcie warszawskim. – Kraków : Wydawnictwo Literackie, 2003. – 316, [4] s. ; 21 cm. – sygn. 30745.
3. Apfelbaum, Marian (1931–), Retour sur le Ghetto de Varsovie. – Paris : Editions Odile Jacob, 2002. – 328, [8] s. ; 24 cm. – sygn. 31273.
4. Arm, Sara Tł., Markowska, Marta Wybór, Archiwum Ringelbluma : dzień po dniu zagłady. – Warszawa : Ośrodek Karta [etc.], 2008. – 220 s., [16] s. tabl. ; 22 cm. – sygn. 32773.
5. Arm, Sara Tł., Markowska, Marta Wybór, Archiwum Ringelbluma : dzień po dniu zagłady. – Warszawa : Ośrodek Karta [etc.], 2011. – 238, [1] s., [24] s. tabl. ; 22 cm. – sygn. 34064.
6. Bartelski, Lesław Marian (1920–2006) ; Powalkiewicz, Juliusz Oprac., Jagielski, Jan (1937–2021) Oprac., Getto. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” : „Askon”, 1999. – 191, [1] s., [20] s. tabl. kolor. ; 24 cm. – sygn. 31081.
7. Bartoszewski, Władysław (1922–2015), Edelman, Marek (1922–2009), Lewczuk, Elżbieta Red., Odnous, Barbara Red., I była dzielnica żydowska w Warszawie : wybór tekstów. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010. – 372 s. ; 22 cm. – sygn. 34838.

8. Bartoszewski, Władysław (1922–2015), Friszke, Andrzej (1956–), Kunert, Andrzej Krzysztof (1952–) Oprac., „Żegota” Rada Pomocy Żydom 1942–1945 : wybór dokumentów. – Warszawa : Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, 2002. – 148 s. ; 25 cm. – sygn. 30562.
9. Bednarczyk, Tadeusz (1913–2002), Walka i pomoc : OW-KB a organizacja ruchu oporu w getcie warszawskim. – Warszawa : ISKRY, 1968. – 68, [3] s. ; 23 cm. – sygn. 18400.
10. Bereś, Witold (1960–), Burnetko, Krzysztof (1965–), Edelman, Marek (1922–2009), Marek Edelman : życie. Po prostu. – Warszawa : Świat Książki – Bertelsmann Media, 2008. – 511, [1] s., [48] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 32528.
11. Berg, Mary (1924–2013), Salapska, Maria Tł., Shneiderman, Samuel Loeb (1906–1996) Przedm., Dziennik z getta warszawskiego. – Warszawa : Czytelnik, 1983. – 269, [3] s., [16] s. tabl. ; 19 cm. – sygn. 18665.
12. Bikont, Anna (1954–), Sendlerowa. W ukryciu. – Wołowiec : Czarne, 2017. – 477, [2] s. ; 23 cm. – sygn. 35557.
13. Ciesielska, Magdalena Red., Kazimierz Moczarski – Rozmowy z katem. – Warszawa : Teatr Powszechny, 1977. – [16] s. ; 21 cm. – sygn. 27945.
14. Czerniaków, Adam (1880–1942), Fuks, Marian Oprac., Madajczyk, Czesław Przedm., Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939–23 VII 1942. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1983. – 411, [1] s., [64] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 18611.
15. Drozdowski, Marian Marek (1932–) Wybór, Mrożewski, Stefan (1894–1975) Il., Polska Walcząca wobec powstania w getcie warszawskim : antologia tekstów historycznych i literackich. – Warszawa : Komisja Badań Dziejów Warszawy Instytutu Historii PAN [Polskiej Akademii Nauk] : „Książka i Wiedza”, 2003. – 255, [1] s. ; 21 cm. – sygn. 30626.
16. Drozdowski, Marian Marek (1932–) Oprac., Mrożewski, Stefan (1894–1975) Il., Warszawo moja, polskie Jeruzalem : warszawskie getto w poezji, relacjach, dokumentach. – Warszawa : Komisja Badań Dziejów Warszawy Instytutu Historii PAN [Polskiej Akademii Nauk] : „Typografia”, 1993. – 107, [1] s. ; 30 cm. – sygn. 23956.
17. Edelman, Marek (1922–2009), Getto walczy : (udział Bundu w obronie getta warszawskiego). – Warszawa : C.K. „Bund”, 1945. – 67, [1] s. ; 20 cm. – sygn. 1578 ; 5236.
18. Edelman, Marek (1922–2009), Getto walczy : (udział Bundu w obronie getta warszawskiego). – Warszawa : „CDN”, 1983. – 67 s. ; 15 cm. – sygn. 22956.

19. Edelman, Marek (1922–2009), Assuntino, Rudi Oprac., Goldkorn, Wlodek. Oprac., Kania, Ireneusz (1940–) Tł., Szczepański, Jan Józef (1919–2003) Przedm., Strażnik : Marek Edelman opowiada. – Kraków : „ZNAK”, 1999. – 293, [3] s. ; 21 cm. – sygn. 28683.
20. Engelking, Barbara (1962–), Leociak, Jacek (1957–), Getto warszawskie – przewodnik po nieistniejącym mieście. – Warszawa : Instytut Filozofii i Socjologii. Polska Akademia Nauk, 2001. – 824, [2] s., [36] s. tabl., [3] k. tabl. ; 25 cm. – sygn. 29914.
21. Ernest, Stefan, Młodkowska ; Marta Oprac., O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy : 1939–1943. – Warszawa : Czytelnik, 2003. – 364, [4] s., [12] s. tabl. ; 22 cm. – sygn. 30596.
22. Grupińska, Anka (1956–), Odczytanie listy : opowieści o powstańcach żydowskich. – Kraków : Wydawnictwo Literackie, 2003. – 213, [3] s. ; 22 cm. – sygn. 30563.
23. Grupińska, Anka (1956–), Po kole : rozmowy z żydowskimi żołnierzami. – Warszawa : ALFA, 1991. – 245, [3] s., [9] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 28973.
24. Grynberg, Michał (1909–2000) Oprac., Pamiętniki z getta warszawskiego : fragmenty i rejestry. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988. – 452 s., [1] k. pl. ; 24 cm. – sygn. 21192.
25. Gutman, Israel (1923–2013) ; Stopa, Marcin Tł., Walka bez cienia nadziei : powstanie w getcie warszawskim. – Warszawa : RYTM, 1998. – 333, [2] s., [24] s. tabl. ; 22 cm. – sygn. 28446.
26. Gutman, Israel (1923–2013) ; Perelmuter, Zoja Tł., Żydzi warszawscy 1939–1943 : getto, podziemie, walka. – Warszawa : RYTM : Uniwersytet Warszawski. Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów w Polsce im. Mordechaja Anielewicza Fundacji Jacka Fliderbauma, 1993. – 583, [1] s. ; 21 cm. – sygn. 23879.
27. Kann, Maria (1906–1995), Na oczach świata. – Zamość i.e. Warszawa : Wydawnictwo „Glob” i.e. Wydawnictwo K.O.P.R., [1943], 1932. – 47, [1] s. ; 18 cm. – sygn. 3793 ; 27066/W cim.
28. Kicińska, Magdalena (1987–) ; Dziedzic, Marcin (1965–) Fot., Grynberg, Henryk (1936–) Wstęp, Teraz ,43 : losy. – Warszawa : Wielka Litera, 2018. – 373, [2] s. – 373, [2] s. ; 25 cm. – sygn. 35898.
29. Kobylarz-Buła, Renata, Walka o pamięć : polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989. – Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2009. – 479, [1] s., [16] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 33165.

30. Lachs, Manfred (1914–1993), *Ghetto Warszawa : fragmenty i cyfry*. – London : [Woburn Printing], 1942. – 28 s. ; 24 cm. – sygn. 15566.
31. Madaj, Karol, Żuławnik, Małgorzata (1977–), *Proboszcz getta*. – Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2010. – 184 s. ; 21 cm. – sygn. 33829.
32. Makower, Henryk ; Wigdorowicz-Makowerowa, Noemi Oprac., *Pamiętnik z getta warszawskiego : październik 1940 – styczeń 1943*. – Wrocław [etc.] : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987. – 213, [2] s. ; 21 cm. – sygn. 20674.
33. Mark, Bernard (1908–1966), *Powstanie w ghettcie warszawskim*. – Moskwa : Związek Patriotów Polskich w ZSRR, 1944. – 70, [2] s. ; 17 cm. – sygn. 11934 cm.
34. Mark, Bernard (1908–1966), *Powstanie w getcie warszawskim : nowe uzupełnione wydanie i zbiór dokumentów*. – Warszawa : „Idisz Buch”, 1963. – 397, [2] s. ; 20 cm. – sygn. 5560.
35. Mark, Bernard (1908–1966), *Walka i zagłada warszawskiego getta*. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1959. – 507, [1] s., mapa [1] k. ; 21 cm. – sygn. 3306.
36. Mieszkowska, Anna (1958–), *Matka dzieci Holocaustu : historia Ireny Sandlerowej*. – Warszawa : MUZA, 2004. – 349, [3] s. ; 25 cm. – sygn. 31078.
37. Nawrocki, Ryszard Tł., Sikorska, Małgorzata Red., *Za murem : jak powstawało warszawskie getto : fotografie z 1940 = Behind the wall : how the Warsaw ghetto was created : photographs from 1940*. – Warszawa : Archiwum Państwowe m.st. Warszawy : Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m. st. Warszawy, 2007. – 83 s. ; 21 cm. – sygn. 32293.
38. Opoczyński, Perec (1892–1943) ; Polit, Monika (1975–) Tł., *Reportaże z warszawskiego getta*. – Warszawa : Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów : Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, 2009. – 200, [4] s. ; 25 cm. – sygn. 32962.
39. *Pamięci bohaterskich obrońców getta : w 35 rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim = To the memory of heroic defenders of the ghetto : on the 35th anniversary of the outbreak of the Warsaw ghetto uprising = Zum Gedenken an die heldenhaften Verteidiger des Ghettos : zum 35. Jahresag des Aufstandes in Warschauer Ghetto*. – Warszawa : „Sport i Turystyka”, 1979. – 90, [2] s. ; 22x23 cm. – sygn. 16445.

40. Skoczek, Tadeusz (1955–), Stani, Tadeusz Il., Szalom = Shalom : judaika w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie. – Warszawa : Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, 2022. – 44, [4] s. ; 22x24 cm. – sygn. 38318 ; 38319.
41. Paulsson, Gunnar S., Engelking, Barbara (1962–) Red., Leociak, Jacek (1957–) Red., Olender-Dmowska, Elżbieta Tł., Utajone miasto : Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945). – Kraków : Społeczny Instytut Wydawniczy Znak : Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 2007. – 384, [4] s. ; 25 cm. – sygn. 32374.
42. Pełczyński, Tadeusz (1892–1985), Opór zbrojny w ghetcie warszawskim w 1943 roku Ciołkosz, Adam (1901–1978), Londyn : Studium Polski Podziemnej, 1963. – 14, [2] s. ; 23 cm. – sygn. 34167.
43. Perechodnik, Calel (1916–1944) ; Engel, David Oprac., Spowiedź. – Warszawa : Ośrodek Karta : Dom Spotkań z Historią, 2011. – 326, [2] s., [16] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 33841.
44. Pomnik Bohaterów Getta. – Warszawa : Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa i „Sport i Turystyka”, 1967. – [12] k. ; 18 cm. – sygn. 9430 ; 9431.
45. Ringelblum, Emanuel (1900–1944) ; Brustin-Berenstein, Tatiana (1906–1997) Oprac., Eisenbach, Artur (1906–1992) Przedm., Friedman, Michał (1913–2006) Tł., Rutkowski, Adam (1912–1987) Tł., Szarota, Tomasz (1940–) Oprac., Kronika getta warszawskiego : wrzesień 1939–styczeń 1943. – Warszawa : Czytelnik, 1983. – 641, [3] s., [13] k. tabl. ; 21 cm. – sygn. 18605.
46. Sakowska, Ruta (1922–2011), Archiwum Ringelbluma – getto warszawskie. Lipiec 1942 – styczeń 1943. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980. – 411, [1] s., [4] k. tabl. ; 25 cm. – sygn. 17187.
47. Sakowska, Ruta (1922–2011) Oprac., Archiwum Ringelbluma : konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 1, Listy o zagładzie. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1997. – XXVIII, [2], 380, [2] s. ; 24 cm. – sygn. 28018/1.
48. Sakowska, Ruta (1922–2011) Oprac., Archiwum Ringelbluma : konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 2, Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim. – Warszawa : Żydowski Instytut Historyczny IN-B [Instytut Naukowo-Badawczy], 2000. – XV, [2], 413 s. ; 24 cm. – sygn. 28018/2.

49. Sakowska, Ruta (1922–2011) Oprac., Archiwum Ringelbluma : konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 3, Relacje z Kresów. – Warszawa : Żydowski Instytut Historyczny IN-B [Instytut Naukowo-Badawczy], 2000. – XXV, [1], 963 s. ; 24 cm. – sygn. 28018/3.
50. Sakowska, Ruta (1922–2011), Ludzie z dzielnicy zamkniętej : Żydzi w Warszawie w okresie hitlerowskiej okupacji : październik 1939 – marzec 1943. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1975. – 398, [1] s., 1 s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 14278.
51. Sakowska, Ruta (1922–2011), Warszawskie getto : w 45 rocznicę powstania 1943–1988. – Warszawa : Interpress, 1988. – 79, [2] s., [206] s. tabl. ; 29 cm. – sygn. 21013 A.
52. Stroop, Jürgen (1895–1951) ; Wysocka, Barbara (tłumacz) Tł., Żbikowski, Andrzej (1953–) Oprac., Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje! – Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu : Żydowski Instytut Historyczny, 2009. – 108. [2], 126 s. ; 30 cm. – sygn. 33163.
53. Szac-Wajnkranec, Noemi (?–1945) ; Kaganowski, Efraim (1893–1958) Przedm., Przemiętło z ogniem : pamiętnik : pisany w Warszawie w okresie od założenia getta do jego likwidacji. – Warszawa : Wydawnictwo Myśl, 1990. – [2], 150 s. ; 21 cm. – sygn. 23125.
54. Szlengel, Władysław (1914–1943) ; Bukowski, Aleksander (1913–1990) Il., Maciejewska, Irena (1930–1994) Oprac., Co czytałem umarłym : wiersze getta warszawskiego. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979. – 171, [1] s., [1] k. tabl., [10] s. tabl. ; 18 cm. – sygn. 16951.
55. Temkin-Bermanowa, Basia (1907–1953), Grupińska, Anka (1956–) Oprac., Szapiro, Paweł (1953–) Oprac., Dziennik z podziemia. – Warszawa : Żydowski Instytut Historyczny : „Twój Styl”, 2000. – 389 s. ; 24 cm. – sygn. 29992.
56. Urynowicz, Marcin (1976–), Adam Czerniaków 1880–1942 : prezes getta warszawskiego. – Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2009. – 372, [1] s., [32] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 33177.
57. Zimmerman, Joshua D. Tł., Reisner, Yale J. Tł., Jagielski, Jan Red., Kobiółka-Fuks, Urszula Red., Getto warszawskie 1940–1942 : zdjęcia wykonane przez ludność żydowską : [katalog wystawy] = The Warsaw Ghetto 1940–1942 : photographs by Jewish photographers. – Warszawa : Żydowski Instytut Historyczny, 1996. – 15, [1] s., [16] k. tabl. ; 25 cm. – sygn. 26777.

Fotografie

58. Autor nieznany, Album „Ofiary II wojny światowej”: ulica getta.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1940–1941
Tworzywo i technika: papier błyszczący, brom, fotografia czarno-biała
Wymiary: 11,5x12,3 cm
sygn.: F-8118.
59. Autor nieznany, Getto żydowskie w Warszawie. Tramwaj z gwiazdą żydowską na ulicy Zamenhofa u wylotu Miłej.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1940–1943
Tworzywo i technika: fotografia czarno-biała, papier fotograficzny matowy
Wymiary: 14x8,9 cm
sygn.: F-12696.
60. Autor nieznany, Getto żydowskie w Warszawie. „Zabawy” Żydów zarządzane przez Niemców.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1941–1943
Tworzywo i technika: papier fotograficzny, fotografia czarno-biała
Wymiary: 6,2x8,7 cm
sygn.: F-14736.
61. Autor nieznany, Getto żydowskie w Warszawie. Dorożka z pasażerką.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1940–1943
Tworzywo i technika: papier fotograficzny, fotografia czarno-biała
Wymiary: 9x14 cm
sygn.: F-12697.

Pocztówki

62. Jabrzemski Leonard (1887–1970), Pomnik Bohaterów Getta w Warszawie na ruinach zrównanego z ziemią przez hitlerowców Muranowa.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1949
Tworzywo i technika: papier fotograficzny, chlor
Wymiary: 9x14 cm
sygn.: P-4557.

Medale

63. Danielewicz Hanna, „Poległym Żydom Polskim Bohaterom Powstania w Getcie Warszawskim”.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1973

Tworzywo i technika: tombak patynowany, bicie

Wymiary: śr. 7 cm

sygn.: E7248.

64. Muzeum im. Bohaterów Getta w Kibucu Lohomei Hagetaot,

Miejsce i data powstania: Izrael, 1973

Tworzywo i technika: tombak, bicie

Wymiary: śr. 5,9 cm

sygn.: E9828.

65. Tchórzewski Tadeusz (1956–), „Powstanie w Getcie Warszawskim”.

Miejsce i data powstania: Warszawa, 1993

Tworzywo i technika: tombak patynowany, bicie

Wymiary: śr. 7 cm

sygn.: E15753 ; E15760.

66. Włodarczyk Adam, „40 Rocznica Powstania w Getcie Warszawskim”.

Miejsce i data powstania: Warszawa, 1983

Tworzywo i technika: tombak srebrzony i oksydowany, bicie

Wymiary: śr. 7 cm

sygn.: E10053 ; E12281.

Realia

67. Banjo z Getta Warszawskiego.

Miejsce i data powstania: Warszawa, [1941–1943]

Tworzywo i technika: blacha, skóra, drewno, wyrób rzemieślniczy

Wymiary: 57x21,5x8 cm

sygn.: E6298.

68. Karta pocztowa wysłana z Getta warszawskiego przez Zofię Raffenberg do Seweryna Raffenberga przebywającego w obwodzie penzeńskim w ZSRR.

Miejsce i data powstania: Warszawa, 14.04.1941

Tworzywo i technika: papier, druk, rękopis, atrament

Wymiary: 10,4x14,8 cm

sygn.: E6702.

69. List z Getta Warszawskiego od Franciszki [nazwisko nieznane] do Henryki [Klaro-Zatorskiej].

Miejsce i data powstania: Warszawa, 12.10.1941

Tworzywo i technika: papier, atrament

Wymiary: 19,8x15,5 cm

sygn.: E6061.

70. Lista rozstrzelanych – niekompletna lista więźniów rozstrzelanych 29.05.1943 r. rano na terenie getta przy ulicy Gęsiej w więzieniu żydowskim (2 karty).
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1943
Tworzywo i technika: papier, maszynopis
Wymiary: 29,7x20,8 cm
sygn.: E5733/1–2.
71. Zapalniki do butelek z benzyną (Żydowska Organizacja Bojowa).
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1943
Tworzywo i technika: szkło, technika przemysłowa
Wymiary: 7x0,9 cm
sygn.: E5018/1–6.
72. Zaproszenie dla Michaliny Łęczyńskiej na uroczystą akademię z okazji VII rocznicy powstania w Getcie Warszawskim.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 19.04.1950
Tworzywo i technika: papier, druk, maszynopis, rękopis, atrament
Wymiary: 17,2x12 cm
sygn.: E7656.

Plakaty

73. Autor nieznany, Śladami walk i zagłady Warszawskiego Getta.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1993
Tworzywo i technika: papier, druk barwny
Wymiary: 43,1x30,5 cm
sygn.: Pl.8541.
74. Autor nieznany, W 45 Rocznice Powstania w Getcie 19 IV–16 V.
Miejsce i data powstania: Warszawa, Warszawa, 1988
Tworzywo i technika: papier, druk
Wymiary: 45 cm x 33 cm
sygn.: Pl.7991.
75. Bokiewicz Jan, 1943–1993.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1993
Tworzywo i technika: papier, offset
Wymiary: 67x95 cm
sygn.: Pl.7867.

76. Felchnerowski Klemens, Warschauer Ghetto.
Miejsce i data powstania: Amsterdam, 1961
Tworzywo i technika: papier, druk
Wymiary: 46,5x56,5 cm
sygn.: Pl.279.
77. Gronowski Tadeusz (1894–1990), 3 Rocznicą Powstania w Ghetto Warszawskim.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1946
Tworzywo i technika: papier, offset barwny
Wymiary: 86x61 cm
sygn.: Pl.310/1.
78. Hołdanowicz Leszek (1937–), Warszawa Getto 1943.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1963
Tworzywo i technika: papier, offset
Wymiary: 117 cm x 80 cm
sygn.: Pl.1101.
79. Instytut Pamięci Narodowej (wydawca), Powstanie w getcie. Warszawa 1943. Odważni na szlaku Machabeuszy.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 2008
Tworzywo i technika: papier, druk barwny
Wymiary: 98x68 cm
sygn.: Pl.8511.
80. Jodłowski Tadeusz (1925–2015), Bojownikom Getta warszawskiego 1943–1958
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1958
Tworzywo i technika: papier, offset
Wymiary: 91,3 cm x 66 cm
sygn.: Pl.2065.
81. Szulecki Tomasz, 40. Rocznicą Powstania w Getcie Warszawskim.
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1983
Tworzywo i technika: papier, offset
Wymiary: 67x96 cm
sygn.: Pl.5670.
82. Tomaszewska Zofia, 40. Lecie Powstania w Getcie Warszawskim
Miejsce i data powstania: Warszawa, 1983
Tworzywo i technika: papier, offset
Wymiary: 67 cm x 97 cm
sygn.: Pl.5676.

Grafika

83. Linke Bronisław Wojciech (1906–1962), Egzekucja w ruinach Getta z cyklu „Kamienie krzyczą”

Miejsce i data powstania: 7–28.07.1946

Tworzywo i technika: papier, gwasz, akwarela, przecieranie

Wymiary: 62x43 cm; 107x76,7 cm (rama)

sygn.: Gr.2030.

84. Płonka Romuald, Kanały Getta Warszawskiego.

Miejsce i data powstania: 1962

Tworzywo i technika: papier, linoryt

Wymiary: 49 x 26,5 cm

sygn.: Gr.1248.

Autorzy

Mgr Andrzej Kotecki

– absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, pracuje na stanowisku kustosa w Mauzoleum Walki i Męczeństwa Al. Szucha 25, oddziale Muzeum Niepodległości w Warszawie, byłym areszcie śledczym gestapo. Zajmuje się szeroko pojętą historią Polski na morzu. Autor artykułów na temat morskich aspektów powstań narodowych. Współpracuje z licznymi czasopismami i wydawnictwami, propagując dzieje Polski nad Bałtykiem. W ostatnim czasie podejmuje również tematykę martyrologiczną, m.in. analizując niemieckie obwieszczenia o egzekucjach masowych na ulicach Warszawy jako źródło historyczne. W tym zakresie przygotowuje również opracowania, mające na celu ukazanie form upamiętnienia martyrologii Polaków, np. za pośrednictwem plakatów i medali. Autor wystaw z zakresu historii Marynarki Wojennej RP (w Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni) oraz plakatów w Muzeum Niepodległości ze zbiorów Muzeum, a także opracowań i katalogów towarzyszących tym wystawom.

Dr Anna Skoczek

– doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, nauczyciel akademicki. Ukończyła filologię polską w krakowskiej WSP, historię na Uniwersytecie Jagiellońskim i studium dziennikarskie. Pracowała w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ, Zakładzie Języka Polskiego PWSZ w Tarnowie, Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie – ZOD w Brzesku. Obecnie związana z Uczelnią B. Jańskiego w Krakowie. Autorka opracowania *Poezja świadectwa i sprzeciwu. Stan wojenny w twórczości wybranych polskich poetów* (2004) oraz publikacji: *Formy obecności pokolenia Nowej Fali na łamach „Studenta”* (1993), *Biografie przelomu. Leksykon* (2000), *Ślady na drodze. O twórczości Adama Zielińskiego* (2001), *Parafie Ziemi Brzeskiej* (2008); antologii (wybór i opracowanie): *Bóg się rodzi* (1999), *Bajki naszego dzieciństwa* (2000), *Bajki naszych rodziców* (2002), *Poezja Solidarności. Antologia wierszy, piosenek, kontrafaktur, parafraz i fraszek* (2006), *Poezja stanu wojennego. Antologia wierszy, piosenek, kontrafaktur, parafraz i fraszek* (2014). Redaktor *Historii Literatury Polskiej w X tomach*, wydanej przez Wydawnictwo SMS oraz *Historii Literatury i Kultury Polskiej* (t. 1–4, Świat Książki), autorka artykułów do tych publikacji. Jako historyk

opracowała rozdziały: *Rozwój szkolnictwa w latach 1945–2005* oraz *Rozwój kultury w latach 1945–2005* do monografii *Brzesko. Dzieje miasta i regionu*, pod red. Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty (2006).

Mgr Bartłomiej Sokołowski

– historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor pracy magisterskiej pt. *Twierdza Modlin – historia i jej przekształcenia po 1945 roku*. Od 2021 roku pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zajmuje się redakcją techniczną publikacji Wydawnictwa Naukowego Muzeum Niepodległości. W sferze jego szczególnych zainteresowań leży problematyka architektury obronnej w XIX wieku.

Dr Beata Michalec

– zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości w Warszawie; adiunkt w Akademii Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii; radna Miasta Stołecznego Warszawy kadencji 2018–2023. Autorka wielu artykułów z zakresu varsavianistyki oraz książek: *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Autorka nieśmiertelnej „La prière d’une vierge”. Miejsca. Czas i ludzie* (2012); *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Zapomniana kompozytorka z Mazowsza* (2016), *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939* (2021); *Ks. kanonik Jan Gołędzinowski – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz i Dachau* (2022). W latach 2013–2019 społeczny prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Pomysłodawczyni certyfikatu „Varsavianistyczna szkoła” przyznawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy od 2014 roku warszawskim placówkom oświatowym, realizującym edukację varsavianistyczną. Pomysłodawczyni reaktywowania plebiscytu „Warszawianka Roku”. Członkini: Rady Programowej TVP „Polonia”, Rady Programowej „Biuletynu Informacyjnego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”, Społecznej Rady Ochrony Dziedzictwa Kulturowego przy Prezydencie m.st. Warszawy w latach 2015–2020. Zastępca redaktora naczelnego czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć”.

Daria Zarodkiewicz

– studentka studiów magisterskich, kierunek historia ze specjalnością archeologiczną na Wydziale Humanistycznym Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk, filii Akademii Finansów i Biznesu Vistula.

Specjalista ds. historii miasta i regionu w Centrum Dialogu Kulturowego „Dom Wesółka” w Makowie Mazowieckim. Współtwórca aplikacji o mieście „I love Maków”.

Mgr Dawid Chomej

– historyk, archiwista. Pracownik Centrum Udzielania Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej w Archiwum IPN w Warszawie. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień dotyczących kolaboracji z niemieckim aparatem terroru w reencji ciechanowskiej podczas II wojny światowej oraz wysiedleń przeprowadzonych w ramach akcji „Wisła”.

Mgr Dorota Łoboda

– Przewodnicząca Komisji Edukacji w Radzie m.st. Warszawy w kadencji 2018–2023. Pomysłodawczyni Warszawskiej Nagrody Edukacyjnej im. Marka Edelmanna. Jest liderką ruchu „Rodzice Przeciwko Reformie Edukacji”, prezeską fundacji „Rodzice Mają Głos”. Pomysłodawczyni dzielnicowych warsztatów i festiwalu teatralnego dla młodzieży oraz „Akcji wyprawka”, czyli zbiórki przyborów szkolnych dla potrzebujących dzieci. Od kilku lat organizuje też grę miejską z okazji 11 listopada, podczas której dzieci z Żoliborza poznają historię dzielnicy i miasta.

Mgr Halina Murawska

– bibliotekarz, muzealnik, kierownik Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości w Warszawie. Członek kolegium redakcyjnego czasopisma humanistycznego „Niepodległość i Pamięć”. Autorka publikacji bibliograficznych i muzealnych. Kurator wystaw.

Dr Janusz Gmitruk

– historyk, muzealnik, doktor nauk humanistycznych. Od 1989 roku dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego, od 1997 Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W 1992 roku współorganizator, następnie członek Prezydium i wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, a od czerwca 2008 roku jego prezes. W latach 1996–2013 adiunkt w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej (od 2010 r. Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny) w Siedlcach. W latach 2006–2008 kierownik Zakładu Politologii w Wyższej Szkole Biznesu i Administracji w Łukowie. Badacz i popularyzator

najnowszych dziejów Polski, historii ruchu ludowego, wsi i chłopów. Autor wielu monografii, wydawnictw źródłowych oraz artykułów naukowych i popularnonaukowych. Organizator wystaw oraz sesji naukowych. Współorganizator ogólnopolskich badań nad dziejami ruchu ludowego, w tym pięciu Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego: w Rzeszowie (1995), II w Lublinie (2000), III w Pułtusk (2006) i IV i V w Warszawie (2010, 2015), których efektem są wielotomowe publikacje. Redaktor naczelny „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego” oraz przewodniczący kolegium redakcyjnego „Rocznika Historycznego MHPRL” i innych pism naukowych. Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Historyków Wojskowości. Współpracownik Muzeum Niepodległości oraz członek Rady Wydawniczej periodyków „Kwartalnik Kresowy” oraz „Niepodległość i Pamięć” wydawanych przez tę instytucję. Kurator wystaw prezentowanych w Galerii Brama Bielańska Cytadeli Warszawskiej.

Mgr Janusz Piwowar

– historyk. Kierownik Sekcji Udzielania Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej w Archiwum IPN. Członek Komisji Ekspertów do realizacji zadania publicznego „Pozyskiwanie, opracowanie i scalanie informacji celem uzupełnienia istniejącej komputerowej imiennej bazy danych obejmującej obywateli państwa polskiego poddanych represjom pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945”, realizowanego przez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień dotyczących b. rejencji ciechanowskiej, funkcjonowania niemieckiego obozu w Działdowie (Soldau) oraz więzienia policyjnego w Forcie III w Pomiechówku. Autor kilku publikacji, m.in.: *Działalność sądu doraźnego (Standgericht) w świetle zachowanych akt tajnej niemieckiej policji państwowej w Ciechanowie–Płocku*, „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 3; *Niemiecki obóz w Działdowie (Soldau) w świetle zachowanych akt niemieckiej Tajnej Policji Państwowej w Ciechanowie/Płocku*, [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 3, red. M. Przegiętka i inni, Warszawa 2019.

Krystyna Budnicka

– urodziła się w 1932 roku w Warszawie. Podczas II wojny światowej przebywała w getcie warszawskim. Po upadku powstania ukrywała się wraz ze swoją rodziną w bunkrze ziemnym do września 1943 roku. Po powstaniu przebywała po stronie aryjskiej, ukrywała się dzięki pomocy organizacji podziemnych.

W dalszej kolejności trafiła do sierocińca siostr szarytek, a następnie do obozu przejściowego w Pruszkowie. Od 2018 roku Honorowa Obywatelka miasta stołecznego Warszawy. Jest wiceprzewodniczącą Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu”, zrzeszającego osoby pochodzenia żydowskiego urodzone w latach 1926–1945, które przeżyły Holokaust.

Krzysztof Andrulonis

– absolwent studiów I stopnia na kierunkach filologia polska i filozofia w ramach Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego (MISH UW) oraz student I roku studiów magisterskich na kierunku filologia polska. Uczestnik konferencji naukowych, autor artykułów naukowych z dziedziny literaturoznawstwa. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół literatury polskiej i europejskiej przełomu XIX i XX wieku, a także badań antropologicznych i ogólnofilozoficznych uwarunkowań powstawania dzieł literackich, wraz z ich uwikłaniem w kontekst społeczny i dziejowy. Aktualnie zajmuje się koncepcją pracy w utworach literackich oraz pozostałych pismach Cypriana Kamila Norwida.

Dr Krzysztof Bakała

– doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, publicysta, kustosz, kierownik Działu Edukacji Muzeum Niepodległości. Autor wystawy stałej „Kresy i bezkresy w zbiorach Muzeum Niepodległości” oraz kilku innych wystaw czasowych. Redaktor naczelny Pisma Miłośników Przeszłości „Pro Memoria”. Zastępca redaktora naczelnego „Kwartalnika Kresowego”. Członek redakcji czasopisma humanistycznego „Niepodległość i Pamięć”. Autor publikacji m.in: *Kanclerz Regni Poloniae, Genealogia. Praktyczny Poradnik, Historia symboliczna, znakiem, herbem i barwą pisana, Powiat grodziski. Przewodnik subiektywny, Sędzia Dagome, czyli rozważania wokół chrztu Polski, Osadnictwo i historyczne przemiany polityczne zachodzące na obszarach dzisiejszej Ukrainy*, a także kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Mgr Maciej Jakubowski

– historyk, pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie, poprzednio w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie. Autor artykułów poświęconych m.in. Korpusowi Ochrony Pogranicza, gettu w Strzegowie, cmentarzom z okresu I wojny światowej. Działacz społeczny, od 2022 członek Rady Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

Dr Mirosław Matosek

– nauczyciel i wykładowca akademicki, autor kilkudziesięciu artykułów. Za interesowania badawcze to między innymi historia pogranicza Mazowsza, Podlasia i Lubelszczyzny, Powstanie Kościuszkowskie i Styczniowe, II wojna światowa. Od dwudziestu lat bierze aktywny udział w Międzynarodowych Sympozjach Kościuszkowskich.

Mgr Paweł Kornacki

– absolwent historii na Uniwersytecie w Białymstoku. Od 2019 roku pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku. Uczestnik Centralnego Projektu Badawczego „Dzieje Żydów w Polsce i stosunki polsko-żydowskie w latach 1917–1990”. Autor szeregu artykułów m.in. na temat zagłady Żydów w Okręgu Białystok. Przygotowuje monografię dotyczącą wydarzeń, które miały miejsce latem 1941 roku w zachodniej części Okręgu Białystok.

Piotr Maroński

– pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie. Miłośnik książek historycznych, a także propagator edukacji dzieci i młodzieży w dziedzinie wiedzy o książce. Interesuje się historią i rozwojem muzealnictwa w Polsce. Jego pasją są wyjazdy poznawcze związane z miejscami pamięci narodowej oraz pokazy plenerowe grup rekonstrukcyjnych, promujące wydarzenia historyczne.

Mgr Robert Hasselbusch

– absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Kustosz w Muzeum Więzienia Pawiak oddziale Muzeum Niepodległości. Zajmuje się działalnością badawczą i edukacyjną. Autor i współautor publikacji dotyczących historii Pawiaka w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944: M. Ciesielska, R. Hasselbusch, *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2015; *Uwięzienie na Pawiaku Władysława Studnickiego – symboliczny epizod z życia „germanofila polskiego”*, [w:] *Historia – Ludzie – Pamięć*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2016; *Wizyta Heinricha Himmlera na Pawiaku w świetle wspomnień byłych więźniów*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2020.

Summaries in English

Beata Michalec

The cry from the depths of hell. Dealing with a lack of identity and a memory of humiliation

Keywords

ghetto, Holocaust, children, Identity, History, Memory, World War II, Jews

Abstract

Jewish children rescued from the Holocaust were very often the only survivors of the entire family. Happy childhood times, growing up with loving parents, the warmth of the family – this paradise was quickly lost. Many children, rescued by their parents, ended up on the Aryan side, where they were passed from hand to hand. They were helped by both people of the left, Christians and Catholics. Children, along with their parents and entire families, were transported from the ghettos in cattle cars to Nazi German concentration camps, where death was ubiquitous. Few survived with their parents. After the war, many rescued Jewish children began a new, seemingly normal life, but most lost their identity or felt an incredible fear. The war left permanent traces in their psyche. Today, reading the memories of children, we can understand the emotional development of survivors and see the devastation that the war caused among them. Testimonies written or dictated by children are subjective, each child individually points to their actions or factors that influenced their survival.

Janusz Gmitruk

Peasants, ludovites, Jews in the panorama of history

Keywords

peasants, people, Jews, „Żegota”, Franciszek Kamiński, Helena Brodowska, Józef Ulma, Stanisław Mikołajczyk, Marian Małowist

Abstract

The conspiratorial farmers resistance also became involved in helping the persecuted Jewish population. After the war, the assistance that the Polish

countryside provided to the Jews was poorly documented due to the process of changing the political system and the repression of the Communist apparatus, for example to PSL activists. The bestiality of the German occupier, the whole system of terror aimed at the Jewish population and its great suffering did not remain without the reaction of the Polish authorities to the exile and their expositions in the country. The conspiratorial Popular Party "Roch", as well as its armed forces peasant battalions, assisted the Jews during this period of constant death threats to both those receiving aid and those helping. First of all, many peasant families rose to the heights of heroism, providing assistance to the Jewish population, often paying the highest price for it.

Mirosław Matosek

Daily life and the destruction of Angels and men

Keywords

Sobolew, Friedrich Weinreb, Nazi occupation, ghetto, extermination of Jews

Abstract

The article recalls the events associated with the Ghetto grounding and the extermination of Jews during World War II in the German-occupied small town of Sobolew, located 80 km southeast of Warsaw.

Krzysztof Bąkała

About Zofia Kossak-Szczucka, Konrad Żegota

Keywords

Zofia Kossak-Szczucka, Żegota, help carried to Jews, harmful stereotypes

Abstract

This article is written to draw attention to how harmful it is to describe Zofia Kossak-Szczucka as anti-Semitic. It also reminds us of the Konrad Żegota temporary Committee, which was created on the initiative of the writer.

Dawid Chomej

Janusz Piwowar

The fate of refugees from the Warsaw Ghetto, Lotte Eckstein and Rosa Hutnik

Keywords

ghetto in Warsaw, gestapo, gestapo in Ciechanów / Płock, camp in Działdów, KL Ravensbrück

Abstract

This article is aimed at recreating the fates of Lotta Eckstein and Rosa Hutnik. Jewish women born and raised in Germany, who as a result of the so-called Polenaktion were sent to Warsaw and after the outbreak of the war to the local ghetto. The difficult living conditions in the closed district led them to make a decision to flee and, as a result, were captured and arrested by the gestapo. This microhistory deals with the profile of people entering the Warsaw Ghetto, the manner and circumstances of the escapes, the modus operandi of the German services and the attitude of the Germans to the fugitives. It is worth noting that the article is based on previously unpublished materials produced by the gestapo in Ciechanów/Płock.

Paweł Kornacki

Uprising in the Białystok ghetto. Fantasies and reality

Keywords

Białystok, Ghetto, Uprising, Jews, Holocaust

Abstract

The uprising in the Białystok ghetto was, according to historiographical findings, the second after the Warsaw Ghetto uprising in terms of scale and scope. This view was introduced in the 1940s. in the works of historians (S. Datner, B. Mark) and generally accepted to this day. It is clear that in the post-war years the narrative of Jewish resistance was something sought after and valuable, hence the tendency of Jewish historians to exaggerate all attempts at Jewish resistance.

The breakthrough in these findings was made by Sara Bender, who recog-

nized the uprising in the Białystok ghetto as a myth, but she also did not undertake to establish the facts. They now allow it m.in. Unknown Jewish accounts, compiled with available German documentation.

The purpose of the article is to try to determine which of the events of August 16, 1943 actually took place, to determine the nature of the clashes between the resistance and the German forces. An attempt was made to determine the number of Jews who took up the fight and to characterize the extent of the fighting and its course, and to determine what was the attitude of the Jews who were gathered on the streets of the ghetto that day to the actions of the conspirators. Particular attention was paid to the episode related to the liquidation of the shelter on Chmielna Street, where 72 people were hiding. Finally, a comparison was made between the Warsaw and Białystok ghetto uprisings.

Krzysztof Andrulonis

Henryka Łazowertowna in the ghetto and about the ghetto, a reminder of the poet

Keywords

Warsaw Ghetto, Kołoniecki, Łazowertówna, "The little smuggler", poetry of the Warsaw Ghetto, forgotten poets

Abstract

Henryka Łazowertowna is one of the least remembered poets of the interwar period. The author of "The closed room" seems to be worth restoring in the collective memory of the reader. The purpose of the article is primarily to recall the social and literary activity of Łazowertówna after finding herself in the Warsaw Ghetto. Her only surviving work from that period, "The little smuggler", has been analysed. In addition, her preserved letter to Roman Kołoniecki dated September 6, 1941, in which she describes the realities of life in the ghetto and her own emotional experiences and reflections related to it, was recalled. It was also shown how the addressee used the content of the letter in his own article.

Daria Zarodkiewicz

The Jewish population of Maków Mazowiecki

Keywords

Jews, population of the mosaic religion, Jewish population, ghetto, Holocaust, history, Maków Mazowiecki

Abstract

The article presents the fates of the people of the mosaic religion living in Maków Mazowiecki. With the outbreak of World War II, their life changed drastically. Grey everyday life gave way to a constant fear of further existence. The text shows the changes that, with the arrival of the German occupier, affected the Jewish population.

Robert Hasselbusch

Pawiak during the Warsaw Ghetto Uprising

Keywords

German occupation, Pawiak, Warsaw Ghetto

Abstract

During the German occupation, the Pawiak Prison was located in the Warsaw Ghetto, where the uprising broke out in April 1943. This text tries to approximate the events that took place within the Pawiak complex in connection with the duration of the resistance uprising and its suppression by the occupier.

Maciej Jakubowski

Ghetto in Strzegowo, November 1941–November 1942

Keywords

Strzegowo, Jews, Martyrology, ghetto, Ciechanow district

Abstract

The article tells the history of the ghetto in the town of Strzegowo located in northern Masovia, which during the German occupation was in the

Ciechanów district in the province of South Prussia. Jews appeared in Strzegów already at the end of the 19th century, this was connected with the character of the village as a marketplace. The Jewish Quarter in Strzegowo was very characteristic because it was created in a rural area, away from the railway line and the Jews themselves proposed to establish it.

Bartłomiej Sokołowski

Artistic work of Roman Kramsztyk based on drawings made in the Warsaw Ghetto

Keywords

Roman Kramsztyk, painter, painting, drawing, sketch, Warsaw Ghetto, cruelty of World War II

Abstract

During the Second World War, many great artists were murdered by the occupiers. One of the painters who died during the so-called great action in 1942 is Roman Kramsztyk, who was active at the turn of the 19th and 20th centuries. The heyday of his artistic career falls on the twenty years of the interwar period and its further development was hampered by the outbreak of World War II. Between 1940 and 1942, the artist lived in the Warsaw Ghetto. The author of this article, through the analysis of the available literature, as well as the iconography of Kramsztyk's works, introduces the recipients to the silhouette of the painter, the list of works created before his stay in the Warsaw Ghetto and the discussion of drawings sketched by Roman Kramsztyk. The illustrations described relate to the tragic events in Warsaw's Jewish Quarter.

Piotr Maroński

Sale and supply of weapons for the fighting ghetto

Keywords

ghetto, weapons, ammunition, resistance, The Home's Army (AK), people's Guard (GL), Jewish Combat Organization (ŻOB), Jewish Military Association (ŻZW), combat actions

Abstract

The supply of arms to the fighting resistance was, it seems, an important task of the organizations operating on the other side of the wall. The Home's Army, the people's Guard and other military organizations smuggled weapons for the combatants with varying effect. During the uprising in the ghetto, however, the Jewish Combat organizations (ŻOB, ŻZW) received weapons and ammunition needed for fighting. It is difficult to determine the total amount of combat equipment transferred, reports are often contradictory and mutually exclusive. Some simple weapons such as incendiary bottles, bombs and grenades were produced within the walls. On the territory of the country, funds needed for the purchase of weapons were also collected on an ongoing basis. At the same time, the Council for assistance to Jews with the delegation of the Polish government to the country (Konrad Żegota), Jewish political organizations, i.e. the Jewish National Committee or the Bund – the general Jewish Workers Union in Lithuania, Poland and Russia, sought international assistance in this matter. It is not specified the amount of funds collected, as well as the number of purchased combat arsenal. Weapons were usually bought from Polish underground organizations and on the so-called black market. The sums collected were spent on an ongoing basis, which was to ensure the resistance continuous supplies. As a result of the fighting, of course, weapons were obtained from Germany and its allies, but the demand did not decrease. This article is an attempt to organize information on the supply of resistance forces and in general outline of the presentation of the scale of this phenomenon.

Indeks osobowy

A

Abelewicz Nachum
Adamczyk Walenty
Adamska Jolanta
Adamski Henryk
Adler Stanisław
Altman Tosia
Amiel Szymon
Andrzejewski Jerzy
Anielewicz Mordechaj
Apfelbaum Dawid Moryc
Apfelbaum Marian
Arm Sara
Arnsztajnowa Franciszka
Assuntino Rudi
Asz Szalom

B

Babiker Nochem
Bakus Bogumił (Batens Bogumił)
Balint Lea
Banaczyk Władysław
Bancarzowski Franciszek
Bańkowska Aleksandra
Barasz Efraim
Barski Ignacy
Bartelski Lesław Marian
Bartoszewski Władysław
Bartoszyński Andrzej
Basler Adolf
Bednarczyk Tadeusz
Bednarek Jerzy
Bender Sara
Berenstein Tatiana
Berensztajn Estera
Bereś Witold
Berezowska Maja
Berg Mary
Berman Adolf Abraham
Biała Chaja

Bieda Tadeusz
Biegańska Helena Agnieszka
Bielawski Icchak (Józef)
Bieńkowski Władysław
Bigoszevska Wanda
Bikont Anna
Bleiberg Jakub
Blinken Anthony
Bluman Israel
Błachnio Maciej
Błaszczuk Ewa
Bogen Bencjon
Bogusławski Aleksander
Bokiewicz Jan
Bolkiewicz Jan
Bolkowiak Gustaw
Bonisławska Wiktoria
Bonisławski Edward
Borodziej Włodzimierz
Boromeusz Karol
Borowski Adam
Borowski Waclaw
Bosak Jerzy
Brandt Karl Georg
Brat I.
Braun Mieczysław
Breyer Tadeusz
Brodowska Helena
Brodowska-Kubicz Helena
Browning Christopher R.
Brustin-Berenstein Tatiana
Brzeziński Matthew
Buczek-Różańska Janina
Budnicka Krystyna
Budzyński Andrzej
Bukowski Aleksander
Burkowski Antoni
Burkowski Jan
Burkowski Stanisław
Burnetko Krzysztof

Indeks osobowy

Burnsztejn Pesach
Buryła Sławomir
Buszek Antoni

C

Canin Mordechaj
Cardin Ben
Chana Hany
Chomej Dawid
Chruściel Antoni
Ciechanower Aaron
Ciechanower Mordechaj
Cieluch Jan
Ciesielska Magdalena
Ciesielska Maria
Ciołkosz Adam
Cukiermann Icchak (Antek)
Curilla Wolfgang
Cytronow Tobiasz
Czechowicz Józef
Czerniaków Adam
Czuperska-Śliwicka Anna
Czuperski Henryk
Czyszczek Piotr

D

Danielewicz Hanna
Danielewicz Kazimierz
Datner D.
Datner Milka
Datner Róża
Datner Szymon
Daumeg Max
Dąbrowski Stefan
Demciuch Zofia
Deuster Dieter
Diamant Adolf
Diuk Maria
Diuk Mykoła
Dobraczyński Jan
Doktorówna Daniela
Domańska Regina
Domański Jan
Dratwa Franciszek
Drewnowski Jerzy

Drozdowski Marian Marek
Drucker Jeszajahu
Drymmer W.T.
Dunin-Wąsowicz Krzysztof
Dusza Ludwik
Dylał Helena
Dziedzic Henryk
Dziedzic Marcin
Dziklińska Wiesława
Dzasówna Bronisława

E

Eckstein Lotta
Edelman Marek
Edelman Salomon
Eichmann Adolf
Eisenbach Artur
Eliezer Wiesel
Engel David
Engelking Barbara
Engelmann Icchok
Epszstein Tadeusz
Ernest Stefan

F

Fabian Icchak
Fajkowski Józef
Fajnberg Natalia
Fajwaks Sruł
Faktor Róża
Fąfara Eugeniusz
Fedorowicz J.
Fei Alfred
Feiner Leon
Felchnerowski Klemens
Fischer Ludwig
Frank Hans
Frenkel Paweł
Freudenthal Carl Ludwig
Friedel Fritz
Friedman Michał
Friszke Andrzej
Fuchrer Mira
Fuks Marian

G

Gajczewski Jan
Gajos Janusz
Garas Józef
Garfinkel Abraham
Gąsiorowska Natalia
Gelbard Izabela
Gelber Maurycy
Gelberd Jerzy
Gelblum Irka
Gerszuni Mojżesz
Getter Marek
Gierczyńska Joanna
Ginczanka Zuzanna
Ginkorn Moszek
Globocnik Odilo
Głowiński Michał
Gmitruk Janusz
Gnat-Wieteska Zbigniew
Goebbels Joseph
Gogola Stanisław
Gojawiczyńska Pola (Gojawiczyńska Apollonia)
Gold Szmuel
Goldkorn Dorka
Goldkorn Wlodek
Gondek Jan
Gontier Paul
Göppert Adolf
Gottlieb Leopold
Górski Jan
Grabowski Edward
Grabowski Jan
Grabski August
Grądzki Franciszek
Greenblatt Stephen
Grinkorn Moszek
Gronowski Tadeusz
Grossman Chaika
Grupińska Anna
Gruszczyńska Karolina
Gruszczyński Piotr
Grynberg Henryk
Grynberg Michał
Grynberg Mikołaj

Grynblatt Józef
Grynszpan Zyndel
Grzechocińska Dorota
Güntner Marian Antoni
Gutman Israel

H

Haase Eberhard
Hacair Haszomer
Halberstein Eliahu
Halicka Alicja
Hasselbusch Robert
Hassen Sergiusz
Hayden Henryk
Hazensprung Salek
Herstein Adolf Edward
Herszko Awram
Himmler Heinrich
Hitler Adolf
Hoffmann Roald
Hofman Jakub
Holeczko-Kiehl Andrzej
Hołdanowicz Leszek
Hulewicz Witold
Husarski Wacław
Hutnik Abraham
Hutnik Leni
Hutnik Moritz
Hutnik Rosa

I

Iwański Henryk
Iwaszkiewicz Anna
Iwaszkiewicz Jarosław

J

Jabłoński Antoni
Jabrzmowski Leonard
Jagielski Jan
Jakimiak Zygmunt
Janczewska Marta
Jankowski Jan
Jarmuł Katarzyna
Jastrzębski Mieczysław
Jekielek Wojciech

Indeks osobowy

Jędrzejewska Adela
Jodłowski Tadeusz
Jonisz Mordechaj
Jończyk Edmund
Jurgała – Jureczka Janina

K

Kacnelson Icchak
Kaczalska Barbara
Kaganowski Efroim
Kajca Antoni
Kalwary Marian
Kamiński Aleksander
Kamiński Franciszek
Kamiński Zygmunt
Kania Ireneusz
Kania Izabela
Kann Maria
Kant Irena
Kapusta Jan
Karolak Kazimierz
Karolak Władysław
Kassow Samuel
Kazimierski Józef
Kaźmierczak Waclaw
Kaźmierska Janina
Kačka Eliza
Kempke Ludwig
Kertész Imre
Ketling-Szemley Cezary Janusz
Kicińska Magdalena
Kisling Mojżesz
Kissler Efraim
Kizelsztejn K.
Kizelsztejn Szamaj
Klepfisz Michał
Klews Paul
Kobiałka-Fuks Urszula
Kobylarz-Buła Renata
Kochane Abe
Koć Lucjan
Kohler Gottlieb
Kokot Joseph
Kołowiecki Roman
Komorowska Maja

Komorowski Tadeusz
Kon Bronisława
Kondracik Bronisław
Konieczny Alfred
Kopka Bogusław
Korboński Stefan
Korczak Janusz
Korczak Tadeusz
Kornacki Paweł
Korzonek Jan
Kosiba Mieczysław
Kosiński Paweł
Kossak-Szczucka Zofia (Kossak Zofia)
Kossower Szoszana
Kossowska Izabella
Kostecki Włodzimierz
Koszyńska Monika
Kot Stanisław
Kotarbiński Miłosz
Kowalska Eugenia
Kowalski Adam
Kowalski Mieczysław
Kowalski Tadeusz
Kowalski Władysław
Kowarski Felicjan Szczęsny
Kozielewski Jan (Karski Jan)
Kozikowski Edward
Kožniewski Kazimierz
Krahelska-Filipowicz Wanda
Krajewski Kazimierz
Krall Hanna
Kramszyk Roman
Kramszyk Stefan
Krochmalski Grzegorz
Kruszewska Janina
Kukawka Celina
Kula Witold
Kuna Henryk
Kunert Andrzej Krzysztof
Kurdej-Szatan Barbara
Kurek-Dudowa Halina
Kurnic Hersz
Kuśmierska Anna
Kwaśny Daniel

L

Lachs Manfred
Landau Aleksander
Landau Ludwik
Langer Lawrence
Laska Józef
Lasocka Anna
Lechoń Jan (Serafinowicz Leszek)
Lehrman Izrael
Lejbkorn Nuchem
Lejkin Jakub
Len Rafał
Leociak Jacek
Leśkiewicz Rafał
Lewandowski Zbigniew
Lewczuk Elżbieta
Lewinówna Zofia
Libionka Dariusz
Linke Bronisław Wojciech
Lipiński Eryk
Lipiński Kazimierz
Listopad-Ajzykowicz Hela
Lubetkin Cywia

Ł

Łazowertówna Henryka
Łubnicka Stefania
Łubnicki Narcyz
Łucyan Magda
Łukasiewicz Stanisław
Łyjak Zygmunt

M

Maciejewska Irena
Madaj Karol
Madajczyk Czesław
Maj Kazimierz
Majzels Lejb
Makower Henryk
Malczewski Rafał
Maliszewska Małgorzata
Małowist Marian
Margolis Szyja
Mark Bernard
Markowicz Władysław

Markowska Marta
Matosek Mirosław
Matus Jerzy
Matusak Piotr
Matusowa „Kwiatkowska” Barbara
Matysiak Zbigniew
Matywiecki Piotr
Maurin Krzysztof
Mazur Grzegorz
Mehoffer Józef
Meisinger Josef
Meysztowicz Jan
Mędrzycki Maurycy
Michalec Beata
Michalec Waław
Michalsen Georg
Michał Liska
Miecznikowska Jadwiga
Miecznikowski Adam
Mieczysława Stefania
Mieszkowska Anna
Mikołajczyk Stanisław
Mikołajewski Wincenty
Mikulska Daniela
Milejska Maria
Milejski Stefan
Milton S.
Młodkowska Marta
Młynarczyk Jacek
Moorhouse Roger
Mordka Icek
Morduchowicz Lipa
Morgensztern Izydor
Moses Leni
Moszkowicz Daniel
Motyka Władysław
Mozga Wincenty
Mrożewski Stefan
Murfitt Raewyn
Muter Mela
Myśliński Władysław

N

Nalewajko-Kulikow Joanna
Namysło Aleksandra

Indeks osobowy

Nawrocki Ryszard
Neumann Natalia
Ney Stefania
Ney-Krwawicz Marek
Niebrzydowski Zygmunt
Niemirowska Elżbieta
Niesiołowski Tymon
Niezabitowska Małgorzata
Noakowski Stanisław
Nowak Jan
Nowakowska Janina

O

Oberek Zygmunt
Obman Barasz
Obuchiewicz Piotr
Odnous Barbara
Ojzerowicz Eliezer
Olehim Efraim
Olender-Dmowska Elżbieta
Olszewska-Jarema Henryka
Olszewski Henryk
Opatoszu Józef
Opoczyński Perec
Orłowska Fajga
Orłowski Nachman
Ossibach-Budzyński Andrzej
Ostachowska Michalina
Owczarzak Franciszek

P

Paciorek Bolesław
Pałaszewska Mirosława
Pastuszko Tadeusz
Paszyński Józef
Patzke Max
Paulsson Gunnar
Pawelcówna Janina
Peller Jakub
Peltel Feigele (Meed Vladka)
Pełczyński Tadeusz
Perechodnik Calel
Perelmuter Zoja
Person Katarzyna
Pędowski Karol

Piątkowska Renata
Pielak Helena
Pietruczuk Józef
Piper Franciszek
Pisar Samuel
Piwowar Janusz
Pliszczyński Marian
Płonka Romuald
Płoski Stanisław
Podl Tom
Pokrzywnicka Irena
Polit Monika
Polkowski Czesław
Poniatowska Barbara
Prochaska Krzysztof
Porębska Halina
Porębski Józef Porębski
Potocki Arończyk
Potrac Radosław
Powalkiewicz Juliusz
Pracz Władysław
Prekerowa Teresa
Prokopowicz Dariusz
Pruszkowski Tadeusz
Przegiętka Marcin
Przybysz Kazimierz
Pszczola Jan
Ptaśńska-Wójcik Małgorzata
Puterman Samuel
Pyka Maria

R

Raabe-Wąsowiczowa Janina
Racinowski K.
Radziej Elżbieta
Radzik Stanisław
Rajczyk Szlomo
Rajzner Rafael
Rapaport Natan
Raszkin-Nowak Felicja
Rayczyk Szlomo
Rączy Elżbieta
Rebek Baruch
Redeker Dietrich
Rehdanz Carl

Reinfeld Józef
Reisner Yale J.
Rek Tadeusz
Rek Wanda
Rentgen Marian
Ringelblum Emanuel
Rodak Stefan
Rodal Arie (Leon)
Rogalewska Ewa
Roguski Władysław
Rose Irwin
Roszkiewicz Julian
Rothaub Halina
Rowecki Stefan
Rozen Natan
Rozenberg Icchak
Rozenberg Szmul Berisz
Rozencwajg Emilia
Rozensztajn Mordechaj
Różański Chaim
Rubin M.
Ruchli Johanna
Rumkowski Chaim Mordechaj
Rutkowski Adam
Rutkowski Leopold
Rywke Pasamonik
Rzecki Stanisław

S

Sacks Oliver
Sakowska Ruta
Salapska Maria
Salomon Efraim Fiszel
Sapirsztejn Mosze Michel
Sawicka Paula
Sawicki Stanisław
Schorr Alfred
Schrempf Will
Schrötter Friedrich Leopold Reichsfreiherr
von
Schulte W.
Schulz Natan
Sandlerowa Irena
Seweryn Andrzej
Seweryn Tadeusz

Shneiderman Samuel Loeb
Sielicki Stanisław
Sikorska Małgorzata
Sikorski Władysław
Sitarz Adam
Skarga Piotr
Skibińska Alina
Skoczek Tadeusz
Skoczylas Władysław
Slendziński Ludomir
Smardzewska Zofia
Smólski Władysław
Sohn Paul
Spector Shmuel
Srebrnik Icchak
Stani Tadeusz
Stankiewicz Zofia
Stawicki Judel
Steinhaus Hugo
Stępiński Zygmunt
Stoll Katrin
Stopa Marcin
Stroop Jürgen
Stryjeńska Zofia
Strykowski Michał
Strzelecka Irena
Strzembosz Tomasz
Suzin Leon
Szac-Wajnkranec Noemi
Szaman Borys
Szapiro Judel
Szapiro Paweł
Szarek Jarosław
Szarota Tomasz
Szczawiński Jan
Szczepański Jan Józef
Szczepański Janusz
Szczepkowski Jan
Szczęsna Jadwiga
Szeper-Modzowiecka Józefina
Szlengel Władysław
Szpytma Mateusz
Szulecki Tomasz
Szwedowski Stefan
Szymański Jan

Indeks osobowy

Szymmel Maurycy

Ś

Ślaski Jerzy

Śliwicki Zygmunt

Śmigły-Rydz Edward

Świętochowski Aleksander

Świętochowski Ryszard

T

Tajtelbaum Niuta

Tarnowska Magdalena

Tauba Szmuel

Tchórzewski Tadeusz

Temkin-Bermanowa Barbara

Tennenbaum Mordechaj

Tolstoj Lew

Tom Józef

Tomasik Ludwik

Tomaszewska Zofia

Tomaszewski Bronisław

Tomaszewski Jerzy

Tomaszewski Tomasz

Tonini Carla

Trębacz M.

Turski Marian

U

Ulma Józef

Ulma Wiktoria

Urynowicz Marcin

V

Vinci Leonardo da

W

Wainbaum Laurence

Wajda Andrzej

Wajgler Zwi

Waleszczak A.

Waleszczak R.

Walicki Stanisław

Wałek Stanisław

Wanat Leon

Warszawer Srul

Wasowski Filip

Wąsowicz Waclaw

Wdowiński Dawid

Weber Stanisław

Weinreb Friedrich

Werner Josif

Wigdorowicz-Makowerowa Noemi

Wigoder Geoffrey

Wilner Izrael Chaim

Winawer Bruno

Witkowski Romuald Kamil

Wittig Edward

Wittlin Józef

Witz Ignacy

Włodarczyk Adam

Wojeńska Czesława

Wojtas Andrzej

Wojtowicz Zdzisław

Woliński Henryk

Wołoszynowski Julian

Woronowicz Adam

Wroński Stanisław

Wyczesany Jerzy

Wymisner Anna

Wymisner Rozalia

Wymisner Salomea

Wysocka Barbara

Z

Zacharewicz Chaim

Zacharewicz Chaskiel

Zak Eugeniusz

Zalesskij Konstantin

Zamenhof Romana

Zand Abraham Jakub

Zaruba Jerzy

Zawodziński Karol

Zbigniew Niemirski

Zbytkower Szmul

Zembrzusi Jan

Zieleńczyk Adam

Zimmerman Joshua D.

Zwolakowa Maria

Zygner Leszek

Zylberberg Rachela

Zylberyng Pinkus Jankiel

Ż

Żaczek Stanisław

Żbikowski Andrzej

Żebrowski Rafał

Żegota Konrad

Żółtowska T.

Żukowski Mejer

Żuławnik Małgorzata

Redaktor prowadzący
Maciej Jakubowski

DTP
Wojciech Jelonek

Redakcja techniczna
Bartłomiej Sokołowski

Organizacja produkcji
Piotr Maroński

Tłumaczenia
Bartłomiej Kłusek

Promocja
Przemysław Gast

Redakcja językowa, korekta
Małgorzata Izdebska-Młot

Na okładce:
Zygmunt Łopuszyński, *Walczące getto*, Warszawa 1950,
olej, płótno, wym. 160x250 cm, nr inw. MN M. 71

Realizacja poligraficzna
Attyka s.c. J. Jagła, W. Skrzypiec

ISBN 978-83-66640-86-3

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)
al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa
wydawnictwo@muzn.pl
tel. 826 90 91 w. 41



Mazowsze.
serce Polski

Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną
Samorządu Województwa Mazowieckiego



**Towarzystwo
Przyjaciół
Warszawy**



VISTULA

Institut Badań w dyscyplinie
Historia Akademii Finansów i Biznesu Vistula



**POLSKIE
RADIO**



DWUTYGDNIK
ZIELONY SZTANDAR
KONFERENCJE I SYMPOZJUM

ŻYCIE ŚRÓDMIĘSCIA

HISTORIA
.ORG.PL

Informator
Stolicy
PREZENTY I AGENCJA WARSZAWA

TVP

HISTORIA

STOLICA

Idiuna
Language Services

